

KWARTALNIK OŚRODKA BADAŃ PRASOZNAWCZYCH
UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**

(ROCZNIK XXXIV JAKO KONTYNUACJA
PRASY WSPÓŁCZESNEJ I DAWNEJ Z LAT 1958 — 1959)

NR 1-2 (129-130) R. XXXIII

NR INDEKSU 38364

KRAKÓW 1992

PL ISSN 0555-0025

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Zbigniew Bajka, Sylwester Dziki, Ryszard Filas (redaktor numeru), Józef Kozak (sekretarz redakcji),
Walery Pisarek (redaktor naczelny), Henryk Siwek, Andrzej Zagrodnik

WSPÓŁPRACOWNICY ZAGRANICZNI

Prof. Aleksandr B i e r i e ż n o j — Sankt-Pietierburgskij Gosudarstwiennyj Uniwersitet, Fakultet Żumalistiki; prof. Roger C l a u s s e — Université Libre de Brukselles; dr Shelton A. G u n a r a t n e — Mass Communications Department, Moorhead State University (Minnesota); prof. James D. H a l l o r a n — University of Leicester, Centre of Mass Communication Research; dr Vladimir H o l i n a — Novinársky Studyjný Ustav, Bratislava; doc. Władimir W. K i e l n i k — Uralskij Gosudarstwiennyj Uniwersitet im. M. Gorkogo, Fakultet Żumalistiki, Jekatierinburg; prof. Jewgienij A. K o r n i l o w — Rostowski Gosudarstwiennyj Uniwersitet, Filologiczeskij Fakultet; prof. William H. M e l o d y — Centre for International Research on Communication and Information (CIRCIT), Melbourne; prof. Jewgienij P. P r o c h o r o w — Moskowskij Gosudarstwiennyj Uniwersitet im. Lomonosowa, Fakultet Żumalistiki; doc. Karl Erik R o s e n g r e n — Lunds Universitet, Sociologiska Institutionen; prof. Herbert I. S c h i l l e r — University of California, La Jolla; dr Benno S i g n i t z e r — Universität Salzburg, Institut für Kommunikationswissenschaft; prof. Tapio V a r i s — University of Industrial Arts, Helsinki

PROJEKT OKŁADKI: Zygmunt Strychalski

© Zeszyty Prasoznawcze 1992

Adres redakcji: 31-007 Kraków, ul. Wiślna 2, tel. 22-60-68. **Wydawca:** Uniwersytet Jagielloński, 31-007 Kraków, ul. Gołębia 24. Nakład 350 egz., ark. druk. 13,25. Numer został zamknięty i oddany do składu w grudniu 1992. Podpisano do druku i druk ukończono w grudniu 1992. **Skład, druk i oprawa:** zespół poligraficzny Ośrodka Badań Prasoznawczych UJ; Janusz Ilanik, Ryszard Skimina, Andrzej Zagrodnik. **Matryce:** Przygotownia offsetowa B. Woźniaka.

Nr indeksu: 38364 PL ISSN 0555-0025

SPIS RZECZY

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Ignacy S. Fiu t: Analiza zawartości w świetle ewolucyjnej teorii poznania	5
Walery P i s a r e k: Współczesne słowa sztandarowe w Polsce i ich publiczność	16
Jarosław G r z y b c z a k: Czytelnictwo prasy a nastroje społeczne	38
Ryszard F i l a s: Zmiany poczytności gazet i czasopism o zasięgu ogólnopolskim (1989-1992) . .	55

Z HISTORII MEDIÓW

Katarzyna P o k o r n a - I g n a t o w i c z: Media masowe i opinia publiczna w wypowiedziach Piusa XII	75
---	----

TRANSFORMACJE

Elżbieta C i b o r s k a: Transformacja prasy byłej PZPR	88
Dorota G d a ń s k a: Transformacje dzienników poczytnikowskich (1989-1992)	101
Danuta G r z e l e w s k a: Transformacja pism popołudniowych (1989-1992)	111

PRASA LOKALNA

Marian G i e r u l a, Bernard G r z o n k a: Prasa lokalna w latach 1989-1991 (na przykładzie województw: bielskiego, częstochowskiego, katowickiego i opolskiego)	121
Daniel Bernard R u d n i c k i: Prasa lokalna województwa bydgoskiego (1989-1991)	128
Zofia S o k ó ł: Lokalne czasopisma samorządowe w Polsce południowo-wschodniej (w latach 1989-1992)	135
Alicja Krystyna G r o m e k, Karl S c h ö n b a l l: Prasa lokalna w Niemczech (na przykładzie miasteczka Bad Honnef)	145

MATERIAŁY

SONDAŻE OBP:

Pięciowymiarowy model świadomości społecznej (<i>Walery Pisarek</i>)	151
Nastroje społeczne i niektóre postawy polityczne (maj 1991 — maj 1992) (<i>Jarosław Grzybaczak</i>) . .	155
Dzienniki lokalne w Lublinie wobec wyborów 1991 r. (<i>Wojciech Klusek</i>)	158
Litewska ustawa o środkach masowej informacji z dnia 9 lutego 1990 r. (<i>Ewa Nowińska</i>)	166
Statut Stowarzyszenia Prasy Lokalnej	168
Ustawa z dnia 28 września 1991 o kontroli skarbowej (fragment)	174

RECENZJE, OMÓWIENIA, NOTY

Mieczysław A d a m c z y k: Cztery epoki prasy Kielecczyny 1881-1956 (*Władysław Marian Witek*) s. 175; Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej. T. XIV i XV. Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa. T. XVI, pod red. Aliny S ł o m k o w s k i e j, przy współpracy Danuty G r z e l e w s k i e j (*Zofia Sokół*) s. 176; Michał G ł o w i ń s k i: Nowomowa po polsku (*Alicja Zagrodnikowa*) s. 178; Michał G ł o w i ń s k i: Marcowe gadanie (*Alicja Zagrodnikowa*) s. 182; Człowiek zwierzę społeczne (wybór pod red. Barbary S z a c k i e j i Jakuba S z a c k i e g o) (*Ignacy S. Fiut*) s. 183; Teresa G r z e s z a k: Droit de suite w prawie autorskim (*Andrzej Matlak*) s. 185; Fred. L. C a s m i r (ed.): Communication in Development (*Jacek Kołodziej*) s. 186; Karl Christoph von H u l s e n: Das Zeitung- und Zeitschriftenunternehmen (*Janusz Barta*) s. 188; Barbara P f e t s c h: Politische Folgende der Dualisierung des Rundfunksystems in der Bundesrepublik Deutschland (*Ignacy S. Fiut*) s. 189; Handbook for Journalists of Central and Eastern Europe. Malcolm F. M a l l e t t e Editor (*Marian Banach*) s. 191; *Rundfunk und Fernsehen*. Forum der Medienwissenschaft und Medienpraxis, 1992 nr 1 (*Ignacy S. Fiut*) s. 192; *Africa Media Revue*, 1992 nr 1 (*Jarosław Grzybczak*) s. 193.

KRONIKA NAUKOWA, SPRAWOZDANIA

Zjazd Założycielski Stowarzyszenia Prasy Lokalnej (<i>Ryszard Filas</i>)	196
Symposium "Transformacja prasy polskiej w latach 1989-1992" (<i>Zofia Sokół</i>)	198
I Zjazd Programowo-Wyborczy Stowarzyszenia Prasy Lokalnej (<i>Ryszard Filas</i>)	201
Wydawnictwa podziemne w powojennym Krakowie (<i>Marek Glogier</i>)	203
Jacques Bourquin nie żyje	206
Summary	207

Do numeru dołączony jest spis rzeczy *Zeszytów* za rok 1991 jako wkładka.

IGNACY S. FIUT

ANALIZA ZAWARTOŚCI W ŚWIETLE EWOLUCYJNEJ TEORII POZNANIA

Przmiotem niniejszego artykułu będzie metoda “analizy zawartości prasy”*, często określana też mianem “analizy zawartości mediów”, w planie teoretycznym, nakreślanym przez główne postulaty poznawcze wynikające z tzw. “ewolucyjnej teorii poznania” (Evolutionäre Erkenntnistheorie, Evolutional Epistemology). Powodem, który skłonił nas do podjęcia tego zagadnienia, są dyskusje teoretyków oraz praktyków, prowadzące do konkluzji, iż AZ przeżywa obecnie kryzys, tracąc atrakcyjność badawczą, moc opisową oraz wyjaśniającą, a jej wyniki są w funkcjonowaniu mediów mało przydatne i być może należałoby ją zmodyfikować¹. Innym, konstruktywnym rezultatem, wynikającym z konstatacji kryzysu w AZ, są propozycje jej modyfikacji, wprowadzenia do niej nowych teorii interpretacji uzyskiwanych danych, nowych technik zbierania informacji o zawartości czy powiązania rezultatów AZ z innymi składowymi szeroko pojmowanej infosfery². Kierunek naszych rozważań zbieżny jest z tą ostatnią opcją metodologiczną, lecz odrzucamy rezygnację zarówno z metody AZ, jak i z jej formalnych cech istotnych³. Natomiast dopuszczamy modyfikację metod zbierania danych, związaną z kolosalnym postępem technologicznym w tej dziedzinie, uważając ją wręcz za naturalną konieczność. Nie wykluczamy, iż w przyszłości ów postęp technologiczny może nawet niektóre właściwości formalne metod AZ zdezaktualizować.

Próba posłużenia się w tym celu “ewolucyjną teorią poznania” wynika stąd, iż według naszych obserwacji “świata mediów” zachodzące w nim zjawiska na

* W dalszej części tekstu zamiast nazwy: “analizy zawartości” będziemy używać skrótu — AZ.

¹ Por. P. D u b i e l: Poprawność analizy zawartości współczesnej prasy polskiej (1965-1974), *Zeszyty Prasoznawcze* 1975 nr 3 s. 21-32 i T. G o b a n - K l a s, S. D z i k i: Badania OBP nad oddziaływaniem środków masowych, *Zeszyty Prasoznawcze* 1986 nr 3 s. 19-34.

² I. I h n a t o w i c z: Człowiek, informacja, społeczeństwo. Warszawa 1989, s. 15.

³ Por. B. B e r e l s o n: Content Analysis in Communication Research. Glencoe 1952, s. 18-19 i W. P i s a r e k: Analiza zawartości prasy. Kraków 1983, s. 29-37.

różnych poziomach jego organizacji noszą wszelkie znamiona procesów o charakterze ewolucyjnym. Tym samym myślenie w duchu ewolucjonistycznym zdaje się dobrze do nich przystawać, a odniesione do metody AZ może pomóc sprostac napotykanym przy niej trudnościom i stworzyć perspektywę ich przezwycięzania.

Uwagi o istocie analizy zawartości

Przez analizę zawartości zwykło się rozumieć metodę empirycznie związana z rozkładem i wyodrębnianiem informacji zobiektywizowanej w nośnikach komunikatów prasowych, dostarczająca — zgodnie z przyjętym kluczem kategoryzacyjnym — wiedzy na temat ilościowej parametryki owych komunikatów. Zgodnie z przyjmowanymi przez nią założeniami metodologicznymi o prowadnieniu pozytywistycznej, AZ rości sobie pretensję do adekwatnego ujmowania faktów. W jej obrębie zjawiska o charakterze jakościowym zyskują pierwotnie wyraz ilościowy, co powoduje, iż często dokonuje się nieuzasadnionych redukcji jakościowego rezultatu badania do jego ilościowego przedstawienia, a co za tym idzie niejednokrotnie do zubożenia jego sensu albo do jego opacznego przedstawienia. Istnieje też wiele zjawisk jakościowych, których — moim zdaniem — nie można właściwie ująć metodą ilościową w sposób adekwatny.

Metodzie AZ zwykło się przyporządkowywać, zgodnie z intencjami jej twórców, następującą charakterystykę: “1) musi uwzględniać t y l k o s y n t a k t y c z n e i s e m a n t y c z n e elementy przekazu, 2) musi być o b i e k t y w n a, 3) musi być s y s t e m a t y c z n a, 4) musi być i l o ś c i o w a”⁴.

Od samego początku, kiedy formowała się AZ jako metoda badań mediów, toczyły się spory o ważność jej wyróżników formalnych oraz jej własności. Inspiracją owych dyskusji był niewątpliwie szybki rozwój mediów oraz powstawanie nowych możliwości metodologicznych. W związku z tym, rezultaty ilościowe zjawisk jakościowych w wynikach AZ nie zawsze mogły sprostać oczekiwaniom, co czyniło uzyskiwany obraz badawczy sztucznym i niepełnym; w niektórych wypadkach bywał on nadto wyolbrzymiony, co z góry skazywało dalsze interpretacje rezultatów AZ na niepowodzenie i prowadziło do fałszywych wniosków.

AZ powstała jako reakcja na wcześniej stosowane “analizy zawartości jakościowe”, opierające się w swych ocenach mediów na dużej dowolności i braku dyscypliny badawczej, charakteryzujące się także ogromną dozą subiektywności, co powodowało, iż trudno było mówić o korespondencji pomiędzy uzyskiwanymi wynikami. Pociągało to, rzecz jasna, za sobą niemożliwość naukowego rozwoju prasoznawstwa⁵. Dalsza ewolucja AZ związana z jej usamodzielnianiem się oraz standaryzacją, a także separacją od analizy jakości-

⁴ W. Pi s a r e k: op.cit., s. 43-45.

⁵ I. T e t e l o w s k a: Analiza zawartości gazet — wstępne stadium funkcjonalnej typologii prasy. [W:] Szkie ce prasoznawcze. Kraków 1972, s. 141-184.

wej, doprowadziła do jej wyobcowania, eksploatacji jej wewnętrznych założeń, skostnienia, które uzasadniają twierdzenia o jej kryzysie. Jeśli bowiem początkowo AZ funkcjonowała równolegle z analizą jakościową, potwierdzając, poszerzając albo zawężając lub obalając rzetelność jej wniosków, równocześnie samodoskonaląc się, to w kolejnych okresach, w wyniku nadmiernej specjalizacji, oderwała się od starszej konkurentki, podejmując próby samodzielnych ocen, a zagadnienia jakościowe sytuując dopiero w sferze interpretacji uzyskanych wcześniej rezultatów ilościowych, które z natury swej preparują bezpośrednio doświadczane jakości. Podzieliła zatem los innych dziedzin wiedzy, bazujących na doktrynie pozytywistycznej opartej na nieaktualnym już typie racjonalności⁶. W konfrontacji z rzeczywistością zaczęła tracić stopniowo sens, a tym samym własną istotę; istotę metody rzetelnie docierającej do faktów, sprawozdającej o nich oraz wyjaśniającej je. Chwilowy mariaż AZ z metodą fenomenologiczną oraz marksistowską spowodował okresowy jej rozwój, ale podobnie jak w poprzednim wypadku silne doktrynerskie podejście metodologiczne doprowadziło do zaniku adekwatnej mocy eksplanacyjnej omawianej metody⁷.

AZ jest metodą poznawania świata przedstawianego w mediach i jej głównym celem staje się poznawanie praw oraz prawidłowości owego procesu przedstawiania, a także wyjaśnianie (eksplanacja) charakteru pojawiającej się tam informacji, która zapośrednicza nam w ten sposób świat rzeczywisty, będąc jego reprezentantem w infosferze "dla nas". Mówi się tedy, że celem AZ jest interpretacja zawartości mediów oraz ich heurystyka, w celu uzyskania głębszej wiedzy na temat informacji w nich zawartych. Do istoty AZ należy więc eksplanacja, tzn. postępowanie zmierzające do uzyskania poszukiwanej wiedzy, którą w procesie wyjaśniania nazywa się "eksplanandum" przy pomocy wiedzy wcześniej zdobytej oraz rozpoznanej, określanej mianem "rodziny eksplanansów". Zgodnie z zasadą wyjaśniania, iż postępujemy "od znanego do nieznanego" (od eksplanansów do eksplanandum), AZ dostarcza procesowi wyjaśniania przede wszystkim eksplanansów o charakterze ilościowym, gdzie głównie wyeksponowany jest ilościowy charakter wiedzy, nie zawsze pozwalający dokonywać pełnych oraz adekwatnych wyjaśnień. Dlatego nieodzowne staje się wzbogacanie "rodziny eksplanansów" o inne, nie tylko ilościowe strony wiedzy, by wzbogacić repertuar badania zawartości mediów; by tym samym uzyskiwać coraz prawdziwszą wiedzę o przekazie komunikacyjnym w nośnikach informacji w obrębie infosfery.

Świadomość tego mieli niewątpliwie pionierzy AZ tacy jak: Bernard Berelson, Harold D. Lasswell, Ithiel de Sola Pool, Jacques Kayser, czy na gruncie rodzinnym Irena Tetelowska. Pisała ona: "Metoda analizy zawartości nie tylko

⁶ Por. F. C a p r a: *The Tao of Physics, An Explonation of Paralles Between Modern Physics and Eastern Mysticism*. New York-London-Sydney 1984 i F. C a p r a: *Punkt zwrotny. Nauka, społeczeństwo, nowa kultura*, Warszawa 1987. Pisaliśmy też na ten temat, por. I. S. F i u t: *W poszukiwaniu współczesnego ideału nauki*, *Studia Filozoficzne* 1988 nr 12 s. 69-76.

⁷ Por. I. T e t e l o w s k a: *Próba określenia przedmiotu nauki o środkach masowego przekazu informacji*. [W:] *Szkice prasoznawcze*, [...], op. cit. s. 54-73.

umożliwia poznanie różnorodnych struktur gazety i tym samym pomaga w s w i a d o m y m tworzeniu narzędzia przekazu pożądanych treści, mających wywołać pożądane efekty lub zaspokoić określone pragnienia, ale także warunkuje poznanie skutków, efektów tego właśnie celowego działania. Tutaj już jednak wkraczamy wyraźnie na teren socjologii prasy, w sferę badań z a c h o w a ń l u d z k i c h (podkreśl. I.S.F.) wywoływanych określonym bodźcem. Pomijam w tej chwili problem trudności oddzielenia wpływów tej fazy oddziaływania od dziesiątków innych, którym podlega człowiek. Pragnę jedynie zwrócić uwagę na konieczność szczegółowego poznania tegoż bodźca, jako na warunek poznania skutków jego oddziaływania lub choćby skutków pojawienia się w danej zbiorowości”⁸.

Można zatem przyjąć, iż u początku rozwoju AZ istniała już świadomość teoretyczna, wskazująca, że AZ jako metoda badania mediów powinna ewoluować w kierunku coraz szerszego obejmowania tła i kontekstu infosfery informacji werbalnej zawartego w mediach; że do rodziny używanych przez nią eksplanansów winny wchodzić nie tylko wyniki analiz ilościowych, ale i inne wyniki badań o charakterze nieilościowym, np. rezultaty badań prowadzonych metodami fenomenologicznych analiz, analiz hermeneutycznych oraz wyniki przede wszystkim metod badawczych językoznawstwa, socjologii, psychologii, etologii, ekologii itd., skierowanych na przedmiot bezpośrednich badań prasoznawczych — “dzieło prasowe”. Pełna zatem metoda AZ z istoty swej musi być komparatystyczna oraz interdyscyplinarna; musi też założyć u swej podstawy interpretacyjnej teorię naukową, ujmującą rzeczywistość w rozwoju ewolucyjnym wszystkich komponentów składowych infosfery, na której obszarze i przy pomocy których rozgrywa się tworzenie, istnienie oraz poznawanie “dzieła prasowego”⁹. Musi ona z konieczności zadawać pytania o pochodzenie dziejowe (genezę) składowych infosfery, ich ewolucję strukturalną oraz funkcjonalność; musi wreszcie zwrócić uwagę na a p a r a t p o z n a w c z y (Erkenntnisapparat, perceiving apparatus) człowieka, jego strukturę, funkcjonowanie, pochodzenie oraz ewolucję. On bowiem formułuje informację na etapie nadawania, kształtuje i konstytuuje własność oraz sposoby istnienia jej nośników, a także przyjmuje przekazywane komunikaty człowieka w sferze odbioru. Biorąc takie szerokie ramy teoretyczne w procesie wyjaśniania, AZ nie będzie skazana na wyobcowywanie się względem własnego przedmiotu, utratę swej istoty, funkcjonalności oraz atrakcyjności dla jej dysponentów. Możliwość taką dla AZ stwarza właśnie “ewolucyjna teoria poznania” wraz ze swymi założeniami teoretycznymi. Zanim przybliżymy możliwe związki AZ z “ewolucyjną teorią poznania”, przypomnimy próbę powiązania AZ z metodą hermeneutyczną.

⁸ Ibidem, s. 145.

⁹ Używamy tego pojęcia inspirowani analogicznym pojęciem “dzieła” u R. Ingardena, por. R. I n g a r d e n: *Przeżycie, dzieło, wartość*. Kraków 1966.

Analiza zawartości a hermeneutyka

O potrzebie poszerzenia AZ o aspekt analizy hermeneutycznej dyskutowano już w okresie, kiedy tworzono jej metodyczny zrąb¹⁰. Ostatnio podjął tę ważką kwestię Jacek Kołodziej, inspirowany wersją metody hermeneutycznej Hansa-Georga Gadamera¹¹. Metoda Gadamera wywodzi się z hermeneutykującej filozofii Martina Heideggera. Podobnie jednak jak hermeneutyczne rozprawy innego wybitnego hermeneutyka Paula Ricoeura, ogniskuje się ona na tekście — wcześniej zmaterializowanym wykonaniu językowym, dystansującym się względem czytającego odległością czasu historycznego. Metoda hermeneutyczna została zapoczątkowana przez myślicieli niemieckich: Friedricha E. D. Schleiermachera oraz Wilhelma Diltheya. Jej zadaniem było ujęcie tekstu w wymiarze dziejowym oraz ewolucyjnym, by odkryć towarzyszące mu merytoryczne założenia, dziejowe ich transformacje i przypomnieć to, co zostało w nich zapomniane, a co było istotne, by tekst ów mógł zaistnieć, co dzisiaj za sobą skrywa. W odróżnieniu od metod badania w naukach przyrodniczych, których celem było objaśnianie przyrody, metoda hermeneutyczna miała za zadanie pogłębić zrozumienie nauk o charakterze idiograficznym, których domeną jest duch ludzki. Za sprawą Heideggera, hermeneutykę należało pojmować jako hermeneutykę “bycia bytu”, a rozumienie zostało tu związane przede wszystkim nie z poznawaniem, ale z istnieniem bytu. Heidegger bowiem twierdził, iż ten właściwie pyta, “kto wie, o co zapytać”¹². Metoda hermeneutyczna Gadamera, będąca ostatnią fazą rozwoju tej metody, łączy w sobie wszystkie tendencje oraz aspekty teże metody, której faktycznym celem jest **p o g ł ę b i e n i e r o z u m i e n i a** naszej wiedzy o świecie, sobie samym i rozwój własnej samowiedzy człowieka — podmiotu poznającego. Struktura tej metody przypomina “koło myślowe”, które odbywa czytający tekst, zwane “kołem hermeneutycznym”, w wyniku czego odkrywa on coraz głębsze jego warstwy, leżące pod warstwą werbalną, które determinowały głębokie struktury aparatu poznawczego piszącego, a które to czytający dzisiaj chce odkryć, by pogłębić rozumienie tekstu oraz rozwinąć własną samoświadomość i wiążącą się z tym przebiegiem myśli. Wspomniana propozycja Kołodzieja, sugerująca “trzy kolejne czytania” badanego tekstu, przyjmująca określone zasady rozumienia oraz wskazująca kolejne kroki interpretacji, stanowi próbę konkretyzacji metody Gadamera do potrzeb modernizacji i pogłębienia efektywności AZ. Inicjatywa ta, choć bardzo cenna i potrzebna, będzie miała, ze względu na swoją proveniencję, ograniczone zastosowanie w AZ. Można bowiem ją produktywnie odnieść do tekstów z odległego dystansu historycznego, a ze względu na to, że nastawiona jest na pogłębienie rozumienia, jej moc eksplanacyjna może w praktyce okazać się mała, choć dla pewnego typu tekstów może być decydująca dla pełnego ich wyjaśnienia.

¹⁰ I. T e t e l o w s k a: Szkice prasoznawcze [...], op. cit., s. 144.

¹¹ J. K o ł o d z i e j: Opozycja czy możliwość koegzystencji?, *Zeszyty Prasoznawcze* 1990 nr 2-4 s. 5-19.

¹² K. M i c h a ł s k i: Heidegger i filozofia współczesna. Warszawa 1975 i K. R o s n e r: Hermeneutyka jako krytyka kultury. Heidegger, Gadamer i Ricoeur. Warszawa 1991.

Sugestia Kołodzieja oraz inne badania nauk związanych z procesami poznania i komunikacji¹³ upoważniają nas do dalszych poszukiwań w tym kierunku, tzn. zmierzania do głębszych warstw tekstu i innych wypowiedzi, stanowiących ważną warstwę "dzieła prasowego" oraz do poznawania strukturalnych warstw aparatu poznawczego, ich funkcjonowania oraz pochodzenia, samo bowiem dzieło i cała infosfera opierają się na strukturze oraz funkcjonowaniu owego aparatu w różnych jego wersjach, tj. jako struktury nadawczej, konstytuującej oraz odbiorczej, pomiędzy którymi w obszarze infosfery powstaje sieć *s p r z e-ż e ń z w r o t n y c h*, nadających ostateczny kształt komunikowaniu się oraz procesowi jego przebiegu. Taki kierunek badania może nie tylko poszerzyć repertuar samej AZ, ale także zradykalizować jej metodę pomocniczą; metoda hermeneutyczna, która zakłada dziejowy i historyczny wymiar komunikowania się, jego wielowarstwowy charakter, lecz nie eksponuje jego ewolucyjnego charakteru, choć sama dostarcza racji do przyjęcia takiej tezy, może w świadomym połączeniu z nim znacznie poszerzyć horyzont alternatywnych i komplementarnych wyjaśnień.

Innym ważkim aspektem przekonującym o słuszności naszych ewolucyjno-teoriopoznawczych poszukiwań, także sygnalizowanych przez hermeneutykę, jest teza, iż zasadnicza część naszego komunikowania się, podobnie jak i u zwierząt, odbywa się na drodze *p o z a w e r b a l n e j*. Psycholog amerykański Richard Birdwhistell sądzi, iż w normalnej konwersacji za pomocą słów przekazywane jest tylko około 35% znaczenia, natomiast pozostałe 65% za pomocą komunikacji niewerbalnej¹⁴. Inni psycholodzy sądzą nawet, że tylko około 10% komunikacji międzyludzkiej ma charakter werbalny. Pozostała jej część przekazuje się przez: "emblematy", "ilustrowanie wypowiedzi", "wskaźniki emocji", "regulatory behawioralne" i "adaptatory sytuacyjne". Są to elementy komunikowania się, wyrażalne zachowaniem się (behawiorem), które generują głębokie struktury naszego aparatu poznawczego; przedracjonalne, powstałe w procesie ewolucji gatunku wcześniej niż racjonalne, które generują komunikację werbalną. Ona zaś jest w tym sensie "bytowo niesamoistna", ale pełny swój sens nabywa w kontekście sensów pierwotnych, generowanych przez owe struktury pierwotne naszego aparatu poznawczego. Należą do nich struktury emocjonalne, aksjologiczne, intuicyjne oraz przekonaniowe, na których powierzchni dopiero w bezpośrednim oparciu o część racjonalną naszego aparatu poznawczego pojawia się komunikacja werbalna w postaci różnych języków, w tym języka pisanego. Owymi językami przedwerbalnymi zajmuje się lingwistyka, psychologia, socjologia oraz humanoetologia. Z perspektywy ewolucyjnej teorii poznania powyższe nauki winny porównywać osiągnięte wyniki z analogicznymi procesami, odkrywanymi u zwierząt, szczególnie socjalnych, gdzie występują zjawiska analogiczne, a owe pierwotne struktury są bezpośrednio możliwe do uchwycenia. Znajomość ich działania wzbogaca zatem wiedzę o stanach kogni-

¹³ Por. I. Eibl-Eibesfeldt: *Miłość i nienawiść*. Warszawa 1987 oraz B. i J. Szacay (red.): *Człowiek, zwierzę społeczne*. Warszawa 1991.

¹⁴ Z. Rózek: *Język bez słów — komunikacja niewerbalna*. *Psychologia i Życie* 1992, kwiecień, s. 8-12.

tywnych ludzkiego procesu komunikowania się, co nie może ująć uwagi w prowadzonych metodą AZ badaniach nad komunikowaniem się ludzi. Musi ona przy interpretacji wyników wskazać ów obszar i funkcjonujące w nim prawidłowości, które dopełniają sens komunikatów werbalnych. Publiczność bowiem nieprzypadkowo poszukuje w zawartości treściowej mediów tego, czego tam nie przedstawiono, albo odnajduje to, czego nadawca czy dysponent informacji nie zamierzał intencjonalnie zamieścić, a co znalazło się tam albo zostało zauważone dzięki pierwotnym struktutom ludzkiego aparatu poznawczego.

Co to jest ewolucyjna teoria poznania?

Jest to dyscyplina z pogranicza nauk przyrodniczych i filozofii, rozwijana głównie w drugiej połowie naszego wieku przez filozofujących przyrodników: Konrada Lorenza, Donalda T. Campbella, Karla R. Poppera, Rupperta Riedla, Franza M. Wuketitsa, Gerharda Oesera oraz Gerharda Vollmera. Jej prekursorami byli Henry Spencer oraz Georg Simmel, zaś za bezpośrednich inicjatorów tak pomyślanej dziedziny epistemologii oraz metodologii uważa się Ernsta Macha i Ludwiga Boltzmann. Obecnie ruch ten ogniskuje się wokół austriackiego ugrupowania naukowego, noszącego nazwę "Koła Altenberskiego"¹⁵.

Osnową tej teorii jest teza, iż wiedza powstaje przez wzajemne oddziaływanie obiektywnych struktur rzeczywistości z subiektywnymi strukturami poznawczymi podmiotu. Owe struktury poznawcze, dla jednostki będące tworami apriorycznymi, powstały w dziejowym procesie ewolucji gatunków i w tym sensie są one aposterioryczne, tzn. zawarło się w nich epokowe doświadczenie istot żyjących na Ziemi i dlatego mogą one adaptować je do życia na niej i pozwalać zdobywać wiedzę o świecie, odzwierciedlając jego obiektywne struktury. W procesie dziejowym bowiem struktury subiektywne i obiektywne są dopasowywane jedno do drugich w taki sposób, jak narzędzia są dopasowywane do zadań, które mogą być wykonywane przy ich użyciu. Takie dopasowywanie struktur oraz funkcji poznawczych podmiotu do rekonstruowania jakichś aspektów rzeczywistości świata sprawia, iż tworzy się wiedza. W ten sposób wiedza jest jakby zakotwiczana w transcendentnej względem podmiotu ustrukturuwanej rzeczywistości i powinna, jeśli ma być wiedzą prawdziwą o świecie, wraz z nim ewoluować. Owo zewnętrzne zakotwiczenie daje optymizm poznawczy, istotny dla epistemologii ewolucyjnej. Przesłanką takiego usytuowania epistemologii ewolucyjnej względem procesów poznawczych i świata realnego jest wynikająca z teorii ewolucji Darwinowska koncepcja "fitness" organizmów, określająca sukces życiowy gatunku oraz osobnika.

¹⁵ F. M. W u k e t i t s : Grundriß der Evolutionstheorie. Darmstadt 1989. W piśmiennictwie rodzimym najadekwatniej przedstawiła tę kwestię Z. Piątek, por. Z. P i ą t e k : O tak zwanej epistemologii ewolucyjnej, *Studia Filozoficzne* 1990 nr 2-3 s. 31-45.

Inną konsekwencją epistemologii ewolucyjnej jest przyjęcie tezy, iż społeczne życie człowieka oraz kultura stanowią jakby przedłużenie ewolucji biologicznej człowieka, która obecnie zachodzi w minimalnym tempie, a gros procesów ewolucyjnych w obrębie gatunku ludzkiego ma miejsce w sferze jego życia społecznego, kulturowego oraz cywilizacyjnego. Tęzę tę przyjęto ze względu na podobieństwa zachodzące w rozwoju biologicznym oraz kulturowym człowieka, do czego szczególnie upoważniają wyniki badań nad zachowaniem się zwierząt socjalnych i ludzi. Równocześnie jednak utrzymano mocne założenie, iż społeczna i kulturowa sfera życia człowieka nie jest redukowalna do zwierzęcej. Podobieństwa mające tutaj miejsce są w przeważającej części o charakterze li tylko analogicznym¹⁶.

W związku z powyższym oraz przez analogię do podobnych prób w innych dziedzinach badania¹⁷, pokusimy się o refleksję nad możliwością zastosowania niektórych postulatów epistemologii ewolucyjnej do AZ, w czym upatrujemy możliwość zintensyfikowania jej atrakcyjności badawczej oraz efektywności eksplanacyjnej. Zakładamy przy tym, iż "świat mediów", będący składową kultury człowieka, należąca do jego wytworów duchowo-materialnych, podlega w ogólnym sensie prawom ewolucji, wraz z tymi, którzy wytwarzają media i tymi, którzy są skazani na kontakt z nimi. Podobnie jak w świecie istot żywych mamy bowiem do czynienia w infosferze z procesami innowacyjnymi (mutacjami), selekcyjnymi, adaptacyjnymi, ekspansją, konkurencją, optymalizacją, kooperacją itd., które tworzą w jej obszarze sieć sprzężeń zwrotnych, z którą związani są dziennikarze, dysponenci informacji, same nośniki informacji (dzieła prasowe) oraz publiczność. Zjawisko to ma swoją historię, która dostarcza argumentów, ukazujących całą gamę przykładów na zmienność oraz ewolucyjny charakter infosfery. Owo podobieństwo nie może nam przysłonić faktu, iż "świat mediów" ma własną, jedyną w swoim rodzaju specyfikę, co jednak nie znaczy, iż w ramach globalnego rozwoju rzeczywistości nie podlega ona ogólnym prawom ewoluowania. Świadomość tego, wniesiona do badań metodą AZ, uprzytomnia więc, iż musi być owa metoda "analizą otwartą" nie tylko na bezpośrednio badany przedmiot, ale także na jego otoczenie oraz środowisko, z którymi pozostaje organicznie powiązany, a które ostatecznie konstytuują jego sens, o czym nie można zapominać w interpretacji danych ilościowych, otrzymanych w procedurze empirycznej i postempirycznej.

Ewolucyjna teoria poznania a analiza zawartości

Ciekawym przykładem przyjęcia postulatów epistemologii ewolucyjnej w związku z badaniami metodą AZ wszystkich mediów są prace prasoznawców niemieckich, poświęcone ewolucji poszczególnych rodzajów mediów, jak i

¹⁶ K. Z. Lorenz: Analogy as Sources of Knowledge. *Science* 1974, Vol. 185, s. 229-234 i E. Nęcka: Poznawcze funkcje analogii. *Studia Filozoficzne* 1984 nr 6.

¹⁷ Istnieje wiele pozycji w dziedzinie lingwistyki, metodologii nauki, prawa, psychologii i socjologii, które dokonują syntezy tych dziedzin wiedzy ludzkiej, przyjmując założenia epistemologii ewolucyjnej.

ewolucji różnych form mediów ze wzajemnymi pomiędzy nimi sprzężeniami zwrotnymi¹⁸. Badacze ci ukazują szereg praw i prawidłowości owych zmian, które to prawa i prawidłowości przy innej perspektywie teoretycznej byłyby nie do uchwycenia i zrozumienia, a w konsekwencji zdobyta na ich temat wiedza nie mogłaby być przydatna ani w działaniach praktycznych, ani w przewidywaniach teoretycznych. Analizując zawartość mediów, wiążą oni interpretacje treści zawsze z analizą odbioru oraz nadawania, co od razu uwidacznia dynamikę powiązań zwrotnych oraz trendy ewolucyjne w tych trzech warstwach infosfery. Badając np. ewolucję mediów w związku z prywatyzacją oraz komercjalizacją telewizji, od razu badają także, jak pracuje w swych mutacjach nadawczo-odbiorczych aparat poznawczy dziennikarza i publiczności, w związku z procesami rozdziału i dualizacji owych mediów na państwowe i prywatne, co pozwala im wskazać, jaką siłą legitymizacji polityki mogą one dysponować względem społeczeństwa jako całości oraz względem formujących się równoległe do tego procesu podgrup odbiorców w obrębie publiczności. Zauważyli np. że telewizja komercyjna stara się oddziaływać głównie na pierwotną strukturę aparatu poznawczego człowieka, eksponując w przekazach treści ewokujące w procesie poznania pierwotne, emocjonalne struktury aparatu poznawczego odbiorcy, co wiąże się z lokalnością jej odbiorców, z których zostaje utworzona publiczność przez pewien "plemienny albo pokoleniowy patriotyzm lokalny"¹⁹.

Omówienie wszystkich możliwych wzajemnych związków między AZ a epistemologią ewolucyjną przekracza ramy niniejszej pracy. Chcieliśmy jedynie je zasygnalizować i zwrócić uwagę na dwa ich rodzaje, które mogą być ważne dzisiaj dla analizy aktualnych przemian w polskim "świecie mediów". Mając na uwadze, iż znaczna część komunikacji społecznej dokonuje się w infosferze w procesie komunikacji pozawerbalnej, w związku ze strukturą aparatu poznawczego człowieka, to staje się zrozumiałe, że wiele nowych mediów poszukuje takich środków przekazu informacji, które by emocjonalnie, tzn. na sposób pierwotny i przedracjonalny, dzięki ekspozycji pewnych symboli, wartości oraz wzorów wywołujących określone zachowania, wiązały publiczność z danym medium. Postępowanie takie ma jednak dwie strony — pozytywną i negatywną. W pewnym sensie może konsolidować ludzi emocjonalnie i wzmacniać więzi społeczne, lecz tylko do pewnego czasu, chyba że do spoistości tych więzi dołączy się jeszcze argumentację racjonalną, mającą weryfikację w rzeczywistości. W przeciwnym razie, jeśli ten typ oddziaływania będzie się przedłużał, zachowania ludzkie będą się wymykać kontroli racjonalnej aparatu poznawczego człowieka. Ludzie będą tracić poczucie rzeczywistości, kierować się w działaniu pobudkami emocjonalnymi z epoki plemiennnej. Będą ich zachowania stawać się coraz bardziej agresywne, rytuały bowiem hamujące agresję społeczną ulegną osłabieniu w kontekście rzeczywistości, co doprowadzi do szybkiego rozpadu więzi społecznych, w przypadkach zaś indywidualnych do

¹⁸ Por. K.-M. O b e r m e i e r: *Medien im Revier, Entwicklungen am Beispiel der "Westdeutschen Allgemeinen Zeitung" (WAZ)*. München-London-New York-Paris 1991.

¹⁹ Por. B. P f e i c h: *Politische Folgende der Dualisierung des Rundfunksystems in der Bundesrepublik Deutschland: Konzepte und Analysen zum Fernsehangebot und zum Publikumsverhalten*. Baden-Baden 1991.

utruty zdolności do rzeczywistego uczestniczenia w przepływie komunikacji społecznej w obrębie infosfery. W praktyce podniesie to poziom animozji i konfliktów społecznych; zrodzi postawy nacjonalistyczne, nietolerancyjne wobec odmiennych jednostek, frustrację, wtórną agresję, często apatię oraz nihilizm.

Aparat poznawczy człowieka jest strukturą powstałą w dziejowym procesie ewolucji, zarówno zwierzęcej, jak i ludzkiej. Jest on zakodowany genetycznie w człowieku, ale jego ostateczny kształt indywidualny zależy od rozwoju osobniczego, w czasie którego wytwarza się owa oryginalność, choć nosi szereg istotnych cech wspólnych wszystkim ludziom. Stanowi jakby indywidualną historię doświadczenia każdego człowieka czy grupy ludzi żyjących w podobnych warunkach, będących obiektywną atrapą, która wywołała w ontogenezie takie, a nie inne, jego specyficzne właściwości poznawcze, dookreślające indywidualną strukturę owego aparatu poznawczego. Trafnie ujmując tę sytuację poznawczą znane powiedzenie: „czym skorupka za młodu nasiąknie...”. Dla AZ ma to kapitalne znaczenie, gdyż w chwili obecnej w polskim świecie mediów nastąpiła eksplozja różnorodnych form oraz środków komunikacji, które wśród publiczności już uformowanej w poprzednim okresie funkcjonowania mediów, wywołują szok poznawczy oraz wynikający z niego dysonans psychiczny i poznawczy. Każdy bowiem język i komunikat ma swoją b i o g r a m a t y k ę — charakterystyczny repertuar zachowań, towarzyszący wykonaniu językowemu, bez której traci on swą komunikatywność. Najmniej, rzecz jasna, na takie gwałtowne przemiany narażone jest młode pokolenie, będące na etapie formowania swego aparatu poznawczego. „Jeżeli nie przestrzega się reguł języka — wyjaśniają Lionel Tiger i Robin Fox w oparciu o rozległe badania z dziedziny humanoetologii oraz socjobiologii — załamuje się komunikacja werbalna — rezultatem jest bełkot; jeżeli nie przestrzega się reguł zachowania się danego gatunku, załamuje się komunikacja społeczna — rezultatem jest bełkot behawioralny. Większość ludzi chce — i musi — rozumieć siebie nawzajem. Usiłują, jak mogą, u n i k n ą ć bełkotu. Ale na poziomie zachowań, przynajmniej w ich własnym gatunku, wydają się nieustannie balansować na krawędzi załamania komunikacji.”²⁰ Dla AZ świadomość powyższych możliwości przy interpretacji ilościowych rezultatów badań, które w znacznej części pochodzą z werbalnej analizy języka, może mieć przełomowe znaczenie zarówno przy diagnozowaniu i prognozowaniu oferty treściowej mediów, jak i możliwych skutków w sferze jej odbioru.

Ewolucyjna teoria poznania może też umożliwić, przez analogię do zmian oraz ewolucji w obrębie populacji innych istot żywych, przewidywanie dalszego rozwoju sfery odbioru i nadawania w ramach komunikacji społecznej w obrębie kanałów przekazu informacji i ewentualnych zmian strukturalnych we współczesnym polskim “świecie mediów”. Jeśliby się np. odwołać do współczesnej koncepcji “syntetycznej teorii ewolucji”, jako możliwej przesłanki te-

²⁰ L. Tiger: R. Fox: Wstęp do biogramatyki, [w:] B.i J. Szacny (red.): Człowiek, zwierzę społeczne (...), op. cit., s. 65-66.

oretycznej dla ewolucyjnej epistemologii, sformułowanej przez Nielsa Eldredge'a i Stephena Jaya Goulda, zwanej *punktualizmem*²¹, to można by śmiało postawić hipotezę, iż po znanym punkcie przełomu, po załamaniu się standardu funkcjonowania prasy w okresie poprzednim, nastąpi okres wolnych wyborów i innowacji w "świecie mediów", w którym pojawi się ostra walka konkurencyjna, wiele nowych mutacji, wiele z nich przypadnie bezpowrotnie, wiele w wyniku kooperacji, dającej lepsze możliwości adaptacji do nowych warunków, stworzy nowe wzorce, które ulegną standaryzacji i rozpoczną proces ekspansji, by doprowadzić do kilku monopolii, których liczbę ograniczą możliwości ekonomiczne środowiska społecznego Polski. Przebieg tego procesu może, rzecz jasna, opóźnić lub przyspieszyć, albo nawet zaburzyć, załamanie się systemu demokratycznego w Polsce albo interwencja zewnętrzna czynników spoza świata mediów, np. o charakterze politycznym czy ideologicznym. Teoria punktualizmu zakłada bowiem, że w procesie ewolucji następują kolejno po sobie dwie fazy: faza "stazy" i faza "gwałtownego skoku", które łączy ów "przełom punktowy". W stazie następują procesy standaryzacji, eksploatacji potencjału zawartego w strukturach i ekspansja, natomiast w fazie nagłej zmiany (rewolucji), stare standardy tracą moc adaptacyjną, zaś nowe eksperymentują innowacjami, by w wyniku konkurencji wyselekcjonować te, które dadzą w przyszłości szansę nowej standaryzacji i ekspansji w danym środowisku²². Należy nadmienić, iż po owym "przełomie punktowym", przez pewien czas będzie jeszcze popyt na standardy z minionego okresu, tak długo, jak długo będzie żyć pokolenie rozwijające swój aparat poznawczy w poprzednim okresie. To jest właśnie ten czas od wyjścia Żydów z Egiptu do dojścia do Ziemi Obiecanej, czyli 40 lat. Jeśli będą istnieć jeszcze mechanizmy, które reprodukuja struktury generujące sposoby percepcji z minionego okresu, to okres ten może się przedłużyć poza czas wymierania tego pokolenia. Niewykluczone są też powroty do pierwotnych, plemiennych form zachowania się, kiedy nastąpi gwałtowne zerwanie z tradycją i kulturą (rytem) poprzedniego okresu, co jest pewną formą samoobrony organizmów, powstała także jako mechanizm zachowania premiowany przez procesy ewolucyjne, nie tylko na poziomie biologicznym, ale także na poziomie kulturowym rozwoju człowieka²³.

Na zakończenie refleksji nad możliwością powiązania ewolucyjnej epistemologii z AZ, chcieliśmy powiedzieć, iż traktujemy ten tekst jedynie jako zasygnalizowanie problemu, widząc w owym powiązaniu ogromną szansę dla rozwoju możliwości eksplanacyjnych AZ, zwiększających jej atrakcyjność, repertuar interpretacyjny oraz możliwość praktycznego zastosowania uzyskiwanych przez nią rezultatów. Sądzymy też, że w niedalekiej przyszłości pokusimy się o przeanalizowanie bardziej konkretnych związków na styku ewolucyjnej teorii poznania, komunikacji społecznej oraz AZ.

²¹ Por. S. J. Gould: *Niewczesny pogrzeb Darwina. Wybór esejów*. Warszawa 1991.

²² Ibidem., s. 186-190.

²³ K. Lorenz: *Ecce homo*, [w:] K. Lorenz: *Tak zwane zło*. Warszawa 1975, s. 315-346.

WALERY PISAREK

WSPÓŁCZESNE SŁOWA SZTANDAROWE W POLSCE I ICH PUBLICZNOŚĆ

Założenia

Ludzie łączą się zwykle w jakimś celu: chcą razem coś osiągnąć. Ten wspólny cel może być jawny i świadomie akceptowany przez wszystkich członków dążącej do niego grupy. Może być celem ostatecznym i najwyższym, zawsze jednak nieosiągalnym w pełni (np. dobrobyt czy szczęście grupy, które nigdy nie mogą być całkowicie zaspokojone, bo każdy już osiągnięty poziom dobrobytu i szczęścia automatycznie rodzi dążenie do ich wyższego poziomu). Cel ostateczny jest zwykle tak ogólny, że jawnie i świadomie akceptują go wszyscy członkowie danej grupy. Wszak można oczekiwać, że jej dobro przyniesie dobro każdemu z jej członków. Dobro i szczęście Rzeczypospolitej uznaje za wspólny cel większość jej obywateli.

Nawet najskromniejsza próba skonkretyzowania i uszczegółowienia tego ogólnego celu powoduje natychmiast podziały w grupie. Samo dobro i szczęście Rzeczypospolitej jedni utożsamiają z jej stanem jako bogatego, wpływowego i powszechnie szanowanego państwa, inni — raczej z Rzeczpospolitą jako krajem bogatych i szczęśliwych obywateli albo jako krajem, w którym bogaci i szczęśliwi są zwłaszcza obywatele pewnej kategorii (np. rolnicy, przemysłowcy, robotnicy). Prawdopodobnie jeszcze więcej podziałów wśród obywateli Rzeczypospolitej wynika z określania środków i sposobów najskuteczniej służących jej dobrobytowi i szczęściu.

Oprócz tych dających się zrationalizować merytorycznie podziałów społeczeństwa (można je nazwać racjonalnymi albo obiektywnymi) łatwo dostrzec podziały oparte na kryteriach personalnych, subiektywnych: ich skutkiem są ugrupowania skupione wokół charyzmatycznych przywódców, chciałoby się powiedzieć — ugrupowania “krewnych i znajomych Królika”. Dla nich “dobro i szczęście Rzeczypospolitej” oznacza dobro i szczęście danego ugrupowania i jego poszczególnych członków, a przynajmniej takie urządzenie Rzeczypospo-

litej, żeby członkowie danego ugrupowania mieli wpływ na jej losy, a i im samym żeby się żyło lepiej i szczęśliwiej.

Każde ugrupowanie, dające się wyróżnić na scenie politycznej, potrzebuje słów, które by je wyodrębniały spośród innych ugrupowań, a dodatkowo mogły mu jednać nowych adherentów¹. Bez takich słów nie obejdzie się żadne ugrupowanie i żadna orientacja polityczna bez względu na to, czy ich źródłem są mniej lub bardziej racjonalne programy naprawy i urządzenia Rzeczypospolitej, czy też tylko towarzyskie układy wspólnych interesów. Słów takich potrzeba każdemu ugrupowaniu, by w mobilizujący odbiorców sposób wskazać cel zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym, a więc żeby wskazać, o co walczymy i z czym walczymy.

Słowa takie układają się w “językowy świat symboli”². Sprzyjają one poczuciu zwartości grupy, jej integracji, a ponadto funkcjonują jako swoiste szybolety, językowe znaki pozwalające rozpoznać, kto jest nasz, a kto — obcy. Przede wszystkim zaś używa się ich jako środków w walce o zdobycie i utrzymanie władzy.

Nic dziwnego, że takie wyrazy od dawna budziły zainteresowanie nie tylko językoznawców, ale także politologów, socjologów i prasoznawców. Nazywano je słowami-kluczami, symbolami kluczowymi (*key symbols*), symbolami politycznymi, słowami hasłowymi — *Schlagwörter*³. Owocem tych zainteresowań były m.in. historyczne i współczesne słowniki takich *Schlagwörter*⁴ oraz studia poświęcone losom poszczególnych “hasłowych wyrazów i wyrażań”. Jako przykłady mogą tu służyć opracowania o “żółtym niebezpieczeństwie”⁵, o “imperializmie”⁶, a także o politycznych słowach kluczowych poszczególnych epok⁷ i orientacji politycznych⁸, a wreszcie o wyrazach z “języka socjalizmu”: *Volk, Genosse, Parteigenosse, sozial, Sozialismus, Bürger* itp.⁹

Politologiczne i prasoznawcze tradycje badań nad słownymi symbolami politycznymi wiążą się przede wszystkim z Haroldem D. Lasswellem i jego

¹ H. J. Heringer: “Ich gebe Ihnen mein Ehrenwort”. Politik, Sprache, Moral. München 1990.

² W. Dieckmann: Sprache in der Politik. Einführung in die Pragmatik und Semantik der politischen Sprache. Heidelberg 1969, s. 30-31.

³ Wielki słownik niemiecko-polski J. Pipreka i J. Ippoldta z r. 1970 tylko opisowo wyjaśnia pierwsze znaczenie niemieckiego *Schlagwort*: “wyraz często używany, znamionujący jakiś prąd umysłowy; wyraz streszczający myśl zdania, słowo wielkie”; jako znaczenie drugie wyrazu *Schlagwort* znajdujemy tam: “hasło, naczelný postulat streszczający idee”. Rzecz ciekawa: w części polsko-niemieckiej tego słownika wyrazowi *hasło* odpowiadają trzy niemieckie znaczenia, ale nie ma wśród nich *Schlagwort*.

⁴ O. Ladendorf ogłosił swój Historisches Schlagwörterbuch w r. 1906; H. Sperber i T. Tritschuh — swój American Political Terms. An Historical Dictionary w r. 1962.

⁵ H. Gollwitzer: Die gelbe Gefahr. Geschichte eines Schlagworts. Studien zum imperialistischen Denken. Göttingen 1962.

⁶ R. Köhner, H. D. Schmidt: Imperialism. The Story and Significance of a Political Word. 1840-1960. London 1964.

⁷ Por. np: F. Pełowski: Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu, Warszawa 1961. Tu też mieści się już: J. Bralczyk: O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych, Uppsala 1987, a także: M. Głowiński: Nowomowa po polsku, Warszawa 1990.

⁸ Por. przywoływane przez W. Dieckmanna (op. cit., s. 23-25) studia o językowych symbolach Niemiec hitlerowskich: Volk. Menschenmaterial, zersetzen, fanatisch, Drittes Reich, Gemeinschaft, Gesellschaft, Zivilisation i Kultur.

⁹ W. Dieckmann, jw., s. 24.

programem badawczym z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych, znanym jako *RADIR studies*¹⁰. W badaniach tych poddano analizie 416 “symboli politycznych” w blisko 20 tysiącach prasowych artykułów wstępnych, co na owe czasy — bez elektronicznej techniki przetwarzania danych — wydawało się ogromną liczbą. Ówczesne badania Lasswella i jego współpracowników stały się wzorem i odniesieniem dla wielu badaczy w USA i Europie Zachodniej. Sam Lasswell odwoływał się do XIX-wiecznej koncepcji “mitu politycznego”, cytując prace angielskiego teoretyka państwa i prawa Alberta V. Diceya. Lasswellowski “symbol kluczowy” miałby być właśnie “podstawowym pojęciem mitu politycznego”. Na przykład w Stanach Zjednoczonych wyrazami kluczowymi są m.in.: *prawa, wolność, demokracja, równość*. “Takie terminy występują w zawiłych rozprawach profesorów, w orzeczeniach sądowych i w sporach, jakie się słyszy na korytarzach w Kongresie i na rogach ulic w całym kraju”¹¹.

Walther Dieckmann, omawiając kilkanaście lat później koncepcję “mitu politycznego”, wyróżnia w nim (za Lasswellem i Dovringiem) trzy składniki: doktrynę, mirandę i reguły wykonawcze. Polityczne d o k t r y n y poszczególnych państw zawarte są m.in. w ich konstytucjach, a zwłaszcza w konstytucyjnych preambułach; r e g u ł y w y k o n a w c z e określane są przez środki umożliwiające realizację doktryny. Natomiast m i r a n d a to “symbole, które budzą podziw i odwołują się do przekonań”. “Służą one wzmocnieniu lojalności wobec państwa lub grupy i wsparciu poczucia przynależności do nich. Negatywem mirandów w ideologiach są a n t y m i r a n d a, które oznaczają coś zwalczanego, pogardzanego, niepożądanego, coś, co reprezentuje konkurencyjną utopię”¹².

Takim właśnie słowem kluczowym, słownym symbolem politycznym, wyrazem hasłowym, czyli mirandom i antymirandom poświęcona była analiza przemówień wygłoszonych na inauguracyjnej sesji Okrągłego Stołu, wygłoszonych 6 lutego 1989 r.¹³ Wprowadzono tam wówczas terminy: *wyraz flagowy* i *pojęcie flagowe*. Za wyrazy flagowe zostały tam uznane takie wyrazy, wyrażenia i zwroty, które oznaczają najważniejsze treści w danej wypowiedzi, a ponadto są nacechowane emocjonalnie i — jak można przypuszczać — zostały użyte w celu perswazyjnym. Grupa wyrazów flagowych bliskich sobie znaczeniem składa się na *pojęcie flagowe*. “Wyrazy flagowe wśród innych wyrazów tekstu przypominają okręty flagowe we flocie”¹⁴. Podobną rolę wśród pojęć występujących w strukturze semantycznej tekstu odgrywają pojęcia flagowe.

¹⁰ H. D. Lasswell, N. Leites and associates: *Language of Politics: Studies in Qualitative Semantics*. Revised Edition. Cambridge 1965.

¹¹ P.J. Stone, D.C. Dunphy, M.S. Smith, D.M. Ogilvie and associates: *The General Inquirer: A Computer Approach to Content Analysis*. Cambridge 1966, s. 25.

¹² W. Dieckmann, jw., s. 49.

¹³ W. Piśarek: Inauguracja Okrągłego Stołu jako akt medialnej komunikacji politycznej. *Zeszyty Prasoznawcze* 1989, nr 4, s. 29-48.

¹⁴ Jw., s. 40.

Takie wyrazy i pojęcia nadają się doskonale na sztandary i transparenty. I rzeczywiście, przynajmniej niektóre z nich można tam znaleźć: *honor, wolność, ojczyzna, równość, pokój; precz z wojną, prasa kłamie*. Można więc je nazwać słowami sztandarowymi.

Narzędzia i procedura badawcza

Przystępując do badań użycia tak rozumianych słów sztandarowych w materiale tekstowym, nie musimy a priori ustalać ich listy. Zostaną one bowiem zidentyfikowane w trakcie samej analizy. Zamierzając jednak sprawdzić ich wartość w świadomości społecznej, musimy się zdecydować na jakiś wybór, możliwie zobiektywizowany, choćby wymuszony przez okoliczności pozamerytoryczne. Należy do nich na przykład wysokość dopuszczalnej liczby haseł w ramach jednej akcji, co jest szczególnie dotkliwe wówczas, kiedy liczba ta musi być niewielka, bo tylko część kwestionariusza wywiadu poświęcona zostaje tej problematyce.

Wskutek takich ograniczeń lista wyrazów i wyrażeń sztandarowych weryfikowanych w badaniach, na których wyniku opiera się ten artykuł, nie mogła przekroczyć 48 haseł. W trakcie kompletowania tej listy kierowano się różnymi względami. Po pierwsze — dla ewentualnych porównań — wpisano na nią hasła, które były przedmiotem analogicznych badań w roku 1985. Po drugie, wprowadzono wyrazy i wyrażenia odczuwane w pierwszej połowie 1991 roku jako hasła dnia, nowe bądź to ze względów stylistycznych (np. *nowy początek, przyspieszenie, gruba kreska*), bądź też ze względów merytorycznych (*rozliczanie komunistów, obcy kapitał, poczucie bezpieczeństwa, wolny rynek*). Po trzecie, starano się wprowadzić alternatywne pary wyrazów funkcjonujące w takim właśnie charakterze we współczesnej publicystyce (np. *klerikalizm : wiara; zgoda : walka; prawica : lewica; naród : społeczeństwo; dyktatura : anarchia*). Po czwarte, starano się stworzyć możliwości wyartykułowania postaw społecznych wobec współczesnych "problemów dnia" (np. *Europa, aborcja, bezrobocie, strajk*).

Tak skompletowana lista 48 wyrazów i wyrażeń została włączona do kwestionariusza ankiety w ramach badań nad aktywnością medialną i postawami politycznymi Polaków¹⁵. Tematyka ankiety kierowała więc myśli respondentów ku prasie, radiu i telewizji oraz ku problematyce politycznej. Z takim kwestionariuszem w ręku ankieteryz OBP przeprowadzili wywiady z 3230 osobami składającymi się na reprezentatywną udziałową reprezentację ludności Polski powyżej 13. roku życia. Działo się to na przełomie kwietnia i maja 1991 r., a więc w kilka miesięcy po wyborze Lecha Wałęsy na prezydenta RP, a na kilka miesięcy przed wyborami do sejmu i senatu. W owym czasie dawna solidarno-

¹⁵ Badania przeprowadził zespół OBP UJ w składzie: Zbigniew Bajka, Ryszard Filas, Jarosław Grzybczak, Stanisław Nowicki.

ściowa opozycja antykomunistyczna uległa już wyraźnemu rozbiciu, zwłaszcza przez kontrowersje co do terminu i ordynacji wyborów parlamentarnych.

Przedstawiany respondentom kwestionariusz — oprócz pytań o korzystanie z prasy, radia i telewizji oraz o opinie w ważnych sprawach politycznych — zawierał wspomniane 48 wyrazów, spośród których należało wskazać te, które — zdaniem badanych — “oznaczają treści najlepsze, najpiękniejsze i najwartościowsze” oraz te, które “oznaczają treści najgorsze, najbardziej nieprzyjemne i najszkodliwsze”. Instrukcja nie ograniczała liczby wybieranych wyrazów, aby zredukować ewentualny wpływ ich kolejności na liście na wynik wyborów (wiadomo bowiem, że w razie ograniczonej liczby wyborów wyrazy znajdujące się na początku listy mają większe szanse na wybranie niż wyrazy z końca listy).

Surowe wyniki

Wskazania respondentów umożliwiły sporządzenie dwóch poniższych list rangowych: listy wyrazów oznaczających treści najczęściej akceptowane oraz listy wyrazów oznaczających treści najczęściej odrzucane. Liczby w nawiasach oznaczają częstość wskazań wyrażoną w procentach (N = 3230 osób).

Wyrazy oznaczające treści najczęściej akceptowane

uczciwość (73,6)
zdrowie (73,6)
miłość (65,9)
sprawiedliwość (65,5)
zgoda (60,0)
wolność (59,3)
spokój (48,7)
honor (46,8)
ojczyzna (46,4)
poczucie bezpieczeństwa (42,3)
wiera (42,1)
opieka (39,4)
odpowiedzialność (36,3)
patriotyzm (33,0)
równość (32,3)
umiar (29,6)
naród (28,1)
suwerenność (21,8)
solidarność (19,5)
wolny rynek (18,0)
państwo (17,2)
konsekwencja (14,8)
rozliczanie komunistów (13,6)

Wyrazy oznaczające treści najczęściej odrzucane

zakołamanie (58,2)
bezrobocie (57,8)
dyktatura (50,1)
anarchia (48,3)
inflacja (37,6,5)
nietolerancja (35,7)
nomenklatura (34,7)
strajk (30,1)
klerykalizm (28,4)
aborcja (26,2)
socjalizm (22,5)
niepewność (19,4)
bierność (18,7)
rozliczanie komunistów (18,5)
walka (14,7)
obcy kapitał (12,8)
lewica (8,9)
gruba kreska (8,7)
prywatyzacja (7,3)
solidarność (6,4)
prawica (5,7)
przyspieszenie (5,5)
pluralizm (5,0)

prywatyzacja (10,5)	okrągły stół (4,4)
pluralizm (10,3)	wolny rynek (2,9)
społeczeństwo (10,3)	nowy początek (2,0)
Europa (8,3)	patriotyzm (1,3)
nowy początek (8,0)	wiara (1,0)
przyspieszenie (5,9)	równość (0,9)
klerykalizm (5,2)	
obcy kapitał (4,5)	
okrągły stół (4,2)	
aborcja (3,4)	
socjalizm (3,3)	
walka (3,1)	
strajk (2,9)	
gruba kreska (2,7)	
lewica (2,7)	
bezrobocie (2,6)	
prawica (2,2)	
niepewność (2,1)	

Już z zestawienia tych dwóch list widać, że niektóre wyrazy były przez niektórych respondentów wskazywane jako te, które oznaczają treści najlepsze, przez innych zaś jako te, które oznaczają treści najgorsze. Na obu listach (niepełnych, bo obejmujących tylko wyrazy najczęściej wskazywane jako “najlepsze” lub jako “najgorsze”) znajdują się m.in. wyrazy i pojęcia: *solidarność* (dla niemal co piątego respondenta symbol tego, co najlepsze, najpiękniejsze i najcenniejsze, ale dla co szesnastego — symbol tego, co najgorsze), *rozliczanie komunistów* (dla co siódmego respondenta to coś dobrego, dla co piątego — coś złego) czy *prywatyzacja* (dla co dziesiątego to coś pożądanego, dla co czternastego — coś niepożądanego); *pluralizm* uważa za coś dobrego co dziesiąty respondent, za coś “najgorszego, najbardziej nieprzyjemnego lub najszkodliwszego” — co dwudziesty itd.

W świetle wszystkich zebranych materiałów okazuje się, że wśród 48 wyrazów uwzględnionych w badaniach nie ma ani jednego takiego, który by nie był aprobowany choćby przez jedną osobę i odwrotnie, nie ma wśród nich ani jednego takiego, którego by nie odrzuciła choć jedna osoba. Czasem można aprobatę generalnie odrzucanych pojęć wytłumaczyć. Tak jest na przykład z wyrazem *bezrobocie* uznanym za coś najgorszego przez blisko 60% respondentów, a za coś najlepszego — przez przeszło 2%. Prawdopodobnie niektórzy respondenci, aprobując *bezrobocie*, widzą jego pozytywne strony na przykład jako mechanizmu sprzyjającego wzrostowi wydajności pracy. Nie sposób jednak wykluczyć, że pozytywne lub negatywne wskazania niektórych wyrazów wynikają z ich błędnego zapisu bądź przez ankietera, bądź przez samego respondenta; tak jest na przykład z wyrazami *uczciwość* i *zdrowie*, które uzyskały blisko po 74 % wskazań pozytywnych, ale też 0,3 i 0,4% wskazań negatywnych.

Dla ułatwienia dalszej analizy i dla uplastycznienia prezentacji jej wyników sporządzono z dwu list rangowych opartych na zasięgu deklaracji aprobaty i dezaprobaty jedną rangową listę "netto". Miejsce każdego wyrazu na tej liście wyznaczone zostało przez procent wskazań aprobatywnych pomniejszony o procent wskazań repulsywnych. Listę tę otwiera wyraz *uczciwość*, a kończy bliski znaczeniowo jego antonimowi wyraz *zaktamianie*.

Preferencje słów sztandarowych w niektórych kategoriach społecznych

Jak wynika z tabeli 1, zaskakująco mało różnicuje preferencje wobec badanych słów sztandarowych czynnik płci, wieku i miejsca zamieszkania. Jeśli bowiem przyjmiemy, że różnice poniżej 3 punktów procentowych bądź się mieszczą w granicach błędu, bądź są nieistotne, zawarte w tabeli dane, które się odnoszą do wyborów przez kobiety i mężczyzn, upoważniają zaledwie do następujących sądów.

Kobiety częściej niż mężczyźni za wartości najcenniejsze uznają (w nawiasach różnica w punktach procentowych) *miłość* (o 8,6%), *wiarę* (o 6,9), *opiekę* (o 4,3); częściej też niż mężczyźni wiążą zło i brzydotę ze słowami: *bezrobocie* (o 8,4), *zaktamianie* (o 8,6), *rozliczanie komunistów* (o 8,2), *walka* (o 4,3). Do bardziej męskich słów sztandarowych należą: *wolny rynek* (o 9,75% częściej akceptowany przez mężczyzn), *suwerenność* (o 7,5), *państwo* (o 6,8), *patriotyzm* (o 3,7), *Europa* (o 4,0). Zdecydowanie częściej niż kobiety wskazują mężczyźni na *klerykalizm* (o 9,5% częściej) jako na coś najgorszego.

Większy wpływ na preferencje wobec badanych słów sztandarowych odgrywa czynnik wieku. Widać to wyraźnie zwłaszcza wówczas, gdy się zestawia ze sobą — jak to właśnie zostało zrobione w tabeli 1 — tylko dwie biegunowe kategorie wieku: najmłodszych (tzn. osoby w wieku 14-24 lata) i najstarszych (osoby w wieku lat 60 i więcej). Różnice między tymi obiema kategoriami wiekowymi są dość banalne i zgodne z oczekiwaniami: słowa wybierane przez młodszych składają się na syndrom aksjologiczny bardziej liberalny, nowoczesny i światowy, słowa zaś wybierane przez starszych tworzą syndrom wartości tradycyjnych: patriotycznych, religijnych i rodzimych.

Młodzi bowiem częściej niż starszy wybierają nie tylko *miłość* (o blisko 15% częściej), ale także *prywatyzację* (o 10%), *Europę* (o 8,3), *nowy początek* (o 8,3), *wolność* (o 7,2), *konsekwencję* (o 5,6), *wolny rynek* (o 4,6) i *przypieszenie* (o 3,2); jednocześnie młodzi znacznie częściej niż starzy odrzucają *klerykalizm* (aż o 20,4%), *nietolerancję* (o 15,9) i *dyktaturę* (o 8,6).

Natomiast ludzie starszy znacznie częściej niż młodzi uznawali za najlepsze, najpiękniejsze i najwartościowsze treści oznaczane za pomocą słów: *patriotyzm* (aż o 36,2% częściej), *ojczyzna* (o 18,9), *opieka* (o 15,2), *honor* (o 12,5), *spokój* (o 12,2), *wiara* (o 10,5), *sprawiedliwość* (o 7,5), *zgoda* (o 6,7), *naród* (o 6,2), *zdrowie* (o 5,0), *uczciwość* (o 4,6), *solidarność* (o 3,8) i *okrągły stół* (o 3,2). Jednocześnie ludzie starzy odrzucają częściej niż młodzi *obcy kapitał* (o 14,1 częściej), *inflację* (o 9,1), *strajk* (o 8,4) i *nomenklaturę* (o 4,0).

Opozycję starzy : młodzi przypominają różnice wyborów słów sztandarowych dokonywanych przez osoby reprezentujące dwie biegunowe kategorie wydzielone według kryterium typu miejsca zamieszkania: *m i e s z k a ń c ó w w s i i m i e s z k a ń c ó w w i e l k i c h m i a s t*. Pierwsi wybierają częściej słowa oznaczające wartości etyczne, religijne, patriotyczne, zachowawcze. Natomiast wartości wybierane przez drugich nie składają się na jasny i spójny system; występują bowiem wśród nich słowa świadczące o pozytywnym stosunku zarówno do gospodarki rynkowej, jak i do pewnych elementów silnej władzy, do aktywności, ale bez większego ryzyka, do konsekwencji w działaniu, ale i do umiaru. Podobnie, mniej więcej z równą siłą odrzucane są hasła prosocjalistyczne i prokościelne, anarchia i dyktatura. Takie wnioski można wyprowadzić z porównania różnic w wyborach mieszkańców wsi i wielkich miast.

M i e s z k a ń c y w s i częściej niż mieszkańcy wielkich miast wybierali: *równość* (o 9,8% częściej), *spokój* (o 7,2), *wiarę* (o 7,1), *zgodę* (o 6,0), *sprawiedliwość* (o 4,5), *państwo* (o 4,4), *spotęczenie* (o 4,3), *naród* (o 3,1); jednocześnie częściej wskazywali *obcy kapitał* (o 7,6), *bezrobocie* (7,2) i *strajk* (o 4,5) jako coś najgorszego i najszkodliwszego.

Wśród słów sztandarowych wybieranych przez *m i e s z k a ń c ó w w i e l k i c h m i a s t* częściej niż przez mieszkańców wsi znalazły się słowa następujące: *odpowiedzialność* (o 13,4% częściej), *konsekwencja* (o 11,0), *prywatyzacja* (o 8,7), *poczucie bezpieczeństwa* (o 8,1), *wolny rynek* (o 5,7), *umiary* (o 5,0), *solidarność* (o 4,2), *miłość* (o 3,6), *honor* (o 3,1); jednocześnie ze szczególną częstością odrzucali mieszkańcy wielkich miast treści nazywane przez cztery następujące słowa: *nietolerancja* (o 17,5% częściej niż mieszkańcy wsi), *klerykalizm* (o 14,7), *nomenklatura* (o 10,6) i *socjalizm* (o 10,5); ponadto wśród słów wskazywanych przez mieszkańców wielkich miast jako te, które oznaczają treści najgorsze i najszkodliwsze, znalazły się: *zakłamanie* (wskazywane o 9,8% częściej niż przez mieszkańców wsi), *anarchia* (o 6,9), *dyktatura* (o 6,2), *niepewność* (o 5,8), *bierność* (o 5,5) oraz *inflacja* (o 4,2).

Wpływ nieporównanie większy niż płeć, wiek i miejsce zamieszkania na preferencje co do słów sztandarowych wywiera *w y k s z t a ł c e n i e*. Znaczenie tego czynnika ukazuje się szczególnie wyraziście, gdy się zestawi ze sobą wskazania dwóch przeciwstawnych kategorii osób z wykształceniem podstawowym i wyższym. Można sobie pozwolić na taki zabieg, bo wskazania w pośrednich kategoriach mają pośrednie — odpowiednio malejące lub rosnące — wartości. O różnicującym wpływie czynnika wykształcenia świadczy fakt, że zaledwie co czwarte z badanych słów sztandarowych było wybierane przez osoby z wykształceniem podstawowym i wyższym mniej więcej równie często (tzn. różnica częstości wskazań nie przekraczała 3%).

Osoby z wykształceniem *w y ż s z y m* zdecydowanie częściej niż osoby z wykształceniem podstawowym wybierały następujące słowa sztandarowe: *odpowiedzialność* (aż o 29,9% częściej!), *konsekwencja* (o 23,7%), *umiary* (o 19,6), *suwerenność* (o 17,5), *patriotyzm* (o 16,2), *pluralizm* (o 11,9), *poczucie bezpieczeństwa* (o 11,4), *Europa* (o 11,2), *uczciwość* (o 8,7), *solidarność* (o

7,8), *prywatyzacja* (o 7,3), *honor* (o 6,1), *miłość* (o 6,0), *wolność* (o 5,5), *wolny rynek* (o 4,6), *ojczyzna* (o 4,2). Wykształcenie wyższe sprzyja zarazem — jeśli je porównać z podstawowym — uznawaniu za złe i szkodliwe następujących pojęć: *nietolerancja* (aż o 40,7% częściej!), *klerykalizm* (aż o 33,4%!), *anarchia* (o 22,4), *dyktatura* (o 21,3), *zakłamanie* (o 18,9), *nomenklatura* (o 16,7), *bierność* (o 14,9), *rozliczanie komunistów* (o 9,7), *aborcja* (o 4,2) i *inflacja* (o 3,8).

Odwrotnie, osoby z wykształceniem podstawowym częściej niż osoby z wyższym wykształceniem wskazywały jako najwartościowsze następujące słowa sztandarowe: *opieka* (o 20,5), *zgoda* (o 14,6), *spokój* (o 13,1), *wiara* (o 9,8), *zdrowie* (o 6,9), *równość* (o 6,3), a także *nowy początek* (o 5,1); natomiast wyraźnie częściej niż absolwenci wyższych uczelni odrzucają osoby z wykształceniem podstawowym pojęcia: *bezrobocie* (o 14,6 % częściej), *strajk* (o 13,6) i *obcy kapitał* (o 11,4).

Spośród 16 kategorii zawodowych wyróżnionych w metryczce ankiety cztery — jak się okazało z analizy wskazań na słowa sztandarowe — wyraźnie odbiegają od przeciętnej. Są to robotnicy niewykwalifikowani, rolnicy indywidualni, intelektualisci oraz studenci, którzy pod wieloma względami różnią się od wszystkich pozostałych kategorii, a zwłaszcza od średnich ogólnopolskich danych.

Studenci bowiem wartością wskazań co drugiego hasła odbiegają od innych kategorii zawodowych. Wybierają jako słowa sztandarowe o najwyższej wartości następujące wyrazy znacznie częściej niż ogół badanych: *konsekwencja* (o 25,6% częściej), *obcy kapitał* (o 20,7% częściej), *suwerenność* (o 17,6), *pluralizm* (o 14,6), *uczciwość* (o 12,7), *wolność* (o 12,6), *Europa* (o 12,4), *miłość* (o 12,1), *wolny rynek* (o 10,5), *prywatyzacja* (o 9,2); następujące zaś wartości wybierane są przez nich rzadziej niż przez ogół badanych: *równość* (o 14,0% rzadziej), *ojczyzna* (o 10,9 rzadziej), *zgoda* (o 10,8), *naród* (o 7,9) oraz *społeczeństwo* (o 5,7 rzadziej). Ponadto studenci zdecydowanie częściej niż ogół badanych odrzucają następujące pojęcia: *nietolerancja* (aż o 37,9 częściej!), *zakłamanie* (o 19,5 częściej), *klerykalizm* (o 18,0), *bierność* (o 17,0), *rozliczanie komunistów* (o 12,5), *socjalizm* (o 12,2), *walka* (o 9,9), *inflacja* (o 6,6) oraz *aborcja* (o 5,3).

W porównaniu z tak konsekwentnie liberalnymi, indywidualistycznymi, indyferentnymi narodowo i ideologicznie preferencjami studentów znacznie mniej wyraziście rysują się skłonności trzech pozostałych wspomnianych kategorii zawodowych. Robotnicy szczególnie często cenią wysoko *wiarę* (o 10,4% częściej niż ogół badanych), *opiekę* (o 7,5 częściej) i *zdrowie* o 4,5; natomiast mniejszą wagę przywiązują do *patriotyzmu* (o 7,1% rzadziej), *wolności* (o 6,3) i *suwerenności* (o 5,5). Rzadziej też odrzucają *nietolerancję* (o 16,6%), *dyktaturę* (o 14,2), *bierność* (o 5,8) i *inflację* (o 5,6), główne zło upatrując w *bezrobociu* (wskazują na nie o 5,6% częściej niż ogół badanych, a o 17% częściej niż studenci!).

Dla rolnika gospodarującego na własnej ziemi wartościami najcenniejszymi okazują się *spokój* (o 6% częściej wskazywany niż przez ogół badanych,

a o 14,8% częściej niż przez intelektualistów) i *zgoda* (o 5,4% częściej); mniej groźna wydaje im się *nomenklatura* (wskazywana o 6,5% rzadziej niż przez ogół badanych, a o 16,2 niż przez intelektualistów), *socjalizm* (o 6,4% rzadziej) i *anarchia* (o 6,2% rzadziej), natomiast ponadprzeciętnie często zło upatrują w *obcym kapitale* (o 8,2% częściej niż ogół badanych, a o 28,2 częściej niż studenci).

I n t e l e k t u a l i ś c i okazują się kategorią nosicieli wartości patriotycznych i społecznych, wskazując ponadprzeciętnie często na takie słowa sztandarowe, jak *patriotyzm* (o 14,4 częściej niż ogół badanych, a o 21,5 częściej niż niewykwalifikowani robotnicy), *solidarność* (o 10,7 częściej) i *ojczyznę* (o 6,1 częściej), mniej ceniąc *spokój* (o 8,8 rzadziej niż ogół badanych) i *zgodę* (o 5,4 rzadziej), a także rzadziej odrzucając *strajk* (o 10,5% rzadziej niż ogół badanych), natomiast wykazując ponadprzeciętnie często niechęć wobec *anarchii* (o 14,1 częściej niż ogół badanych) i *nomenklatury* (9,5 częściej).

Znamienne różnicuje preferencje co do słów sztandarowych czynnik *z a m o ż n o ś c i*. Uwzględnienie go w naszej analizie umożliwiły zebrane w metryczce ankiety deklaracje respondentów o wysokości własnych dochodów. Ogół badanych — zgodnie z ich deklaracjami — został podzielony na 5 kategorii zamożności; to opracowanie ogranicza się do konfrontacji wyborów w dwóch skrajnych kategoriach osób o najniższych (deklarowanych) dochodach (do 4 tysięcy złotych na członka rodziny w kwietniu 1991 r.) z wyborami osób o dochodach najwyższych (powyżej 1 600 tys. zł na członka rodziny). Szczegółowe dane znajdują się w odpowiednich rubrykach tabeli 1.

Jak z nich wynika, osoby *n a j z a m o ż n i e j s z e* częściej niż osoby o najniższych dochodach wybierały z przedstawionej im listy 48 haseł następujące słowa sztandarowe: *prywatyzacja* (o 18,7 częściej niż najubożsi), *konsekwencja* (o 15,1), *wolny rynek* (o 13,8), *suwerenność* (o 13,4), *solidarność* (o 11,5), *pluralizm* (o 10,4), ale też *honor* (o 9,6), *patriotyzm* (o 6,9), *Europa* (o 6,6), *odpowiedzialność* (o 6,4), *poczucie bezpieczeństwa* (o 6,2), *umiar* (o 6,0), a także: *przyspieszenie* i *nowy początek*; jednocześnie osoby te zdecydowanie częściej odrzucają następujące wyrazy jako te, które oznaczają treści najgorsze i najszkodliwsze: *nietolerancja* (o 17,5% częściej niż najubożsi), *socjalizm* (o 9,9), *nomenklatura* (o 8,5), *klerykalizm* (o 8,3), a także *bierność*, *anarchia*, *lewica*.

Natomiast preferencje *n a j u b o ż s z y c h* wyrażają się w istotnie częstszych wyborach następujących słów sztandarowych: *opieka* (wybierana aż o 20,8 częściej przez najuboższych niż przez najzamożniejszych), *zgoda* (o 11,1 częściej), *równość* (o 10,8), *sprawiedliwość* (o 10,4), *spokój* (o 10,1), *zdrowie* (o 4,5), *uczciwość* (o 3,9), *społeczeństwo* (o 3,8), a także *naród*, *państwo* i *miłość*. Natomiast do haseł wyraźnie częściej odrzucanych przez najuboższych w porównaniu z najzamożniejszymi należą: *bezrobocie* (wskazywane jako coś najgorszego aż o 22,6% częściej przez najuboższych niż przez najzamożniejszych), *obcy kapitał* (sic! i to aż o 16,6% częściej), *gruba kreska* (o 5,9% częściej), *aborcja* (o 5,1), *strajk* (o 4,0), *praca* (o 3,9), *dyktatura* (o 3,5) oraz *zakłamanie*, *walka*, *okrągły stół* i *rozliczanie komunistów*.

Swoiście przedstawia się wpływ postaw religijnych na preferencje wobec słów sztandarowych. Swoistość tego wpływu polega na tym, że wskutek dominacji osób wierzących i praktykujących w badanej zbiorowości ich wybory niewiele się różnią od wyborów ogółu badanych; z tego też względu wybory osób niewierzących i niepraktykujących można traktować jako zjawiska dewiacyjne, bo mniej więcej w równym stopniu różnią się od wyboru osób wierzących i praktykujących regularnie co od ogółu badanych. Wierzący i regularnie praktykujący wyraźniej różnią się od ogółu tylko częstszymi wyborami *wiary* (o 11,8%) i *solidarności* (o 6,3). Różnica to zrozumiała i zgodna z oczekiwaniami.

Natomiast osoby niewierzące i niepraktykujące zdecydowanie częściej przypisują najwyższe wartości wyrazom i wyrażeniom: *odpowiedzialność* (o 16,3% częściej niż wierzący i praktykujący), *umiar* (o 10,0), *konsekwencja* (o 9,9), *patriotyzm* (o 9,9), *poczucie bezpieczeństwa* (o 7,9), *pluralizm* (o 7,5), *równość* (o 6,8), *honor* (o 3,5) oraz *okrągły stół*, *Europa*, *społeczeństwo*; natomiast rzadziej niż wierzący i regularnie praktykujący wybierają takie słowa sztandarowe, jak *wiara* (o 37,5% rzadziej), *solidarność* (o 22,6), *opieka* (o 11,8), *ojczyzna* (o 9,9), *miłość* (o 8,2), *sprawiedliwość* (o 7,6), *zgoda* (o 6,7), *naród* (o 6,5), *spokój* (o 5,6), *nowy początek* (o 5,4), a także *uczciwość* i *państwo*.

Jednocześnie, niewierzący i niepraktykujący istotnie częściej niż wierzący i regularnie praktykujący uznali za najbardziej niepomysłne i najgorsze treści oznaczane wyrazami: *klerykalizm* (przeszło czterokrotnie częściej; dokładnie częściej o 45,5%), *rozliczanie komunistów* (o 13,3% częściej), *nietolerancja* (o 9,3), *prawica* (o 8,9), *anarchia* (o 8,7), *bierność* (o 3,6) oraz *niepewność*, *dyktatura* i *obcy kapitał* (!). Natomiast istotnie rzadziej niż wierzący i praktykujący uznawali za najgorsze treści słów *socjalizm* (sześciokrotnie rzadziej niż wierzący i praktykujący regularnie), *aborcja* (o 14,5 rzadziej), *bezrobocie* (o 10,7), *strajk* (o 10,3), *gruba kreska* (o 5,7), a także *nomenklatura* i *lewica*.

Orientacje polityczne wobec słów sztandarowych

Scena polityczna w maju 1991 r. wydawała się dość przejrzysta. Było to już wiele miesięcy po ogłoszeniu przez Wałęsę wojny na górze, ale jeszcze wiele miesięcy przed jego rozejściem się z braćmi Kaczyńskimi. Wówczas to wprawdzie już się zarysowywały nowe partie i partyjki, ale wobec rozbitcia ruchu ludowego i spadku znaczenia związków zawodowych dominowały na krajowej scenie trzy główne i nawzajem się zwalczające orientacje: Porozumienie Centrum, Unia Demokratyczna i Socjaldemokracja. Zebrany w ankietach materiał umożliwia ujawnienie preferencji klienteli tych trzech stronnictw, jeśli chodzi o wybór słów sztandarowych.

Hipotetycznie można przyjąć, że w tej trójce PC reprezentuje prawicę, SdRP — lewicę, a UD zajmuje pozycję środkową. Jeśliby ta hipoteza była trafna,

**Tabela 1. Wskaźniki postaw wobec słów sztandarowych w niektórych kategoriach społeczno-demograficznych
(w procentach)**

Ranga	Słowa sztandarowe	Ogółem N = 3240	Płeć		Wiek		Miejsce zam.		Wykształcenie		Status zawodowy				Zamożność		Religijność	
			Kobiety	Mezcyźni	14-24 l.	60 i więcej	Wieś	Wielkie miasto	Podstawowe	Wyższe	Student	Robotnik niewykw.	Rolnik indywid.	Intelektualista	Biedni	Bogaci	Wierzący	Niewierzący
1	Uczciwość	73,3	74,3	72,4	73,9	78,5	73,6	75,9	71,4	80,1	86,0	69,5	71,3	80,5	71,5	67,6	74,0	71,3
2	Zdrowie	73,2	74,1	72,2	69,9	74,9	75,3	74,2	76,5	69,6	74,4	77,7	73,4	71,0	74,1	69,6	73,1	73,9
3	Miłość	65,6	69,8	61,2	73,6	58,8	65,7	69,3	59,9	65,9	77,7	62,6	59,0	68,4	64,0	61,7	66,7	58,5
4	Sprawiedliwość	64,7	63,3	66,0	60,4	67,9	67,2	62,7	65,4	63,3	70,2	67,3	69,0	65,8	66,1	55,7	66,6	59,0
5	Zgoda	59,7	61,1	58,3	55,3	62,0	63,2	57,2	62,8	48,2	48,8	59,7	65,1	54,3	61,0	49,9	61,5	54,8
6	Wolność	59,1	57,8	60,3	62,6	55,4	58,5	60,9	54,7	60,2	71,7	52,8	56,1	62,0	57,4	58,9	59,8	59,0
7	Spokój	48,6	49,2	47,8	41,1	53,3	52,9	45,7	48,8	35,7	52,1	46,6	54,6	39,8	47,8	37,7	49,2	43,6
8	Ojczyzna	46,4	46,3	46,3	37,2	56,1	46,9	45,1	44,8	49,0	35,5	44,2	46,3	53,3	45,8	47,3	47,1	37,2
9	Honor	46,3	45,0	47,5	41,7	54,2	46,3	49,4	43,7	49,8	53,7	45,0	43,4	54,3	44,2	53,8	45,5	49,0
10	Poczucie bezpieczeństwa	41,8	42,4	41,3	40,8	38,2	39,1	47,2	38,6	50,0	41,3	30,5	34,1	47,9	38,4	44,0	40,5	48,4
11	Wiara	41,1	44,5	37,6	39,7	50,2	45,2	38,1	44,9	35,1	50,4	51,5	43,3	38,2	39,5	36,1	52,9	15,4
12	Opieka	38,9	41,0	36,7	34,8	50,0	40,5	38,4	46,0	25,5	27,3	46,4	40,8	28,0	41,9	21,1	41,1	29,3
13	Odpowiedzialność	36,2	34,8	37,6	34,5	31,8	29,9	43,3	27,7	57,6	55,4	25,8	26,2	57,3	33,0	39,4	34,3	50,6
14	Patriotyzm	31,7	29,9	33,6	26,5	36,2	29,4	31,1	26,5	42,7	29,7	24,6	29,8	46,1	27,5	34,4	31,6	41,5
15	Równość	31,4	30,3	32,5	33,6	30,5	34,6	24,8	30,8	24,5	17,4	30,5	31,3	28,8	34,2	23,4	31,5	38,3
16	Umiar	29,0	29,0	29,0	23,7	25,5	27,3	32,3	22,0	41,6	41,3	25,8	24,3	39,6	23,3	29,3	27,7	37,7
17	Naród	27,8	26,3	29,4	23,4	29,6	28,0	24,9	25,7	28,2	19,9	32,5	27,4	31,4	25,6	23,1	28,8	22,3
18	Suwerenność	21,2	17,5	25,0	18,2	20,3	20,9	20,1	16,2	33,7	38,8	15,7	22,5	34,6	14,8	28,2	21,0	19,1
19	Państwo	16,4	13,1	19,9	13,8	15,5	18,3	13,9	16,0	14,3	8,2	11,5	20,9	18,3	17,7	15,7	15,3	13,8
20	Wolny rynek	15,1	10,3	20,0	16,6	12,0	13,1	18,8	12,6	17,2	25,6	11,6	9,9	15,7	12,2	26,0	13,2	14,9
21	Konsekwencja	14,1	12,4	15,7	14,7	9,1	9,4	20,4	6,3	30,0	39,7	8,2	4,9	30,8	6,6	21,7	11,4	21,3
22	Solidarność	13,1	13,5	12,6	10,5	14,3	12,0	16,2	12,4	20,2	13,2	15,1	9,8	23,8	6,0	17,5	19,4	-3,2
23	Spółeczeństwo	9,8	9,2	10,6	8,0	9,1	11,6	7,3	9,5	8,6	4,1	9,2	9,7	10,9	10,2	6,4	9,5	11,7
24	Europa	7,5	5,5	9,5	12,2	3,9	7,0	8,4	4,9	11,2	19,9	4,5	4,0	11,9	6,9	13,5	7,3	9,6
25	Nowy początek	6,0	6,1	6,0	11,0	2,7	6,8	4,8	6,3	1,2	3,3	7,6	5,2	4,6	4,4	9,3	7,0	1,6
26	Pluralizm	5,3	3,5	7,0	3,5	4,6	4,8	6,0	3,4	15,3	19,9	4,0	5,4	15,7	2,0	12,4	5,3	12,8
27	Prywatyzacja	3,2	1,8	4,7	9,4	-0,4	0,5	8,7	0,8	8,1	12,4	0,0	-3,2	7,7	-3,8	14,9	4,1	-0,5
28	Przyspieszenie	0,4	0,1	0,8	1,9	-1,3	0,8	-0,8	1,8	-1,8	-5,8	2,8	1,4	-1,0	-0,9	4,5	0,9	-4,2
29	Okragly Stół	-0,2	-0,4	0,1	-3,0	0,2	-0,3	-0,5	0,0	2,5	1,7	-2,6	1,4	4,8	-5,7	-4,0	0,3	3,2
30	Prawica	-3,5	-3,0	-4,0	-3,4	-4,4	-3,0	-2,9	-4,0	-3,9	-3,3	-3,1	-3,2	-2,2	-2,0	1,9	-1,8	-10,7
31	Rozliczanie komunistów	-4,9	-8,9	-0,7	-2,6	-4,5	-4,0	-4,0	-2,9	-12,6	-17,4	-6,4	-2,1	-10,1	-1,5	-0,6	-2,1	-15,4
32	Gruba kreska	-6,0	-5,7	-6,3	-5,3	-6,1	-7,6	-7,1	-4,9	-7,6	0,0	-2,5	-6,9	-5,5	-9,0	-3,1	-6,8	-1,1
33	Lewica	-6,2	-5,6	-6,7	-6,0	-7,4	-7,9	-8,0	-7,3	-5,1	-7,5	-7,0	-8,0	-5,1	-6,7	-9,6	-8,1	5,8
34	Obcy kapitał	-8,3	-8,3	-8,4	-1,2	-15,3	-11,2	-3,6	-11,4	-1,0	12,4	-11,6	-16,5	-2,8	-12,1	4,5	-8,2	-10,1
35	Walka	-11,6	-13,8	-9,5	-12,7	-13,5	-13,0	-12,0	-12,1	-9,4	-21,5	-11,3	-11,6	-9,5	-13,3	-11,3	-12,5	-11,7
36	Niepewność	-17,3	-17,9	-16,5	-16,2	-18,2	-15,4	-21,2	-16,4	-16,3	-19,0	-19,9	-14,2	-20,5	-17,8	-19,5	-17,3	-14,4
37	Bierność	-17,7	-18,6	-16,7	-18,0	-17,3	-15,7	-21,2	-13,1	-28,0	-34,7	-11,9	-15,6	-28,2	-12,1	-17,4	-17,1	-20,7
38	Socjalizm	-19,2	-19,4	-18,9	-24,9	-21,9	-16,2	-26,7	-18,2	-19,6	-31,4	-21,3	-12,8	-17,9	-15,2	-25,1	-20,7	-3,2
39	Aborcja	-22,8	-24,2	-21,4	-25,4	-22,5	-21,5	-21,7	-17,9	-22,1	-28,1	-19,6	-17,5	-21,9	-22,0	-16,9	-22,5	-8,0
40	Klerykalizm	-23,2	-18,5	-28,0	-28,9	-8,5	-15,5	-30,2	-11,5	-44,9	-52,0	-14,3	-13,3	-39,7	-21,6	-29,9	-10,9	-56,4
41	Strajk	-27,2	-30,0	-24,3	-25,5	-33,9	-29,6	-24,7	-30,1	-16,5	-25,6	-25,1	-29,9	-17,7	-28,2	-24,2	-29,5	-19,2
42	Nomenklatura	-33,8	-32,6	-35,1	-30,0	-34,0	-29,3	-39,9	-29,0	-45,7	-38,0	-31,3	-27,3	-43,5	-25,3	-33,8	-33,6	-30,9
43	Nietolerancja	-34,0	-34,8	-33,3	-42,8	-26,9	-27,1	-44,6	-21,4	-62,1	-71,9	-17,4	-20,9	-60,2	-22,8	-40,3	-31,1	-40,4
44	Inflacja	-36,3	-35,7	-36,8	-29,7	-38,8	-34,6	-38,8	-32,8	-36,6	-42,9	-30,7	-34,5	-38,0	-35,0	-35,2	-35,7	-35,6
45	Anarchia	-47,1	-47,1	-47,1	-41,0	-43,6	-44,6	-51,5	-40,0	-62,4	-48,7	-44,2	-40,9	-61,2	-44,8	-47,9	-45,5	-54,2
46	Dyktatura	-49,0	-47,1	-51,0	-50,1	-41,5	-47,2	-53,4	-41,1	-62,4	-62,8	-34,8	-45,8	-61,4	-48,8	-45,3	-47,3	-50,0
47	Bezrobocie	-55,2	-59,3	-50,9	-55,5	-56,2	-56,9	-49,7	-56,7	-42,1	-43,8	-60,8	-56,0	-45,9	-62,3	-39,7	-56,4	-45,7
48	Zakłamanie	-56,5	-60,7	-52,1	-59,6	-57,2	-53,5	-63,3	-48,9	-67,8	-76,0	-52,1	-50,1	-66,0	-53,4	-51,0	-57,1	-56,4

słowa sztandarowe i hasła bliskie orientacji lewicowej powinny być najczęściej wybierane przez osoby deklarujące co najmniej sympatię do SdRP, a najrzadziej — przez sympatyków PC i odwrotnie; natomiast wybory słów dokonywane przez sympatyków UD powinny się lokować między wyborami sympatyków PC i SdRP. I rzeczywiście tak się układają ich preferencje wobec mniej więcej połowy badanych słów sztandarowych. Mniej więcej połowa tej połowy mieści się na skali rosnącej od SdRP do PC (skala I); inne (12 słów) układają się na odwrotności tej skali, tzn. od PC do SdRP (skala II).

Preferencje i repulsje wobec pozostałych 23 słów ilustrują 4 analogiczne skale: skala III od UD do SdRP (z 5 słowami), skala IV od SdRP do UD (z 4 pojęciami), skala V od PC do UD (6 pojęć), skala VI od UD do PC (z 8 pojęciami). Oto wybrane słowa sztandarowe na tych sześciu skalach, najwyraźniej różnicujące przeciwstawne orientacje polityczne.

Na tych sześciu skalach umieszczono 21 hasłowych wyrazów i wyrażeń, ograniczając się do tych, których wybory przez zwolenników biegunowych

Skala I (SdRP — PC)

	Preferencje sympatyków		
	SdRP	UD	PC
wiara	18,2	22,8	43,2
wolny rynek	9,1	15,2	45,4
solidarność	-14,7	15,2	54,5
pluralizm	5,7	17,7	38,6
prywatyzacja	-13,7	3,8	6,8
prawica	-36,4	1,2	2,2
rozliczanie komunistów	-43,2	-8,9	29,6

Skala II (PC — SdRP)

	Preferencje sympatyków		
	PC	UD	SdRP
poczucie bezpieczeństwa	29,5	40,5	63,7
równość	29,6	30,4	59,1
okrągły stół	-6,8	0,0	17,0
gruba kreska	-20,4	-3,8	3,4
lewica	-43,2	-6,3	38,6
socjalizm	-43,2	-17,7	35,2

Skala III (UD — SdRP)

	Preferencje sympatyków		
	UD	PC	SdRP
opieka	19,0	25,0	46,6

Skala IV (SdRP — UD)

	Preferencje sympatyków		
	SdRP	PC	UD
obcy kapitał	-12,5	-4,6	3,8
niepewność	-27,2	-15,9	-5,0

Skala V (PC — UD)

	Preferencje sympatyków		
	PC	SdRP	UD
Europa	6,8	7,9	17,7
aborcja	-47,7	-29,5	-20,3

Skala VI (UD — PC)

	Preferencje sympatyków		
	UD	SdRP	PC
naród	29,1	39,8	45,5
państwo	20,3	29,5	36,4
przyspieszenie	-17,7	-9,1	22,7

orientacji politycznych mają się co najmniej jak 1:2 (lub 2:1). Wyjątkowo, ze względu na ich polityczną doniosłość, wprowadzono też wyrazy *państwo* i *naród*, choć nie spełniają one tego warunku. Zabieg ten ujawnia słowa sztandarowe i hasła, pod którymi skłonni są gromadzić się sympatycy trzech wyróżnionych orientacji politycznych, oraz te słowa i pojęcia, które wyrażają różnice między orientacjami przynajmniej w świadomości ich klienteli.

Sympatycy PC wyróżniali się znaczną aprobatą dla hasła *rozliczanie komunistów*, a także dla *solidarności*, *prawicy*, *wolnego rynku*, *pluralizmu*, *wiary* i *prywatyzacji*, a także dla *przyspieszenia* oraz *narodu* i *państwa*.

Sympatyków UD cechuje — a raczej cechowało w maju 1991 r. — szczególnie uznanie dla *Europy*, *obcego kapitału* oraz rzadsze potępienie *aborcji*.

Sympatycy SdRP odznaczali się częstością pozytywnych ocen *lewicy*, *socializmu*, *poczucia bezpieczeństwa*, *równości*, *opieki* oraz *okrągłego stołu* i *grubej kreski*.

Sympatyków PC łączyły z sympatykami UD przede wszystkim podobnie pozytywne oceny *prywatyzacji* i *prawicy*, dzielił zaś mniej entuzjastyczny stosunek sympatyków UD do *rozliczania komunistów*, *solidarności*, *wolnego rynku*, *pluralizmu*, *wiary*, *narodu*, *państwa* i *przyspieszenia*; z sympatykami SdRP łączył sympatyków PC tylko rzadziej (w porównaniu z sympatykami UD) pozytywny stosunek do *Europy* a częściej (także w porównaniu z sympatykami UD) — do *narodu* i *państwa*.

Sympatyków UD łączyło z sympatykami SdRP rzadsze (w porównaniu z sympatykami PC) wybieranie *wiary* i *wolnego rynku* oraz mniej krytyczny

(także w porównaniu z sympatykami PC) stosunek do hasła *grubej kreski*, dzieliła zaś ocena *socjalizmu, lewicy, solidarności i prawicy*.

Hipotezę o centrowym charakterze klienteli UD w świetle preferencji deklarowanych przez jej sympatyków oraz przez sympatyków PC i SdRP wspierają zwłaszcza dwie pierwsze z podanych wyżej skal. Przemawiają za nią także różnice częstości wskazań na poszczególne słowa sztandarowe przez sympatyków tych trzech orientacji. Średnia różnica częstości wskazań na 1 słowo wynosi bowiem:

dla SdRP i UD	20,7%
dla UD i PC	18,2%
dla PC i SdRP	32,0%

Jak z tego widać, pomimo dość znacznych różnic sympatycy UD bliżsi są sympatykom PC niż sympatykom SdRP, ale znacznie bliżsi sympatykom SdRP niż sympatycy PC. Oczywiście cechy sympatyków wyróżnionych orientacji politycznych nie muszą się pokrywać z rzeczywistymi programami poszczególnych partii.

Preferencje publiczności wybranych dzienników i czasopism

Postępując podobnie jak z sympatykami poszczególnych orientacji politycznych, można się pokusić o ujawnienie ideowych preferencji publiczności poszczególnych gazet i czasopism. Weźmy dla przykładu cztery dzienniki ogólnopolskie: *Gazetę Wyborczą*, *Rzeczpospolitą*, *Trybunę* i *Życie Warszawy*. Ich publiczność ma — jak świadczą wybory słów sztandarowych — pewne cechy wspólne, ale różniąc się innymi cechami, publiczność każdej z tych gazet ma też własne, charakterystyczne dla siebie skłonności.

Czytelnicy wszystkich czterech gazet skłaniają się ku postawom liberalnym, ponadprzeciętnie często opowiadając się za *pluralizmem* a potępiając *kleryzm* i *nietolerancję* (nawiasem mówiąc, *antyklerykalizm* właściwy był w maju 1991 całej publiczności prasy codziennej z wyjątkiem *Słowa Powszechnego* i w pewnym stopniu *Gromady — Rolnika Polskiego*). Jak świadczą jednak wybory słowa sztandarowego *wiara*, można przeciwstawić częściej ceniącą *wiarę* publiczność *Gazety Wyborczej* i *Życia Warszawy* — bardziej powściągliwym pod tym względem publicznościom *Rzeczypospolitej* i *Trybuny*.

Ze względu na ponadprzeciętnie częste lub ponadprzeciętnie rzadkie wybory różnych słów sztandarowych można stwierdzić u publiczności *Gazety Wyborczej* dominację postaw propaństwowych (m.in. ponadprzeciętnie duży wybór *suwerenności*), prosolidarnościowych (wysoki wskaźnik wyborów *solidarności*), prokapitalistycznych (częsty wybór *prywatyzacji*) i aktywnych (istotnie częste potępienie *bierności*).

Równie liberalne *Życie Warszawy* miało publiczność bardziej niż publiczność *Gazety Wyborczej* antysocjalistyczną (częste odrzucanie *socjalizmu* i *lewicy*), prowałęsowską (częste wybory *nowego początku*), wyrażnie prosolidarnościową (bardzo częste wybory *solidarności*), prokapitalistyczną (częste

wskazania na *prywatyzację i wolny rynek*; także pozytywna ocena *obcego kapitału*), otwartą na świat (częste wskazania *Europy*); czytelnicy *Życia Warszawy* to ponadto ludzie poważnie myślący i godni zaufania (ponadprzeciętnie często wybierają *odpowiedzialność, konsekwencję i honor*).

Liberalna i również poważnie myśląca publiczność *Rzeczypospolitej* odznacza się większą powściągliwością w potępianiu *socjalizmu*, krytycznie się odnosi do *rozliczania komunistów* i z pewną rezerwą wyraża postawy prosolidarnościowe.

Liberalizmowi publiczności *Trybuny* towarzyszą postawy prosocjalistyczne (jedyna publiczność dziennika o dodatnim wskaźniku słowa *socjalizm*), krytyczny stosunek do *rozliczania komunistów*, pozytywne oceny *lewicy*, negatywne — *prawicy*, postawa antywałęsowska (istotnie wysoki wskaźnik odrzutów hasła *przyspieszenie*), narodowo-patriotyczna (bardzo wysoki wskaźnik akceptacji dla *patriotyzmu i narodu*), krytyczna wobec kapitalizmu (powściągliwość wobec *wolnego rynku*, negatywna ocena *prywatyzacji*, potępienie *obcego kapitału*).

Postępując analogicznie z deklaracjami czytelników *Polityki*, *Tygodnika Powszechnego*, *Wprost* i *Spotkań*, scharakteryzujemy teraz publiczność tych czterech czasopism. Podobnie jak w odniesieniu do dzienników trzeba zacząć od podkreślenia wspólnej czytelnikom wszystkich czterech pism postawy liberalnej, o czym świadczy częste — z wyjątkiem *Tygodnika Powszechnego* — odrzucanie *klerykałizmu* (zwłaszcza w *Polityce*, której publiczność jest nawet bardziej antyklerykalna niż publiczność tygodnika *Nie*), bardzo częste — zwłaszcza wśród publiczności *Tygodnika Powszechnego* — potępienie *nietolerancji* i optowanie za *pluralizmem* (zwłaszcza przez publiczność *Spotkań*). Publiczność wszystkich tych czterech tygodników deklaruje też postawy antykomunistyczne, odrzucając nie tylko *nomenklaturę* (zwłaszcza publiczność *Spotkań*), ale i *socjalizm* (zwłaszcza publiczność *Tygodnika Powszechnego* i *Spotkań*), a nawet *lewicę* (nie odnosi się to do publiczności *Polityki* i *Wprost*, która jednak dość często odrzuca *rozliczanie komunistów*). Publiczność wszystkich tych czterech pism odznacza się też *umiarkowaniem*, poczuciem *odpowiedzialności* oraz aprobatą *okrągłego stołu* (z wyjątkiem obojętnej pod tym względem publiczności *Spotkań*).

Już wspomniana postawa wobec *lewicy* i *rozliczania komunistów* pozwalała przeciwstawić publiczność *Polityki* i *Wprost* publiczności *Tygodnika Powszechnego* i *Spotkań*. Przeciwwstawienie to dodatkowo uzasadniają postawy wobec *wiary, suwerenności, wolności, sprawiedliwości*, a także *prywatyzacji*, które to słowa sztandarowe częściej są wybierane jako wartości przez czytelników *Tygodnika Powszechnego* i *Spotkań*. Natomiast dość nieoczekiwanie okazało się, że publiczność *Spotkań* podzielała z publicznością *Polityki* i *Wprost* (a wbrew publiczności *Tygodnika Powszechnego*) niechęć do *obcego kapitału* i *prawicy*, wykazując też w przeciwieństwie do publiczności pozostałych trzech tygodników niechęć do *Europy*.

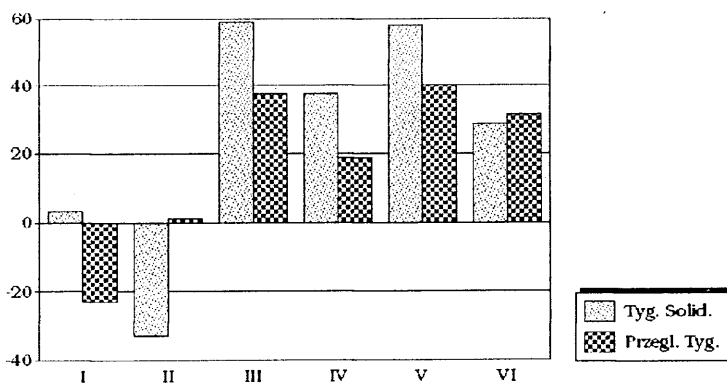
Według kryterium postaw wobec wartości narodowo-patriotycznych, przeciwstawia się publiczność *Polityki* i *Tygodnika Powszechnego*, częściej wybie-

rająca takie wartości, jak *państwo, naród, ojczyzna, patriotyzm*, bardziej indyferentnej publiczności *Wprost* i *Spotkań*. (Pewna niespójność deklaracji czytelników *Spotkań* może wynikać z braku stabilizacji publiczności tego najmłodszego tygodnika.)

Wyraźnie różna publiczność skupiła się wokół *Tygodnika Solidarność* i *Przeglądu Tygodniowego*. Publiczność tego ostatniego góruje nad publicznością *Tygodnika Solidarność* antyklerykalizmem (bodaj największym wśród publiczności wielkonakładowych czasopism opinii), niechęcią do idei *rozliczania komunistów* oraz tendencjami egalitarnymi. Natomiast publiczność *Tygodnika Solidarność* mniej antyklerykalna, bardziej antykomunistyczna (z jednej strony pochwała *rozliczanie komunistów*, z drugiej — potępia *lewicę* i ideę *grubej kreski*, życzliwiej traktowane przez publiczność *Przeglądu Tygodniowego*, a także sam *socjalizm*), jest też bardziej patriotyczna, narodowa, ojczyzniana, prosolidarnościowa i pluralistyczna. Bardzo duża różnica występuje też między publicznością *Tygodnika Solidarność* i *Przeglądu Tygodniowego*, jeśli chodzi o postawy wobec *wolnego rynku*. Życzliwe postawy wobec niego wśród publiczności *Tygodnika Solidarność* są dwukrotnie częstsze, choć — rzecz paradoksalna — publiczność *Tygodnika Solidarność* ma — w przeciwieństwie do *Przeglądu Tygodniowego* — raczej niechętny stosunek do *obcego kapitału*!

Mówiąc innymi słowy, publiczność *Tygodnika Solidarność* w porównaniu z publicznością *Przeglądu Tygodniowego* jest bardziej religijna, bardziej patriotyczna, bardziej antylewicowa, bardziej prokapitalistyczna, bliższa etosowi solidarności (*wolność + solidarność*) a mniej populistyczna (*opieka + równość*). Różnice między publicznościami tych dwóch czasopism ilustruje wykres 1.

Wykres 1. Profile ideowe publiczności *Tygodnika Solidarność* i *Przeglądu Tygodniowego* na podstawie słów sztandarowych



- I — wymiar religijności (wiara - klerykalizm)
- II — wymiar lewicowości (lewica + gruba kreska)
- III — wymiar patriotyzmu (ojczyzna + naród)
- IV — wymiar liberalizmu (pluralizm + wolny rynek)
- V — wymiar etosu solidarności (solidarność + wolność)
- VI — wymiar populizmu (opieka + równość)

Elementy analizy czynnikowej

Dodatkowe światło na wybory słów sztandarowych rzucają wyniki analizy czynnikowej¹⁶. Jej zastosowanie miało dwa cele: po pierwsze, weryfikację hipotez sformułowanych *explicite* lub chociaż *implicite* w trakcie ustalania narzędzi badawczych (głównie zbioru 48 słów), po drugie — ujawnienie rzeczywistych związków między poszczególnymi słowami sztandarowymi w świadomości społecznej.

Analiza ujawniła 11 następujących czynników, którym — biorąc pod uwagę treści przypisanych im słów — można przypisać (prawda, że na podstawie subiektywnych skojarzeń nazywającego) następujące nazwy (w nawiasach — wskaźniki “nasylenia” danego słowa danym czynnikiem¹⁷; przyjęto zasadę, że każde słowo reprezentuje tylko jeden czynnik, a mianowicie ten, którym jest najbardziej nasycone).

Czynnik I zagrożenia: *zakłamanie* (0,652), *dyktatura* (0,625), *anarchia* (0,620), *bezrobocie* (0,598), *nomenklatura* (0,546), *inflacja* (0,514), *nietolerancja* (0,488), *klerykalizm* (0,345).

Czynnik II kuracji kapitalistycznej: *prywatyzacja* (0,643), *obcy kapitał* (0,550), *przyspieszenie* (0,538), *wolny rynek* (0,535), *prawica* (0,520), *nowy początek* (0,484).

Czynnik III wartości patriarchalnych: *opieka* (0,585), *zgoda* (0,571), *równość* (0,512), *wiara* (0,486), *uczciwość* (0,301).

Czynnik IV wartości etatystyczno-społecznych: *społeczeństwo* (0,657), *państwo* (0,626), *naród* (0,537), *Europa* (0,506).

Czynnik V “cywilizacji miłości”: *miłość* (0,698), *wolność* (0,599), *honor* (0,476).

Czynnik VI stateczności: *konsekwencja* (0,583), *umiar* (0,509), *odpowiedzialność* (0,489), *bierność* (-0,427).

Czynnik VII wartości ojczyźnianych: *patriotyzm* (0,594), *suwerenność* (0,432), *ojczyzna* (0,426), *sprawiedliwość* (0,420), *pluralizm* (0,366).

Czynnik VIII sympatii lewicowych: *lewica* (0,643), *socjalizm* (0,555), *gruba kreska* (0,482), *rozliczanie komunistów* (-0,406).

Czynnik IX destabilizacji: *walka* (0,610), *niepewność* (0,512), *strajk* (0,505).

Czynnik X kompromisu solidarnościowego: *okrągły stół* (0,560), *solidarność* (0,462), *aborcja* (-0,455).

Czynnik XI marzeń kwietystycznych: *poczucie bezpieczeństwa* (0,617), *zdrowie* (0,547), *spokój* (0,360).

¹⁶ Zastosowanie analizy czynnikowej i taksonomicznej w tych badaniach zawdzięczam Henrykowi Siwkowi.

¹⁷ Określenie “wskaźnik nasylenia danego słowa danym czynnikiem” należy traktować jako potoczny ekwiwalent wyrażenia “ładunek czynnikowy czyli wskaźnik zasobów zmienności czynnika dla rotowanej macierzy (metodą VARIMAX) wg kryterium prostej struktury Thurstona”; “ładunek czynnikowy” oznacza tu współczynnik korelacji między wskaźnikiem a danym czynnikiem koncepcyjnym.

O zasięgu i znaczeniu każdego z tych czynników w świadomości ogólnospołecznej można wnioskować na podstawie częstości wskazań na poszczególne słowa sztandarowe przyporządkowane każdemu z czynników. Ze względu na nierówne liczby słów w grupach poszczególnych czynników przyjęto zasadę, że każdy czynnik reprezentują 3 słowa najbardziej nim nasycone. Zgodnie z nią czynnik I zagrożeń reprezentują słowa: *zakłamanie*, *dyktatura*, *anarchia*; suma wszystkich wskazań na te słowa wynosi (59,9 + 51,2 + 49,5) 160,6, a więc średnia wskazań 1 słowa reprezentującego czynnik I wynosi 53,5.

Analogiczne wskaźniki zasięgu pozostałych czynników wynoszą:

Czynnik II kuracji kapitalistycznej	15,5
Czynnik III wartości patriarchalnych	4,3
Czynnik IV wartości etatystyczno-społecznych	19,1
Czynnik V "cywilizacji miłości"	57,7
Czynnik VI stateczności	27,6
Czynnik VII wartości ojczyźnianych	34,4
Czynnik VIII sympatii lewicowych	16,3
Czynnik IX destabilizacji	24,1
Czynnik X kompromisu solidarnościowego	21,4
Czynnik XI marzeń kwietystycznych	55,2

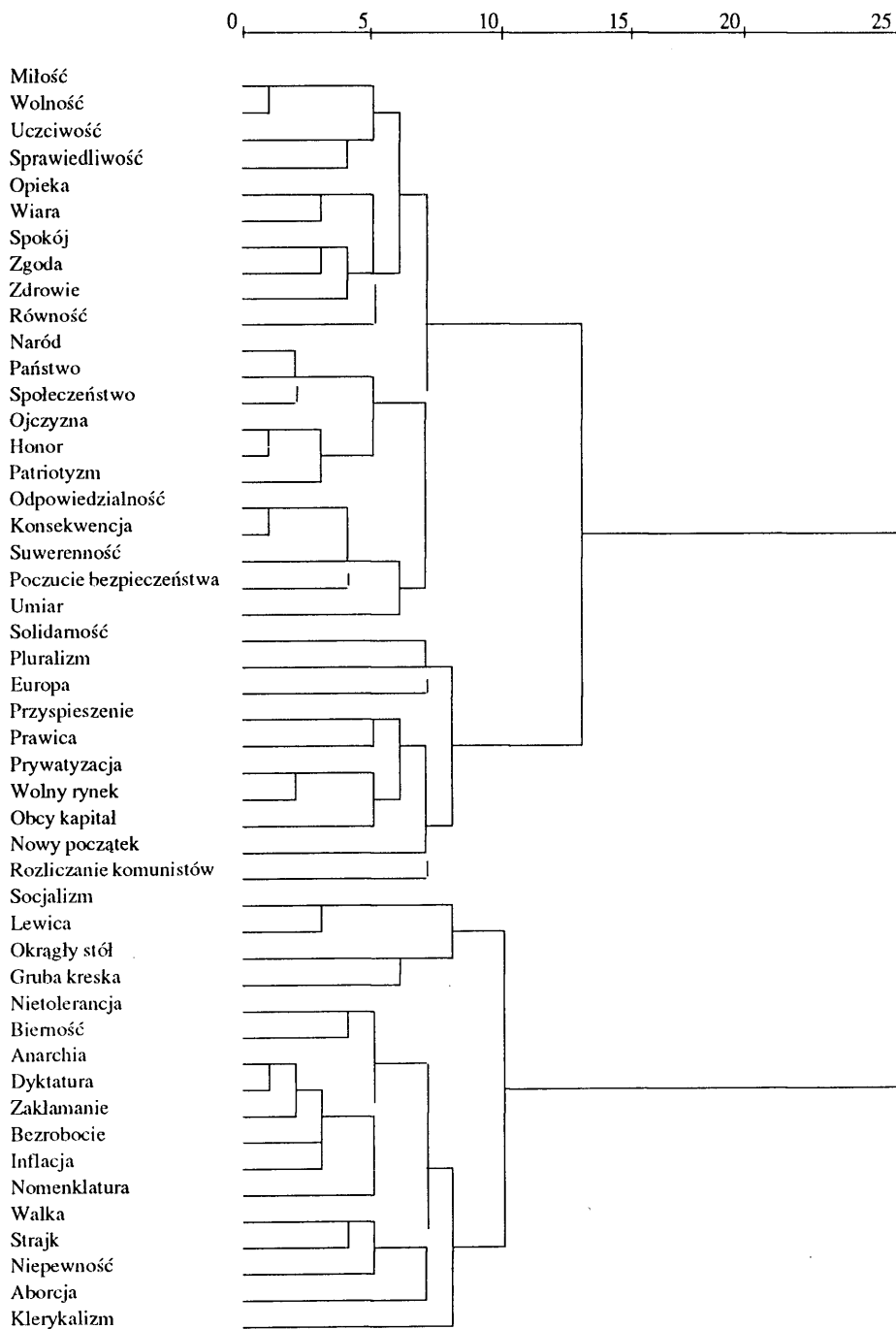
Jak z tego wynika, z wyróżnionych jedenastu tylko 3 czynniki ze względu na swój zasięg (o wartości wskaźnika ponad 50) odgrywają istotną rolę we współczesnej świadomości Polaków. Jest to czynnik "cywilizacji miłości", marzeń kwietystycznych i zagrożeń. Ustępują im trzy inne czynniki (ze wskaźnikami w przedziale 25-49): wartości patriarchalnych, wartości ojczyźnianych i stateczności. Rola pięciu pozostałych czynników jest jeszcze bardziej ograniczona. Zwraca uwagę szczególnie niska (ostatnia) pozycja czynnika kuracji kapitalistycznej, na którym — nawiasem mówiąc — wspiera się cały program naprawy i rozwoju Rzeczypospolitej.

Analiza taksonomiczna

Nieco inaczej przedstawia się nasz zbiór 48 słów sztandarowych uporządkowany według średnich powiązań (average linking) między wskazaniami na różne słowa przez poszczególnych respondentów. Przyjmuje on postać dendrogramu z wykresu 2.

Pierwsze rozgałęzienie dendrytu oddziela pozytywne słowa sztandarowe, czyli "miranda" wg terminologii Lasswella-Dovringa, od słów oznaczających treści krańcowo złe, nieprzyjemne i szkodliwe, czyli od "antymirandów". Na tej gałęzi znalazło się 17 słów spośród 19 mających najwięcej wskazań negatywnych. Z pozostałych dwóch jedno (*rozliczanie komunistów*) znalazło się zawieszone między tą a sąsiednią gałęzią; drugie zaś (*obcy kapitał*) widnieje obok na

Wykres 2. Dendrogram związków między wskazaniami na różne słowa sztandarowe



sąsiedniej gałęzi oddzielone tylko jedną gałązką *nowego początku*. Gałąź antymirandów rozdziela się na wiązkę haseł, których wybory (pozytywne lub negatywne) można kojarzyć z postawami wobec “komunistów” (*gruba kreska, okrągły stół, lewica, socjalizm*) oraz na wiązkę haseł kojarzących się raczej z zagrożeniami już “postkomunistycznymi” (nawet sąsiedztwo *nomenklatury* świadczy, że chodzi tu raczej o *nomenklaturę* “nową” niż “starą”).

Pierwszy podział gałęzi mirandów odłącza od niekwestionowanych 21 wartości 9 haseł ambiwalentnych (jest wśród nich wspomniany wyżej *nowy początek, obcy kapitał*, ale także na przeciwległym krańcu tej gałęzi z wartościami ambiwalentnymi — *Europa, pluralizm i ...solidarność*. Wśród pozostałych słów sztandarowych zwraca uwagę wiązka cnót i zalet obywatelskich (*umiarkowanie, poczucie bezpieczeństwa, suwerenność, konsekwencja, odpowiedzialność*), wiązka wartości patriotyczno-etatystycznych (*patriotyzm, honor, ojczyzna, społeczeństwo, państwo, naród*), wiązka wartości rustykalnych (*równość, zdrowie, zgoda, spokój, wiara, opieka*) oraz wiązka wartości błędnego rycerza lub westernowego szeryfa (*sprawiedliwość, uczciwość, wolność i miłość*).

Zmiany nośności słów sztandarowych w czasie

Preferencje wobec słów sztandarowych odznaczają się znaczną trwałością. Świadczy o tym m.in. porównanie hierarchii słów sztandarowych ustalonej w omawianych tu badaniach z roku 1991 z analogiczną hierarchią w podobny sposób ustaloną 7 lat wcześniej, tzn. w r. 1984¹⁸. Ówczesne badania objęły 24 wyrazy, z których tylko 15 wystąpiło wśród 48 słów w badaniach z roku 1991. Z porównania obu list wynika, że w ciągu 7 lat o 4 rangi wzrosła pozycja *miłości*, o 3 rangi — *uczciwości*, o 2 rangi — *równości* i o jedną — *spokoju*. W tym samym czasie nastąpił spadek wartości 6 słów sztandarowych: o 4 rangi — *ojczyzny*, o dwie rangi — *państwa, solidarności, sprawiedliwości* i *zgody* a o jedną — *socjalizmu*, który nawiasem mówiąc już w roku 1984 nie był szczególnie ceniony. Nie zmieniły miejsca w hierarchii 4 wartości: *wolność, wiara, odpowiedzialność* i *walka*.

Różnice występujące między obu listami — jak na to, co się wydarzyło w Polsce w latach 1984-1991 — są rzeczywiście bardzo małe. Potwierdza to wskaźnik korelacji rangowej, który ma wartość 0,89.

Zmiany społecznych preferencji słów sztandarowych w Polsce w latach 1984-1991

1984	1991
Sprawiedliwość	Uczciwość
Zgoda	Miłość
Ojczyzna	Sprawiedliwość

¹⁸ H. S i w e k: Nastawienie Polaków wobec rzeczywistości społecznej. Raport z badań ankietowych — listopad 1984 rok. Raporty OBP, Kraków 1985. [Materiał powielony w Archiwum OBP.]

Uczciwość	Zgoda
Wolność	Wolność
Miłość	Spokój
Spokój	Ojczyzna
Wiara	Wiara
Odpowiedzialność	Odpowiedzialność
Solidarność	Równość
Państwo	Umiar
Równość	Solidarność
Socjalizm	Państwo
Umiar	Socjalizm
Walka	Walka

Uwagi końcowe

Przedstawiona w tym artykule analiza wyborów słów sztandarowych ukazała tylko niewielką część materiału zgromadzonego w trakcie badań ankietowych. Pominęto w nim całkowicie m.in. wątek wieloznaczności, którego dotyczyło osobne pytanie ankiety, a mianowicie pytanie o skojarzenia z poszczególnymi słowami¹⁹. Mam nadzieję, że do tych pominiętych wątków wrócę w następnych numerach *Zeszytów*, być może wzbogacając materiał z roku 1991 wynikami nowszych badań.

Jak się starałem wykazać, preferencje wobec słów sztandarowych są dość ustabilizowane tak w przestrzeni społecznej, jak i czasie, a różnicuje je głównie wykształcenie i orientacja polityczna. O preferencjach społecznych wobec tych słów współdecydują różne mechanizmy, niekiedy wzajemnie sprzeczne. Można więc na przykład powiedzieć, że ceni się szczególnie to, czego właśnie brak; przemawiają za tym najczęstsze wybory *zdrowia* przez ludzi starych. Można też uznać, że najbardziej ceni się to, z czego można samemu skorzystać, skoro *opiekę* najbardziej cenią najubożsi, a *prywatyzację* i *wolny rynek* — najzamożniejsi. Można twierdzić, że ceni się wartości zgodne z własnym światopoglądem i zachowaniem, skoro *wiara* jest najczęściej wskazywana jako coś najwartościowszego przez osoby wierzące i regularnie praktykujące. Można wreszcie przyjąć, że wybór jednego słowa sztandarowego sprzyja wyborowi lub odrzuceniu innego słowa, skoro osoby wybierające *odpowiedzialność* jako jedną z najważniejszych wartości rzadziej wybierają *wiarę*²⁰.

Słowa i pojęcia sztandarowe ze sfery polityki w świadomości społecznej są zapewne w znacznym stopniu wynikiem żonglowania nimi przez polityków i

¹⁹ Wątek ten — na przykładzie słowa *wolność* podjąłem w artykule do książki jubileuszowej prof. Marii Zarebiny; w druku.

²⁰ Por.: "Osoby spostrzegające przewagę wpływów własnych (podmiotowych) nad wpływami z zewnątrz (przedmiotowymi) są mniej religijne (również w aspekcie struktury i w aspekcie dynamiki religijności)." P. S o c h a, A. L a t a ł a, R. F i ł a s: Religijność osób autonomicznych i nieautonomicznych. Studium empiryczne. Kraków 1991, s. 79.

ich rzeczników. Nie ma jednak prostego, bezpośredniego przełożenia między językiem sztandarów i transparentów a świadomością społeczną. Nie ma go tym bardziej między spekulacjami gabinetowo-akademickimi a obrazem świata i systemem wartości w świadomości społecznej. Nasza analiza wyboru słów sztandarowych przemawia na przykład za tym, że w skali masowej Polacy nie odczuwają opozycji między pojęciami *naród* i *społeczeństwo* czy też *ojczyzna* i *państwo*. Dla ogółu Polaków *prawica* okazuje się mniej więcej równie zła, co *lewica*. A chyba najbardziej zaskakuje to, że w kraju zabiegającym o inwestycje zagraniczne hasło *obcy kapitał* ma konotację negatywną.

JAROSŁAW GRZYBCZAK

CZYTELNICTWO PRASY A NASTROJE SPOŁECZNE

Profile polityczne publiczności wybranych tytułów

W badaniach nad odbiorem prasy prowadzono zwykle w Ośrodku Badań Prasoznawczych rozpoznanie nastrojów społecznych i opinii (preferencji) politycznych. Należą one bowiem do podstawowych czynników kształtujących aktywność czytelnictwa, a więc i popyt na gazety i czasopisma¹.

Wpływ nastrojów społecznych na poziom czytelnictwa prasy szczególnie wyraźnie rysował się do połowy 1989 roku. W warunkach scentralizowanego systemu prasowego, kontrolowanego przez jednego dysponenta politycznego, czytelnictwo prasy wzrastało tym bardziej, im bardziej aprobatywną postawę wobec rzeczywistości społeczno-politycznej przejawiali jej odbiorcy. Wynikiem wzrostu społecznego krytycyzmu był zwykle spadek popytu na gazety i czasopisma.

Powikłania tej zależności zaobserwowano już w badaniach OBP z października 1989 r. i z kwietnia 1990 r.² Analizując aktywność czytelnictwa badanych po ponad półrocznym okresie funkcjonowania rządu Mazowieckiego, R. Filas stwierdził np., że najbardziej aktywnymi czytelnikami okazali się przedstawiciele obu krańców stosowanej w badaniach OBP skali PRO — ANTY (“zdecydowana aprobata” — “zdecydowany krytycyzm”), natomiast kategorie środkowe (“umiarkowany krytycyzm” i “neutralność”) charakteryzowały się najniższymi wskaźnikami czytelnictwa³. Więcej: osoby ustosunkowane najbardziej krytycznie uzyskały zdecydowanie najwyższe wskaźniki korzystania z prasy w sposób regularny.

¹ Zob. H. Siwek: Czynniki określające popyt na prasę, Raporty OBP. Kraków 1982.

² E. Nowicka, S. Nowicki: Polska i Polacy w sto dni po wyborach. Stan nastrojów społecznych (sondaż opinii, październik-listopad 1989), Materiały OBP. Kraków 1989; R. Filas: Czytelnictwo gazet i czasopism w Polsce u progu lat dziewięćdziesiątych, Materiały OBP. Kraków 1990.

³ R. Filas: op. cit.

Dalsze różnicowanie się sceny politycznej w Polsce (w tym zacieranie się granicy między obozem rządzącym i opozycją) oraz przemiana systemu prasowego sprawiły, że stosowanie ogólnego wskaźnika nastawienia do rzeczywistości społeczno-politycznej w zasadzie straciło sens. Zmalał również wpływ opinii i postaw politycznych na ogólne wskaźniki czytelnictwa prasy (jak wskaźnik "nieczytelnictwa"), ustępując głównie uwarunkowaniom ekonomicznym. Nastroje społeczne zdają się natomiast wywierać większy wpływ na kierunki preferencji czytelniczych — wybory konkretnych tytułów.

Jednym z celów badań ankietowych, które zrealizowano w OBP w kwietniu 1991 r. (na ogólnopolskiej 3230-osobowej próbie udziałowej ludności powyżej 13. roku życia), było określenie związków między lekturą wybranych tytułów prasowych a nastrojami i postawami politycznymi ich odbiorców. Uzyskane w ich wyniku dane pozwoliły m.in. na skonstruowanie swoistych "portretów politycznych" publiczności najbardziej poczytnych gazet i czasopism.

Uzyskany materiał ankietowy również umożliwił sformułowanie bardziej ogólnych spostrzeżeń o wpływie prasy na kształtowanie się opinii i nastrojów społecznych. Przedstawiamy je tu wstępnie, jako zapowiedź przyszłych, rozszerzonych badań nad problematyką wzajemnych relacji nastrojów społecznych i czytelnictwa prasy.

1. Czytelnictwo oraz brak kontaktów z prasą a opinie i nastroje społeczne

Wyniki sondażu wykazały pewne różnice opinii respondentów czytających gazety i czasopisma oraz tych, którzy prasy nie czytają. Nie były one wprawdzie na tyle istotne, by można było stwierdzić wyraźny wpływ czytelnictwa prasy na nastroje i opinie społeczne. Możemy jednak odnotować pewne spostrzeżenia:

— czytelnicy prasy częściej (niż nie czytający gazet ani czasopism) wyrażali nadzieje związane z ogólnym rozwojem sytuacji w Polsce (25,4% czytelników i 16,9% nieczytelników), rzadziej obawy (odpowiednio: 29,2% i 34,4%), ale też częściej niepewność (33,4% i 23,2%);

— czytelnicy prasy również częściej wyrażali zadowolenie z postępów, jakie osiągnęliśmy na drodze ku demokracji (35,6% do 25,5%);

— wśród czytających i nie czytających prasy odnotowaliśmy podobne odsetki zwolenników spowolnienia (odpowiednio: 6,1% i 8,8%) oraz przyspieszenia (19,8% do 18,6%) reform politycznych; częściej natomiast osoby aktywne czytelniczo oceniały tempo przemian politycznych w sposób zrelatywizowany (42,5% czytelników i tylko 26,1% nieczytelników uważało, że "w pewnych sprawach zmiany te są zbyt szybkie, a w innych zbyt powolne") oraz częściej uznawały je za odpowiednie (14,6% do 9,1%);

— czytelnicy prasy lepiej oceniali rozwój sytuacji gospodarczej Polski (oceny pozytywne pojawiały się w 39,0% odpowiedzi respondentów aktywnych czytelniczo i w 24,0% odpowiedziach nieczytelników; negatywne, odpowie-

dnio w: 42,2% i 57,0%) oraz sytuacji materialnej własnego gospodarstwa domowego (której pogorszenie zasygnalizowało 50,4% czytelników i 66,0% nieczytelników; poprawę, odpowiednio: 23,4% i 12,6%);

— mający kontakt z prasą byli większymi optymistami co do przyszłej sytuacji gospodarczej kraju, różniąc się od nie czytających gazet ani czasopism zwłaszcza opiniami co do możliwości poprawy sytuacji po dłuższym (pięcioletnim) okresie reformowania gospodarki (jej poprawę bowiem za 12 miesięcy przewidywało 29,5% czytelników i 22,7% nieczytelników, a za 5 lat: 46,2% czytelników i 36,5% nieczytelników);

— poprawę własnej sytuacji materialnej również częściej przewidywały osoby aktywne czytelniczko (za 12 miesięcy: 24,0% czytelników i 16,9% nieczytelników; za 5 lat: 35,7% czytelników i 24,7% nieczytelników);

— czytelnicy prasy byli częściej zwolennikami radykalnej wersji reform gospodarczych (24,4% czytelników i 14,6% nieczytelników), ale również częściej postulowali ich spowolnienie (43,7% czytelników i 31,1% nieczytelników), co wynikało m. in. stąd, że

— osoby korzystające z prasy wykazywały — oczywiście — lepszą orientację w sytuacji politycznej i gospodarczej kraju (rzadziej udzielały odpowiedzi typu: “nie wiem” i “trudno powiedzieć”) oraz lepszą znajomość polskiej sceny politycznej.

Wyniki badań nie dały dostatecznych danych do przeprowadzenia analizy wyczerpującej problematykę roli prasy w kształtowaniu nastrojów społecznych i postaw politycznych⁴. Możemy chyba jednak stwierdzić, mimo oczywistego formowania się wokół tytułów prasowych publiczności o poglądach zbliżonych do lansowanych na ich łamach, że potoczne wyobrażenia (zwłaszcza dziennikarzy i polityków) o perswazyjnej skuteczności przekazów prasowych są raczej przesadzone.

Odnotowane wskaźniki nastrojów społecznych odbiorców prasy oraz osób nie czytających gazet ani czasopism wykazują wprawdzie pewne różnice stopnia natężenia pewnych zjawisk w obu grupach badanych, lecz nie są one na tyle wyraźne, by można było np. stwierdzić, że czytelnictwo prasy przechylało szalę nastrojów społecznych w kierunku “pesymizmu” lub “optyizmu” czy poparcia dla reform gospodarczych⁵.

Poza tym obecny, pluralistyczny rynek prasowy oferuje gazety i czasopisma zróżnicowane pod względem opinii o zjawiskach zachodzących w gospodarce i na politycznej scenie kraju (choć ton większości wypowiedzi prasowych na podstawowe kwestie społeczne, jak “plan Balcerowicza” i jego społeczne konsekwencje, wydawał się w 1991 r. podobny). Dlatego, oczywiście, w rozważaniach nad wpływem czytelnictwa prasy na stan nastrojów społecznych właściwsza jest analiza prowadzona na poziomie odbioru konkretnych tytułów. Także

⁴ Problematykę tę zamierzamy rozszerzyć w kolejnych badaniach.

⁵ Wydaje się również, że stwierdzone różnice wynikają w większym stopniu nie z oddziaływania prasy, lecz raczej z odmiennych społeczno-demograficznych cech czytelników i nieczytelników.

jednak i w jej wyniku możemy stwierdzić, że perswazyjnej skuteczności prasy — w dziedzinie poglądów i postaw politycznych — nie należy przeceniać.

Przypadki “niesubordynacji” publiczności tytułów prasowych stwierdzamy, biorąc choćby pod uwagę deklarowane przez badanych zachowania w trakcie wyborów prezydenckich (w pierwszej turze) oraz przyszłych (od daty realizacji badań) wyborów parlamentarnych. Oto jak przedstawiały się deklaracje stałych (a więc teoretycznie najbardziej identyfikujących się z linią programową czytelnego tytułu) czytelników “organów” różnych ugrupowań (*Tygodnika Solidarność*, *Trybuny* <SdRP>, *Zielonego Sztandaru* <PSL>, *Kuriera Polskiego* <SD>) oraz *Gazety Wyborczej* (“bezpartyjnej”, lecz wyraźnie popierającej Tadeusza Mazowieckiego):

— Systematyczni czytelnicy *Tygodnika Solidarność* głosowali wprawdzie, w wyborach prezydenckich, przede wszystkim na Lecha Wałęsę (80%), ale 15% z nich preferowało Tadeusza Mazowieckiego, a 5% — Stanisława Tymińskiego. W wyborach parlamentarnych zamierzali oddać głosy na Porozumienie Centrum (48,9%) lub *Solidarność* (11,1%) oraz na Unię Demokratyczną (6,7%) i ROAD (4,4%).

— Stali odbiorcy *Trybuny* w wyborach prezydenckich preferowali przede wszystkim Włodzimierza Cimoszewicza (50%), ale głosowali też na Stanisława Tymińskiego (29,3%), Tadeusza Mazowieckiego (19,0%), Lecha Wałęsę (6,9%), Leszka Moczulskiego (5,2%) i Romana Bartoszcze (1,7%). W przyszłym parlamencie widzieliby zaś najchętniej posłów i senatorów SdRP (32,5%), ale również: Porozumienia Centrum (9,4%), PSL (7,7%), Unii Demokratycznej (5,1%), SD (4,3%) i ROAD (2,6%).

— Czytelnicy *Zielonego Sztandaru* najlepszego kandydata na prezydenta widzieli w Bartoszczu (38,9%), ale także głosowali na Wałęsę (11,1%), Mazowieckiego (16,7%) i Cimoszewicza (5,6%). W czasie wyborów parlamentarnych zamierzali głosować na: PSL (26,3%), “*Solidarność*” (13,2%), SdRP (5,3%) i Partię “X” (5,3%).

— Odbiorcy *Kuriera Polskiego* w wyborach prezydenckich głosowali na Wałęsę (23,6%), Mazowieckiego (20,0%) oraz Cimoszewicza (9,1%); natomiast w wyborach parlamentarnych optowaliby głównie za: Unią Demokratyczną i KPN-em (po 7,5% wskazań) oraz Porozumieniem Centrum, PSL-em (po 5%) i SdRP (2,5%). Praktycznie nie wyrażano poparcia dla SD.

— Publiczność *Gazety Wyborczej* preferowała w wyborach prezydenckich Mazowieckiego (42,2%). Znaczną jej część (26,1%) stanowili jednak także zwolennicy Wałęsy. Poza tym byli w niej zwolennicy wszystkich pozostałych kandydatów (w tym zwłaszcza Cimoszewicza — 6,5%). W czasie przyszłych wyborów parlamentarnych stali czytelnicy GW zamierzali oddać głosy głównie na: Unię Demokratyczną (15,1%) i ROAD (4,2%) oraz Porozumienie Centrum (7,0%), “*Solidarność*” (2,6%) i SdRP (2,2%).

Mówiąc o roli prasy w kampaniach wyborczych, należy pamiętać, że na wyborców oddziałują także inne media — przede wszystkim telewizja. Była

ona, w okresie wyborów prezydenckich, najważniejszym źródłem informacji o kandydatach dla 70,2% badanych. Na drugim miejscu (jako najważniejsze dla ankietowanych źródło informacji w trakcie kampanii wyborczej) znalazły się dzienniki, ale uzyskując tylko 10,4% wskazań; następnie: radiostacje krajowe (7,6%), czasopisma (2,1%), radiostacje zagraniczne (1,7%) oraz informacje uzyskiwane od przyjaciół, znajomych itp. (1,1%). Jako ważne, ale tylko uzupełniające źródło informacji o kandydatach, dzienniki wymieniło 31,0% badanych, a czasopisma — 6,4%⁶.

Mimo wykazanych przypadków czytelniczej “niesubordynacji” możemy chyba jednak stwierdzić, że wokół tytułów prasowych skupiają się zbiorowości o poglądach zbieżnych (przynajmniej częściowo) z propagowanymi na ich łamach. Uzyskane w badaniach informacje pozwalają na zarysowanie charakterystyk poglądów publiczności najbardziej poczytnych tytułów — jej swoistych “portretów” politycznych.

2. Opinie i nastroje publiczności wybranych gazet i czasopism

Wybierając do analizy wypowiedzi publiczności prezentowanych dalej gazet i czasopism, kierowaliśmy się nie tylko kryterium poczytności, lecz również znaczeniem tych pism w społecznej świadomości (przynależnością do typu “prasy opinii”) oraz (w przypadku niektórych) reprezentowaniem przez nie w miarę wyraźnej opcji politycznej.

Wybraliśmy więc dziewięć gazet o zasięgu ogólnopolskim, z których trzy (*Trybuna* <SdRP>, *Kurier Polski* <SD> i *Słowo Powszechne* <PAX>), to oficjalne tytuły ugrupowań politycznych; pozostałe zaś (*Gazeta Wyborcza*, *Rzeczpospolita*, *Życie Warszawy*, *Express Wieczorny*, *Sztandar Młodych* i *Gromada-Rolnik Polski*) to pisma formalnie “bezpartyjne”, choć często bliskie programowo różnym politycznym orientacjom (*Gazeta Wyborcza* — Unii Demokratycznej, *Express Wieczorny* — Porozumieniu Centrum). Należą one do najbardziej znaczących gazet pod względem pozycji na rynku czytelniczym.

Omawiane czasopisma zaliczamy do tzw. “prasy opinii”. Wśród nich dwa tytuły (*Gość Niedzielny* i *Tygodnik Powszechny*) to “stare” pisma związane z Kościołem katolickim; trzy (*Polityka*, *Tygodnik Solidarność* i *Zielony Sztandar*) są tytułami redagowanymi wg starej formuły prasy “społeczno-politycznej”; pozostałe zaś (*Wprost*, *Spotkania* i *Nie*), to nowe pisma “prasy opinii”, przyciągające publiczność nowoczesną szatą graficzną i nowymi sposobami traktowania tematyki.

Szczegółową charakterystykę rozkładu niektórych opinii stałych odbiorców omawianych tytułów przedstawiamy na wykresach: 1-12. Ograniczamy więc nasz komentarz do zasygnalizowania najbardziej charakterystycznych tendencji.

⁶ Dane uzyskane w wyniku ogólnopolskiego sondażu, zrealizowanego przez OBP na przełomie października i listopada 1990 roku, na tysiącosekondowej próbie losowej.

— Możemy stwierdzić znaczne zróżnicowanie publiczności omawianych gazet i czasopism (znacznie wyraźniejsze niż w przypadku różnych społeczno-demograficznych grup ogółu badanych) w rozkładzie opinii (obaw — nadziei) związanych z wydarzeniami kształtującymi ekonomiczną i społeczno-polityczną sytuację w Polsce (zob. wykres 1 — 2). Wyróżniamy tu np. publiczności zdecydowanie optymistyczne, jak: *Tygodnika Powszechnego*, *Tygodnika Solidarność* i *Spotkań*, w przypadku których ok. 2/3 ankietowanych wiązało z ogólnym rozwojem sytuacji w kraju przede wszystkim nadzieje (przy wskaźniku “nadziei” dla ogółu badanych wynoszącym ok. 25%). Na drugim biegunie lokowały się takie tytuły, jak: *Nie*, *Trybuna* i *Sztandar Młodych*, których odbiorcy w rozwoju sytuacji w Polsce upatrywali przede wszystkim zagrożenie (a wskaźnik “nadziei” był w ich przypadku — zwłaszcza *Nie* — znacznie niższy od ogólnej średniej).

— Wskaźniki nastrojów (obaw — nadziei) związanych z ogólnym rozwojem sytuacji w Polsce były, w przypadku badanych zbiorowości, często kierunkowo zbieżne z ich opiniami na temat politycznych i gospodarczych aspektów zachodzących tu przemian. Bardziej “optymistyczne” publiczności np. lepiej oceniały postępy przemian “demokratyzacyjnych”.

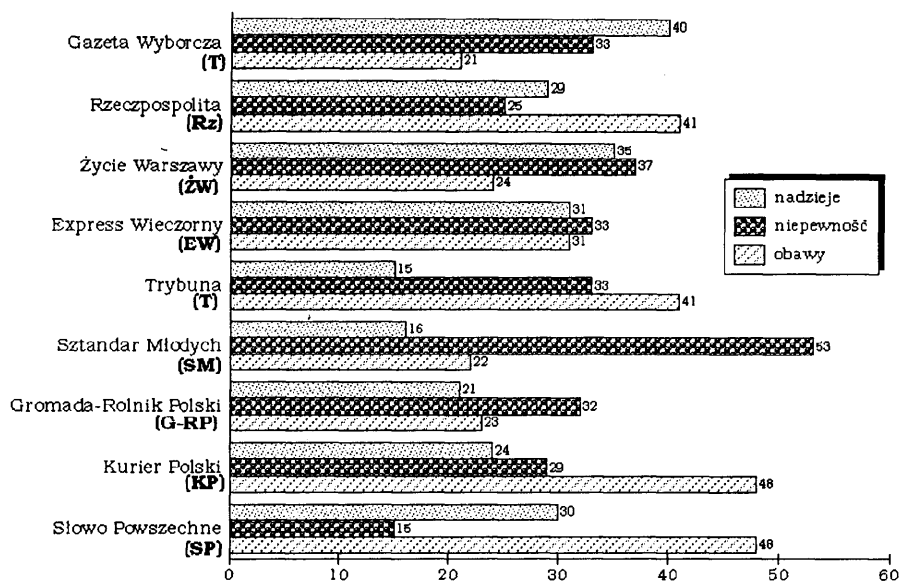
Większe (niż przeciętnie ogół badanych — ze wskaźnikiem 37%) zadowolenie z tego powodu wyrażali więc odbiorcy (wykres 3 i 4): *Tygodnika Solidarność*, *Tygodnika Powszechnego*, *Gościa Niedzielnego* i *Spotkań* (z badanych czasopism) oraz *Gazety Wyborczej*, *Życia Warszawy* i *Expressu Wieczornego* (z dzienników). Publiczności bardziej “pesymistyczne”, jak: *Sztandaru Młodych*, *Trybuny* oraz *Nie* i *Zielonego Sztandaru* oceniały efekty przemian demokratyzacyjnych wyraźnie gorzej.

Występowały tu jednak także wyjątki, nie potwierdzające tej zależności. Na przykład: w przypadku odbiorców *Rzeczypospolitej* i *Słowa Powszechnego*, bardzo słaba ocena postępów osiągniętych w budowie demokracji pojawiała się mimo stosunkowo dobrych (przeciętnych) wskaźników ogólnego stanu nastrojów.

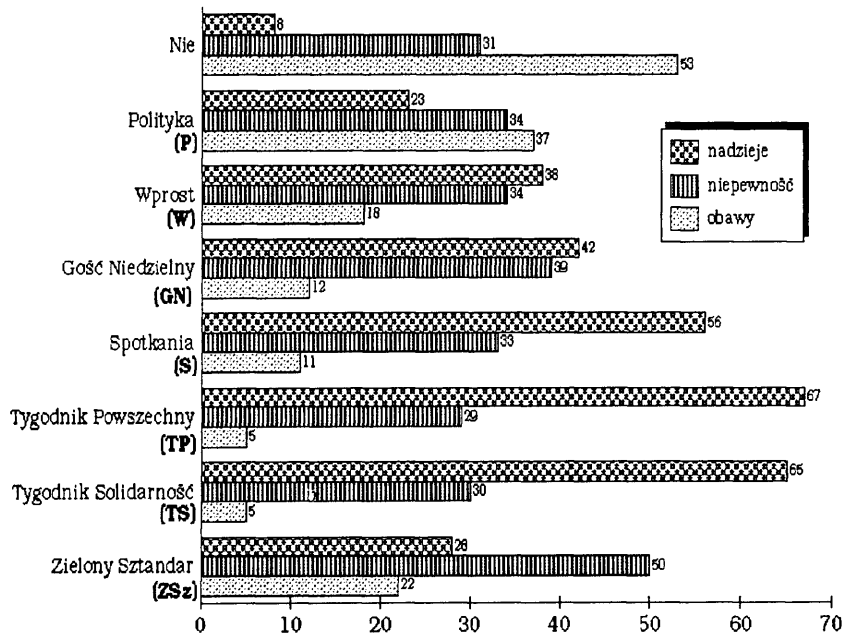
— W bardziej powikłany sposób układały się związki między wyrażanymi przez badane zbiorowości ocenami polskich osiągnięć w budowie demokracji, a opiniami na temat tempa zmian politycznych (wykres 5 i 6). Jeżeli np. stali czytelnicy *Trybuny* i *Rzeczypospolitej* stosunkowo źle oceniali osiągnięcia przemian demokratyzacyjnych, to jednocześnie częściej — niż inne grupy badanych — uważali tempo zmian politycznych za zbyt szybkie. Z kolei publiczności *Tygodnika Solidarność* i *Spotkań*, oceniające pozytywnie osiągnięte już efekty przemian, uważały tempo zmian za zbyt powolne. Ogólnie jednak (w przypadku wszystkich tytułów) przeważały opinie zrelatywizowane, w których dostrzegano różne aspekty przemian demokratyzacyjnych (dla których tempo przemian było odpowiednie lub nieodpowiednie — zob. wykres 5 i 6).

— W najbardziej jednak interesujący — naszym zdaniem — sposób układały się związki między wskaźnikami ogólnego stanu nastrojów (obaw — nadziei)

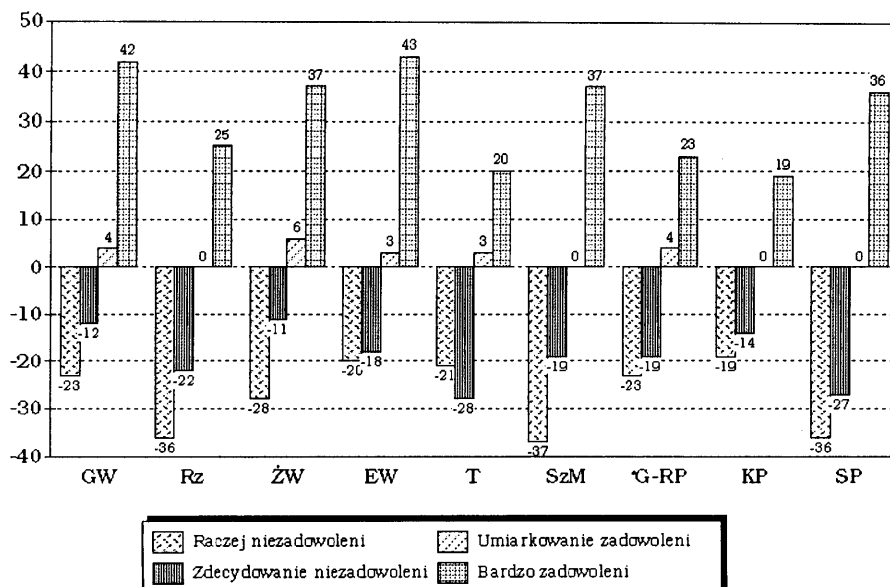
**Wykres 1. Odczucia publiczności wybranych dzienników
w stosunku do rozwoju ogólnej sytuacji w Polsce**



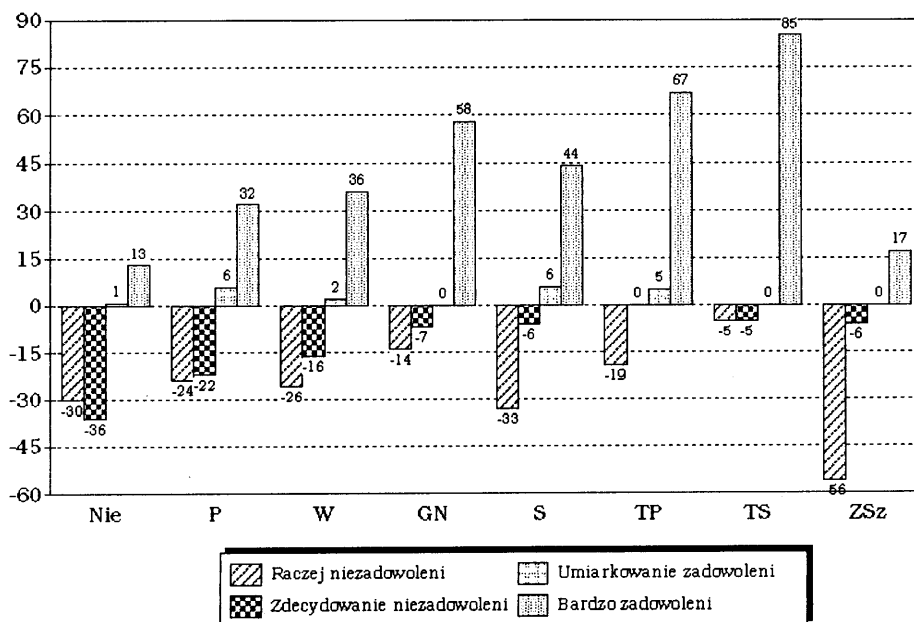
**Wykres 2. Odczucia publiczności wybranych czasopism
w stosunku do rozwoju ogólnej sytuacji w Polsce**



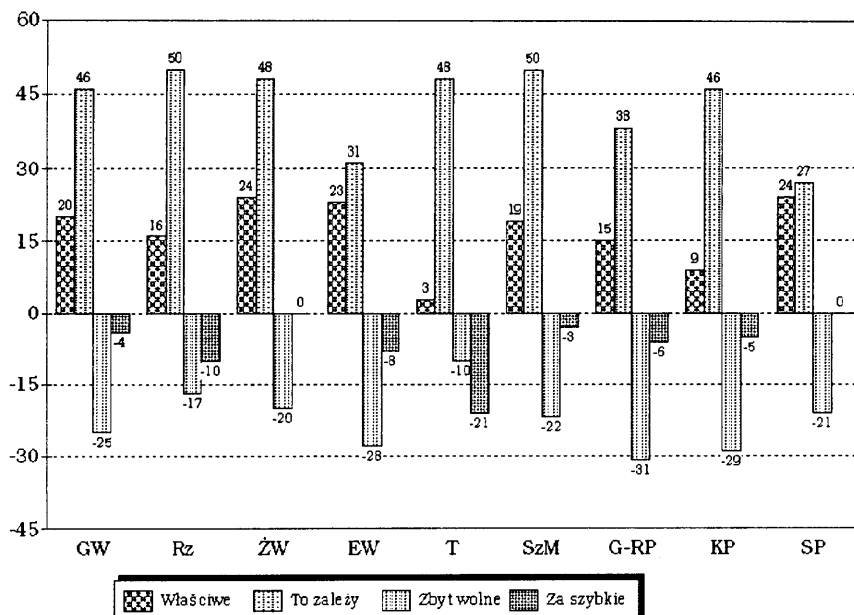
Wykres 3. Opinie na temat postępów, jakie osiągnęliśmy w budowie demokracji
(publiczności wybranych dzienników)



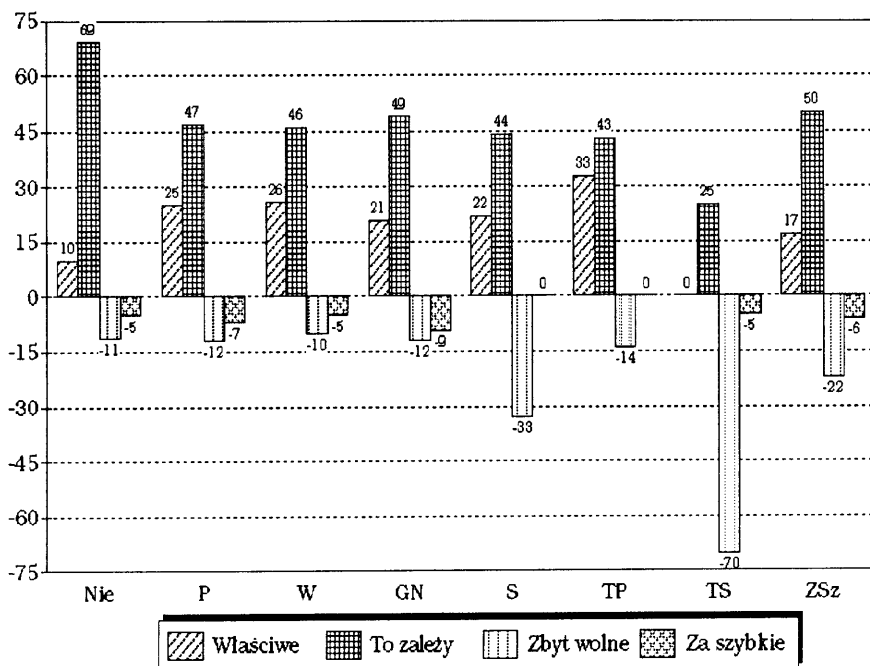
Wykres 4. Opinie na temat postępów, jakie osiągnęliśmy w budowie demokracji
(publiczności wybranych czasopism)



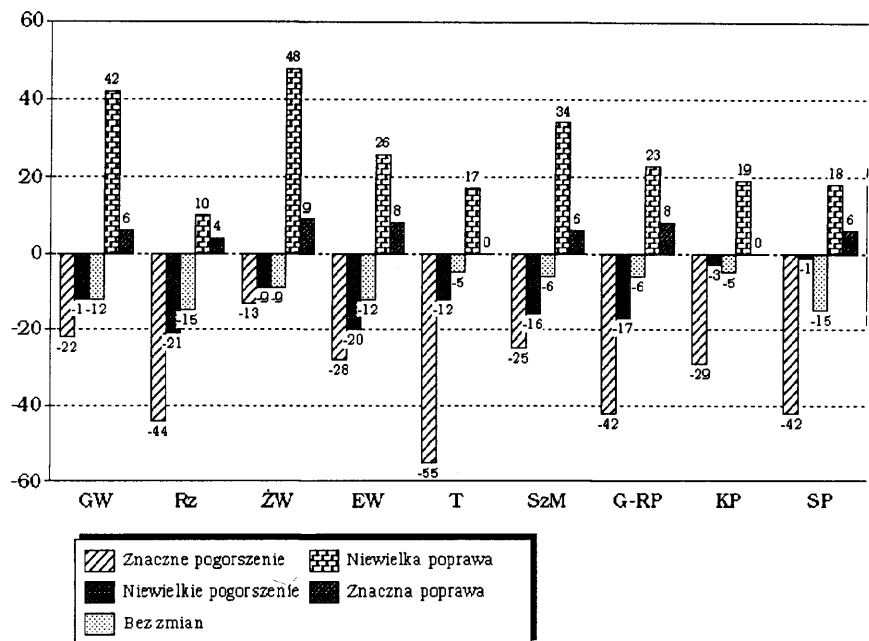
Wykres 5. Ocena tempa zmian politycznych (publiczności wybranych dzienników)



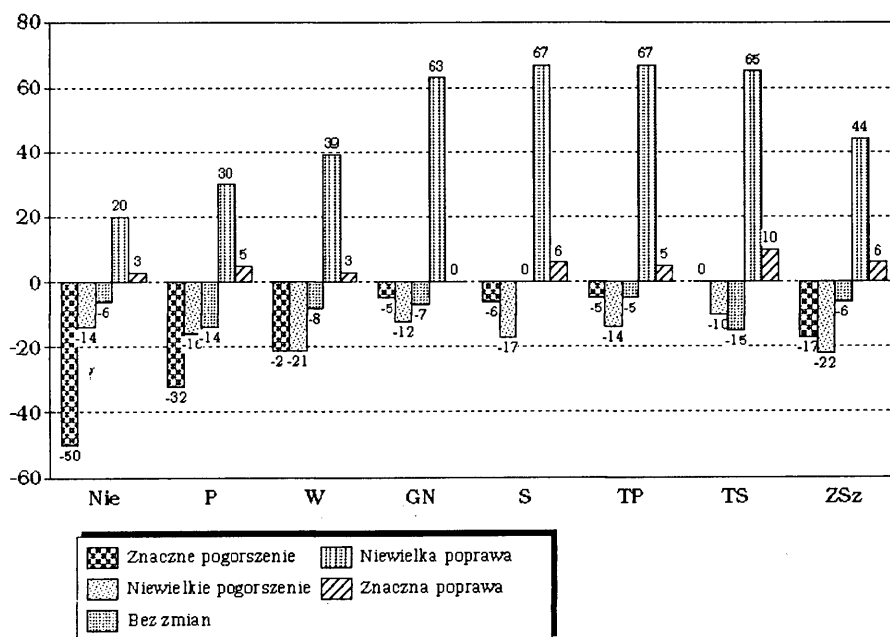
Wykres 6. Ocena tempa zmian politycznych (publiczności wybranych czasopism)



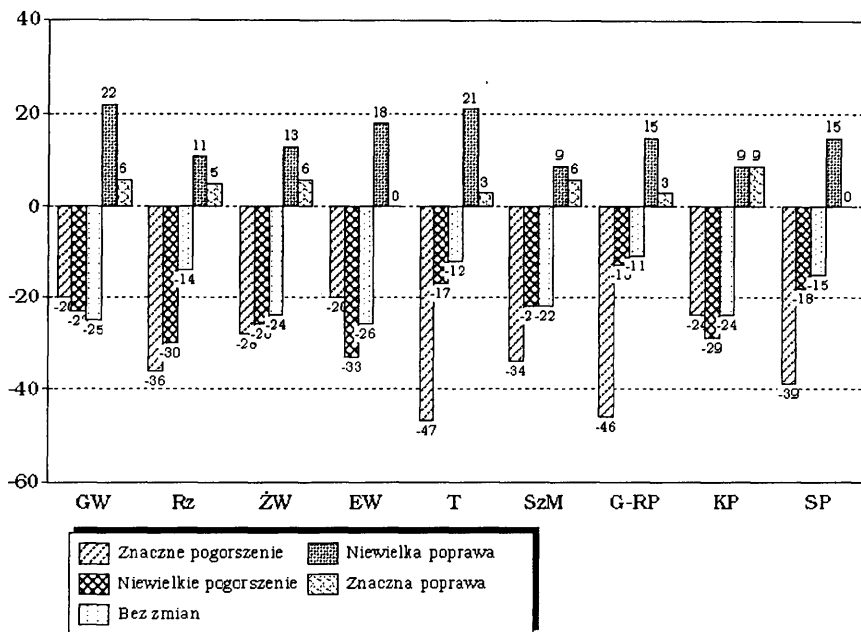
Wykres 7. Ocena ewolucji sytuacji gospodarczej kraju
(publiczności wybranych dzienników)



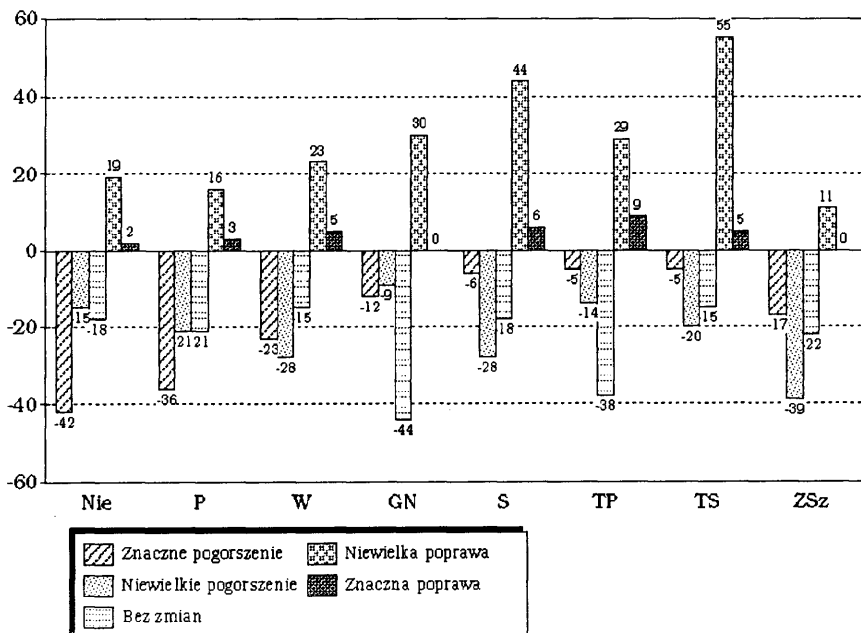
Wykres 8. Ocena ewolucji sytuacji gospodarczej kraju
(publiczności wybranych czasopism)



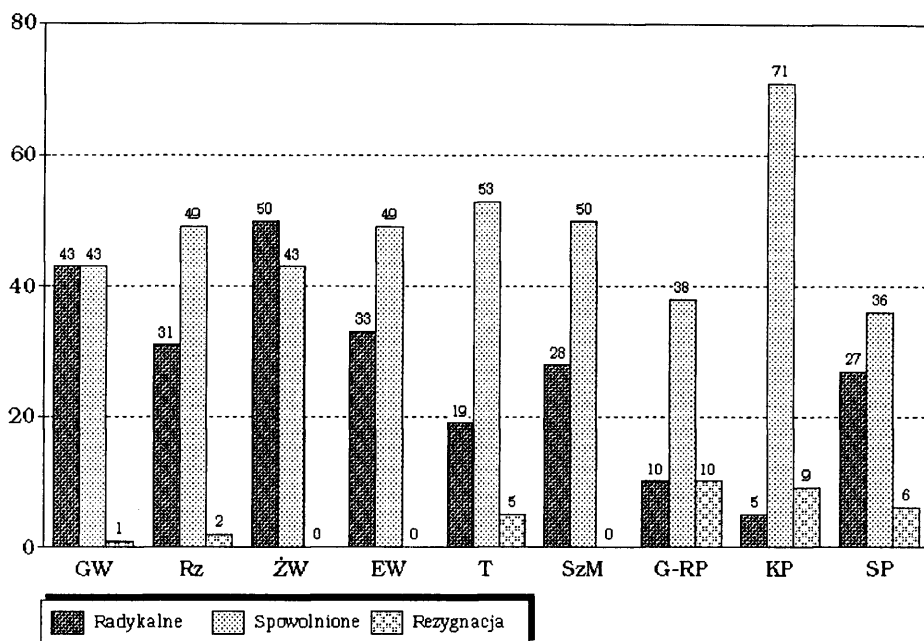
Wykres 9. Ocena ewolucji sytuacji materialnej własnego gospodarstwa domowego
(publiczności wybranych dzienników)



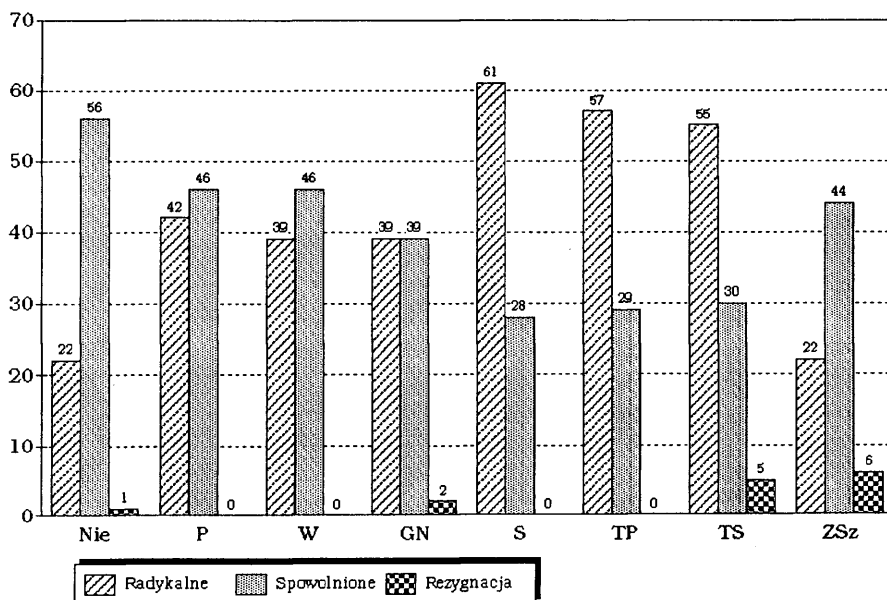
Wykres 10. Ocena ewolucji sytuacji materialnej własnego gospodarstwa domowego
(publiczności wybranych czasopism)



**Wykres 11. Preferowane warianty reform ekonomicznych
(w deklaracjach publiczności wybranych dzienników)**



**Wykres 12. Preferowane warianty reform ekonomicznych
(w deklaracjach publiczności wybranych czasopism)**



badanych zbiorowości a wskaźnikami ich opinii na temat rozwoju sytuacji gospodarczej kraju (w porównaniu ze stanem sprzed roku) oraz pozycji materialnej własnego gospodarstwa domowego (zob. wykresy 7–10). Tu wyraźnie wyróżniały się najbardziej “optymistyczne” publiczności czasopism: *Tygodnika Solidarność*, *Tygodnika Powszechnego* i *Spotkań*, których pozytywna ocena zmian gospodarczych — ze wskaźnikiem “poprawy” ok. dwukrotnie wyższym od przeciętnego dla ogółu badanych (który wynosił ok. 36%) odpowiadała dwu-, trzykrotnie wyższym wskaźnikom “poprawy” własnej sytuacji materialnej. Kierunkowo podobnie (choć w znacznie mniejszym stopniu odbiegając od średniej dla ogółu respondentów) kształtowały się opinie odbiorców dwu dzienników: *Gazety Wyborczej* i *Życia Warszawy*.

Drugą grupę stanowili odbiorcy takich czasopism, jak: *Nie*, *Polityka* i *Zielony Sztandar* oceniający gorzej (niż ogół badanych) zarówno zmiany własnej pozycji materialnej, jak i zmianę sytuacji gospodarczej kraju.

Pozostałe z omawianych publiczności gazet i czasopism charakteryzowały się zbliżonymi do przeciętnych (dla ogółu ankietowanych) wskaźnikami ewolucji sytuacji ekonomicznej własnego gospodarstwa domowego (a więc wzajemnie podobnymi). Mimo to jednak różniły się (nieraz znacznie) w ocenie polskich przemian gospodarczych. Z jednej strony możemy więc wymienić publiczność *Sztandaru Młodych*, oceniającą efekty tych zmian stosunkowo dobrze; z drugiej — odbiorców takich tytułów, jak: *Rzeczpospolita*, *Słowo Powszechne*, *Gromada-Rolnik Polski*, *Express Wieczorny* i *Kurier Polski* — oceniających je relatywnie gorzej.

W sposób szczególnie wyróżniali się z prezentowanych publiczności czytelnicy *Trybuny*. Należeli oni bowiem zarówno do najlepiej oceniających (zwłaszcza wśród czytelników gazet) zmianę własnej pozycji i najgorzej — sytuacji Polski.

— Konsekwencją tak kształtujących się (jak przedstawione) ocen i nastrojów publiczności była ich opinia na temat pożądanego — najodpowiedniejszego — wariantu reform ekonomicznych (zob. wykres 11 i 12). Radykalny wariant reform gospodarczych mógł liczyć w zasadzie tylko na poparcie publiczności: *Spotkań*, *Tygodnika Powszechnego*, *Tygodnika Solidarność* i *Życia Warszawy* (wśród których ponad połowa ankietowanych należała do jego zwolenników). Odbiorcy pozostałych tytułów preferowaliby jakiś wariant reform spowolnionych, nie wiążących się z koniecznością dalszych wyrzeczeń. W grupie tej występowały jednak wyraźne różnice w stopniu odrzucania “wariantu radykalnego”. Do jego zwolenników należała np. blisko połowa stałych czytelników *Gazety Wyborczej*. Także w przypadku publiczności *Polityki*, *Wprost*, *Gościa Niedzielnego*, *Expressu Wieczornego*, *Rzeczypospolitej*, *Sztandaru Młodych* oraz *Słowa Powszechnego* wskaźnik poparcia radykalnej wersji reform ekonomicznych był wyższy niż dla ogółu badanych (wynoszący ok. 22%). Do zdecydowanych przeciwników ówczesnego kierunku przemian gospodarczych mogliśmy natomiast zaliczyć odbiorców: *Kuriera Polskiego*, *Gromady-Rolnika Polskiego*, *Trybuny*, *Nie* i *Zielonego Sztandaru*.

Przedstawione dane wskazują na wyraźne zróżnicowanie publiczności poszczególnych tytułów, na możliwość krystalizowania się pewnych postaw politycznych wokół poglądów i idei propagowanych na łamach prasy. Bez dodatkowych, komplementarnych badań (np. analizy zawartości omawianych pism) nie jesteśmy jednak w stanie stwierdzić, w jakim stopniu opinie odbiorców gazet i czasopism są zbieżne z linią programową czytanych przez nich tytułów, w jakim zaś na ich kształt wywiera wpływ komplementarna lektura innych tytułów prasowych oraz inne czynniki.

Stwierdziliśmy, że perswazyjna skuteczność przekazów prasowych jest jednak dosyć ograniczona. Świadczą o tym także opinie badanych na temat niezależności mediów i swobody wypowiedzi prasowej.

3. Zaufanie do mediów; potrzeby i oczekiwania wobec prasy

Nasi respondenci, pytani o to, czy zmiany widoczne w polskich środkach masowego przekazu są zgodne z tym, czego oczekują czytelnicy, radiostuchacze, telewizzowie, udzielili odpowiedzi następujących (dane w %% wskazań):

	Prasa	Radio	Telewizja
zdecydowanie tak	9,0	7,1	6,2
raczej tak	42,7	46,1	32,3
raczej nie	17,8	20,2	27,2
zdecydowanie nie	3,7	4,4	13,8
nie wiem, trudno powiedzieć	24,8	22,2	20,5

Pozytywne zmiany w prasie (która wyprzedza tu pod tym względem telewizję, a ustępuje krajowym radiostacjom) dostrzegało więc niewiele ponad połowę ankietowanych; a tylko 1 na 10 badanych był ewolucją systemu prasowego w pełni usatysfakcjonowany.

Wymowny jest również rozkład odpowiedzi na pytanie: czy to, o czym pisze prasa, mówi radio, co pokazuje telewizja zależy tylko od dziennikarzy, czy też raczej od zaleceń płynących z ośrodków politycznych. Przedstawiają się one następująco (dane w %% wskazań):

	Prasa	Radio	Telewizja
... o tym decydują teraz tylko dziennikarze i redakcje	23,4	14,9	9,5
... dziennikarze mają wprowadzić teraz do powiedzenia więcej niż dawniej, ale decyzje o najważniejszych sprawach zapadają poza redakcjami	33,7	38,3	35,8
... nadal trudno mówić o niezależności — przekazywane treści są ustalane poza redakcjami	10,5	15,4	25,7
... nie wiem, trudno powiedzieć	32,4	31,4	29,0

W opiniach badanych gazety i czasopisma dysponowały większą swobodą wypowiedzi niż pozostałe media. Także jednak i w tym przypadku odpowiedzi naszych respondentów nie mogły być dla prasy (jako całości) w pełni satysfakcjonujące. Wprawdzie tylko 1 na 10 ankietowanych oceniał, że redakcje i dziennikarze nadal pozostają pod całkowitą kontrolą dysponentów politycznych, ale też niewielu (mniej niż 1/4) uważało, że dysponują pełną niezależnością. Najwięcej badanych (ponad 1/3) stwierdzało natomiast, że niezależność prasy i dziennikarzy przejawia się jedynie w kwestiach mniej ważnych.

Również przechodząc do analizy prezentowanego problemu na poziomie odbioru konkretnych tytułów prasowych, możemy stwierdzić, że czytanie danego pisma nie musi oznaczać zaufania do przekazywanych przez nie treści. Dostyc wyraźnym tego przykładem są chyba deklarowane przez badanych (zob. tabela 1) motywy sięgania do (wymienionych przez nich) gazet i czasopism. Interesujące nas szczególnie dwa z tych motywów: *“wiarygodność, zaufanie do czytanego tytułu”* oraz *“zbieżność własnych poglądów z wyrażanymi na łamach pisma”* nie były zbyt często wyróżniane wśród najważniejszych (prosiłszy o wskazanie trzech najważniejszych). Dominowały (lub występowały wyraźnie) tylko w przypadku kilku tytułów: *Tygodnika Solidarność* (45,5% wskazań na motyw *“zbieżność poglądów”* i 29,3% wskazań na motyw *“wiarygodność”*), *Zielonego Sztandaru* (odpowiednio: 20,0% i 8,0%), *Gościa Niedzielnego* (po 11,6%), *Słowa Powszechnego* (19,6% i 3,9%), *Trybuny* (13,1% i 6,1%), *Gazety Wyborczej* (9,7% i 5,1%) i *Wprost* (9,6% i 1,6%). Przeważnie jednak ustępowały takim motywom korzystania z danego tytułu, jak: *“ciekawa tematyka”*, *“przyzwyczajenie”*, *“aktualność informacji”*, *“lokalność materiałów”*, *“fachowość dziennikarzy”*.

Wiarygodności nie przypisuje się w Polsce chętnie żadnemu z tytułów prasowych; być może dlatego, że cecha ta należy do najbardziej cenionych i jest jednym z podstawowych kryteriów czytelniczej oceny prasy.

Pytanie o kryteria, pozwalające określić jakość konkretnych tytułów prasowych, należy do podstawowych, jakie zadajemy naszym respondentom. Wymienione przez nich cechy *“dobrej”* i *“złej gazety”* stanowią swoisty zbiór zaleceń dla redakcji, chcących podnieść czytelniczą atrakcyjność własnego pisma. Jak zatem rozkładały się opinie badanych na temat cech *“dobrej”* i *“złej”* gazety?

Przedstawione na s. 53 opinie są dosyć wymowne. Potwierdzają odnotowane (w wyniku analizy zmian zasięgu czytelnictwa gazet i czasopism) spostrzeżenie, że obecnie, w warunkach rosnącej konkurencji na rynku prasowym, szansę na utrzymanie swojej pozycji mają tylko te tytuły, które lepiej spełniając warunki dziennikarskiego i edytorskiego profesjonalizmu i nowoczesności, oferują czytelnikom atrakcyjnie *“podane”*, różnorodne, zwięzłe, rzeczowe, aktualne i (przede wszystkim) wiarygodne i obiektywne informacje. Tylko takie tytuły mogą liczyć na większe zainteresowanie czytelników oraz — zapewne — większą nośność przekazywanych przez nie treści.

Cechy "dobrej gazety":⁷

	%% wskazań
1. Wiarygodność	31,6
2. Aktualność, szybkość przekazu	28,0
3. Atrakcyjna tematyka	18,0
4. Dobra szata graficzna	14,9
5. Obiektywizm	12,0
6. Wysoka jakość produkcji (papieru, druku)	11,4
7. Różnorodność, bogactwo tematów	11,2
8. Dobre, fachowe dziennikarstwo	9,6
9. Konkret, rzeczowość, zwięzłość	7,8
10. Zawiera dużo wiadomości z kraju	7,7
11. Zawiera dużo wiadomości ze świata	7,2
12. Zawiera przydatne porady	6,4
13. Niska cena	4,7
14. Humor, dowcip, satyra	4,4
15. Zawiera ciekawe rubryki rozrywkowe	4,3

Cechy "złej gazety":

	%% wskazań
1. Brak wiarygodności	16,8
2. Brak obiektywizmu	14,6
3. Niska jakość produkcji	8,4
4. Zawiera za dużo reklam	7,1
5. Nieatrakcyjne, nudne treści	6,7
6-7. Złe, niefachowe dziennikarstwo	6,3
Zła szata graficzna	6,3
8. Zawiera za dużo "polityki"	5,6
9. Brak rzeczowości, zbyt długie teksty	5,4
10. Nieaktualne, spóźnione materiały	4,6
11. Zła publicystyka, płytkość analiz	4,4
12. Zły styl, niepoprawny język	4,0
13. Podporządkowanie interesom polityków	3,8
14. Zawiera za dużo ogłoszeń	3,3

⁷ Procenty wskazań nie sumują się do 100, ponieważ respondenci mogli wymieniać po kilka cech.

Tabela 1. Motywy korzystania z tytułów gazet i czasopism

	<i>Express Wieczorny</i>	<i>Gromada — Rolnik Polski</i>	<i>Gazeta Wyborcza</i>	<i>Kurier Polski</i>	<i>Rzeczpospolita</i>	<i>Słowo Powszechne</i>	<i>Sztandar Młodych</i>	<i>Trybuna</i>	<i>Życie Warszawy</i>	<i>Gość Niedzielny</i>	<i>Nie</i>	<i>Polityka</i>	<i>Spotkania</i>	<i>Tygodnik Powszechny</i>	<i>Tygodnik Solidarność</i>	<i>Wprost</i>	<i>Zielony Sztandar</i>
przyzwyczajenie	54,4	43,4	11,6	34,5	20,0	21,6	27,6	29,3	42,5	13,0	1,3	13,8	—	51,5	12,2	8,8	48,0
ciekawa tematyka	36,9	19,8	33,1	23,6	35,3	27,5	35,5	31,3	11,7	47,8	29,1	40,8	45,5	15,2	56,1	56,8	40,0
brak pisma o podobnej tematyce	1,0	2,8	4,4	1,8	6,0	9,8	1,3	1,0	1,7	7,2	32,6	4,6	4,5	15,2	17,1	4,8	4,0
zbieżność poglądów	5,8	0,9	9,7	5,5	4,0	19,6	2,6	13,1	1,7	11,6	6,2	2,9	6,8	6,1	41,5	9,6	20,0
dobry dziennikarze	2,9	3,8	8,0	—	4,0	5,9	5,3	5,1	4,2	2,9	6,2	23,6	15,9	—	29,3	8,8	12,0
wiarygodność	3,9	3,8	5,1	3,6	6,0	3,9	3,9	6,1	7,5	11,6	2,6	2,3	4,5	—	29,3	1,6	8,0
lokalność materiałów	1,9	—	2,3	—	—	3,9	—	—	7,5	—	0,4	0,6	2,3	—	2,4	—	4,0
aktualność	1,0	2,8	7,1	10,9	17,3	—	7,9	4,0	10,8	1,4	6,2	5,7	9,1	3,0	29,3	4,8	8,0
przydatne porady	—	14,2	0,2	—	—	2,0	1,3	—	—	—	0,4	—	—	—	2,4	—	36,0
interesujące ogłoszenia i reklamy	1,0	0,9	2,1	10,9	0,7	2,0	2,6	—	8,3	—	—	—	—	—	4,9	—	8,0
ciekawe nabytki rozrywkowe	1,0	0,9	0,2	1,8	—	—	5,3	1,0	—	—	3,5	—	—	—	—	—	20,0
program tv, kin, teatrów	—	1,9	2,3	5,5	—	3,9	3,9	7,1	4,2	1,4	—	—	—	—	2,4	—	8,0
atrakcyjne ilustracje	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,5	—	6,8	—	—	1,6	—
inne powody	1,9	—	1,9	—	3,3	—	1,3	—	—	1,4	6,6	1,1	2,3	—	12,2	—	4,0
brak odpowiedzi	1,9	4,7	1,9	1,8	3,3	—	1,3	2,0	—	2,9	1,8	1,1	2,3	9,1	—	2,4	12,0

RYSZARD FILAS

ZMIANY POCZYTYNOŚCI GAZET I CZASOPISM O ZASIĘGU OGÓLNOPOLSKIM (1989-1992)

1. Uwagi wstępne

W trzy lata po wyborach czerwcowych 1989 wciąż aktualne jest pytanie postawione przed kilkunastu miesiącami¹. Jaki dystans pokonaliśmy na drodze przebudowy systemu masowego komunikowania od modelu monopolistycznego i centralistycznego do pluralistycznego i zdecentralizowanego? Sformułowałem wówczas (połowa 1991 r.) hipotezę, iż znajdujemy się pośrodku pomiędzy tak schematycznie zarysowanymi biegunami. W późniejszych opracowaniach teza ta ulegała konkretyzacji². Artykuł niniejszy stanowi kolejną próbę jej weryfikacji i rozwinięcia w świetle najnowszych wyników badań przeprowadzonych w OBP wiosną 1992 roku³. Pragnę w nim przedstawić materiały dotychczas szerzej nie publikowane, dotyczące zmian w odbiorze najpopularniejszych dzienników i czasopism o zasięgu ogólnopolskim, jak też ważniejszych typów prasy w czasie przebudowy rynku prasowego w kraju (tj. od wiosny 1989 roku, a więc schyłkowego okresu funkcjonowania systemu dominacji RSW, do połowy 1992 roku, z wyraźnie rysującymi się cechami nowego rynku prasy).

¹ R. F i l a s: Odbiór mediów masowych w Polsce u progu lat dziewięćdziesiątych (główne tendencje). *Zeszyty Prasoznawcze* 1991, nr 3-4.

² R. F i l a s: Prasa polska w procesie przemian 1989-1991 (Przebudowa oferty i zmiany w odbiorze), maszynopis w OBP. Kraków 1992; t e n ż e: Zmiany w czytelnictwie prasy w Polsce 1989-1992 na tle przemian oferty prasowej, tekst złożony do *Materiałów sympozjum-seminarium "Transformacja polskiej prasy"* (Warszawa 22-23 maja 1992).

³ Mowa przede wszystkim o przeprowadzonych na przełomie maja i czerwca 1992 roku badaniach ankietowych "Polacy i komunikowanie społeczne '92". Ich wyniki konfrontowano z danymi z nieco wcześniejszych badań Z. Bajki (kwiecień '92, N=4054) oraz równoległych badań (opartych na podobnej metodzie — pytanie otwarte o czytane tytuły; rejestracja ponad 700 tytułów) Pracowni Cempress Instytutu Badania Rynku i Opinii Publicznej CEM (czerwiec '92, N=2463). Natomiast wyniki OBP nie są bezpośrednio porównywalne z publikowanymi (np. w tygodniku *Wprost*) rezultatami Instytutu "Pentor" (próba "składana" (5 x 1000) z okresu 5 miesięcy, pytanie zamknięte — lista około 200 tytułów).

Studiując zmiany poczytności poszczególnych tytułów, warto mieć na uwadze kilka ogólniejszych faktów. Czytelnictwo prasy w Polsce przeżywało ostry regres w początkach 1990 roku (równolegle do szokowej terapii związanej z realizacją „planu Balcerowicza”), ale wyniki kolejnych badań (1991, 1992) potwierdzają odwrócenie najbardziej niekorzystnej tendencji; spadła bowiem liczba osób nie korzystających z prasy w ogóle („nieczytelników”) i od dwóch lat ustabilizowała się na poziomie około 18% ogółu populacji powyżej 13. roku życia⁴. Natomiast utrzymuje się wciąż tendencja wzrostu liczby osób korzystających z prasy wyłącznie dorywczo: wiosną 1992 roku już co piąty badany — oprócz „nieczytelników” — nie czytał regularnie żadnej gazety ani czasopisma. Nowym zjawiskiem jest powiększenie się kategorii wyłącznie dorywczych bądź okazjonalnych czytelników k i l k u tytułów. Nastąpił niewielki (kilkuprocentowy) przyrost liczby korzystających (jednak tylko nieregularnie) zarówno z dzienników, jak i czasopism (co oznacza, że zanikają kategorie czytelników zorientowanych wyłącznie na lekturę albo prasy codziennej, albo periodycznej). Zarówno te fakty, jak również spadek — z roku na rok — odsetka osób identyfikujących się z jakimś tytułem można interpretować nie tyle jako skutek wzrostu cen prasy, co raczej — jako symptom podważenia zaufania do starej oferty i poszukiwania dopiero nowego pisma (nowych pism) spośród lawinowo narastającej oferty rynkowej.

2. Dzienniki o zasięgu ogólnokrajowym

W kategoriach ogólnych zmiany w ofercie prasy codziennej o zasięgu ogólnopolskim można ująć w następującym zestawieniu (dane wyrażają liczbę ukazujących się dzienników danego typu na koniec danego roku⁵):

typy dzienników	1988	1989	1990	1991	1992
— ogólnoinformacyjne	11	10	10	13	16
— specjalne (ekonomiczne)	1	2	3	3	2
— sportowe	3	3	3	3	3
— inne	1	3	1	1	1
RAZEM	16	18	17	20	22

U schyłku epoki realnego socjalizmu wydawano 11 dzienników ogólnoinformacyjnych (edytorem sześciu wysokonakładowych była RSW). Ubyły z tego zestawu dwa stare tytuły (*Gazeta Młodych* oraz *Dziennik Ludowy*), a dwa inne zmieniły tytuł. Prawie wszystkie dzienniki zmieniły wydawcę. Na rynku

⁴ Wszelkie wartości procentowe dotyczące modelu czytelnictwa z lat 1991-1992 — w przeciwieństwie do zamieszczonych w tabelach 1 i 3 — uwzględniają korektę próby.

⁵ Dla 1992 roku przedstawiono liczbę dzienników ogólnoinformacyjnych według stanu na 1 kwietnia, tzn. włączono *Obserwatora Codziennego* (który przestał się ukazywać wkrótce potem i nie został uwzględniony w tabeli 1) oraz *Glob 24* (przekształcony od lipca w tygodnik).

pojawiło się w sumie siedem nowych dzienników ogólnoinformacyjnych, w tym dwa — jako rezultat rozłamu w zespołach redakcyjnych: *Gromada Rolników* oraz *Super Express*.

Tak więc w okresie niespełna trzech lat przebudowy rynku prasowego utworzono — jak dotąd — zaledwie pięć autentycznie nowych (bazujących na nowych zasadach organizacyjnych i zespołach dziennikarskich) ogólnopolskich dzienników treści ogólnej. Najstarszym z nich (ukazuje się od maja 1989 roku) i zarazem pismem wielkiego sukcesu (ostatnio ponad 500-tysięczny nakład w dni powszednie, przeszło 800-tysięczny w przypadku wydania sobotnio-niedzielnego) jest *Gazeta Wyborcza*. Dwa następne ukazały się dopiero w dwa i pół roku później po *GW*: *Glob 24* (pierwszy ogólnopolski dziennik kolorowy w naszym kraju) oraz *Nowy Świat*. Od początku lutego 1992 roku podjęto próbę wprowadzenia, ze zmiennym szczęściem, dwóch kolejnych (*Nowa Europa* i *Obserwator Codzienny*; ten ostatni przestał się ukazywać po trzech miesiącach, jeszcze przed majowymi badaniami OBP). Kondycja wszystkich tych tytułów nie rokuje łatwego sukcesu anonsowanym próbom wprowadzenia w jesieni tego roku na rynek dalszych tytułów (stąd nie dziwi rezygnacja z wydania w najbliższej przyszłości oczekiwanych do niedawna gazet: *Dziennika Krajowego*, *Dziennika Katolickiego*).

Wśród dzienników zaliczonych do “prasy ogólnoinformacyjnej” znajdziemy trzy adresowane do węższych kręgów czytelników: dwa dla mieszkańców wsi (obydwie *Gromady*) oraz jeden dla żołnierzy (*Polska Zbrojna*). Nie ma dziś dzienników adresowanych głównie do młodzieży; *Gazeta Młodych* uległa likwidacji jeszcze pod koniec starej epoki, typowo młodzieżowy niegdyś *Sztandar Młodych* ma obecnie uniwersalny charakter, natomiast adresowany do dzieci *Świat Młodych* ma niewiele wspólnego z pozostałymi gazetami. Utrzymały się na rynku wszystkie dzienniki sportowe (*Sport*, *Przegląd Sportowy*, *Tempo*), ale nie przybył żaden nowy.

Krąg odbiorców dzienników w naszym kraju wydaje się, mimo wszelkich zmian w ofercie prasowej i czytelnictwie, względnie stabilny. Około 3/4 Polaków potwierdza w kolejnych badaniach lekturę gazet. Co prawda model czytelnictwa prasy codziennej w Polsce oparty jest od dziesięcioleci na lekturze dzienników lokalnych (około 3/5 populacji sięga po nie — przynajmniej od czasu do czasu), jednakże co trzeci badany czytał (w 1991 roku) któryś z dzienników ogólnokrajowych (zwykle 1 tytuł). W okresie 1989-1991 stwierdziliśmy systematyczny przyrost zainteresowania czytelników prasy tą grupą gazet. Trend ten utrzymuje się również w roku 1992 (w maju już 42% badanych deklaroowało korzystanie — stale lub dorywczo — z ogólnopolskiego dziennika ogólnoinformacyjnego), co wynika przede wszystkim z fenomenu *Gazety Wyborczej*. Wymaga to uważniejszej analizy zmian w hierarchiach poczytności dzienników ogólnokrajowych w całym interesującym nas okresie.

W tabelach 1 i 2 zestawiono hierarchie poczytności dzienników ogólnokrajowych (1989-1992): według zasięgów procentowych czytelnictwa ogółem, tj. łącznie stałego i tzw. dorywczego (tabela 1) oraz — dla ułatwienia lektury — w formie szeregów rangowych (tabela 2). Kompletne, porównywalne dane, zbier-

rane przy pomocy stałej metody (ogólnopolska próba udziałowa ludności w wieku 14 i więcej lat) pochodzą z badań wiosennych OBP⁶.

Tabela 1. Hierarchia dzienników ogólnoinformacyjnych, sportowych i innych według ogólnego zasięgu czytelnictwa w latach 1989-1992 (dane w % %)

Tytuł	1989 wiosna	1990 wiosna	1991 wiosna	1992 wiosna
A. Ogólnoinformacyjne				
<i>Gazeta Wyborcza</i>	x	17,5	19,0	27,2
<i>Rzeczpospolita</i>	4,8	6,9	6,3	6,2
<i>Życie Warszawy</i>	1,7*	1,8	4,7	4,4
<i>Express Wieczorny</i>	2,8*	2,8	3,8	4,3
<i>Trybuna Ludu/Trybuna</i>	11,7	6,0	3,7	3,3
<i>Sztandar Młodych</i>	4,0	3,1	3,1	4,8
<i>Gromada — Rolnik Polski</i>	8,3	5,8	2,7	3,8
<i>Kurier Polski</i>	4,0	3,4	2,0	2,7
<i>Słowo Powszechne</i>	1,8	1,8	1,4	1,6
<i>Glob 24</i>	x	x	x	1,1
<i>Polska Zbrojna**</i>	0,3	0,3	0,2	0,3
<i>Gromada Rolników***</i>	x	x	0,2	1,0
<i>Express/Super Express***</i>	x	x	0,4	1,2
<i>Nowy Świat</i>	x	x	x	1,5
<i>Nowa Europa</i>	x	x	x	0,3
B. Specjalne (ekonomiczne)				
<i>Rynki Zagraniczne</i>	—	—	0,1	0,1
<i>Tesa News</i>	x	x	0,1	x
<i>Boss Gieldy</i>	—	—	—	—
C. Sportowe				
<i>Przegląd Sportowy</i>	2,4	1,4	2,2	3,0
<i>Sport</i>	1,6	1,0	1,8	2,2
<i>Tempo</i>	1,3	0,7	0,8	0,9
D. Inne				
<i>Świat Młodych</i>	1,4	1,4	0,8	0,8

Uwaga! 1% zasięgu = 280 tys. osób

— Brak danych (bardzo mały zasięg).

x W tym roku dziennik nie ukazywał się (w momencie badań).

* Brak danych porównywalnych ze względu na skład próby w roku 1989.

** Poprzednikami *Polski Zbrojnej* były: *Żołnierz Wolności* (do r. 1989) oraz *Żołnierz Rzeczypospolitej*.

*** Dla dzienników powstałych na bazie starego tytułu (jak: *Express Wieczorny*, *Gromada — Rolnik Polski*) dane są nieprecyzyjne — odbiorcy nie odróżniali bliźniaczych tytułów jak — *Gromada Rolników*, *Express* (poranny); ten ostatni zmienił nazwę na *Super Express* w II poł. listopada '91 (już po badaniach).

⁶ Wykorzystuję do celów porównawczych wyniki czterech ogólnopolskich badań ankietowych OBP: S. Nowickiego (kwiecień 1989, N=1489) oraz własnych z marca/kwietnia 1990 (N=1472), kwietnia/maja 1991 (N=3230) i maja/czerwca 1992 (N=2162). Są to dane nie skorygowane, zawierające błąd systematyczny związany z pewną nadreprezentacją osób lepiej wykształconych, a więc aktywnych czytelników prasy. Ze względu na ciągłość metody badawczej zestawienie takich danych z czterech ostatnich lat wydaje się bardziej uprawnione. Warto o tym pamiętać, korzystając z nowszych opracowań OBP (z lat 1991-1992), gdzie z reguły odwołujemy się do wyników skorygowanych (w wielu przypadkach — choć nie zawsze — powodujących obniżenie wskaźników poczytności poszczególnych tytułów).

**Tabela 2. Zmiany w hierarchiach poczytności
dzienników ogólnoinformacyjnych o zasięgu ogólnopolskim
według ogólnego zasięgu czytelnictwa w latach 1989-1991.**

Dane w postaci rang

Tytuł	1989	1990	1991	1992
a) tytuły stare				
<i>Trybuna Ludu/Trybuna</i>	1	3	5	7
<i>Gromada — Rolnik Polski</i>	2	4	7	6
<i>Rzeczpospolita</i>	3	2	2	2
<i>Sztandar Młodych</i>	4,5	6	6	3
<i>Kurier Polski</i>	4,5	5	8	8
<i>Express Wieczorny</i>	6	7	4	9
<i>Słowo Powszechne</i>	7	8	9	5
<i>Życie Warszawy</i>	8*	9*	3	4
<i>Polska Zbrojna**</i>	9	10	10	14,5
b) tytuły nowe				
<i>Gazeta Wyborcza</i>	x	1	1	
<i>Gromada Rolników***</i>	x	x	11	13
<i>Express/Super Express***</i>	x	x	12	11
<i>Nowy Świat</i>	x	x	x	10
<i>Glob 24</i>	x	x	x	12
<i>Nowa Europa</i>	x	x	x	14,5

(Źródło: badania OBP kwiecień 1989, kwiecień 1990, kwiecień/maj 1991, maj 1992)

x W tym roku dziennik nie ukazywał się (w czasie badań).

* Brak danych porównywalnych ze względu na skład próby w roku 1989.

** Poprzednikami *Polski Zbrojnej* były: *Żołnierz Wolności* (do r. 1989) oraz *Żołnierz Rzeczypospolitej*.

*** Dla dzienników powstałych na bazie starego tytułu (jak: *Express Wieczorny*, *Gromada — Rolnik Polski*) dane są nieprecyzyjne — odbiorcy nie odróżniali bliźniaczych tytułów jak — *Gromada Rolników*, *Express* (poranny); ten ostatni zmienił nazwę na *Super Express* w II poł. listopada '91 (już po badaniach).

W okresie przełomu nastąpiły istotne zmiany na górze tabeli poczytności dzienników ogólnoinformacyjnych. Z jednej strony *Trybuna* (spadkobierczyni *Trybuny Ludu* — gazety od połowy lat siedemdziesiątych znajdującej się na szczycie pod względem wielkości nakładu i deklarowanej poczytności) traciła z roku na rok pozycję w szeregu rangowym oraz znaczną część dawnych czytelników (obecnie na miejscu siódmym na 15 tytułów tego typu). Podobnie popularna (drugie miejsce co do zasięgu) w poprzednim okresie gazeta dla mieszkańców wsi, *Gromada — Rolnik Polski*, straciła kilka pozycji w hierarchii rangowej (obecnie ma miejsce szóste).

Gazetą nr 1 obecnych czasów stała się od początku ukazywania się *Gazeta Wyborcza*, czytana już przez blisko 1/4 Polaków. Druga na tej liście *Rzeczpospolita* (w latach osiemdziesiątych — tytuł nr 3) dysponuje już czterokrotnie mniejszym kręgiem czytelników. Zbliżone zasięgi mają jeszcze (4-5%): *Sztandar Młodych*, *Express Wieczorny* oraz *Życie Warszawy*. Na dalszych pozycjach

(oprócz *Gromady* — *Rolnika Polskiego* i *Trybuny*) znajduje się natomiast *Kurier Polski* i *Słowo Powszechne*. Inne, niskonakładowe, specjalistyczne (o profilu ekonomicznym) dzienniki (*Rynki Zagraniczne* oraz *Tesa News*), podobnie jak adresowana do wojska *Polska Zbrojna* dysponują siłą rzeczy bardzo nielicznymi kręgami czytelników.

Nowy dziennik *Glob 24* odnotował w październiku 1991 r. zasięg ok. 1%, co można było uznać za niezły rezultat wyjściowy. Badania majowe (1992) wykazały jednak, że w ciągu następnych miesięcy nie zwiększył swego zasięgu, a jego recepcja ograniczała się do Warszawy i nielicznych innych aglomeracji (dostarczany tam w dodatku z opóźnieniem). Ten brak sukcesu czytelniczego legł zapewne u podstaw decyzji o przekształceniu tego pisma (od lipca '92) w tygodnik. Pierwsze notowania (w naszych badaniach) poczytności dwóch innych nowych dzienników również nie są imponujące: bardziej są one obiecujące dla *Nowego Świata*, mniej dla *Nowej Europy*. Podobnie niewielki jest zasięg czytelnictwa tytułów "bliźniaczych" (utworzonych w wyniku rozłamu w starych redakcjach). Zarówno *Gromada Rolników*, jak i *Super Express* daleko odbiegają pod tym względem od pozycji *Gromady* — *Rolnika Polskiego* czy *Expressu Wieczornego* (choć — być może — niektórzy czytelnicy gubią się w rozróżnianiu starych i nowych tytułów bliźniaczych).

Liczby powyższe dowodzą ogromnej popularności i wręcz kluczowej roli *Gazety Wyborczej* w systemie komunikowania społecznego w Polsce u progu lat dziewięćdziesiątych. Swoisty fenomen sukcesu tego dziennika można tylko częściowo wiązać z jego genezą w 1989 r. — gdy pojawił się jako pierwsze niezależne pismo codzienne wsparte autorytetem "Solidarności". Skład publiczności czytelniczej odbiorców *GW* jest dziś — wbrew stereotypowym wyobrażeniom — wielce zróżnicowany, m.in. wielobarwny pod względem postaw politycznych⁷. Świadczy to, iż pismo wypracowało sobie atrakcyjną formułę (zwłaszcza dla wykształconych mieszkańców większych ośrodków miejskich), zarówno gdy idzie o aktualność i sposób podania zagranicznej i krajowej informacji politycznej, ekonomicznej i społecznej, lokalnej (8-kolumnowe dodatki lokalne w 16 regionach kraju), aktualność (drukowanie w kilku miastach w systemie teletransmisji, bez antydatowania wydań), wysoki poziom publicystyki, nowocześnie redagowane rubryki ogłoszeniowo-reklamowe, a wreszcie atrakcyjne wkładki (*Gazeta Telewizyjna*, *Gazeta na Weekend* i in.), w tym specjalistyczne dodatki o zasięgu lokalnym (np. *Komputery-Biuro* w Krakowie i Katowicach, *Gazeta Handlowa* w Katowicach itp.).

Pozycja (i wytłumaczenie atrakcyjności) dziennika *Rzeczpospolita* (w latach osiemdziesiątych — organu rządu), jak wnioskujemy na podstawie składu publiczności (wysoki odsetek kadry kierowniczej, księgowych, ludzi biznesu), opiera się między innymi na drukowaniu najbardziej aktualnych aktów normatywnych wraz z komentarzami, dotyczących funkcjonowania gospodarki i państwa; pismo wydaje też interesujące wkładki.

⁷ Pokazują to analizy wykonane w OBP przez H. Siwka ("Czytelnictwo *Gazety Wyborczej*. Badania OBP UJ — 1991"; "Publiczność *Gazety Wyborczej* na tle publiczności dzienników ogólnopolskich w r. 1992").

3. Czasopisma o zasięgu ogólnopolskim

Jeśli w modelu korzystania z dzienników przeważają pisma lokalne (regionalne), to w przypadku czasopism jest inaczej: czytane są głównie pisma ogólnokrajowe. Wśród odbiorców czasopism, stanowiących (w 1992 roku) około 67% badanej populacji (rok wcześniej było to 62%), znajdujemy jedynie — od kilku już lat — około 17-18% odbiorców czasopism lokalnych i tzw. sublokalnych.

Szacunkowo, w dwóch poprzednich latach ukazywało się w kraju co kwartał po około 150 nowych tytułów (w tej liczbie większość stanowiły pisma tzw. sublokalne). Pewna ich część (na razie — trwa weryfikacja danych — trudno odpowiedzieć: ile?) przestała się ukazywać. Ta aktywność edytorska w 1992 roku uległa, jak się wydaje, pewnemu ograniczeniu, choć teza ta w mniejszym stopniu odnosi się do czasopism o zasięgu ogólnopolskim: nadal pojawiają się liczne nowe tytuły. Nie pozostaje to bez wpływu na czytelnictwo pism "starych".

3.1. Ogólny bilans zmian

**Tabela 3. Zasięgi poczytności najpopularniejszych czasopism
w Polsce w okresie 1989-1992
(dane z porównywalnych wiosennych badań OBP, w % %)**

Tytuł	1989	1990	1991	1992
1	2	3	4	5
a) tygodniki i dwutygodniki				
<i>Przyjaciółka</i>	21,1	18,2	15,1	17,8
<i>Kobieta i Życie</i>	17,4	10,9	9,0	10,4
<i>Polityka</i>	15,2	11,9	7,6	5,4
<i>Przekrój</i>	11,5	7,9	5,3	3,7
<i>Gospodyni</i>	7,5	4,6	3,0	3,9
<i>Razem</i>	7,0	3,7	0,9	x
<i>Veto</i>	6,0	2,4	1,4	0,6
<i>Panorama</i>	5,8	5,2	3,3	1,8
<i>Przegląd Tygodniowy</i>	4,6	3,0	1,7	0,7
<i>Prawo i Życie</i>	3,8	3,3	2,1	1,1
<i>Motor</i>	3,6	2,8	x	2,2
<i>Nowa Wieś</i>	3,1	1,6	0,5	0,3
<i>Tygodnik Powszechny</i>	3,0	2,5	1,5	0,5
<i>Wprost</i>	2,9	1,8	5,2	6,8
<i>Perspektywy</i>	2,5	1,6	x	x
<i>Film</i>	2,0	2,2	1,7	1,8

Ciąg dalszy tab. 3

1	2	3	4	5
<i>Zielony Sztandar</i>	2,0	0,9	0,8	0,3
<i>TIM</i>	1,8	1,6	2,1	1,9
<i>Filipinka</i>	1,7	1,6	1,5	0,7
<i>Sportowiec</i>	1,7	0,8	x	0,4
<i>Forum</i>	1,8	1,2	0,6	0,4
<i>Za i przeciw</i>	1,6	0,8	x	x
<i>Chłopska Droga</i>	1,4	0,7	0,7	0,4
<i>Ekran</i>	1,4	1,4	x	0,1
<i>Na przelaj</i>	1,3	1,3	x	x
<i>Niedziela</i>	1,1	1,0	0,8	0,3
<i>Gość Niedzielny</i>	—	2,2	2,4	1,5
<i>Głos Nauczycielski</i>	—	1,8	1,0	0,7
<i>Młody Rolnik/Polski Farmer</i>	—	1,0	0,3	0,5
<i>Tygodnik Solidarność</i>	x	4,1	1,3	0,3
<i>Nowy Detektyw</i>	x	0,9	3,7	4,9
<i>Nie</i>	x	x	9,8	10,1
<i>Skandale</i>	x	x	9,1	7,9
<i>Spotkania</i>	x	x	1,9	1,4
<i>Kobieta i Mężczyzna</i>	x	x	1,8	5,6
<i>Angora</i>	x	x	1,0	0,4
b) miesięczniki				
<i>Jestem</i>	3,4	4,3	6,1	4,7
<i>Pan</i>	2,8	1,9	1,5	1,6
<i>Magazyn Rodzinny</i>	2,7	1,2	0,7	0,3
<i>Reporter</i>	2,0	0,8	0,2	x
<i>Zwierciadło</i>	1,5	0,8	0,6	1,2
<i>Fantastyka/Nowa Fantastyka</i>	—	1,0	0,9	0,8
<i>Działkowiec</i>	—	1,2	0,8	1,3
<i>Młody Technik</i>	—	1,2	0,3	0,3
<i>Literatura</i>	—	1,2	0,3	0,2
<i>Rycerz Niepokalanej</i>	—	1,0	0,2	0,3
<i>Wiedza i Życie</i>	—	0,8	2,1	1,0
<i>Uroda</i>	—	0,6	1,4	1,7
<i>Pani</i>	x	1,0	2,2	4,0
<i>Twój Styl</i>	x	x	2,4	5,4
<i>Nie z tej ziemi</i>	x	x	2,2	2,1
<i>Sukces</i>	x	x	1,8	2,1
<i>Popcorn</i>	x	x	1,5	2,9
<i>Poradnik Domowy</i>	x	x	0,9	7,4
<i>Cats</i>	x	x	0,8	1,0
<i>Burda</i>	x	x	0,6	1,4
<i>Bravo</i>	x	x	x	2,2
<i>Dziewczyna</i>	x	x	x	3,1
<i>Cztery Kąty</i>	x	x	x	1,0

x — Pismo nie ukazywało się w tym czasie.

— — Dla roku 1989 brak danych o zasięgach poniżej 1,0%.

W tabeli 3 (zasiegi procentowe) i 4 (rangi) przedstawiono dane o zmianach poczytności czołowych polskich czasopism w okresie 1989-1992 (dane uwzględniają — podobnie, jak to było w przypadku hierarchii dzienników — wyniki porównywalnych badań wiosennych OBP), przyjmując jako kryterium umieszczenia w tabeli osiągnięcie przez dany tytuł zasięgu minimum 1% w którymkolwiek z czterech sondaży; nie wszystkie tytuły utrzymały bowiem odpowiednią liczbę czytelników, inne przestały się w ogóle ukazywać albo przynajmniej zostały zawieszone czasowo. Tak więc w interesującym nas okresie w czołówce (w sensie zdefiniowanym powyżej) znalazło miejsce w sumie blisko 60 czasopism (59), chociaż w poszczególnych latach liczba ta utrzymywała się w granicach 31-35 tytułów. Samo zestawienie tych dwóch wielkości umacnia tezę o gruntownych zmianach w zestawie najpoczytniejszych tygodników i miesięczników.

Tabela 4. Zmiany w hierarchiach poczytności czasopism ogólnopolskich według ogólnego zasięgu czytelnictwa w latach 1989-1991.
Dane w postaci rang

Tytuł	1989	1990	1991	1992
a) tygodniki i dwutygodniki stare				
<i>Przyjaciółka</i>	1	1	1	1
<i>Kobieta i Życie</i>	2	3	4	2
<i>Polityka</i>	3	2	5	8,5
<i>Przekrój</i>	4	4	7	14
<i>Gospodyni</i>	5	6	11	13
<i>Razem</i>	6	9	..	*
<i>Veto</i>	7	14	28,5	..
<i>Panorama</i>	8	5	10	22,5
<i>Przegląd Tygodniowy</i>	9	11	22,5	..
<i>Prawo i Życie</i>	10	10	17	31
<i>Motor</i>	11	12	*	19
<i>Nowa Wieś</i>	13	20	..	.
<i>Tygodnik Powszechny</i>	14	13	25,5	..
<i>Wprost</i>	15	19	8	6
<i>Perspektywy</i>	18	21	*	*
<i>Film</i>	20	15	22,5	22,5
<i>Zielony Sztandar</i>	20	..	..	.
<i>TIM</i>	22	22	17	21
<i>Filipinka</i>	23,5	23	25,5	..
<i>Sportowiec</i>	23,5	..	*	.
<i>Forum</i>	25	28	..	.
<i>Za i przeciw</i>	26	..	*	*
<i>Chłopska Droga</i>	28,5	..	..	.
<i>Ekran</i>	28,5	24	*	.
<i>Na przelaj</i>	30	25	*	*
<i>Niedziela</i>	31	34	..	.
<i>Gość Niedzielny</i>	—	16	12,5	26
<i>Głos Nauczycielski</i>	—	18	31,5	..
<i>Młody Rolnik/Polski Farmer</i>	—	35	.	..

Tab. 4 cd.

Tytuł	1989	1990	1991	1992
nowe				
<i>Tygodnik Solidarność</i>	x	8	30	.
<i>Nowy Detektyw</i>	x	..	9	10
<i>Nie</i>	x	x	2	3
<i>Skandale</i>	x	x	3	4
<i>Spotkania</i>	x	x	19	27,5
<i>Kobieta i Mężczyzna</i>	x	x	20,5	7
<i>Angora</i>	x	x	31,5	.
b) miesięczniki				
stare				
<i>Jestem</i>	12	7	6	11
<i>Pan</i>	16	17	26,5	25
<i>Magazyn Rodzinny</i>	17	27	..	.
<i>Reporter</i>	2	..	.	*
<i>Zwierciadło</i>	27	..	..	30
<i>Literatura</i>	—	29	..	.
<i>Dziatkowiec</i>	—	26	..	29
<i>Młody Technik</i>	—	30	.	.
<i>Rycerz Niepokalanej</i>	—	32	.	.
<i>Fantastyka/Nowa Fantastyka</i>	—	31	..	..
<i>Wiedza i Życie</i>	—	..	17	33
<i>Uroda</i>	—	..	28,5	24
nowe				
<i>Pani</i>	x	33	14,5	12
<i>Twój Styl</i>	x	x	12,5	8,5
<i>Nie z tej ziemi</i>	x	x	14,5	19,5
<i>Sukces</i>	x	x	20,5	19,5
<i>Popcorn</i>	x	x	25,5	16
<i>Poradnik Domowy</i>	x	x	..	5
<i>Cats</i>	x	x	..	33
<i>Burda</i>	x	x	..	27,5
<i>Bravo</i>	x	x	x	17
<i>Dziewczyna</i>	x	x	x	15
<i>Cztery Kąty</i>	x	x	x	33

(Źródło: badania OBP kwiecień 1989, kwiecień 1990, kwiecień/maj 1991, maj 1992)

Oznaczenia:

- Brak danych (pism o zasięgu poniżej 1% nie rejestrowano w raporcie z 1989 roku).
- x Pismo nowe — jeszcze się nie ukazywało w momencie badań.
- * Pismo stare — zawieszone lub zlikwidowane.
- .. Pismo o zasięgu "podprogowym" — 0,5-0,9%.
- . Pismo o zasięgu bardzo niskim — poniżej 0,5%.

W tabeli 5 przedstawiono syntetyczne dane o losach czterech typów czasopism: tygodników (wraz z dwutygodnikami) oraz miesięczników (i dwumiesięczników) w rozbiciu na "stare" (ukazujące się przed 1989 rokiem) oraz "nowe" — wprowadzone na rynek w ostatnich trzech latach. Pomimo wzrostu z

roku na rok oferty rynkowej nie zwiększała się w zasadzie liczba tytułów, które przekroczyły ów próg 1% zasięgu poczytności. Powoli, a dopiero w ostatnim roku (1991/92) szybko, spadał udział (procentowy) tygodników i dwutygodników (z 84% do 50%), natomiast odpowiednio zwiększał się udział miesięczników (z 16% do 50%). W ostatnich dwóch latach zaznaczał się też coraz wyraźniej udział tytułów nowo wprowadzonych na rynek (z zaledwie niespełna 6% w roku 1989/90 przez 38% w roku 1990/91 do 47% w roku 1991/92). Wśród tych ostatnich przeważały najpierw (1990/91) tygodniki, ale ostatnio (1991/92) sytuacja uległa odwróceniu na korzyść miesięczników (32% : 15%). Warto pamiętać, że w latach 1990-1991 miesięczniki stanowiły blisko połowę liczby nowych tytułów, zatem zachowanie czytelników wydaje się tu naturalną reakcją na wzrost podaży oferty.

Tabela 5. Obraz dynamiki i typu zmian w czołówce polskich czasopism (o zasięgu 1% i więcej) w latach 1989-1992 w starych i nowych tygodnikach oraz miesięcznikach (dane w % %)

Typ czasopisma	1989	1990	1991	1992
	Liczba tytułów			
Wszystkie tytuły razem	31	35	32	34
- s t a r e	100,0	94,2	62,5	52,9
- n o w e	x	5,8	37,5	47,1
- tygodniki i dwutygodniki	83,9	74,3	71,9	50,0
- miesięczniki	16,1	25,7	28,1	50,0
w tym				
- stare tygodniki i dwutygodniki	83,9	71,3	50,0	35,3
- stare miesięczniki	16,1	22,9	12,5	17,6
- nowe tygodniki i dwutygodniki	x	2,9	21,9	14,7
- nowe miesięczniki	x	2,9	15,6	32,4

Dane w kolejnej tabeli (tab. 6) ukazują rodzaj i zakres zmian dokonujących się w trzech obserwowanych okresach rocznych (1989/90, 1990/91 i 1991/92), a więc każdorazowo w porównaniu z sytuacją zarejestrowaną w poprzednich badaniach wiosennych. Liczby w kolejnych rubrykach wyrażają ilość tytułów o podobnych losach w hierarchii najpoczytniejszych pism (tj. o zasięgu co najmniej 1%). Owe "losy" są wyrażone w kategoriach zarówno awansu do czołówki (rozumianego jako pojawienie się na liście tytułów poczytnych) czy degradacji (do grupy pism o zasięgu mniejszym niż 1%), jak też likwidacji (zawieszenia) bądź "odwieszenia" pisma (po okresie nieukazywania się) oraz — co nie mniej interesujące — stabilności pozycji w czołówce. W tym ostatnim przypadku za "ustabilizowaną" przyjmujemy różnicę co najwyżej pięciu pozycji w szeregu rangowym (w okresie rocznym), natomiast zmiany większe (powyżej pięciu pozycji w szeregu rangowym) traktujemy jako "awans w ramach czołówek" bądź "obniżenie pozycji w czołówce".

**Tabela 6. Obraz dynamiki i zakresu zmian w czołówce polskich czasopism (o zasięgu 1% i więcej)
w latach 1989-1992 w starych i nowych tygodnikach oraz miesięcznikach
(dane wyrażają liczbę tytułów reprezentujących dany typ zmiany w danym roku)**

Typ czasopisma	1989	1990	1991	1992
	Liczba tytułów			
Wszystkie tytuły ogółem	31	35	32	34
Tygodniki i dwutygodniki				
Razem	26	25	23	17
w tym:				
Stare — razem	26	25	16	12
w tym:				
— ubyły w ciągu roku	x	4	9	5
w tym:				
— zawieszone*	x	—	3	—
— zdegradowane poniżej 1%*	x	4	6	5
— przybyły w ciągu roku	x	3	—	1
w tym:				
— odwieszone	x	—	—	1
— awansujące do czołówki	x	3	—	—
— utrzymały pozycję w czołówce	26	22	16	11
w tym:				
— obniżające pozycję w czołówce	x	2	9	5
— ustabilizowane	x	20	6	6
— awansujące w ramach czołówki	x	—	1	—
Nowe — razem	x	1	7	5
w tym:				
— ubyły w ciągu roku	x	—	—	2
w tym:				
— zawieszone*	x	—	—	—
— zdegradowane poniżej 1%*	x	—	—	2
— przybyły w ciągu roku	x	—	6	—
w tym:				
— odwieszone	x	—	—	—
— awansujące do czołówki	x	—	6	—
— utrzymały pozycję w czołówce	x	1	1	5
w tym:				
— obniżające pozycję w czołówce	x	—	1	1
— ustabilizowane	x	—	—	3
— awansujące w ramach czołówki	x	1	—	1

Tab 6 cd.

Typ czasopisma	1989	1990	1991	1992
	Liczba tytułów			
Wszystkie tytuły ogółem	31	35	32	34
Miesięczniki				
Razem	5	9	9	17
w tym:				
Stare — razem	5	8	4	6
w tym:				
— ubyły w ciągu roku	x	1	6	—
w tym:				
— zawieszone*	x	—	—	—
— zdegradowane poniżej 1%*	x	1	6	—
— przybyły w ciągu roku	x	5	2	2
w tym:				
— odwieszone	x	—	—	—
— awansujące do czołówki	x	5	2	2
— utrzymały pozycję w czołówce	x	3	2	4
w tym:				
— obniżające pozycję w czołówce	x	1	1	1
— ustabilizowane	x	2	1	3
— awansujące w ramach czołówki	x	—	—	—
Nowe — razem	x	1	5	11
w tym:				
— ubyły w ciągu roku	x	—	—	—
w tym:				
— zawieszone*	x	—	—	—
— zdegradowane poniżej 1%*	x	—	—	—
— przybyły w ciągu roku	x	1	4	6
w tym:				
— odwieszone	x	—	—	—
— awansujące do czołówki	x	1	4	6
— utrzymały pozycję w czołówce	x	—	1	4
w tym:				
— obniżające pozycję w czołówce	x	—	—	1
— ustabilizowane	x	—	—	3
— awansujące w ramach czołówki	x	—	1	1

Uwaga! Gwiazdka oznaczono te rubryki, których liczebności nie są (nie mogą być) uwzględniane w rubrykach "razem" (gdyż tytuły tam wliczone siłą rzeczy nie spełniają warunku zasięgu przynajmniej 1%), pokazują natomiast losy niektórych pism, które w poprzednim roku mieściły się w czołówce.

Bardziej syntetyczną postać danych do bilansu zmian poczytności czasopism w trzech interesujących nas okresach zawiera tabela 7. Zamieszczone w niej m.in. "współczynniki zmienności" wyrażają proporcję liczby tytułów podlegających w danym okresie wymianie (tzn. sumy tytułów ubywających i przybywających) do liczby tytułów utrzymujących się w czołówce. Wszystkie wskazane materiały empiryczne (zamieszczone w tabelach 3-7) pozwalają łącznie na sformułowanie obserwacji przedstawionych w następnym paragrafie (3.2).

Tabela 7. Ogólny bilans zmian w hierarchiach poczytności czasopism w trzech okresach 1989/1990, 1990/91 i 1991/92

(dane wyrażają liczbę tytułów)

TYP ZMIANY TYP CZASOPISMA	1989/90	1990/91	1991/92
	Liczba tytułów		
A. Utrzymały się w czołówce			
Razem	25	20	24
w tym:			
— stare tygodniki	22	16	11
— stare miesięczniki	3	2	4
— nowe tygodniki	—	1	5
— nowe miesięczniki	—	1	4
w tym utrzymały się w czołówce, ale obniżyły pozycję (o więcej niż 5 rang)	3	11	8
w tym:			
— stare tygodniki	2	9	5
— stare miesięczniki	1	1	1
— nowe tygodniki	—	—	—
— nowe miesięczniki	—	—	—
B. Zmieniły pozycję			
Razem	15	27	16
w tym:			
B1. Ubyły z czołówki			
Razem	5	15	7
w tym:			
— stare tygodniki	4	9	5
— stare miesięczniki	1	6	—
— nowe tygodniki	—	—	2
— nowe miesięczniki	—	—	—
B2. Zasilili czołówkę			
Razem	10	12	9
w tym:			
— stare tygodniki	3	—	1
— stare miesięczniki	5	2	2
— nowe tygodniki	1	6	—
— nowe miesięczniki	1	4	6
Współczynnik zmienności (proporcja B : A)	0.60	1.35	0.67

3.2. Fazy rewolucji w czytelnictwie czasopism

Trzy okresy różnią się pomiędzy sobą tak bardzo, iż mogą symbolizować odmienne fazy przemian rynku polskiej prasy periodycznej (z perspektywy jej społecznej recepcji).

W pierwszej fazie (1989-1990) zmiany dokonywały się niemal wyłącznie w obrębie starych tytułów i chociaż objęły sporą ich liczbę (15 tytułów "zmiennych" wobec 25 "stabilnych" - współczynnik 0.60), to dwukrotną przewagę miały tytuły awansujące do czołówki nad tymi, które straciły w niej miejsce (10 do 5). Jeśli jednak degradacji podlegały głównie (stare) tygodniki (4 wobec jednego miesięcznika), to awansowały częściej (stare) miesięczniki (5 i 3 tygodniki). Trudno więc mówić o poważnym wstrząsie w "tradycyjnej" (ukształtowanej jeszcze w starej epoce) hierarchii tytułów. W czołówce znalazł miejsce tylko jeden tygodnik i to nie całkiem nowy, bo nawiązujący do popularnego pisma z roku 1981 *Tygodnik Solidarność*, oraz jeden rzeczywiście nowy miesięcznik — *Pani*.

W fazie drugiej (1990-1991) — nastąpiła dość gruntowna wymiana zestawu najpoczytniejszej lektury. Współczynnik 1.35 świadczy, iż tytuły podlegające wymianie przeważały wyraźnie (w proporcji 27 do 20) nad tytułami utrzymującymi pozycję wśród najbardziej poczytnych, a ubytki (15) były liczniejsze niż nabytki (12). Wśród tych ostatnich (tzn. tytułów awansujących do czołówki) znalazło się 10 pism całkiem nowych na rynku prasowym, chociaż wśród nich tygodniki nieco przeważały liczebnie nad miesięcznikami). Najbardziej zawrotny sukces odniosły dwa tygodniki: *Nie* (druga pozycja) i *Skandale* (miejsce trzecie), a ponadto *Nowy Detektyw* uplasował się na miejscu dziewiątym. Wymienione pisma reprezentują nowe typy prasy: agresywnego magazynu społeczno-politycznego o tendencjach skandalizujących lub pisma typowo sensacyjnego czy sensacyjno-kryminalnego (tu do *Skandali* i *Detektywa* dodajemy jeszcze *Kobry* mieszczącą się w piątej dziesiątce hierarchii czasopism). Pięć innych pism sukcesu (miejsce w drugiej dziesiątce wiosną '91) reprezentuje zarówno nowe oblicze prasy kobiecej (miesięczniki *Twój Styl* oraz *Pani*, tygodnik *Kobieta i Mężczyzna*), jak też inne nowe typy prasy. Idzie tu o elegancki magazyn społeczno-polityczny (tygodnik *Spotkania*), magazyn treści ogólnej (miesięcznik *Sukces*), a wreszcie magazyn z pogranicza fantastyki i paranoi — *Nie z tej ziemi*. Na niższych pozycjach tej hierarchii znajdujemy także kilka dalszych przykładów tytułów typowej prasy komercyjnej: magazyn młodzieżowo-muzyczny (miesięcznik *Popcorn*), pismo specjalizujące się w przedrukach prasowych (tygodnik *Angora*), magazyn erotyczny (miesięcznik *Cats*) oraz tygodnik *To & Owo* (drukujący programy TV-sat wraz z omówieniami). Spośród pism ukazujących się dłużej, możemy wskazać jedynie kilka takich, które dzięki pozyskaniu nowych czytelników awansowały w przedstawionej hierarchii w ciągu ostatniego roku. Zaliczmy do nich magazyny (miesięczniki) kobiece takie jak *Jestem* oraz *Uroda*, magazyn społeczno-polityczny *Wprost* (który zdobył szczególnie dużo nowych zwolenników, awansując zarazem do pierwszej dziesiątki), magazyn młodzieżowy *TIM* oraz popularyzatorski *Wiedza i Życie*. Prawie wszystkie pozostałe tytuły reprezentujące starą ofertę prasową zostały wyparte na niższe pozycje niż rok czy dwa lata wcześniej i straciły znaczną część dawnych czytelników. Wśród nich znalazły się czasopisma reprezentujące dwa typy prasy: kilka zaśluzonych tygodników opinii (*Tygodnik Powszechny*, *Przegląd Tygodniowy*,

Veto, Forum), dwa popularne przez lata magazyny ogólne (*Przekrój* oraz *Panorama*) oraz — mające przerwy w ciągłości ukazywania się w związku z przekształceniami własnościowymi — magazyny takie, jak młodzieżowy tygodnik *Razem, Motor* oraz *Film*⁸.

Faza trzecia to dalsza, ale spokojniejsza wymiana tytułów (współczynnik zbliżony do tego, który ilustrował bilans zmian w pierwszej fazie — 0,67), przy czym ubytki i przybytki niemal się równoważą, ale zarazem następuje wymiana jakościowa: miejsce starych tygodników zajmują nowe miesięczniki (5 : 6), a nawet większość starych tygodników, które utrzymały się w gronie najlepszych, wyraźnie obniża swoje pozycje (na rzecz nowych miesięczników). Do ścisłej czołówki awansował miesięcznik *Poradnik Domowy* (co odpowiada uzyskiwanemu od 1991 roku przeszło milionowemu nakładowi tego pisma). Do pierwszej dwudziestki (pod względem poczytności) awansowały również nowe miesięczniki młodzieżowe (a ściślej — „muzyczno-młodzieżowe”) *Popcorn* (najstarszy) i *Bravo* oraz magazyn dla dziewcząt *Dziewczyna*. Umocniły swą wcześniejszą pozycję (pozyskując nowych czytelników) pisma kobiece *Twój Styl, Kobieta i Mężczyzna*, a także *Pani* i *Uroda* (to ostatnie — to jedyny stary tytuł w tym gronie); ponadto powrócił do czołówki po kilkuletniej przerwie miesięcznik *Zwierciadło*. Zmiany in minus objęły głównie stare tygodniki opinii oraz (w mniejszym stopniu) niektóre magazyny (stare i nowe), zarówno ogólne (*Przekrój, Panorama*), jak też specjalnych zainteresowań (*Wiedza i Życie, Nie z tej ziemi, Film*). Los innych pism o tematyce religijnej podzielił, jak się wydaje, *Gość Niedzielny*, tracąc dużą część publiczności i miejsce w czołowej dwudziestce.

Przedstawione dowody empiryczne potwierdzają tezę o głębokich przemianach jakościowych, jakie nastąpiły w ostatnich latach w czytelnictwie prasy w naszym kraju (jest to pośrednia odpowiedź odbiorców na zmiany w ofercie wydawniczej). W pewnej mierze zmiany te polegały na sukcesie czytelniczym typów prasy uprzednio w Polsce mało znanych — np. pism sensacyjnych (nawiązujących do zachodniej prasy brukowej — jak *Skandale, Nowy Detektyw, Kobra*), pism z pogranicza paranauki, niekonwencjonalnej medycyny i astrologii (zwłaszcza *Nie z tej ziemi*, także *Nieznany Świat*), pism poświęconych nowym mediom (wideo, tv-sat — np. *To & Owo*), erotycznych (szczególnie *Cats*), a wreszcie — ogłoszeniowo-reklamowych. Jednakże najbardziej istotne zmiany dokonały się wewnątrz typów czasopism znanych polskiemu czytelnikowi.

⁸ W świetle badań Cempressu (N=2026) tendencje powyższe utrzymały się z grubsza w drugiej połowie 1991 roku (wyniki badań z października '91 nie są jednak w pełni porównywalne — badano tylko osoby dorosłe). Umocniły swą pozycję w ścisłej czołówce „bulwarówki” (*Nie, Skandale, Detektyw*) oraz magazyn *Wprost*. Zachwiała się nieco pozycja *Spotkań* i jedynego (w czołowej pięćdziesiątce) reprezentanta prasy erotycznej — miesięcznika *Cats*.

3.3. Zmiany jakościowe w typach czasopism

W roku 1991 zwróciliśmy uwagę na poważne zmiany o charakterze jakościowym dokonujące się wewnątrz wielu grup czasopism: oto tracą poczytność tytuły stare, a ich czytelnicy (o czym świadczyła analiza rezygnacji dokonanych w roku poprzedzającym badania) podejmują lekturę pism nowych w obrębie danego gatunku, w tym często, choć nie ma tu sztywnych reguł, magazynów luksusowych. Pragniemy zwrócić uwagę, ze względu na wagę społeczną, na kilka spraw dotyczących niektórych typów czasopism.

W ciągu ostatniego roku (1991/92) spadło poniżej 1% czytelnictwo tygodników społeczno-politycznych takich jak *Przegląd Tygodniowy*, *Veto*, *Tygodnik Powszechny* czy *Tygodnik Solidarność*. Krąg odbiorców *Polityki*, stosunkowo najpoczytniejszej w tej grupie tytułów, także zmniejszył się o (kolejnych) kilka punktów procentowych. Zapowiada to upadek tradycyjnych (wydawanych w formie "gazetowej") tzw. czasopism opinii (których mocna pozycja przez lata stanowiła specyfikę polskiej prasy na tle światowej). Czytelnicy bowiem chętniej sięgają dziś po kolorowe magazyny nawiązujące mniej lub bardziej udanie do formuły prasy zachodniej (jak *Time* czy *Newsweek*), choć zawrotna kariera *Wprost* (na tle niepewnej ostatnio pozycji *Spotkań*) zdaje się świadczyć, iż jakość papieru i poziom szaty graficznej nie są w tego typu prasie najważniejsze dla czytelników. Coraz mniej uznania znajdują pisma "partyjne" (o jednoznacznym obliczu ideologicznym i politycznym), zwłaszcza powiązane z nowymi siłami politycznymi wyrosłymi z obozu postsolidarnościowego (słaba kondycja tak zasłużonych tytułów, jak wspomniany *Tygodnik Powszechny*, *Tygodnik Solidarność* oraz śladowy wręcz odbiór *Ładu* jest tu najlepszym przykładem). Nowe pisma — organy poszczególnych ugrupowań politycznych, nawet jeśli utrzymały się na rynku, to docierają do bardzo wąskich kręgów (np. *Najwyższy Czas*). Najbardziej poczytne czasopisma opinii nie są więc związane z kręgami nowej władzy po przełomie 1989 roku. Można postawić hipotezę, że w dzisiejszych czasach Polacy wyraźnie uciekają od wszelkiego rodzaju prasy "partyjnej". Jedynym odstępstwem od tej tendencji jest sukces wydawniczy tygodnika *Nie* — pisma niewątpliwie tendencyjnego, programowo opozycyjnego (nastawienie na "nie"), choć nie związanego z żadnym z ugrupowań odgrywających rolę na scenie politycznej. Obok oryginalnej formuły, "nowości" i "inności" ("nie znam innego pisma o podobnej tematyce" — to częsty motyw wskazywany przez czytelników) tego pisma, czynników powodzenia można poszukiwać w samym kryzysie społeczno-gospodarczym: *Nie* skupia czytelników rozczarowanych i niezadowolonych z dotychczasowych przemian kraju, nastawionych opozycyjnie do władzy, w tym — zwolenników starego porządku (ale nie angażujących się w działalność obecnych ugrupowań).

W grupie tzw. c z a s o p i s m k o b i e c y c h (adresowanych do kobiet i/lub czytanych w zdecydowanej większości przez kobiety) wystąpiły podobne zmiany. Najogólniej, wyraźny sukces czytelniczy odniosły pewne kategorie czasopism nie funkcjonujących na polskim rynku wcześniej (np. "prasa serca", pisma wyspecjalizowane w poradach domowych) oraz luksusowo wydawane

(papier, druk, jakość fotografii, objętość) kolorowe magazyny-miesięczniki (zarówno całkiem nowe, jak i nowe wcielenia starych tytułów). W porównaniu z rokiem ubiegłym, tendencje te się jeszcze umocniły w ostatnich miesiącach (I połowa 1992)⁹.

Z jednej strony utrzymuje się dominacja starych i stosunkowo tanich (tylko częściowo kolorowych) tygodników-magazynów (*Przyjaciółka*, *Kobieta i Życie*, w mniejszym stopniu *Gospodyni*) oraz podobnego w charakterze miesięcznika PCK *Jestem*. Z drugiej strony bardzo zdecydowanie umocniła się w ciągu ostatniego roku konkurencja stwarzana starym tytułom z czołówki przez luksusowe miesięczniki: nowe (*Pani*, *Twój Styl*) i odnowione (*Uroda*). Umocniły swą pozycję (choć wyniki pomiarów nie są tu jednoznaczne) takie stare miesięczniki, jak *Zwierciadło* oraz *Twoje Dziecko*.

Obok klasycznej prasy kobiecej zwraca uwagę ogromny sukces tygodnika *Kobieta i Męczyzna* (przyrost z 1,8% do 5,6% w ciągu roku) oraz obiecujący start młodszego pisma siostrzanego — *Wszystko o miłości* (0,6%). Atrakcyjna, "lekka" treść i przystępna cena to niebagatelne atuty tego typu "prasy serca". Nie są to jednak — w przeciwieństwie do klasycznej prasy kobiecej — ilustrowane magazyny "kolorowe", lecz pisma o szacie (z braku lepszego określenia) "gazetowej".

Największy jednak sukces czytelnicy w ostatnim roku jest udziałem *Poradnika Domowego*. Uniwersalność i użyteczność porad związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego, atrakcyjne "opakowanie" i przystępna cena to niektóre z istotnych czynników kariery tego pisma (sprzedawanego już w ponadpółtoramilionowym nakładzie). Zaistniał już także w świadomości (1,0%) odbiorców inny miesięcznik tegoż wydawcy (Prószyński i Spółka) — *Cztery Kąty*.

W ciągu roku 1991/92 mocniej zakorzenił się na naszym rynku magazyn *Burda* (w wersji polskiej); także inne zbliżone charakterem (moda, wyкроje) polskie edycje magazynów zagranicznych (*Strick und Schick*, *Nowe Pramo*) są dostrzegane (choć deklaracje korzystania z nich są jeszcze niewielkie). Ponieważ rzecz dotyczy także kilku innych pism tego typu (zarówno takich jak *Wyкроje i Wzory*, jak i nowych — np. *Sandra*, *Verena*, *Sabrina*) o stosunkowo wysokich nakładach, utwierdzamy się w przeświadczeniu, że nie są one traktowane przez wszystkich odbiorców jako "prasa".

Warto zwrócić uwagę na liczną grupę nowych miesięczników dopiero rozpoczynających żywot na rynku, ale mogących w przyszłości stanowić wyzwanie dla dzisiejszych potentatów. Ich obecne zasięgi poczytności nie są wielkie (0,2-0,4%), ale każde następne badanie może potwierdzić rosnący wpływ przynajmniej niektórych spośród nich. Mowa o takich tytułach, jak: *Kobieta i Styl*, *Ewa*, *Claudia*, *Ela*, *Ona*, *Luiza*.

Oferta prasowa dla młodej i ciekawej gruntownie się zmieniła w ciągu ostatnich dwóch lat (upadek starych magazynów *Na przelaj*, *Razem*; zmiana

⁹ Sytuację w grupie prasy kobiecej analizuje, wykorzystując także dane wykraczające poza materiały z tabeli 3 i 4.

profilu *Nowej Wsi* na pismo dla dorosłych). Jedynie *TIM*¹⁰ i adresowana do dziewcząt *Filipinka* zachowały swoją pozycję wśród czytelników. Wstępujące roczniki młodzieży sięgają chętniej — o czym wspominaliśmy wyżej — po nowe miesięczniki, polskie edycje zachodnich magazynów (*Dziewczyna*, *Bravo*) propagujących także nowe (w polskich warunkach) wzory obyczajowe.

Znakiem czasów wydaje się też tendencja do zawężania się oferty i czytelnictwa pism społeczno-kulturalnych, pewien stopień komercjalizacji tytułów poświęconych zagadnieniom sztuki oraz rozbudowa pism zajmujących się różnymi dziedzinami kultury masowej, zwłaszcza związanej z nowymi mediami (video, tv-sat) i muzyki pop.

Ponadto wyniki naszych badań dokumentują skalę spadku czytelnictwa prasy na w s i. Jest rzeczą uderzającą, że wśród najbardziej czytanych tytułów nieliczne są reprezentowane te, które mają charakter fachowy (np. *Młody Rolnik/Polski Farmer*; dość poczytny *Dziatkowiec* jest raczej adresowany do mieszkańców miast). Prawdopodobnie jest to nie tylko dowód trudności kolportażowych (w 45% wiosek nie będących siedzibą władz gminy w ogóle nie ma kiosku "Ruchu" bądź innego punktu sprzedaży prasy), ale też świadczyć może o zaniku zainteresowania rozwojem i modernizacją produkcji rolnej. Czytelnictwo prasy na wsi spadało już od początku lat osiemdziesiątych, ale teraz osiągnęło poziom — w naszej opinii — katastrofalny.

4. Uwagi końcowe

Żywiłowy okres rozwoju oferty prasowej, obfitujący w tworzenie wielu nowych dzienników (ok. 30, wliczając lokalne) i setek czasopism, wydaje się obecnie przekształcać w etap bardziej sprofesjonalizowany. Życie zweryfikowało wartość wielu inicjatyw wydawniczych, a nowe są planowane z większą starannością. Przez ponad dwa lata od ukazania się *Gazety Wyborczej* nie wprowadzono na rynek (nie licząc dzienników powstałych w wyniku rozpadu starych redakcji) żadnej innej gazety o zasięgu ogólnokrajowym. Po trzech latach przebudowy rynku prasowego i kilkumiesięcznych doświadczeniach kilku nowych dzienników można twierdzić z całą pewnością, że nadal nikomu nie udało się powtórzyć sukcesu tego pisma. Każdy nowy dziennik, który chce stać się ogólnopolskim, musi obecnie nie tylko sprostać standardom narzuconym przez *GW* (m.in. rozwiązany problem serwisu informacji lokalnych oraz pełna aktualność wydań na całym obszarze kraju bez antydatowania), ale dodatkowo wypracować dla siebie swoistą, atrakcyjną formułę zdolną pozyskać czytelnika (a w ślad za nim — reklamodawcę) na coraz bardziej zagęszczonym rynku.

¹⁰ W sondażach ankietowych trudno jest uzyskać wiarygodne informacje o zasięgu korzystania z bliźniaczych *TIM*-ów (*TIM* — *Twój Ilustrowany Magazyn* oraz *TIM* — *Ty i My*); nie są one często odróżniane przez czytelników. Podobnie dzieje się w przypadku *Nowego Detektywa* (tygodnik) oraz *Detektywa* (miesięcznik).

Rozwój czasopism o zasięgu ogólnokrajowym zdaje się zmierzać w dwóch kierunkach: dalszej specjalizacji i komercjalizacji oferty oraz równolegle, w ramach poszczególnych typów, jej rozwarstwienia (od siemiennej, ale taniej, po prasę luksusową, ale ekskluzywną). Znamionną cechą zmian w czytelnictwie 1989-1992 jest to, iż sukces odniosły głównie nowe miesięczniki, i to przeważnie o charakterze magazynu kolorowego, wydawane w starannej szacie graficznej (nierzadko drukowane za granicą). Wśród pism, które zdobyły w 1992 roku wskaźnik zasięgu czytelnictwa przynajmniej 1% (tzn. ok. 280 tys. czytelników stałych i dorywczych łącznie), znajdujemy jedenaście nowych miesięczników (na siedemnaście miesięczników ogółem spełniających to kryterium), jeden nowy dwutygodnik (na dwa) i tylko cztery nowe tygodniki (na szesnaście). Sukces czytelniczy odniosły przeważnie pisma nowe w swoich gatunkach, stosunkowo droższe, ale zarazem koszty poniesione na ich zakup w skali miesiąca nie są zbyt doliczalne (porównywalne z wydatkami na regularny zakup starych, skromnych pod względem poziomu edytorskiego tygodników). Wydaje się, że w warunkach kryzysu gospodarczego i spadku stopy życiowej skuteczniejsza droga wejścia na rynek czytelniczy stoi przed tytułami ukazującymi się z mniejszą częstotliwością (a więc miesięcznikami). Dopiero utrzymywanie się na rynku przez dłuższy czas otwiera pewniejszą drogę do zwiększenia częstotliwości pisma (tą drogą zamierza pójść np. *Bravo*, przekształcając się z miesięcznika w dwutygodnik).

Wszelkie wyniki badań nad czytelnictwem prasy, gdy nie mogą być weryfikowane (jak to się dzieje w naszym kraju, gdzie wciąż niedostępne są w praktyce wiarygodne dane o wysokości nakładów sprzedanych — a nie tych deklarowanych dla pozyskania reklamodawców), są obciążone błędem i dostarczają tylko mniej lub bardziej przybliżonego obrazu sytuacji rzeczywistych. Ostatnie doświadczenia OBP (konfrontowane z rezultatami innych placówek badawczych) to przedmiot oddzielnej refleksji metodologicznej. Badacz musi się liczyć m.in. z takimi zjawiskami, jak naddeklaratywność odbioru tytułów obdarzanych wysokim prestiżem społecznym, opóźnienia w “zaistnieniu w świadomości” badanych tytułów nowych (mimo ich rozchodzenia się w wysokim nakładzie) bądź przeciwnie — deklaracje korzystania z pism już się nie ukazujących, nierozróżnianie tytułów podobnych itp. Ryzyko błędu zmniejsza się nieco, gdy gromadzone są dane przez dłuższy czas i jednolite metodologicznie. Jednakże w okresie transformacji polskiej prasy pojawiły się dodatkowe niebezpieczeństwa: w niektórych przypadkach pisma zmieniły całkowicie swoje oblicze (format, szata graficzna, treści) i mimo zachowania ciągłości tytułu są nieporównywalne (np. dawny i obecny *Świat Młodych*, *Ekran*, *Półka Nożna* i wiele innych). W artykule z konieczności pominięto te zagadnienia.

KATARZYNA POKORNA-IGNATOWICZ

MEDIA MASOWE I OPINIA PUBLICZNA W WYPOWIEDZIACH PIUSA XII

Pontyfikat Piusa XII (1939-1958) to okres bardzo ożywionych kontaktów Stolicy Apostolskiej ze środowiskami twórczymi, szczególnie dziennikarzami i pracownikami środków masowego przekazu. Z tego okresu pochodzi najwięcej dokumentów (przemówień i listów wysyłanych z okazji kongresów i zjazdów), w których papież wypowiada się na temat mediów i problemów powstałych w związku z ich powszechnym użyciem. Uzupełniają je listy Sekretariatu Stanu zawierające wykładnię stanowiska papieskiego.

Pius XII porusza szereg szczegółowych zagadnień związanych z funkcjonowaniem poszczególnych mediów oraz zaczyna je traktować łącznie — jako zjawisko społeczne, stara się też budować katolicką naukę o środkach masowego przekazu. Odchodzi od formy pouczeń, nakazów i zakazów na rzecz głębszej refleksji nad zagadnieniem i uzasadnieniem w poszerzonej formie wskazań praktycznych. Choć merytorycznie katolicka nauka o prasie, filmie, radiu i telewizji nie przeszła większej ewolucji, gdyż dalej obowiązują te same zasady, to w istotny sposób zmienił się ton nauczania i poszerzył się znacznie zakres widzenia problemów. Papież nie atakuje wolności słowa, nie mówi wprost o dobrym i złym słowie, choć dalej uważa, że tylko Kościół może decydować o zakresie i ograniczeniach tej wolności.

Wolność może łatwo stać się sloganem dla człowieka nieostrożnego i powierzchownego; dla ludzi poważnych i sumiennych jest ona jednak stanem brzemiennym w ogromną odpowiedzialność [...]. Wolność prasy, jak każda inna wolność, czy to działania, czy to słowa lub myśli, jest ograniczona; nie pozwala, by drukowano to, co jest błędne, o czym wiadomo, że zawiera fałsz, albo co jest nastawione na osłabienie i niszczenie moralnej oraz religijnej struktury jednostek, pokoju i harmonii między narodami. Ma ona być gwarancją dla człowieka przed skrępowaniem przez materialne i egoistyczne interesy, kiedy dąży do osiągnięcia chwalebnego celu wyjawiania prawdy oraz obrony prawa i sprawiedliwości. Naturalnie pierwszym postulatem takiej wolności jest posiadanie dostępu do prawdy¹.

¹ Pius XII: Przemówienie "You are very" z 11 VII 1946. [w:] Środki społecznego przekazu w nauczaniu papieża XIX i XX w. Maszynopis w Archiwum "Ethosu".

W wielu przemówieniach do pracowników środków masowego przekazu Pius XII formułuje tezę, że odkrycia nauki i techniki, w tym również rozwój mediów, są same w sobie dobre i potwierdzają wielkość Boga, który pozwolił człowiekowi je odkryć. Nie przeczy temu nawet fakt, że w rękach człowieka mogą one być niewłaściwie używane. Kościół gorąco popiera ich rozwój i jedynie dla nadania temu rozwojowi właściwego kierunku poucza ludzi o ich wielkich możliwościach i niebezpieczeństwach, jakie może przynieść niewłaściwe ich przeznaczenie. Za zły wpływ papież uważa nie tylko zepsucie obyczajów, obrazę religii itd., ale i głęboki, często nie uświadomiony wpływ treści na osobę ludzką, zagrożenie duchowej autonomii człowieka. Napływ informacji i obrazów powoduje kształtowanie świadomości jednostki bez jej wiedzy. Zalew technicyzacji niszczy osobę ludzką, ogranicza swobodny rozwój intelektu i naturalne drogi wymiany myśli, przez co włącza ludzi w jedną masę szarych odbiorców, co prowadzi w konsekwencji do kryzysu cywilizacji. Aby temu przeciwdziałać, należy uświadomić sobie, że całe życie człowieka, a więc i życie publiczne, musi być podporządkowane zasadom prawa boskiego i naturalnego. Zasadom tym podlega również nauka i technika, a więc i środki masowego przekazu. Z tych wskazań należy wyciągnąć wniosek, że moralnym ocenom muszą podlegać nie tylko treści przekazywane przez media, ale także sposób ich przekazywania, stosunek do odbiorcy, którego godność musi być szanowana. Nie wolno więc podsycać w nim niezdrowych namiętności, narzucać mu gotowych poglądów, nadużywać jego zaufania przez podawanie nieprawdziwych faktów.

Zasada moralności przekazu nie jest, zdaniem papieża, przestrzegana. Ograniczają ją trudności finansowe, zależność mediów od wielkich agencji prasowych, których praktyka działania nie zawsze jest moralna i obiektywna, bezwzględne zasady konkurencji oraz z drugiej strony presja odbiorców, którzy nie przygotowani na właściwą ocenę tego, co do nich dociera, w wyborze kierują się niskimi pobudkami. Dlatego niezbędne jest kontrolowanie tych zjawisk przez władze świeckie i duchowne. Papież, popierając dotychczasowe stanowisko Kościoła w kwestii cenzury, ubolewa nad faktem, że władze świeckie w niewłaściwy sposób interpretują prawo do wolności słowa, pozwalając na nie ograniczony zasadami moralnymi rozwój masowych mediów. Co więcej, władze świeckie same wykorzystują podległe im środki społecznej komunikacji dla realizacji własnych celów. Widać to szczególnie w krajach totalitarnych, komunistycznych, gdzie media są całkowicie podległe obowiązującej ideologii.

Papież uważa, że przyszłość społeczeństw zależeć będzie od prawidłowo ustalonych relacji pomiędzy skutecznością technik przekazu a zdolnością do osobistych reakcji odbiorcy. W tym celu należy dbać o to, aby w środkach masowego przekazu pracowali odpowiedzialni, świadomi swej misji ludzie, przestrzegający zasad moralnych w pracy i świadomie uczący odbiorców prawidłowego, niekonformistycznego odbioru. W tym zadaniu budowania opartych na moralnych zasadach powiązań między nadawcami i odbiorcami treści widzi papież miejsce dla katolików i wszystkich "ludzi dobrej woli", to znaczy

tych, którzy uznają autorytet Kościoła w ocenach moralnych, jego prawo do takich ocen i są gotowi im się podporządkować.

1. Radio

Pius XII był wielkim zwolennikiem radia, sam chętnie używał fal radiowych wygłaszając różne orędzia; poświęcił mu też szereg dokumentów, głównie przemówień przygotowywanych z okazji spotkań z radiowcami. W okresie II wojny światowej Pius XII traktował je jako środek do zwalczania nienawiści między narodami i budowania podstaw przyszłego pokoju. Widział w nim też potężne narzędzie służące zjednoczeniu ludzi, głównie dzięki podstawowej jego właściwości: docierania w jednym momencie do milionów słuchaczy i jednoczenia ich uwagi wokół wspólnych spraw.

Papież podkreśla, że słowo Boże płynące z radioodbiornika może dotrzeć także do wielu niewierzących, którzy nie chodzą do kościoła i nie czytają prasy katolickiej; może więc odegrać wielką rolę ewangelizacyjną. Może również dotrzeć do wielu chorych i zamkniętych w miejscach odosobnienia, niosąc im słowa otuchy, nadziei i pocieszenia. Co prawda wysłuchanie mszy w radiu nigdy, zdaniem Kościoła, nie zastąpi bezpośredniego uczestnictwa w ceremonii ani osobistego kontaktu z kapłanem, ale pozwala milionom na wysłuchanie głosu Ojca Świętego i pozwoili im na wspólną z nim modlitwę.

Podkreślając te wszystkie motywy 5 V 1950 roku w przemówieniu do uczestników Międzynarodowej Konferencji Radiofonii Wysokiej Częstotliwości papież wyraża chęć pogłębienia tradycyjnej już współpracy z radiofoniami innych krajów. Państwo Watykańskie, mając na celu jedynie moralną opiekę, chce realizować poprzez radio swoje cele wychowawcze i wypełniać Boże posłannictwo. Jest to szczególnie istotne w tych rejonach świata, gdzie nie dociera prasa lub ludzie nie umieją czytać, gdzie brak kościołów i kapłanów uniemożliwia pracę apostolską. Oczywiście również i w przypadku radia Stolica Apostolska wielokrotnie przypomina o niebezpieczeństwie niewłaściwego użycia tego medium, czego najlepszym przykładem była propaganda faszyzmu. Dlatego szczególnie ważne jest przestrzeganie zasady moralności przekazu radiowego, tak aby radio służyło idei sprawiedliwości i budowania jedności między ludźmi.

Doceniając wszystkie zalety radia dla realizacji misji ewangelizacyjnej, Kościół zakłada własne rozgłoszenie, w całości prowadzone przez działaczy katolickich świeckich i duchownych. Najwięcej jest ich w Ameryce Południowej i Środkowej, kilka w Europie, w Afryce i w Azji. Oprócz własnych rozgłosni, Kościół nadaje swoje audycje w radiostacjach świeckich, zwykle w określonych, stałych porach. Najczęściej są to transmisje mszy świętych i uroczystości kościelnych, komentarze i felietony poruszające problemy nie tylko religii, ale i życia społeczno-politycznego, etyki i sztuki. Obowiązuje zasada nie-

natrętnego prezentowania treści religijnych i dobierania możliwie najatrakcyjniejszej formy.

W roku 1951 na mocy papieskiego dekretu radio otrzymało świętego patrona: został nim archanioł Gabriel, który przed wiekami przyniósł światu radosną nowinę. W planach Kościoła właśnie radio ma przynosić tę wiadomość milionom ludzi, zwłaszcza w Trzecim Świecie, gdzie może to być jedyny sposób na dotarcie z Ewangelią.

2. Telewizja

Zakończenie II wojny światowej to okres początków działalności nowego wielkiego środka masowej komunikacji — telewizji. We Francji pojawia się ona w 1945 roku, w 1953 w Niemczech Zachodnich, w rok później we Włoszech. Początkowo jej zasięg był ograniczony liczbą posiadaczy telewizorów, ale od razu wierzone, że w przyszłości zdominuje ona inne media.

Kościół od samego początku jej istnienia doceniał nowe medium i przyjął je do katalogu swoich metod duszpasterskich. Stolica Apostolska, nauczona lekcją odebraną w okresie pojawienia się filmu, nie popełniła już “błędu” w postaci nieufności, lekceważenia czy prób całkowitego podporządkowania treści programów bezpośredniemu wpływowi Kościoła. Powtórzyła się raczej sytuacja z okresu pojawienia się radia, to znaczy przychylnie przyjęcie zjawiska, natychmiastowe dostrzeżenie wielkich możliwości i działania w kierunku wykorzystywania nowej techniki jako skutecznej formy apostołstwa. Jednocześnie wraz z uznaniem faktu, że jest to świecki środek przekazu, pojawiają się enuncjacje wyrażające troskę o właściwy jej rozwój i wykorzystanie.

Pierwszą religijną audycją telewizyjną była transmisja Pasterki z katedry Notre-Dame w Paryżu w 1948 roku. Francuscy katolicy z dumą porównywali to wydarzenie do posłannictwa Matki Boskiej, która udzieliła swojego ciała, aby uczynić Boga widzialnym, podobnie teraz telewizja francuska używa swych osiągnięć techniki, aby pokazać ludziom żywy Kościół katolicki.

W rok później, w marcu 1949 roku, papież Pius XII po raz pierwszy wygłosił orędzie nagrane na taśmie filmowej i transmitowane przez telewizję amerykańską i francuską. W końcu 1948 roku, w wyniku akcji zorganizowanej przez episkopat francuski w związku z rozpoczynającym się Rokiem Świętym (1950) rząd francuski przekazał Watykanowi stację telewizyjną. Została ona zainstalowana w bazylice Św. Piotra i codziennie nadawała godzinne programy. Jej zasięg był minimalny, zważywszy położenie Watykanu i brak wówczas we Włoszech telewizji, ale przywiązywano wielkie znaczenie do jej działalności, gdyż był to oficjalnie wyrażony przychylny stosunek do nowego medium. Telewizja watykańska przekazywała transmisje z uroczystości związanych z Rokiem Świętym i wydarzeniami religijnymi w Rzymie. Odegrała dużą rolę dla samego Kościoła, gdyż przyzwyczaiła duchownych, a zwłaszcza władze, do obecności telewizji w życiu religijnym i z drugiej strony była poletkiem do-

świadczalnym dla przyszłych kościelnych kadr telewizyjnych. Uniknięto w ten sposób pewnego rodzaju szoku wśród kleru różnych stopni, związanego z wykorzystaniem kamery telewizyjnej dla celów duszpasterskich.

Skoro Stolica Apostolska uznała dobrodziejstwa łączące się z telewizją, zaczęły pojawiać się dokumenty regulujące wzajemne stosunki. Jeżeli na początku rozwoju radiofonii Kościół starał się zakładać jak najwięcej własnych stacji nadawczych, to w przypadku telewizji zmieniono taktykę: zamiast organizować własną telewizję, postanowiono włączać się do programu stacji świeckich, gdzie stale o tej samej porze (przeważnie w niedzielę) nadawano audycje religijne. Najczęściej były to transmisje mszy, kazania, dyskusje nad problemami ogólnoludzkimi.

Święte Oficjum wydało 7 I 1954 roku oświadczenie, że popiera oglądanie mszy św. w telewizji, aczkolwiek nie zwalnia to z obowiązku uczestnictwa i wysłuchania jej w kościele. Uznano, że choć transmisja posiada wartości duchowe i religijne, to nie może być porównywalna z bezpośrednim uczestnictwem. Same transmisje wzbudziły również niechęć u części duchowieństwa, które wysuwało argumenty natury teologicznej przeciwko takim praktykom, mimo że niejednokrotnie transmitowane msze celebrował sam papież. Uważano na przykład, że jest rzeczą niestosowną, aby święte treści pojawiały się na tym samym ekranie, na którym odbiera się świeckie spektakle. Zwolennicy odpowiadali, że odiomik telewizyjny nie ma charakteru sakralnego i porównywali go do maszyny drukarskiej, która służy zarówno do drukowania Biblii, jak i książek zakazanych.

Innym, znacznie mocniejszym z teologicznego punktu widzenia, argumentem przeciwników było twierdzenie, że msza jest celebrowana w studiu telewizyjnym, a więc w miejscu absolutnie niestosownym do tego celu. Zwolennicy przekonywali, że w czasie takiej mszy zmienia ono swój charakter, ale ostatecznie zdecydowano, że lepiej jest transmitować msze bezpośrednio z kościołów.

Mimo tych wątpliwości teologicznych telewizja została włączona do metod duszpasterskich Kościoła i zyskała patronkę w osobie św. Klary, której widzenie zostało uznane za proroczą wizję mszy św. w telewizorze. Można przypuszczać, że na to ciepłe przyjęcie oprócz doświadczeń z "błędem wobec filmu" złożył się również fakt, że Kościół w tym okresie przeżywał już głęboki kryzys. Świat katolicki był rozczarowany stanowiskiem Kościoła prawie we wszystkich sprawach, od organizacji wewnętrznej i liturgii po stosunek do życia społecznego i interpretacji zasad religijnych. Władze kościelne, widząc narastający kryzys i odchodzenie wiernych od Kościoła, miały nadzieję, że dzięki telewizji uda się ludzi nakłonić do podporządkowania się pryncypiom wiary katolickiej i przywrócić Kościołowi zachwianą wielkość i prestiż społeczny. W orędziu "Voici le jour" z 17 IV 1949 papież kierując do wiernych życzenia wielkanocne mówił:

Co będzie, gdy cały świat będzie mógł kontemplować przejawy życia katolickiego w tym samym momencie, w którym mają one miejsce? Powiedziano światu, że religia była u schyłku; a dzięki pomocy tego ostatniego cudu [tzn. telewizji — przyp. K.P.-J.] świat ujrzy ogromny tryumf Eucharystii i Maryi. Powiedziano świa-

tu, że papieństwo umarło albo jest umierające, a zobaczy on tłum wypełniający wszystkie części ogromnego placu Św. Piotra, by uzyskać błogosławieństwo papieża i by słuchać jego słowa. Powiedziano światu, że Kościół nic już nie znaczy, a zobaczy go, że pomimo prześladowań jest zwycięski i wszędzie żywy.²

Niezmiennie pozostaje stanowisko Kościoła w sprawie obowiązku moralnej oceny programu. Oczekiwania w tym względzie zawarł papież w wielu swych wystąpieniach, między innymi w liście do biskupów włoskich z 1 I 1954 poświęconym rozpoczęciu pracy przez włoską telewizję. Papież mówi tam wprost o obowiązku biskupów czuwania nad tym, aby telewizja była nie tylko nienaganna moralnie, ale również aby umacniała i wypracowywała chrześcijańskie poglądy i postawy widzów.

Dokumenty poruszające zagadnienia telewizji tego okresu naświetlają różne aspekty funkcjonowania tego medium. Papież często przekonuje, że dzięki swym właściwościom i technikom przekazywania obrazu może ona dokonać wielkich rzeczy w dziele budowy jedności i przyjaźni między ludźmi. Przypisuje jej również walory wychowawcze, pod warunkiem oczywiście właściwego użycia. Może ona wspierać szkołę i rodzinę w nauczaniu i kształtowaniu osobowości dzieci i młodzieży. Wejście telewizji do domów i do rodzin może przyczynić się do budowania spójności i wierności w rodzinie, skupiając wszystkich jej członków przed ekranem. Aby jednak wszystkie te cele osiągnąć, treść programów musi być odpowiednia, gdyż tak jak w przypadku innych środków społecznego przekazu, grozi niebezpieczeństwo demoralizacji i manipulacji odbiorcami. W przypadku telewizji jest to tym groźniejsze, że dotyczy młodzieży i "świętości domowego ogniska". Dlatego potrzebna jest wielka rozważa w doborze treści i zdanie się w osądach na naukę i etykę Kościoła, który w tych sprawach ma największe doświadczenie i prawo do takich ocen. Podobnie więc jak w przypadku prasy, filmu i radia, niezmienna pozostaje doktryna oceny moralnej przekazu i prawa Kościoła do cenzurowania programów.

6 VIII 1957 roku Kongregacja do Spraw Zakonów wydała instrukcję regulującą zasady korzystania z telewizji przez duchownych. Stwierdza się w niej, że po rozpatrzeniu wszystkich korzyści i niebezpieczeństw, jakie wynikają z wprowadzenia telewizorów do klasztorów i miejsc zamieszkania duchownych, Kongregacja nie sprzeciwia się oglądaniu programów w różnych placówkach życia religijnego, nakazuje natomiast umiar i rozważę, gdyż bezkrytyczne zaakceptowanie nowego medium prowadziłoby do osłabienia formacji duchowej. Rozumiejąc również, że musi istnieć rozróżnienie między zakonami kontemplacyjnymi a czynnym życiem duchowym, szczegółowe rozwiązania Kongregacja zleca przełożonym poszczególnych placówek, podając jednak wskazania, które muszą być uwzględnione.

We wspólnotach życia kontemplacyjnego nie powinno się oglądać telewizji w ogóle, można natomiast posiadać odbiornik radiowy, ale tylko w celu wysłuchania orędzi papieskich i transmisji ze szczególnie ważnych uroczystości religijnych. W zakonach czynnych pozwala się na korzystanie z radia i telewizji,

² Pius XII: Orędzie "Voici le jour" z 17 IV 1949. [w:] Środki społecznego przekazu..., op.cit.

ale jedynie w obecności przełożonego i tylko z niektórych, zaakceptowanych przez przełożonych programów, które nie będą zagrożeniem dla rozwoju duchowego. Można zezwolić na oglądanie programów, gdy zawierają one wartości religijne lub kształcące, natomiast nie powinno się zezwalać na używanie telewizji wyłącznie dla relaksu i rozrywki.

3. Pouczenia dla prasy

Również Pius XII, podobnie jak jego poprzednicy, widzi konieczność dalszego rozwoju i wszechstronnego doskonalenia "dobrej prasy". Wielokrotnie podkreślał swoje gorące poparcie dla jej pracowników; zajął się również wyjaśnieniem i zinterpretowaniem niektórych szczegółowych aspektów jej funkcjonowania. Zwracając się do dziennikarzy, przypominał o wielkiej odpowiedzialności, z jaką związana jest ich praca, a jest to odpowiedzialność podwójna: wobec Boga i Kościoła oraz wobec czytelników. Muszą oni zawsze mieć świadomość misji, której służą, gdyż informując swoich czytelników, wchodzą do ich domów, umysłów i serc. Kształtują poglądy poszczególnych jednostek i całych społeczeństw.

Dlatego prasa musi być lojalna wobec Prawdy, aby ten olbrzymi wpływ nie był źle wykorzystany. Prawda, o której mówimy, jest Prawdą Wizji, dzięki której widzicie wydarzenia rzeczywiście, jak zachodzą, i Prawdą Przedstawienia, dzięki której wiernie rejestrujecie fakty, jak je widzieliście i interpretujecie je za pośrednictwem nie innych kryteriów, jak tylko sprawiedliwości i miłosierdzia [tzn. zgodnie z nauką Kościoła — przyp. K.P.-J.]. Prawda jest obiektywna, nie stronnica; oparta na faktach, a nie zmyśleniach. Prawda nie jest sprzedajna; nie boi się być poznana, ale żąda tylko, by była przedstawiona w wyraźnym, jasnym świetle obiektywizmu, nie w jakimś zabarwieniu stronnicości i domysłu. Prawda jest też dyskretna i wie, że niekiedy rzeczywiście musi być opisywana z rezerwą, że zła nie da się upiększać kosztem zbagatelizowania dobra.³

Z wypowiedzi tej wynika, że Prawda podlega ograniczeniom w postaci odpowiedniej jej interpretacji oraz swojego podmiotu. Można prawdę uwypuklić lub potraktować "z rezerwą", gdy sytuacja tego wymaga. Tak więc prawda, według papieża, nie jest wartością samą w sobie, gdyż musi przejść weryfikację zgodności z nauką i etyką Kościoła, które sprawdzą czy ta "prawda" jest dobra czy zła i, idąc dalej, czy można ją szeroko rozpowszechnić, czy potraktować "z rezerwą".

Drugi aspekt tego problemu dotyczy interpretacji i komentarza do przedstawianych faktów:

Miedzy czytelnikami bardzo nieliczni są ci, którzy byliby zdolni trafnie skrytykować tekst, który mają przed oczami. Tej przemiany surowego faktu, którą sprawia kronikarz, autor reportażu, wywiadu, krytycznego studium, nikt mu nie wypomni;

³ Pius XII: Przemówienie "It affords us" z 27 IV 1946. [w:] Środki społecznego przekazu..., op.cit.

przeciwnie, oczekuje się od niego, by interpretował swój temat z całym bogactwem swojego ducha i swej uczciwości [...]”⁴

Uczciwość ową papież rozumie jako uznanie moralnego przewodnictwa Kościoła i jego nauki, co zostało wyłożone w liście Sekretariatu Stanu z 22 VIII 1957, w którym uświadamia się dziennikarzom, że “[...] Ich obowiązkiem jest czerpać kryteria ocen w zakresie problematyki religijnej i moralnej z nauczania mistrzyni Prawdy, Kościoła i dostosować się z uległością do wskazań pasterzy ustanowionych przez Boga.”⁵

Pius XII w licznych wypowiedziach skierowanych do ludzi prasy poucza ich, jak należy przeciwdziałać ograniczeniom i trudnościom, na które są narażeni przy wykonywaniu swojej pracy. Muszą pamiętać, że ich obowiązkiem jest informowanie społeczeństwa o wydarzeniach; jest to szczególnie istotne w krajach i systemach totalitarnych, gdzie ograniczona jest wolność słowa i tłumiona opinia publiczna. Muszą mimo tych ograniczeń pełnić swoją misję apostołską i w ten sposób służyć ludziom i pozbawionemu swoich praw Kościołowi. W innych krajach, gdzie co prawda nie ma prawnych restrykcji wobec prasy katolickiej, pojawiają się niebezpieczeństwa innego rodzaju, wynikające z samego cyklu produkcyjnego gazety — z pośpiechu nie pozwalającego na odpowiednie przemyślenie i zinterpretowanie przedstawianych faktów, z organizacji zbierania materiałów, bezkrytycznego polegania na agencjach prasowych, których praca często pozostawia wiele do życzenia, czy w końcu z ulegania niskim życzeniom płynącym od czytelników, domagających się tekstów niezgodnych z zasadami dobrych obyczajów i nauki społecznej Kościoła. Dziennikarz katolicki musi się przed tymi niebezpieczeństwami bronić i umieć znaleźć właściwe rozwiązanie zgodnie ze swym chrześcijańskim sumieniem.

Wielka odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi oraz trudności, z jakimi muszą na co dzień zmagać się dziennikarze katoliccy, powodują, że muszą oni być odpowiednio do tej pracy przygotowani. Papież wielokrotnie podkreślał, że muszą to być ludzie gruntownie wykształceni, zarówno teologicznie, jak i filozoficznie, muszą posiadać dobre rozeznanie w problemach współczesnego świata, znać oczekiwania wobec siebie i przede wszystkim muszą być ludźmi głębokiej wiary i o ukształtowanych poglądach. Obowiązkiem duchownych jest pomóc tym ludziom w osiągnięciu takiej formacji i wspierać ich radą i pomocą w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy.

4. Opinia publiczna

Pius XII był pierwszym papieżem, który zainteresował się zjawiskiem opinii publicznej i w swoich licznych enuncjacjach poświęcił jej wiele uwagi. Istnienie opinii publicznej uważał za warunek konieczny do funkcjonowania demokra-

⁴ Pius XII: Przemówienie “Il nous est” z 3 VII 1955. [w:] Środki społecznego przekazu..., op.cit.

⁵ List Sekretariatu Stanu z 22 VIII 1957. [w:] Środki społecznego przekazu..., op.cit.

tycznego społeczeństwa, a więc wspólnoty ludzi świadomych swojego miejsca i znaczenia we wspólnocie, którą tworzą. Zjawisko opinii publicznej wiąże się ściśle z funkcjonowaniem środków społecznego przekazu, które są elementem kształtowania opinii i kanałem przekazującym jej przejawy. Szczegółowe rozważania na ten temat opublikował Pius XII w przemówieniu "L'importance de la presse", wygłoszonym na odbywającym się w dniach 16-19 II 1950 roku Międzynarodowym Kongresie Prasy Katolickiej. Papież stwierdza tam, że opinia publiczna to niezbędny element życia społecznego, to echo i ocena wydarzeń.

Gdy w społeczeństwie nie ma opinii publicznej, świadczy to o poważnej chorobie społecznej, upośledzeniu takiej wspólnoty. Dlatego wszelkie systemy totalitarne są szkodliwe, gdyż nie dopuszczają do spontanicznego, naturalnego jej ukształtowania. "Tłumienie opinii obywateli, redukowanie jej do wymuszonej ciszy, w oczach każdego chrześcijanina oznacza zamach na naturalne prawo człowieka, pogwałcenie porządku świata, jaki Bóg ustalił."⁶ Tłumienie opinii publicznej papież uważa za przejaw tyranii, za zniewagę i upokorzenie obywateli-odbiorców i dziennikarzy. Równie bolesna dla Kościoła jest sytuacja społeczeństw, w których brak opinii publicznej nie wynika z jej tłumienia przez władzę lub siły zewnętrzne, ale stąd, że ludzie nie potrafią jej wykształcić, a to oznacza, że nie poczuwają się do członkostwa we wspólnocie.

Opinia publiczna, zdaniem papieża, powinna być spontanicznym odbiciem i oceną wydarzeń, niestety często są to tylko pozory spontaniczności, gdyż ludzie tracą poczucie więzi i solidarności z otoczeniem i nie czują wewnętrznej odpowiedzialności za wspólnotę. Przyczyniają się do tego wielkie organizacje, które zagarniają umysły ludzi i redukują ich spontaniczność myślenia do swoich schematów i celów. Prowadzi to do konformizmu myśli i sądów, zabijając możliwość rozwoju prawdziwej osobowości człowieka i ograniczając jego życie duchowe. Coraz mniej jest więc ludzi prawych, o właściwej formacji duchowej, a coraz więcej sceptycznych, chwiejnych, bezwolnych i zde gustowanych, którzy poddają się manipulacjom, uważając się jednocześnie za wolnych i niezależnych.

We współczesnym świecie zaczyna dominować potęga techniczna i wąska specjalizacja naukowa, która narzuca swoje poglądy i systemy wartości nowej epoki, odrzucając jednocześnie wartości moralne i duchowe wpływające z prawa naturalnego i nauki Kościoła. Współczesne państwa odczuwają autorytet Kościoła, a nie chcą uznać jego pozycji sędziego wobec sumienia i prawa.

Spodziewaliśmy się tego, że totalitaryści nie rozumieją nas, oni, dla których prawa i ustawodawstwo są tylko instrumentami w rękach kół dominujących; tym bardziej zaskakuje nas stwierdzenie takiego samego niezrozumienia ze strony pewnych środowisk, które długo podawały się za obrońców liberalnej koncepcji życia, a które potępiały innych ludzi za sam zarzut ich przywiązania do prawa i przepisów przeciwnych moralności.

⁶ Pius XII: Przemówienie "L'importance de la presse" z 18 II 1950. [w:] Środki społecznego przekazu..., op.cit.

Byłoby to uznaniem w prawodawstwie pozytywnym rzekomego autorytetu, który nie różniłby się niczym od tego, który rasizm albo nacjonalizm przypisywał totalitarnemu wytworowi prawnemu, depcząc prawa naturalne osób fizycznych i moralnych.⁷

Tak więc również w krajach demokratycznych rzeczywista opinia publiczna nie może się w pełni rozwinąć, gdyż oprócz ograniczeń wpływających z cywilizacji technicznej i spłylenia życia duchowego, przeciwdziała jej rozwojowi ustawodawstwo oparte na prawie pozytywnym a nie naturalnym.

Papież boleje również nad tym, że przywódcy opinii, to znaczy ludzie kształtujący poglądy i oceny innych, nie zawsze z racji swojej pozycji zawodowej, ale ze względu na autorytet w społeczeństwie i rodzinie również nie chcą uznać

jedyne go prawowitego sposobu osądzania ludzi i rzeczy według jasnych reguł i słuszných zasad [czyli zgodnych z nauką Kościoła — przyp. K.P.-J.]. Zwykle od tych ludzi nie można oczekiwać wychowania opinii publicznej ani nieugiętości wobec podstępnej propagandy, która rości sobie prawo naginania sądów społecznych do własnego upodobania. Co do tej płaszczyzny, dalece ich przewyższają ludzie ducha chrześcijańskiego, prostego, prawego, ale jasnego, nawet jeśli są bez większych studiów.⁸

Zadanie kształtowania zdrowej opinii publicznej opartej na naturalnych skłonnościach umysłu ludzkiego do porządkowania świata według wartości i zasad nauki katolickiej powierza Pius XII prasie katolickiej. Cały swój wysiłek musi ona skoncentrować na tej misji, utrzymywać resztki, które nie oparły się destrukcyjnemu działaniu współczesnych niebezpieczeństw i na tych podwalinach budować nową prawdziwą opinię publiczną. Warunkiem powodzenia w tym zadaniu jest wysoki poziom tej prasy, a więc i jej pracowników. Wymaga się od nich dogłębnego wykształcenia ogólnego i teologicznego. Oczywiście podstawowym warunkiem jest całkowite poparcie i akceptacja autorytetu i przewodnictwa Kościoła.

Taka prasa będzie mogła wypełnić misję budowania sprawiedliwości i pokoju w zagrożonym świecie i przeciwstawić się totalitaryzmowi, który jest głównym wrogiem prawdziwej i wolnej opinii publicznej. Wytworzenie katolickiej opinii publicznej będzie służyło eliminowaniu wojen, konfliktów, kłamstw i uprzedzeń między ludźmi, gdyż wyrwie ich z psychicznego zniewolenia propagandy i współczesnej cywilizacji.

Pius XII porusza również problem opinii publicznej w samym Kościele. Uważa, że jej brak powodowałaby również chorobę samej instytucji i tłumienie jej byłoby wielkim błędem i grzechem. Jednocześnie zastrzega się, że chodzi tu o problemy „pozostawione do wolnej dyskusji”, a nie o całość nauczania czy organizacji. Wielką pomocą w tej sprawie może być dobra prasa katolicka pod warunkiem, że będzie unikać zarówno „niemej uległości, jak i nie kontrolowanej krytyki”. Papież uważa, że pomoże to w przezwyciężeniu kryzysu w łonie

⁷ Pius XII: „L'importance de la presse”, op.cit.

⁸ Pius XII: „L'importance de la presse”, op.cit.

samego Kościoła, który waha się między dwoma niebezpieczeństwami: spirytyalizmem i realizmem.

Przy różnych okazjach papież stara się ukazać niebezpieczeństwa, które wypaczają prawidłowe funkcjonowanie opinii publicznej. Pierwsza grupa niebezpieczeństw pojawia się w momencie zbierania informacji i jej przekazywania. Nierzetelność dziennikarska, powierzchowność ocen i komentarzy, nieraz pośpiech czy brak kompetencji, mogą wyrządzić wiele szkód wśród odbiorców, którzy mają prawo oczekiwać rzetelności, uczciwości i obiektywizmu. Dlatego tak ważne jest, aby dziennikarze i wszyscy pracownicy mediów i instytucji związanych z przekazywaniem informacji zdawali sobie sprawę, że kształtują opinię publiczną i narzucają jej swoje poglądy i oceny. Dlatego powinni kierować się w pracy zasadami prawdy i zawsze myśleć o skutkach swojej działalności.

Druga grupa niebezpieczeństw wynika z reguły, że również opinia publiczna wpływa na kształt i treść środków masowego przekazu. To odbiorcy swoimi gustami i oczekiwaniami wywierają presję na nadawców. Oczekiwania odbiorców niestety często są przyziemne, a nawet niewłaściwe, oparte na niskich namietnościach i oczekiwaniach taniej, pośledniej rozrywki. Nie można ulegać takim naciskom, gdyż wtedy zaprzeczy się naczelnemu zadaniu, jakie Kościół przypisuje mediom w służbie osobie ludzkiej.

Ideał polega więc na tym, aby zachować najpełniejszy obiektywizm przy zachowaniu nieustannego kontaktu z ogółem. Możemy tylko upominać, by zawsze zmierzając ku temu ideałowi, w żadnym wypadku, nigdy nie poświęcać prawdy, przykazania Bożego i wspólnego dobra usatysfakcjonowaniu pracodawców lub gustu czytelników i słuchaczy. Jeśli będziecie trzymać się tej linii postępowania, będziecie mieć zawsze podparcie dwu sił: opieki Bożej i uznania ludzi uczciwych, a te dwie siły są ostatecznie najbardziej decydujące.⁹

5. Koncepcja filmu idealnego

W czasie pontyfikatu Pius XII wydał prawie 90 dokumentów, w których poruszał problemy związane z filmem. Po II wojnie światowej wzrosło jeszcze znaczenie i popularność filmu, zwłaszcza w okresie, kiedy telewizja dopiero zaczynała się tworzyć. To właśnie kinematografia, będąc główną formą rozrywki, kształtowała powojennego odbiorcę. Troska Kościoła o moralność filmu pozostała więc aktualna, a nawet większa, gdyż mimo zakrojonych na dużą skalę wysiłków Akcji Katolickiej i dalej prowadzonej krucjaty na rzecz umoralnienia filmu wymykał się on coraz bardziej spod skutecznego wpływu Kościoła.

Pius XII kontynuował politykę Piusa XI wobec filmu, której pryncypia określiła encyklika "Vigilanti cura", i w dalszym ciągu prowadził akcję przenikania środowiska twórców i kolporterów swoimi poglądami, mobilizując opinię

⁹ Pius XII: Przemówienie "Nous sommes heureux" z 26 X 1956. [w:] Środki społecznego przekazu..., op.cit.

publiczną, która jednak po wstrząsie wojennym nie jest już taka sama i okazuje się mniej uległa wobec oczekiwań Kościoła, nie tylko zresztą wobec filmu.

Papież wielokrotnie spotykał się ze środowiskiem filmowców i artystów, co stawało się okazją do wyrażenia pragnień Stolicy Apostolskiej i pouczenia uczestników o ich obowiązkach wobec Boga i ludzi. Była to również okazja do wygłoszenia poglądu głowy Kościoła na temat sztuki generalnie i oceny poszczególnych jej przejawów. Dla Piusa XII na miano prawdziwej sztuki zasługiwały praktycznie tylko te filmy, które wynikały z inspiracji religijnej i ich wydźwięk był zgodny z oczekiwaniami Kościoła. Wiązało się to z koncepcją służebnej roli sztuki wobec religii, z poglądem, że tylko to, co kieruje się w stronę piękna absolutnego, jakim jest Bóg, może być naprawdę twórcze i piękne.

Papież niejednokrotnie wyrażał troskę o zgubny wpływ złego filmu na młodzież, apelując, aby młodzi oglądali tylko te obrazy, które pomogą im uformować chrześcijańskie sumienie. Oskarża film o proponowanie niewłaściwych interpretacji życia religijnego, społecznego i osobistego, w tym grzechów głównych kina: materializmu i hedonizmu. Poglądy te zebrał Pius XII w dwóch dokumentach wydanych 21 VI i 28 X 1955 roku mówiących o filmie idealnym. Zawarł w nich oczekiwania i postulaty Kościoła, których uwzględnienie pozwoliłoby zrealizować wartościowe obrazy. W przemówieniach tych papież zajmuje się nie tylko moralnymi aspektami filmu, ale również uwarunkowaniami socjologicznymi i politycznymi, omawia ich religijne i estetyczne zależności oraz szczegółowo analizuje psychologiczne problemy widza — identyfikację z bohaterami ekranowymi, zastępcze przeżycia itp.

Powinno się, zdaniem papieża, prowadzić badania nad filmem, aby mógł on przyczyniać się do doskonalenia człowieka i służyć chwale Bożej. Powinien on zawsze kierować się podstawowym wymogiem — poszanowaniem godności człowieka, pomagać mu w doskonaleniu wewnętrznym i rozwijaniu cnót. Idealny film, zrealizowany według tych wskazówek, powinien służyć zdrowej rozrywce, tak aby widz wychodził z kina weselszy i lepszy wewnątrznie.

Aby to osiągnąć, filmy oświatowe i naukowe powinny podkreślać doskonałość i piękno Boga, a w filmach fabularnych nie może zabraknąć elementów religijnych. Papież uważa, że szkodliwe dla widza są również filmy, które co prawda pod względem moralnym są dobre, ale brak w nich Boga. Bohaterowie filmowi powinni być ludźmi modlącymi się, odwołującymi się w wypowiedziach do religii. Film, w którym nie ma tych elementów, który pokazuje świat bez Boga i religii, nie zasługuje na miano idealnego.

Niedopuszczalne jest ukazywanie w filmie "zła" w formie atrakcyjnej dla widza, czy to wręcz usprawiedliwiając go, czy choćby osłabiając jego potępienie. Dopuszczalne jest pojawienie się w akcji filmu wątku pokazującego "zło", upadek czy błąd, ale pod warunkiem, że będzie to jednoznacznie zinterpretowane i potępione tak, aby widz nie miał wątpliwości moralnych.

Papież uważa za niewłaściwe nie tylko filmy szkodliwe moralnie, ale i te, które podważają ustalony porządek społeczny i uwypuklają podziały klasowe czy prowadzą do przeciwstawiania się władzy państwowej. Takie elementy

zaprzeczają kolejnej funkcji filmu, to znaczy utrwalaniu wierności wobec własnego państwa, budowaniu zgody społecznej i pokoju światowego. Równie niedopuszczalne jest usprawiedliwianie zdrady małżeńskiej czy rozkładu rodziny.

Tak więc film idealny powinien służyć rozwojowi człowieka, pokazywać mu jego życie w aurze wartości moralnych i społecznych, przedstawiać pozytywny model rodziny, społeczeństwa, umacniać jego wiarę i szacunek dla Kościoła. Aby filmy takie mogły powstawać, powinny czerpać inspiracje z katolickiej nauki społecznej i wykorzystywać jej rady i wskazania. Podobnie jak w przypadku innych mediów pomocne może być uznanie kompetencji Kościoła w tej dziedzinie na płaszczyźnie prawa państwowego, gdyż tylko w ten sposób można będzie odpowiednio ukierunkować rozwój filmu.

Podsumowaniem nauczania Piusa XII w tej dziedzinie jest encyklika "Miranda psorsus" z 1957 roku — pierwszy tej rangi dokument, w którym film, radio i telewizja, traktowane łącznie, zostają uznane za "dar Boży". Encyklika ta nazwana jest "summą" przedsoborowego nauczania papieskiego o środkach komunikowania, gdyż zawiera szczegółową, jednoznaczną i pogłębioną teologicznie wykładnię stanowiska Kościoła. Sam Pius XII uważany jest za twórcę podstaw teologii mediów, nowej dziedziny nauk teologicznych, która w ostatnich latach bardzo intensywnie się rozwija i której znaczenie, jak się wydaje, rośnie coraz bardziej.

ELŻBIETA CIBORSKA

TRANSFORMACJA PRASY BYŁEJ PZPR

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dysponowała licznymi tytułami prasowymi. Na początku 1989 roku, przed obradami Okrągłego Stołu, które doprowadziły do pierwszych wolnych wyborów 4 czerwca 1989 roku, a następnie do utraty monopolistycznej pozycji PZPR, prasa partyjna liczyła 58 tytułów prasowych. Były to:

- dziennik centralny *Trybuna Ludu*,
- tygodnik centralny dla wsi *Chłopska Droga*,
- 16 dzienników wojewódzkich we wszystkich „starych województwach”, tj. istniejących do reformy administracyjnej w 1975 roku; jedynie b. województwo warszawskie pozbawione było dziennika, gdyż wraz z ogłoszeniem stanu wojennego zaprzestała wychodzić *Trybuna Mazowiecka*,
- 31 tygodników wojewódzkich we wszystkich województwach utworzonych w 1975 roku z wyjątkiem toruńskiego,
- 9 pism o charakterze teoretycznym i ideologicznym.

Większość prasy PZPR powstała 15 grudnia 1948 roku z połączenia organów PPR z pismami PPS. I tak:

- *Trybuna Ludu* powstała z połączenia *Robotnika* z *Głosem Ludu*,
- *Chłopska Droga* wchłonęła *Chłopską Prawdę*,
- *Trybuna Robotnicza* wchłonęła katowicką *Gazetę Robotniczą*,
- wrocławską *Gazetę Robotniczą* powstała z połączenia *Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego* z *Trybuną Dolnośląską*,
- *Głos Robotniczy* wydawany w Łodzi wchłonął tamtejszy *Kurier Popularny*,
- *Nowe Drogi* wchłonęły *Przegląd Socjalistyczny*.

Z kolei dzienniki PPR, jak *Sztandar Ludu*, wydawany w Lublinie, i gdański *Głos Wybrzeża* po powstaniu PZPR stały się organami tej partii. Z dniem 1 stycznia 1954 roku wszystkie wojewódzkie komitety partyjne dysponowały dziennikami.

Pisma teoretyczne powstawały w różnych latach, począwszy od stycznia 1947 roku, kiedy jako teoretyczny organ PPR powstały *Nowe Drogi*, aż po rok 1985, w którym powołano do życia dwumiesięcznik *Myśl Marksistowska* (organ Akademii Nauk Społecznych — przyp. red.).

Tygodniki wojewódzkie PZPR formalnie zostały wykreowane w latach 1979-1982, ale rodowód jedenastu z nich był starszy. Jednym z najstarszych tygodników jest *Gazeta Częstochowska* (1956), której redakcja doszukuje się swych początków w 1907 roku.*

Wydawcą pism PZPR była Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza "Prasa-Książka-Ruch". RSW zajmowała pozycję niemal monopolistyczną, wydając przykładowo w 1988 roku 46 (spośród wszystkich 53) dzienników, ale stanowiących 87% całego nakładu polskiej prasy codziennej.**

W roku 1989 nastąpiło ekonomiczne załamanie wielu jednostek organizacyjnych RSW, a w szczególności warszawskich wydawnictw prasowych, tj. Wydawnictwa "Trybuna Ludu", Warszawskiego Wydawnictwa Prasowego i Młodzieżowej Agencji Wydawniczej. Z wszystkich pism PZPR najslabiej finansowo wypadła *Trybuna Ludu* i pisma teoretyczno-ideologiczne. Wszystkie od dawna przynosiły straty¹. To było zapewne jedną z przyczyn upadku pism ideologiczno-teoretycznych. W grudniu 1989 zaprzestało wychodzić 7 z nich, *Prezentacje* zlikwidowano już we wrześniu 1989 roku, *Nowe Drogi* upadły w styczniu 1990 roku. Poważniejszą przyczyną były ustalenia Okrągłego Stołu, w wyniku których miała nastąpić ustrojowa i własnościowa transformacja prasy². Upadek PZPR w styczniu 1990 roku spowodował, że pisma te definitywnie straciły rację bytu³. Pewną próbą przedłużenia ich żywota było powołanie nowego tytułu na miejsce likwidowanych *Zagadnień i Materiałów*. W ostatnim numerze tego pisma z 17 grudnia 1989 roku, pisząc o niezbędnym minimum pism teoretycznych PZPR informowano:

Za takie minimum Sekretariat KC uznał wydawanie trzech czasopism: miesięcznika — organu teoretycznego partii, tygodnika adresowanego do szeroko pojmowanego elektoratu lewicowego i tygodnika — biuletynu wewnątrzpartyjnego, adresowanego do aktywu. Biuletyn taki powstać ma z fuzji *Zagadnień i Materiałów* oraz z *Faktów i Komentarzy*. [...] W zasadzie ów biuletyn powinien rozpocząć żywot po XI Zjeździe. Jednakże zaniechanie wydawania obu dotychczasowych tygodników spowodowałoby lukę informacyjną między kierowniczymi organami partii a jej aktywem i to w najbardziej gorącym, przedzjazdowym okresie. Dlatego postanowiono formować nowy biuletyn w marszu.

* Omówienie bibliograficzne tych tygodników zob. Sylwester D z i k i: Tygodniki lokalne. *Zeszyty Prasoznawcze* 1983 nr 4 s. 52 (przyp. red.).

** Omówienie pozycji RSW "PKR" na rynku prasowo-wydawniczym zob. Sylwester D z i k i: Uwarunkowania instytucjonalno-organizacyjne. *Zeszyty Prasoznawcze* 1991 nr 1-2 s. 60 (przyp. red.).

¹ ab: RSW: jest dobrze, jest fatalnie. *Gazeta Wyborcza* nr 147 (314) z 27 VI 1990 roku, gdzie przytoczone są dane ze sprawozdania Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Wynika z nich, że deficyt *Trybuny Ludu* za okres styczeń — kwiecień 1990 roku wyniósł 7 mld zł, *Chłopskiej Drogi* 825 mln, także: Notatka (b.d.) Wydziału-Sekretariatu Komisji Ideologicznej KC PZPR "W sprawie modyfikacji wydawnictw KC".

² Sprawozdanie z prac podzespołu ds. środków masowego przekazu z 22 III 1989 [W:] *Zeszyty Dokumentacyjne Polskiej Agencji Prasowej*, R. XXIX, 1989. PAP. Seria monograficzna Okrągły Stół, cz. II, s. 27 i 64-74. [Także w:] Porozumienia okrągłego stołu, Warszawa 5 II — 5 IV 1989, NSZZ Solidarność Region Warmińsko-Mazurski, Olsztyn, s. 71-84.

³ Uchwała XI Zjazdu PZPR o zakończeniu działalności PZPR, *Trybuna Kongresowa* nr 2 z 30 I 1990.

Nowy tytuł *Sprawy Bieżące* ukazał się 7 stycznia 1990 roku, ostatni — piąty, 4 lutego 1990 roku, tj. w tydzień po rozwiązaniu partii. 27 stycznia 1990 roku po raz ostatni ukazała się *Trybuna Ludu*. Na jej miejsce powołano *Trybunę Kongresową*, a ta z kolei 12 lutego została przekształcona w *Trybunę* — pismo codzienne nowej partii — Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej.

W latach 1989-1990 Sejm uchwalił ogółem dwanaście ustaw dotyczących prasy, w tym ustawę o likwidacji RSW, która przesądziła o gruntownych przekształceniach prasy, zwłaszcza partyjnej.

Zmiany były także wywoływane z inicjatywy zespołów redakcyjnych i były intensywniejsze w okolicy XI Zjazdu. I tak nastąpiły pewne zmiany wśród dzienników i tygodników wojewódzkich rozwiązującej się PZPR. Oto kilka przykładów: *Sztandar Ludu*, dziennik lokalny, wydawany w Lublinie od 13 III 1945 jako organ PPR, następnie PZPR, od 20 I 1990 roku przekształcony został w *Dziennik Lubelski* z podtytułem "Gazeta poranna Regionu Środkowo-Wschodniego", otwarty m.in. na tematykę religijną, deklarujący, że nie będzie służył żadnej sile politycznej; *Głos Robotniczy*, regionalny organ PPR, następnie PZPR w Łodzi, wydawany od 20 VI 1945 roku również jako dziennik, od 30 I 1990 roku przekształcił się w *Głos Poranny* deklarujący kontynuację linii programowej *Głosu Porannego* z okresu międzywojennego⁴. Hasło "Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się" po raz ostatni ukazało się na łamach pism partyjnych 29 I 1990 roku (*Trybuna Wałbrzyska*), większość dzienników rozstała się z tym nadtytułem w numerze datowanym na 27-28 I 1990, niektóre zaś dzienniki uczyniły to jeszcze w 1989 roku: *Gazeta Olsztyńska* zamieściła go ostatni raz 18 września, *Gazeta Pomorska* 1 października, *Głos Pomorza* 7 listopada. Spośród nielicznych tygodników, które tę dewizę zamieszczały, najszybciej zrezygnowała z niej *Ziemia Kaliska* — 15 września 1989 roku.

Upadły dwa tygodniki PZPR o charakterze wojewódzkim. Były to *Wiadomości Elbląskie* (ostatni samodzielny numer 31 I 1990, następnie od 9 II 1990 do 8 III 1991 jako mutacja *Wieczoru Wybrzeża*) i *Dunajec*, tygodnik wydawany w Nowym Sączu od 18 X 1980, którego ostatni numer ukazał się z datą 31 III — 1 IV 1990 roku.

Pierwszym sprywatyzowanym pismem partyjnym były słupskie *Zbliżenia*. W wyniku decyzji RSW "PKR" o likwidacji pisma 26 II 1990 roku zakończono jego wydawanie pod szyldem RSW w marcu 1990 roku. Już 5 kwietnia tegoż roku tygodnik *Zbliżenia* ukazał się z podtytułem "Tygodnik prywatny". Przez ponad rok wydawcą była koszalińska firma prywatna "Horyzont", a od 1 V 1991 roku Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Reklamowe "Zbliżenia".

Ustawa o likwidacji RSW z 22 III 1990 roku weszła w życie z dniem ogłoszenia, tj. 6 IV 1990 roku. Już następnego dnia premier Rządu RP powołał siedmioosobową Komisję Likwidacyjną RSW w składzie: dr Jerzy Drygałski (przewodniczący), Jan Bijak (*Polityka*), Andrzej Grajewski (sekretarz Komisji; *Gość Niedzielny*), Alfred Klein (prof. prawa z Wrocławia, wycofał się z Komisji

⁴ Wywiad z Al. Leszkiem Gzellą redaktorem naczelnym *Dziennika Lubelskiego* (od 1 VII 1990). *Kurier Lubelski* nr 128(8379) z 4 VII 1990; artykuł wstępny *Głosu Porannego* nr 1 z 30 I 1990.

w końcu lutego 1991), Krzysztof Poklewski-Koziełł (*Prawo i Życie*), Maciej Szumowski (*Gazeta Krakowska*), Donald Tusk (*Gazeta Gdańska*). Komisja przejąwszy uprawnienia i obowiązki organów statutowych, przystąpiła do opracowywania planu zagospodarowania majątku RSW. W trakcie prac nad planem do części majątku RSW, obejmującej 19 nieruchomości, 1 wydawnictwo książkowe, 2 agencje prasowe, 1 agencję fotograficzną, 38 tytułów prasowych, 15 drukarni, 1 introligatornię, 26 księgarni lub salonów sprzedaży, 1 magazyn, 1800 kiosków "Ruchu" i 1 udział w spółce zgłoszono roszczenia własnościowe. Największe roszczenia wniosły PPS, Spółdzielnia Wydawnicza "Czytelnik", PPTiT i Minister Łączności. A oto tytuły prasowe, o które zgłosiła roszczenia PPS Jana Józefa Lipskiego: *Robotnik* i *Express Wieczorny*, *Przegląd Socjalistyczny*, *Tydzień Robotnika*, *Świat i Polska*, *Chłopska Prawda*, *Nowiny Literackie*, *Wrocławski Kurier Ilustrowany*, *Gazeta Robotnicza*, *Naprzód*, *Kurier Popularny*, *Express Poznański*, *Głos Pomorza*, *Kurier Morski*, *Częstochowski Kurier Ilustrowany*, serwis "Socjalistyczna Agencja Prasowa", serwis "Foto SAP".

Z kolei PPS Edwarda Osóbki-Morawskiego zabiegała o zwrot *Przeglądu Socjalistycznego*, *Expressu Wieczornego*, *Nowin Literackich*, *Młodzi idą*, *Płomieni*, *Expressu Poznańskiego*, *Sportowca*, *Gazety Robotniczej*, *Naprzodu*, *Kuriera Popularnego*, *Głosu Pomorza* i *Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego*.

Roszczenia te zostały oddalone z uwagi na prawne podstawy przejęcia majątku PPS przez RSW "PKR". PPS przed zjednoczeniem z PPR była udziałowcem w Spółdzielni Wydawniczej "Wiedza". SW "Wiedza" została połączona z PPR-owską "Książką", tworząc wydawnictwo "Książka i Wiedza"; w części prasowej zaś spółdzielnia ta została połączona z RSW "Prasa" uchwałą Rady Ministrów z 20 XI 1948 (Mon. Pol. nr A-79, poz. 696) podjętą na podstawie art. 115a ustawy z 29 X 1920 o spółdzielniach. Takie załatwienie roszczeń PPS, zaproponowane przez Komisję Likwidacyjną w Planie zagospodarowania majątku RSW "PKR", uchwalonym na posiedzeniu Komisji Likwidacyjnej RSW "PKR" 2 października 1990 roku, podtrzymała Rada Ministrów, która Plan zatwierdziła⁵.

Spośród wielu innych roszczeń, w tym i osób fizycznych, uznano jedynie racje SW "Czytelnik" do 17 tytułów prasowych w wąskim znaczeniu jako praw wyłącznie niemajątkowych. W zamian za ich zrzeczenie się "Czytelnik" miał w uchwale Rady Ministrów, zatwierdzającej "Plan", zagwarantowane udziały w spółkach założonych przez spółdzielnie pracy mające wydawać *Głos Wielkopolski*, *Przegląd Sportowy*, *Świat Młodych*, *Szpilki* i *Świat Mody* oraz udział w spółce mającej wydawać *Dziennik Zachodni*.⁶

Transformacja prasy według ustawy o likwidacji RSW przebiegała trzema drogami:

— przez tworzenie dziennikarskich spółdzielni pracy i powierzanie im tytułów,

⁵ Plan zagospodarowania majątku RSW s. 3 i 16-19 oraz Uchwała Rady Ministrów nr 172 z 29 X 1990 roku w sprawie zatwierdzenia planu zagospodarowania majątku RSW "PKR" w likwidacji oraz w sprawie dysponowania składnikami majątku tej spółdzielni (Monitor Polski nr 3 z 17 I 1991 r., poz. 13).

⁶ Plan zagospodarowania majątku RSW, s. 18-19.

- poprzez organizowanie przetargów,
- poprzez przekazywanie, nie przejętych w powyższych przypadkach, tytułów na Skarb Państwa.

Wszystkie sposoby transformacji znalazły zastosowanie.

Przekazywanie tytułów dziennikarskim spółdzielniom pracy

Ustawa o likwidacji RSW "PKR" z 22 marca 1990 roku dawała szansę przejścia tytułów spółdzielniom pracy pod warunkiem wniesienia udziałów członkowskich równych trzykrotnemu średniemu wynagrodzeniu miesięcznemu pobieranemu przez pracowników zatrudnionych w danych redakcjach w 1989 roku, złożenia wniosku o przekazanie tytułu danej spółdzielni w terminie 3 miesięcy od wejścia w życie ustawy oraz przejścia zobowiązań związanych z działalnością przekazywanej jednostki oraz części innych zobowiązań RSW, określonej przez likwidatora; warunkiem utworzenia spółdzielni pracy było przystąpienie do niej co najmniej połowy pracowników danej redakcji. W tym trybie przekazano dziennikarskim spółdzielniom pracy 13 tygodników wojewódzkich b. PZPR i 6 dzienników b. PZPR.

Zakładanie i rejestrowanie spółdzielni w sądach rozpoczęło się już w kwietniu 1990 roku. Mniej więcej po roku Komisja Likwidacyjna zawarła z poszczególnymi spółdzielniami dziennikarskimi umowy o ostatecznym przekazaniu tytułu w ręce nowego właściciela. Ogółem powstało wskutek uspołdzielczenia zespołów dziennikarskich 62 wydawców, otrzymali oni 59 tytułów; odstąpiono od przekazania 2 tytułów, na przekazanie czeka (do maja 1992) 1 tytuł. Poniżej przedstawiam spółdzielnie, które przejęły pisma b. PZPR (w nawiasie data ostatecznego przekazania).

1. *Słowo Ludu* — Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Słowo" (29 X 1990)
2. *Sztandar Ludu* (obecnie *Dziennik Lubelski*) — Spółdzielnia Dziennikarska "Edytor" (15 XI 1990)
3. *Tygodnik Piotrkowski* — Spółdzielnia Usług Dziennikarskich "Tygodnik Piotrkowski" (18 I 1991)
4. *Trybuna Opolska* — Opol-Press sp. z o.o. (1 II 1991)
5. *Gazeta Pomorska* — Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy i Wydawców "Gazeta Pomorska" (15 XI 1990)
6. *Kujawy* — Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Kujawy i Pomorze" (15 XI 1990)
7. *Kronika Beskidzka* — Sp. z o.o. "Prasa Beskidzka" (1 I 1991)
8. *Głos Szczeciński* — Spółdzielnia Pracy "Głos Szczeciński" (1 I 1991)
9. *Panorama Leszczyńska* — Spółdzielnia Pracy "Panorama" (1 II 1991)
10. *Tygodnik Piłski* — Pracownicza Spółdzielnia Wydawniczo-Prasowa "Akapit" w Pile (1 II 1991)
11. *Ziemia Kaliska* — Dziennikarska Spółdzielnia Pracy "Ziemia Kaliska" (1 II 1991)

12. *Gazeta Robotnicza* — Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy i Wydawców “Gazeta Robotnicza” (7 II 1991) [decyzja cofnięta]
13. *Konkrety* — Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy i Wydawców “Konkrety” (1 II 1991)
14. *Nowiny Jeleniogórskie* — Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy i Wydawców “Nowiny Jeleniogórskie” (1 II 1991)
15. *Ziemia Gorzowska* — Gorzowska Oficyna Wydawnicza (1 III 1991)
16. *Tygodnik Ciechanowski* — Spółdzielnia Pracy “Ciech-Press” (16 V 1991)
17. *Tygodnik Ostrołęcki* — Spółdzielnia Pracy “Promotor” (8 II 1991)
18. *Tygodnik Płocki* — Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy “Akapit” (24 IV 1991)
19. *Tygodnik Siedlecki* — Spółdzielnia Pracy “Stopka” (1 I 1991)

Procedura w tym decydującym dla spółdzielni dziennikarskich roku była na ogół następująca: w kwietniu 1990 roku opracowany z inicjatywy zespołu redakcyjnego statut w krótkim czasie rejestrowano w sądzie rejonowym. Na tej podstawie partnerem do rozmów z przedstawicielami Komisji Likwidacyjnej zmierzających do zawarcia wstępnego porozumienia był już zarząd spółdzielni wyłoniony w oparciu o zarejestrowany statut. Po podpisaniu wstępnego porozumienia spółdzielnia otrzymywała prawo do wydawania pisma i majątek. Pieniądze, które członkowie zespołu otrzymali ze zwolnień grupowych, przeznaczano na obowiązkowe udziały deponowane w banku, tak by wyeliminować drogie kredyty, zachować ciągłość wydawania pisma. Maksymalnie ograniczano koszty, rezygnując z części pomieszczeń i telefonów. Ze “starego” zespołu kilka osób odchodziło, m.in. na emeryturę. Pierwsze zyski po kilku miesiącach pozwalały na wycofanie w części depozytów w banku, a następnie na zwrot pieniędzy wniesionych przez zespół redakcyjny. Podejmowano działalność pozaprasową (foldery, kalendarze, plakaty, ulotki, akcydensy itp.). Na początku 1991 roku zarząd spółdzielni podpisywał umowę z Komisją Likwidacyjną o nieodpłatnym przejęciu na podstawie art. 5 ustawy o likwidacji RSW prawa do tytułu i majątku redakcji. Pismo stało się pluralistyczne o charakterze społeczno-informacyjnym⁷.

Ogólnie można stwierdzić, że ten sposób transformacji miał zastosowanie w odniesieniu do tygodników wojewódzkich. Świadczy o tym ciągłość pełnienia funkcji naczelnych. Trzema redakcjami w randze redaktora naczelnego — prezesa spółdzielni kierują nadal (maj 1992) ci sami dziennikarze, którzy pozostawali na stanowiskach przed rozpoczęciem zmian własnościowych: Krzysztof Harasimiuk (*Tygodnik Siedlecki*), Czesław Pańczuk (*Konkrety*) i Adam Pierzchała (*Nowiny Jeleniogórskie*).

Pięć dzienników b. PZPR nadal prowadzi dziennikarskie spółdzielnie pracy. Szósty natomiast dziennik — *Gazeta Robotnicza* — został przekazany 7 lutego 1991 roku nieodpłatnie Spółdzielni Pracy Dziennikarzy i Wydawców “Gazeta Robotnicza” pod warunkiem zawarcia z wojewodą wrocławskim umowy przed-

⁷ Wg relacji Krzysztofa Harasimiuka, redaktora naczelnego *Tygodnika Siedleckiego*, w posiadaniu autorki.

wstępnej. W tej umowie strony zobowiązywały się do utworzenia wydawnictwa w formie spółki akcyjnej "GAREG", do której miała wejść spółdzielnia z 20-procentowymi udziałami i inni udziałowcy wskazani przez wojewodę. 13 lutego wojewoda wrocławski powiadomił Komisję Likwidacyjną o niewywiązaniu się SPDiW "GR" z podpisanej umowy, gdyż nie dokonała ona wpłaty swojego wkładu do projektowanej spółki, co uniemożliwiło jej rejestrację. W opinii SPDiW "GR" przyczyną nieprzystąpienia do SA "GAREG" był niejasny dobór partnerów. Komisja Likwidacyjna w maju 1991 roku unieważniła umowę o przekazaniu tytułu i ogłosiła przetarg na sprzedaż tytułu. Spółdzielnia dziennikarska również złożyła ofertę na zakup *Gazety Robotniczej*. W trakcie postępowania przetargowego, po otwarciu ofert, redaktor naczelny *Gazety* złożył publiczne oświadczenie w imieniu Spółdzielni Pracy Dziennikarzy i Wydawców "Gazeta Robotnicza" o wycofaniu oferty. Komisja przetargowa, po rozpatrzeniu pozostałych ofert, uznała przetarg za nie rozstrzygnięty i przekazała, na podstawie art. 6, ust 3 ustawy o likwidacji RSW "PKR" tytuł i redakcję na rzecz Skarbu Państwa reprezentowanego w tym wypadku przez wojewodę wrocławskiego. Wojewoda mianował w krótkim czasie nowego redaktora w osobie Józefa Orła, dotychczasowego zastępcy redaktora naczelnego *Tygodnika Solidarność* i działacza Porozumienia Centrum. Nowy redaktor naczelny nie znalazł aprobaty w zespole redakcyjnym. Istniejąca nadal SPDiW "GR" skierowała sprawę do sądu przeciw nowemu naczelnemu. Józef Orzeł założył we wrześniu 1991 jednoosobową spółkę "Prasa Regionalna". Miała się ona stać nowym wydawcą *Gazety Robotniczej*. Jednak w związku z wyborem na posła w wyborach parlamentarnych 27 października 1991 roku, Józef Orzeł opuścił spółkę. Sprawa *Gazety Robotniczej* pozostaje do rozstrzygnięcia (maj 1992) w sądzie.

Innym warunkiem było obwarowane przekazanie *Gazety Pomorskiej* Spółdzielni Pracy Dziennikarzy i Wydawców "Gazeta Pomorska". Spółdzielnia ta była zobowiązana utworzyć wraz z tygodnikiem *Kujawy* i Wydawnictwem Książkowym "Pomorze" grupę prasową w formie spółki "Press-Pom". Faktycznie taka grupa prasowa powstała, ale okazała się efemerydą. Pozostali uczestnicy grupy, tj. Spółdzielnia Pracy "Kujawy i Pomorze", Spółdzielnia Pracy Wydawców "Pomorze" oraz Bydgoski Bank Komunalny, niezadowoleni z tego, że *Gazeta Pomorska* nie wspiera finansowo lokalnych tytułów prasowych, zgłosili wniosek do Komisji Likwidacyjnej o zwolnienie ich z obowiązku pozostawiania w tej spółce. 5 września 1991 roku Komisja Likwidacyjna podjęła stosowną uchwałę i tym samym spółka prasowa "Press-Pom" postawiona została w stan likwidacji. Wówczas podniosły się żądania Porozumienia Centrum, aby tytuł wystawić na przetarg. Liczne publikacje prasowe, między innymi w *Gazecie Wyborczej* i *Nowym Świecie*, stwarzają wrażenie, że transformacja największego go dziennika na Pomorzu nie została zakończona⁸.

⁸ Maciej Kamiński: Wydawnictwo zjada własny ogon, polemika. *Gazeta Wyborcza* nr 139(608) z 17 VI 1991; Piotr Gerczuk i Maciej Wojciechowski: Między polityką a przestępstwem. *Nowy Świat* nr 49(74) z 27 II 1992; Piotr Najsztab: Likwidatorem być. *Gazeta Wyborcza* nr 69 z 21-22 III 1992; Świat według likwidatora. *Gazeta Pomorska* nr 70 z 23 III 1992; Włodzimierz Kałuża: Przekształcenia prasy na

Przetargi

Transformacja prasy partyjnej w wyniku organizowanych przez Komisję Likwidacyjną RSW "PKR" przetargów objęła 11 dzienników b. PZPR i 15 tygodników partyjnych. Wszystkie tytuły zostały już sprzedane. Do przetargu mogły stawać, w myśl art. 6 ustawy o likwidacji RSW "PKR", wszelkie podmioty: osoby fizyczne i prawne, spółki krajowe i z udziałem zagranicznym, przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie, stowarzyszenia, fundacje i podmioty zagraniczne, również spółdzielnie pracy dziennikarzy, którym nie przekazano tytułu, a także spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz akcyjne utworzone przez pracowników RSW, ale bez prawa pierwszeństwa przed innymi podmiotami. W opinii drugiego przewodniczącego Komisji Likwidacyjnej, Kazimierza Strzyczkowskiego, sprzedaż tytułów prasowych odbywała się wg następujących zasad:

- 1/ sprzedaż powinna być dokonana w drodze przetargów nieograniczonych;
- 2/ pierwszeństwo nabycia przysługuje osobie, która zaoferowała najkorzystniejszą cenę i inne warunki nabycia; ustawa nie precyzowała, co należy rozumieć przez inne warunki nabycia⁹.

Na przetargach sprzedano 11 dzienników PZPR, przy czym łódzki *Głos Poranny* sprzedawany był trzy razy. Ostatnie rozstrzygnięcie nastąpiło 5 maja 1992 roku. Ogółem na dzienniki b. PZPR było 68 oferentów.

Najwięcej chętnych zgłosiło się w związku ze sprzedażą *Głosu Porannego* (dwudziestu w kolejnych trzech ogłoszeniach o przetargu), przy czym stawki oferowane przy kolejnych przetargach były coraz niższe: najwyższa stawka pierwszego przetargu wyniosła 8,5 mld zł, drugiego — 2,5 mld zł, trzeciego — 1 mld zł. Najdrożej sprzedano *Trybunę Śląską* (taki tytuł przyjęła od 2 lipca 1990 roku *Trybuna Robotnicza*) — 23,1 mld zł. Najtaniej — wspomniany *Głos Poranny*, bo tylko za 1,2 mld zł.

W drodze przetargów sprzedano 15 tygodników wojewódzkich b. PZPR, w tym i *Tygodnik Chełmski*, zawieszony decyzją Komisji Likwidacyjnej 28 VII 1990 roku (na razie nie został wznowiony). Tygodniki cieszyły się zainteresowaniem 38 oferentów. Kapitał zagraniczny angażował się w kupno *Tygodnika Zamojskiego*. Ten tytuł został też najdrożej sprzedany, tj. za 1 mld zł. Po sześciu oferentów miały: *Przegląd Koniński* i *Trybuna Wałbrzyska*. Najtaniej sprzedano *Tygodnik Chełmski*, *Krajobrazy* i *Kontakty* — po 1 mln zł.

Wśród oferentów zainteresowanych kupnem dzienników b. PZPR było sporo zagranicznych partnerów: w I przetargu na *Głos Poranny* Verlags Gruppe Bauer z Hamburga występując wspólnie z Agencją Wydawniczo-Reklamową "Grafag" oraz z dziennikarzami GP, w staraniach o *Głos Wybrzeża* i *Gazetę*

Pomorza (polemika z artykułem w *Nowym Świecie* z 27 II). *Gazeta Pomorska* nr 71 z 24 III 1992; Jacek Hofman o naszej gazecie. "To było przekłamanie". *Gazeta Pomorska* nr 73 z 26 III 1992; Tamże: Jacek Hofman: Wypowiedzi nie autoryzowałem, nr 73 z 26 III 1992; Odpowiedź rzecznika wojewody "Przekształcanie prasy na Pomorzu", nr 84 z 8 IV 1992 r.; Włodzimierz K a z u ł a: Były likwidator ma głos, nr 85 z 9 IV 1992 r.

⁹ Kazimierz Strzyczkowski: Prasa polska po likwidacji RSW "PKR". *Przegląd Rządowy* nr 4, październik 1991 r.

Poznańską (Transmarine GMBH i Denis). Również firma BURGATTI z domieszką kapitału niemieckiego, izraelskiego, brytyjskiego i Murdocha zabiegała w I przetargu o *Głos Poranny* i *Głos Pomorza*. Spółka Apina z o.o., której jedynym udziałowcem jest firma "Delta B. Handels" z Berlina, ubiegała się bez powodzenia o kupno *Gazety Lubuskiej*. Kapitał austriacki widoczny był w spółce IRSA, która zabiegała o *Gazetę Poznańską*, a także *Krakowską*. Kapitał szwedzki reprezentowany przez SEMECO starał się bez powodzenia o opaniegowanie *Gazety Olsztyńskiej*. Zorganizowana przy współudziale kapitału brytyjskiego firma MARCO Ltd zabiegała w I przetargu o *Głos Poranny*. Ostatecznie kapitał zagraniczny zaistniał na krótko w *Głosie Porannym* w 48% wartości zakupionego tytułu. II przetarg na *Głos Poranny* wygrała spółka joint-venture o kapitale mieszanym polsko-francusko-libańskim ASSICO Sp. z o.o. występująca wspólnie z Sejmikiem Samorządowym woj. łódzkiego. Jednak 16 stycznia 1992 r. Sp. ASSICO wycofała się z tego przedsięwzięcia i Komisja Likwidacyjna ogłosiła 30 I 1992 kolejną ofertę sprzedaży *Głosu Porannego*.

Wśród pism b. PZPR sprzedanych na przetargach, są dwa tytuły kierowane nadal (przynajmniej do maja 1992) przez redaktorów naczelnych pozostających na stanowisku ponad 5 lat; są to tygodnik *Podkarpacie* (Artur Bata) i *Gazeta Lubuska* (Miroslaw Rataj).

Szczegółowe wyniki przetargów na dzienniki b. PZPR

Lp.	Tytuł	Data przetargu	Ilość zgłoszonych ofert	Cena sprzedaży w mld zł	Nazwa i siedziba nabywcy
1.	<i>Gazeta Krakowska</i>	17 I 1991	4	2,5	Wydawnictwo "Gazeta Krakowska" Sp. z o.o., Kraków
2.	<i>Trybuna</i> ¹⁰	31 I 1991	1	1,25	"Ad Novum", Warszawa
3.	<i>Głos Wybrzeża</i>	14 II 1991	6	3,5	Wydawnictwo Prywatne "Głos Wybrzeża", Gdańsk
4.	<i>Gazeta Poznańska</i>	22 II 1991	11	3,0	Wojciech Fibak, Poznań
5.	<i>Gazeta Lubuska</i>	28 III 1991	4	6,025	"Lubpress" Sp. z o.o., Zielona Góra
6.	<i>Gazeta Współczesna</i>	28 III 1991	5	1,53	NSZZ "S" Region Białostocki, Białystok
7.	<i>Gazeta Olsztyńska</i>	28 III 1991	7	2,0	Spółka Wydawnictwo "Gazeta Olsztyńska", Olsztyn
8.	<i>Głos Pomorza</i>	25 IV 1991	6	4,0	Spółka "Forum", Koszalin
9.	<i>Nowiny</i>	25 IV 1991	2	7,3	Spółka "R-Press", Rzeszów
10.	<i>Trybuna Śląska</i>	25 IV 1991	4	23,1	Gómoślaskie Towarzystwo Prasowe Sp z/s w Katowicach
11.	<i>Głos Poranny</i>	I przetarg 18 IV 1991	4	8,5	"Grafag", Agencja Wydawniczo-Reklamowa, Warszawa
		II przetarg 12 IX 1991	5	2,0	Spółka j.-v. ASSICO z Łodzi wspólnie z sejmikami samorządowymi województw: łódzkiego, piotrkowskiego, sieradzkiego i skierniewickiego
		III przetarg 5 V 1992	9	1,2	Ludowe Towarzystwo Gospodarcze, Warszawa, popierane przez PSL

¹⁰ Razem z *Trybuną* Spółka "Ad Novum" nabyła tygodnik *Chłopska Droga* i *Życie Żyrardowa*. Był to jedyny przypadek sprzedaży trzech pism w ramach jednej transakcji.

Szczegółowe wyniki przetargów na tygodniki b. PZPR

Lp.	Tytuł	Data przetargu	Ilość zgłoszonych ofert	Cena sprzedaży w mln zł	Nazwa i siedziba nabywcy
1.	<i>Gazeta Częstochowska</i>	17 I 1991	2	7	Częstochowskie Towarzystwo Gospodarcze, Częstochowa
2.	<i>Wiadomości Skierniewickie</i>	31 I 1991	3	100	Ziemowit Janowski, Radziwiłłów
3.	<i>Słowo Podlasia</i>	14 II 1991	2	100	Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe "Rapid", Biała Podlaska
4.	<i>Tygodnik Chełmski</i>	14 II 1991	2	1	Ryszard Wichrowski, Warszawa
5.	<i>Przegląd Koniński</i>	14 II 1991	6	625	PPH "Konimpex", Spółka z o.o., Koło
6.	<i>Tygodnik Zamojski</i>	14 II 1991	3	1000	Wydawnictwo Zamojskie "Zamość", Spółka z o.o., Zamość
7.	<i>Tygodnik Radomski</i>	7 III 1991	1	30	"Petit", Sp. z o.o., Radom
8.	<i>Nad Wartą</i>	28 III 1991	2	140	Spółdzielczy Zakład Ubezpieczeniowy "Westa", Łódź
9.	<i>Trybuna Wałbrzyska</i>	28 III 1991	6	150	PPHU "Bubel", Warszawa
10.	<i>Tygodnik Nadwiślański</i>	28 III 1991	2	450	Wydawnictwo Samorządowe, Tamobrzeg
11.	<i>TeMI</i>	28 III 1991	3	420	Spółka "Tamowski Magazyn Ilustrowany", Tamów
12.	<i>Życie Przemyskie</i>	18 IV 1991	2	150	"Ziemia Przemyska", Spółka z o.o., Przemyśl
13.	<i>Podkarpacie</i>	25 IV 1991	2	700	Przedsiębiorstwo Poligraficzno-Wydawnicze "Ewa", Krosno
14.	<i>Krajobrazy</i>	14 III 1991	1	1	"Juvena" PPUH, Suwałki
15.	<i>Kontakty</i>	14 III 1991	1	1	Spółka "Gratis", Łomża

Pisma sprzedane na przetargach w zdecydowanej większości nabyte zostały przez siły nowego porządku. Na pozycjach lewicowych pozostały pisma wydawane przez sp. "Ad Novum". Przykładem transformacji ustrojowej towarzyszącej organizowanym przetargom jest sposób przejęcia białostockiej *Gazety Współczesnej* przez Zarząd Regionu NSZZ "S" w Białymstoku. Spośród białostockich pism *Gazeta Współczesna* osiągnęła najwięcej ofert. Zarząd Regionu, który zaoferował 1 mld 530 mln zł, tak uzasadnił potrzebę posiadania tego dziennika w piśmie z dnia 27 II 1991 do Komisji Likwidacyjnej:

Aktualnie związek jest największą organizacją na terenie Białostocczyzny, a z uwagi na sytuację polityczną w kraju łączyć się będzie w działaniach z «Centrum» oraz z innymi organizacjami prosolidarnościowymi. Tak wielka siła społeczno-polityczna powinna posiadać pismo o zasięgu regionalnym — a takim pismem jest *Gazeta Współczesna*. Szczególny teren (mniejszości narodowe, działalność Tyminskiego itp.) wymaga na co dzień kontaktu z mieszkańcami regionu, tym bardziej, że zbliżają się wybory do Sejmu i Senatu. Związek z udziałem wymienionych sił politycznych zapewni ciągłość działania pisma, jak też stabilizację zatrudnienia i dokona koniecznej modernizacji.

Ofertę tę poparły: białostockie SDP, Komisja Krajowa "Solidarności", Komitet Obywatelski Ziemi Białostockiej, Rada Wojewódzka "Solidarności" RI, prezydium sejmików samorządowych woj. białostockiego, suwalskiego i łomżyńskiego, oddział wojewódzki Stowarzyszenia PAX w Białymstoku, Zarządy Regionów "S" Mazowsze i Pojezierze (w Suwałkach) oraz rektorzy uczelni białostockich. Ofertę poparło 115 posłów i senatorów.

Z konkurencyjną ofertą wystąpił Zarząd Białegostoku proponując 1,5 mld zł, zainteresowanie wejściem do tej oferty wyraziły rady miejskie kilku innych miast północno-wschodniej Polski. Jeszcze więcej, bo 1 mld 830 mln zł zaoferowała spółdzielnia dziennikarska "Współczesna" występująca w imieniu powstającej spółki, do której miały wejść Białostockie Zakłady Graficzne oraz "Westa". Spółdzielnię popierało m.in. białostockie PSL, SD, Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne w Polsce, a także ZO SD RP w Białymstoku oraz 125 posłów. Czwartą ofertę złożyła spółka "Cocom" oferująca 1,7 mld zł. "Cocom" zaoferował 20% udziałów w utworzonej ewentualnie do wydawania *Gazety Współczesnej* spółce pracowników i 40% miejscowemu biznesowi. Piątym oferentem było wydawnictwo prywatne "Głos Wybrzeża" oferujące 1,75 mld zł. Udziałowcami wydawnictwa jest Gdańska Izba Prywatnego Przemysłu i Handlu oraz spółka "Cocom". Finansowych gwarancji udzielił temu oferentowi katowicki Bank Handlowo-Kredytowy, mający udziały również w "Cocomie". Zespół redakcyjny, przy jednym głosie sprzeciwu, opowiedział się za spółdzielnią "Współczesna". Polskie Stronnictwo Ludowe uzasadniało pozostawienie dziennika spółdzielni "Współczesna" tym, że nowy obóz polityczny mając już swoje pisma takie, jak *Kurier Poranny* wspierany wówczas przez ROAD i Unię Demokratyczną czy *Kurier Podlaski* — popołudniówkę będącą w orbicie wpływów Porozumienia Centrum i "Solidarności", nie dostrzega niemal zupełnie problematyki wiejskiej. Jednak nawet w obozie postsolidarnościowym były podzielone opinie co do przyznania *Gazety Współczesnej* jednej sile politycznej. Świadczy o tym stanowisko Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnictwa Pracy, które tak sprzeciwiało się oddaniu *Gazety* Zarządowi Regionu NSZZ "Solidarność": "Ugrupowania te (postsolidarnościowe — E.C.) mają nieograniczony dostęp do dwóch innych dzienników w Białymstoku, a jeden z nich, *Kurier Poranny*, jest gazetą powstałą na bazie Okrągłego Stołu i ugrupowania z niego wychodzące jedynie propaguje".

Ostatecznie Komisja Likwidacyjna większością głosów 5 za i 1 głosem przeciwnym wybrała ofertę ZR NSZZ "Solidarność" Regionu Białostockiego i sprzedała mu dziennik *Gazetę Współczesną* za kwotę 1 mld 530 mln złotych. Komisja odrzuciła ofertę "Współczesnej", którą popierało 125 posłów wywodzących się głównie z b. PZPR oraz PSL¹¹. "Solidarność" ma finansowe udziały i w innych dziennikach b. PZPR, takich jak: *Gazeta Lubuska*, *Głos Pomorza* czy rzeszowskie *Nowiny*, które kupiła spółka "R-press", stworzona przez dziennikarzy, wydawnictwo "Editions Spotkania", Zarząd Regionu "S" i PSL "S".

¹¹ Biuro Prezydialne Komisji Likwidacyjnej, dokumentacja przetargowa, segregator — Białostockie Wydawnictwo Prasowe w likwidacji, Komunikat Komisji Przetargowej.

Zdaniem K. Strzyczkowskiego tytuły sprzedano prawie wyłącznie obozowi postsolidarnościowemu¹². Przykładowo *Gazeta Krakowska*, największy dziennik Małopolski, była wspierana przez Unię Demokratyczną. Unia poparła spółkę Wydawnictwo "GK", złożoną z pracowników redakcji, członków Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i miejscowych intelektualistów, Bank Handlowo-Kredytowy w Katowicach, Urząd Wojewódzki i przedsiębiorców prywatnych. Inną ofertę — Zarządu m. Krakowa — popierał oddział PC. Ujawniała się wielokrotnie rywalizacja sił określonych jako postsolidarnościowe. Firma "Semeco", oferent na kupno *Gazety Olsztyńskiej*, była powiązana z Kongresem Liberalno-Demokratycznym. W niektórych przypadkach siły polityczne występowały pośrednio, choć wyraźnie. W staraniach o *Gazetę Poznańską* wystąpiła Wielkopolska Izba Przemysłowo-Handlowa działająca w imieniu ZChN, o czym świadczy korespondencja prezesa ZChN prof. Wiesława Chrzanowskiego, który 12 II 1991 roku przesłał do przewodniczącego Komisji Likwidacyjnej pismo Lecha Wałęsy dotyczące przetargu na GP.

Wśród tygodników b. PZPR finansowe udziały wniosła "S" do Spółki "Ziemia Przemyska", która nabyła *Życie Przemyskie*. O *Przegląd Koniński* ubiegała się "S" Regionu Konin. Nie była to oferta konkurencyjna pod względem finansowym i nie zyskała poparcia zespołu redakcyjnego. Nabywcą *Gazety Częstochowskiej* było Częstochowskie Towarzystwo Gospodarcze popierane przez Zarząd Regionu NSZZ "S" i NSZZ "S" RI. Wpływy PSL widoczne są w *TeMI* i *Głosie Porannym*.

Oprócz transformacji przeprowadzonej formalnie przez Komisję Likwidacyjną nieustannie następują zmiany w prasie, wiążące się z kondycją finansową właścicieli pism. Przykładem takiego zmiennego losu jest likwidacja Banku Handlowo-Kredytowego w Katowicach mającego znaczne udziały w spółkach b. pism partyjnych: *Gazety Krakowskiej* — 50%, *Gazety Olsztyńskiej* — 50%, *Gazety Lubuskiej* — 51%, *Głosu Wybrzeża* — 25%, *Głosu Szczecińskiego* — 40%, *Trybuny Opolskiej* — 20%, *Kroniki Beskidzkiej* — 20%.

Udziały, należące do BHK, w opinii poprzedniego przewodniczącego Komisji Likwidacyjnej zostaną najprawdopodobniej wystawione na przetarg¹³.

Transformacja prasy partyjnej przez przekazanie tytułu na Skarb Państwa objęła, jak dotąd, tylko *Gazetę Robotniczą*.

Podziały w zespołach redakcyjnych

Nowe warunki, w jakich znalazły się pisma, doprowadziły do polaryzacji postaw w samych redakcjach. Już w fazie zakładania spółdzielni część zespołu optowała za jej powołaniem, część zaś, idąc w kierunku rozwiązań rynkowych, przystąpiła do tworzenia spółek. Typowym przykładem tej sytuacji jest rozłam

¹² Anna B i k o n t, Łukasz R a m l a u: Krajobraz po likwidacji. *Gazeta Wyborcza* nr 101(570) z 30 IV — 1 V 1992 w części: "likwidator ma głos".

¹³ Bank w likwidacji. *Życie Warszawy* nr 78(14219) z 1 IV 1992.

w *Tygodniku Płockim*. Redaktor naczelny pisma wraz z częścią zespołu, przy finansowym udziale PSL i prezesa Waldemara Pawlaka, utworzył Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Reklamowe — „Tygodnik Płocki”, które stało się wydawcą *Nowego Tygodnika Płockiego*.

Ostry przebieg miał rozłam w „Tarnowskim Magazynie Informacyjnym *TeMI*”. *TeMI* zostało sprzedane 28 III 1991 roku spółce Tarnowski Magazyn Ilustrowany za 420 mln złotych mimo sprzeciwu zespołu redakcyjnego, wyrażonego w piśmie do Komisji Przetargowej z 23 III 1991 roku. W następstwie tego protestu jedenastu jego sygnatariuszy, z redaktorem naczelnym Józefem Bogaczem na czele opuściło redakcję sprzedanego tytułu i rozpoczęło wydawanie *TEMI* — *Tarnowskie Echo* — *Magazyn Informacyjny*. Podobieństwo winiet obu pism spowodowało wycofanie *Echa* z kiosków „Ruchu”. W tej sytuacji zmieniono winietę i w tytule zachowano rozwinięcie skrótu (Tarnowskie Echo — Magazyn Informacyjny), a obok winiety zamieszczono informację: Wydawca *TEMI*. Spór, który zaprowadził oba zespoły do sądu, sprowadzał się do litery „e”, która w dotychczasowej winiecie tytułowej (*TeMI*) była mała. Obydwa pisma istnieją nadal, jednak *Tarnowskie Echo* — *Magazyn Informacyjny* wycofało z winiety skrót *TEMI*. Zespół redakcyjny *TeMI* został stworzony prawie od nowa.

Również po sprzedaniu *Życia Przemyskiego* Spółce z o.o. „Ziemia Przemyska”, dotychczasowy zespół w proteście wobec demonstrowanych opcji politycznych przez nowych właścicieli (opcja na nie: antykomunizm, opcja na tak: nieokreślona) przeniósł się do nowego pisma *Pogranicze*.

W wyniku transformacji prasy w Pile ukształtowały się trzy pisma. Na początku 1990 roku z zamiarem tworzenia nowego pisma prywatnego pt. *Tygodnik Nowy* wystąpił senator Henryk Stokłosa. Zaproponował dziennikarzom istniejącego w Pile *Tygodnika Piłskiego* konkurencyjne wyższe pobory, czym odciągnął pięciu redaktorów. *Tygodnik Nowy* kierowany przez Jacka Prześlugę ukazał się po raz pierwszy 14 II 1990. Po półtora roku redaktor naczelny popadł w konflikt z jego właścicielem (senatorem Stokłosą) na tle politycznym, gdyż właściciel nie godził się na publikację płatnych ogłoszeń związanych z kampanią przedwyborczą konkurenta Stokłosa w wyborach parlamentarnych na jesieni 1991 roku. W następstwie nieporozumienia Jacek Prześluga wraz z zespołem opuścił *Tygodnik Nowy* i założył w Pile *Nowy Tygodnik*.

Podsumowanie

Nadal (tzn. w maju 1992 r.) ukazują się wszystkie dzienniki wywodzące się z prasy b. PZPR i 27 tygodników o podobnej proveniencji. W następstwie postępującej transformacji określanej mianem wtórnego urynkwienia prasowego, która to transformacja ma podłoże głównie ekonomiczne, z końcem stycznia przestał się ukazywać *Tygodnik Radomski*. Redakcja nie była wypłacalna wobec drukarni. Transformacja pism b. PZPR przebiegała w kilku etapach. I etap — do powołania Komisji Likwidacyjnej to dokonywana jeszcze

przez partyjnego dysponenta likwidacja pism teoretyczno-ideologicznych, likwidacja dwóch tygodników wojewódzkich (*Dunajec* i *Wiadomości Elbląskie*), prywatyzacja ślupskich *Zbliżeń*, zmiana tytułów dwóch dzienników. Drugi etap — od powołania Komisji Likwidacyjnej do uchwały nr 172 Rady Ministrów z 29 X 1990, zatwierdzającej plan zagospodarowania majątku RSW, kiedy to się zdecydował los spółdzielni dziennikarskich. Spółdzielnie przejęły ostatecznie 13 tygodników b. PZPR i 5 dzienników. Trzeci etap to głównie I półrocze 1991 roku, gdy sprzedano 11 dzienników i 15 tygodników partyjnych. Począwszy od sierpnia 1991 r. rozpoczyna się wtórne urynkowienie, czyli ostatni etap dotychczasowej transformacji prasy b. PZPR, kiedy ponownie sprzedawano *Głos Poranny*, wystawiono na sprzedaż *Gazetę Robotniczą*, by ją przekazać na Skarb Państwa, kiedy pod znakiem zapytania są udziały Banku Handlowo-Kredytowego w 7 b. pismach partyjnych. Pisma, tak pod względem własności, jak i reprezentowanych opcji politycznych i zawartości są pluralistyczne. Opcję zdecydowanie lewicową reprezentuje *Trybuna* i *Chłopska Droga*. Nakłady dzienników oscylują wokół 100 tys. nakładu codziennego (najmniej *Gazeta Olsztyńska* — 30 tys. egz.) do 150-200 a nawet 250 tys. egz. w wydaniu magazynowym. Tradycyjnie najwyższe nakłady osiąga *Trybuna Śląska*. Rozbudowane są działy i dodatki hobbystyczne i związane z biznesem, sportem. Pisma prowadzą aktywną penetrację rynku ogłoszeniowego i powiększają powierzchnię na te cele. Pożądana powierzchnia reklamowa oscyluje między 1/3 a 1/2 powierzchni pisma. Zamieszcza się reklamy na kolumnach redakcyjnych i coraz częściej wprowadza kolor na kolumny reklamowe. Spółdzielnie dziennikarskie uruchomiły wszechstronną działalność pozaprasową. Szuka się nadal zamożnych sponsorów. Tak więc dalsza transformacja może powodować powstawanie wpływowych grup prasowych.

DOROTA GDAŃSKA

TRANSFORMACJA DZIENNIKÓW POCZYTELNIKOWSKICH (1989–1992)

Spółdzielnia Wydawnicza “Czytelnik” została powołana w październiku 1944 r. Zorganizowana i kierowana przez Jerzego Borejszą, prowadziła działalność informacyjno-prasową i propagandową¹.

“Czytelnik” powstał na bazie redakcji dziennika *Rzeczpospolita*, którego koncepcja wykrystalizowała się w Moskwie podczas posiedzenia Delegatury Krajowej Rady Narodowej (20 VII 1944). Redaktorem naczelnym został mianowany w Moskwie Jerzy Borejsza, a pierwszy numer (z 23 VII 1944) nosił podtytuł — organ PKWN. Zespół *Rzeczypospolitej* stworzyli w większości dziennikarze “mundurowi” przybyli do Lublina ze Wschodu. Początkowo redakcja funkcjonowała w ramach Wydziału Informacyjnego Resortu Informacji i Propagandy. Wyłączona później ze struktur PKWN stała się pierwszym dziennikiem SW “Czytelnik”².

Borejsza pozyskiwał do współpracy literatów i dziennikarzy profesjonalistów o przedwojennym stażu, a także wszystkich chętnych do pracy w nowych realiach społeczno-politycznych kraju. Typował ich następnie do organizowanych delegatur regionalnych dzienników czytelnikowskich. Przejmował istniejące pisma (z ewentualną zmianą tytułu) lub zakładał nowe, korzystając z dziennikarzy i tytułów dwudziestolecia międzywojennego (zob. tabele 1 i 2). Do końca 1945 r. “Czytelnik” wydawał już 11 dzienników, w nakładzie miesięcznym 12 mln egz.

¹ (P.a.): Walne zgromadzenie członków Spółdzielni Wydawniczej “Czytelnik”. *Rzeczpospolita* nr 75 z 17 X 1944; (B.a.): Spółdzielnia Wydawnicza “Czytelnik”. *Rzeczpospolita* nr 59 z 1 X 1944; A. S ł o m k o w s k a: Prasa w PRL. Szkice historyczne. Warszawa 1980, s. 215.

² Protokół nr 1 posiedzenia Delegatury Krajowej Rady Narodowej dla terenów wyzwolonych, odbytego w Moskwie w dniu 20 lipca 1944 r., Rps BUW, nr 3089.; Rozkaz nr 79 Naczelnego Dowódcy WP o mianowaniach i odkomenderowaniach oficerów polityczno-wychowawczych z 26 października 1944 r. [w:] Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945. WIH, wyd. I, t. IV, s. 445-446; J. P u t r a m e n t: Wspomnienia z pierwszego okresu działalności dziennikarskiej w Polsce Ludowej (1944-1945). [w:] Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej, t. X. Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, 1978, s. 103; A. L. G z e l l a: Prasa lubelska. Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1974, wyd. I, s. 30; W stołecznym Lublinie, red. H. B e c h c z y c - R u d n i c k a, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1984, wyd. II, s. 56-59.

Tabela 1. Dzienniki przejęte przez Spółdzielnię Wydawniczą "Czytelnik"

Tytuł	Data pierwszego numeru	Redaktor naczelny	Inicjatywa wydawnicza
<i>Życie Warszawy</i>	15 X 1944	Bohdan Skąpski po ok. 10 dniach Wktor Borowski	Komitet Warszawski PPR oraz prezydent miasta (płk M. Spychalski). Jako wydawcę podpisano Spółdzielnię Dziennikarską, od nr 22 Spółdzielnię Wydawniczą "Życie Warszawy". W 1945 r. wydawanie przejął "Czytelnik"
<i>Dziennik Krakowski</i> zmiana tytułu na <i>Dziennik Polski</i>	25 I 1945 do 3 II 1945 4 II 1945	Jacek Frühling	Pełnomocnik Rządu Tymczasowego J.K. Wende oraz A. Ważyk z ramienia Rządu Tymczasowego i PPR. Dziennik stworzyli S.W. Balicki i J. Frühling.
<i>Dziennik Zachodni</i>	6 II 1945	Stanisław Ziemia	S. Ziemia w porozumieniu z naczelnikiem Wojewódzkiego Urzędu Inf. i Prop. (W. Stahlem) oraz za aprobatą pełnomocnika Rządu na Śląsk i Zagłębie (gen. A. Zawadzkiego)
<i>Głos Wielkopolski</i>	16 II 1945	jako red. podpisany Józef Pawłowski	Inicjatywa dziennikarska. Decyzję o powstaniu wydał naczelnik Woj. Urzędu Inf. i Prop. por. J. Pawłowski

Tabela 2. Dzienniki założone przez Spółdzielnię Wydawniczą "Czytelnik"

Tytuł	Data pierwszego numeru	Redaktor naczelny
<i>Gazeta Lubelska</i>	12 II 1945	Kazimierz Chmielewski
<i>Dziennik Łódzki</i>	1 II 1945 po przerwie 16 VII 1945	Anatol Mikułko
<i>Ziemia Pomorska</i>	4 III 1945	Stanisław Ziemak
<i>Dziennik Batycki</i>	19 V 1945	Anatol Mikułko
<i>Głos Nadodrzański</i> zmiana tyt. na <i>Kurier Szczeciński</i>	15 V 1945 7 X 1945	Mieczysław Halski
<i>Pionier</i> , później <i>Słowo Polskie</i>	27 VIII 1945	Jerzy Drewnowski

Dzienniki czytelnikowskie adresowane były do bezpartyjnych. Miały stanowić pomost pomiędzy tym, co było przed wojną, a tym, co jest. Przekonywały czytelników do nowych realiów. Mimo deklarowanej niezależności popierały blok stronnictw demokratycznych kierowany przez PPR.

"Czytelnik" w latach 1946-1947 rozszerzał zasięg wydawania dzienników drogą mutacji (np. *Gazetę Lubelską* zastąpiła mutacja *Życia Warszawy*), tworzył prasę popołudniową (warszawski *Wieczór* ukazywał się od 18 IV 1946) oraz przeznaczoną dla ściśle określonego odbiorcy (*Rolnik Polski* — od 1 X 1947). W ten sposób stał się największym koncernem prasowym w Polsce.

Od 1947 r. nasiliło się podporządkowanie gazet czytelnikowskich polityce PPR, a następnie PZPR, aż do określenia jej roli jako "pomocniczego oręża

partii". Prezes "Czytelnika" Borejsza został w 1948 r. odsunięty od bezpośredniego wpływu na prasę i losy spółdzielni. Stanowiska kierownicze w dziennikach obsadzano ludźmi z rekomendacji partii komunistycznej, co zmieniło oblicze polityczne pism czytelnikowskich. W okresie komasacji i centralizacji prasy, z końcem 1948 r. zamknięto popołudniówkę *Wieczór*, a w dwa lata później *Rzeczpospolitą* i *Ziemię Pomorską* (31 XII 1950)³. Powołując się na rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów, 1 III 1951 prasę "Czytelnika" przejęło wydawnictwo RSW "Prasa" — podporządkowane Komitetowi Centralnemu PZPR. W ramach RSW dzienniki "czytelnikowskie" realizowały linię polityczną PZPR, aż do zakończenia działalności partii przez jej XI Zjazd (29 I 1990)⁴.

Przez 45 lat dzienniki poczytelnikowskie zajmowały mocną pozycję na rynku prasowym. Miały stałych odbiorców, chociaż w polityce informacyjnej PZPR nie były forowane⁵.

Zasadnicze zmiany w prasie zapoczątkowano w 1989 przy "okrągłym stole". Strony koalicyjno-rządowa i solidarnościowa zgodnie opowiedziały się wówczas za demonopolizacją dotychczasowego, przestarzałego systemu komunikacji społecznej oraz za stworzeniem nowego ładu informacyjnego uwzględniającego wielość podmiotów politycznych w kraju. Odżyła myśl powrotu do idei "Czytelnika" i do form spółdzielczości prasy⁶.

Ustalenia Okrągłego Stołu i wybory (4 VI 1989) spowodowały ilościowe, jakościowe, strukturalno-organizacyjne i prawne zmiany w prasie. Rynek prasowo-czytelniczy wzbogacił się o pisma solidarnościowe (w tym o wydawaną od 8 V 1989 *Gazetę Wyborczą*) oraz pisma deklarujące się zwykle jako "niezależne". Stare tytuły stały się obiektem zainteresowania opozycji i przedmiotem rywalizacji. Kierownictwo RSW podjęło działania restrukturyzacyjne, zlikwidowało wiele pism deficytowych i dokonało zmian personalnych na stanowiskach kierowniczych w redakcjach. Zespoły redakcyjne zaczęły poszukiwać różnych form samodzielności (politycznej, finansowej) i podmiotowości w ramach RSW.

Zmiany w redakcjach, prowadzące do uwolnienia się od zwierzchnictwa PZPR, zainicjowali dziennikarze poczytelnikowskiego *Dziennika Bałtyckiego*. W piśmie złożonym dyrektorowi Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego (12 VIII 1989) tłumaczyli, że "...dotychczasowa formuła pisma bezpartyjnego, ale będącego w dyspozycji PZPR przeżyła się. W obecnej sytuacji politycznej potrzebna jest w Gdańsku gazeta prezentująca szeroki wachlarz poglądów, nie podporządkowana bezpośrednio żadnej partii czy ruchowi społecznemu, wypeł-

³ Dziennik *Rzeczpospolita* został przywrócony na mocy zarządzenia Prezesa Rady Ministrów (z 30 IX 1981 r.) o utworzeniu Państwowego Przedsiębiorstwa Wydawniczego "Rzeczpospolita" dla wydawania organu prasowego rządu. Jego pierwszym redaktorem naczelnym został Józef Barecki (14 I 1982 — 5 XI 1986). Po nim przejął funkcję Janusz Dumala (5 XI 1986 — 18 X 1989).

⁴ Uchwała Sekretariatu KC nr 52 w sprawie "Czytelnika", AAN 295/VII-5; Projekt zatwierdzony na Komisji Prasowej KC. W sprawie prasy codziennej czytelnikowskiej, AAN, zespół Jerzy Borejsza — spuścizna 257/6; D. C e g l a r s k a: Założyciele i redaktorzy naczelni dzienników "czytelnikowskich". *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej* 1991 nr 1, s. 21-34.

⁵ Zarządzenie nr 44 Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 IX 1981 w sprawie utworzenia Państwowego Przedsiębiorstwa Wydawniczego "Rzeczpospolita".

⁶ Porozumienia okrągłego stołu. NSZZ "Solidarność" Region Warmińsko-Mazurski, 1989, s. 71-84.

nijająca swoje powinności w zgodzie z konstytucją PRL”⁷. Redakcja odniosła sukces. *Dziennik Bałtycki* ukazał się 4 IX 1989 z podtytułem “Niezależne Pismo Wybrzeża”. W artykule wstępnym, określającym program dziennika, czytamy m.in.: “...niezależna gazeta nie jest podporządkowana żadnej partii, ruchowi społecznemu czy grupie społecznej. Nie mamy dysponenta politycznego [...]. Nasze łamy otwieramy szeroko”⁸.

O dostęp do starych pism zabiegały siły dotychczasowej opozycji. Gdański Oddział SDP próbował przejąć i przekształcić *Dziennik Bałtycki* w gazetę “obywatelską” dla nowych sił społecznych i politycznych. Starał się jednocześnie o odzyskanie warsztatu pracy przynajmniej dla części z ponad trzydziestu dziennikarzy usuniętych w stanie wojennym z pism RSW. Po stronie SDP opowiedział się m.in. Tymczasowy Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ “Solidarność” i Przydium WRN w Gdańsku.

Podmiotowość zespołu starali się uzyskać (od IX 1989 do II 1990) dziennikarze *Dziennika Polskiego*. Żądali ustąpienia redaktora naczelnego Jana Wsołka, byłego dyrektora krakowskiego oddziału cenzury. Ostatecznie wybrali Radę Redakcji pod przewodnictwem Jerzego Waławskiego, tymczasowo pełniącego obowiązki naczelnego, o czym 2 III 1990 powiadomiony został dyrektor Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego Marian Fita⁹.

Zmiany podstaw strukturalno-wydawniczych funkcjonowania gazety nastąpiły w *Życiu Warszawy*. Artur Howzan mianowany naczelnym dziennika (11 XI 1989) zamiast Leszka Gontarskiego, założył i zorganizował w redakcji Spółkę z o.o. “Oficyna Wydawnicza «Życie Warszawy»” (zarejestrowana 29 III 1990), która rozpoczęła wydawanie *Życia Warszawy* i *Przeglądu Tygodniowego*.

Decyzje o zmianach na stanowiskach kierowniczych w dziennikach podjęło kierownictwo RSW. W redakcji *Kuriera Szczecińskiego*, na miejsce przeniesionego na emeryturę Ireneusza Jelonka, wyznaczyło Marka Szymczyka (16 I 1990). Nowym redaktorem naczelnym *Głosu Wielkopolskiego* mianowało (1 III 1990) Marka Przybylskiego, zaakceptowanego przez Radę Prasową w Poznaniu. Na stanowisko naczelnego *Gromady — Rolnika Polskiego* na miejsce Włodzimierza Chećki desygnowało (20 III 1990) Leszka Leśniaka.

Tadeusz Mazowiecki, po objęciu urzędu prezesa Rady Ministrów, przeprowadził zmiany na stanowiskach kierowniczych w kluczowych instytucjach związanych ze środkami masowego przekazu. Na rzecznika prasowego rządu powołał (15 IX 1989) Małgorzatę Niezabitowską, funkcję przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji powierzył (23 IX 1989) Andrzejowi Drawiczowi, kierownictwo *Rzeczypospolitej* (18 X 1989) Dariuszowi Fikusowi. Nowy naczelny zreorganizował redakcję. Zmienił obsadę personalną, przyjmując nowych dziennikarzy, a zwalniając część dotychczasowego zespołu. Trudna sytuacja finansowa wymusiła konieczność poszukiwania nowych sposobów funkcjonowania *Rzeczypospolitej*, co w rezultacie doprowadziło do zbliżenia z francuskim koncernem Roberta Hersanta. Pierwsze rozmowy z jego przedsta-

⁷ Redakcja: Bój o gazetę. *Dziennik Bałtycki* nr 204(13638) z 8 IX 1989.

⁸ Redakcja: Do czytelników. *Dziennik Bałtycki* nr 200(13634) z 4 IX 1989.

⁹ Od nas. *Dziennik Polski* nr 53(13910) z 3-4 III 1990.

wicielem M. d'Ornano odbyły się w grudniu 1989 r. Francuska strona złożyła wówczas Fikusowi ofertę współpracy. Spotkania i uzgodnienia między trzema zainteresowanymi stronami: rządem, koncernem Hersanta i redakcją trwały przez cały 1990 r. Transakcję sfinalizowano w początkach 1991 r., po objęciu urzędu premiera przez Jana Krzysztofa Bieleckiego. *Rzeczpospolita* przestała być organem rządowym.

W okresie rządu Jana Olszewskiego (6 XII 1991 — 5 VI 1992) doszło do kontrowersji wokół formuły i obsady stanowiska redaktora naczelnego *Rzeczpospolitej*¹⁰.

Nową fazę transformacji otworzyła ustawa z 22 III 1990 o likwidacji RSW „Prasa-Książka-Ruch”¹¹.

Zmieniła zasady funkcjonowania rynku prasowego w Polsce, rozbiła monopol wydawnictwa jednej partii oraz otworzyła nowe możliwości przekształceń i spluralizowania prasy w kraju. Ustawa przewidywała nieodpłatne przekazanie praw do tytułów powstałym w redakcjach spółdzielniom dziennikarskim (po złożeniu do Komisji Likwidacyjnej wniosku w terminie trzymiesięcznym), oraz zakup składników likwidowanego koncernu w drodze przetargów otwartych.

Roszczenia do różnych składników likwidowanego koncernu (nieruchomości, drukarni, księgarni, tytułów prasowych) zgłosiły organa administracji rządowej, przedsiębiorstwa państwowe, partie polityczne, spółdzielnie, stowarzyszenia i osoby fizyczne. Wniosła je także Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Prezes Spółdzielni Jerzy S. Sito wystąpił do ministra kierownika Urzędu Rady Ministrów Jacka Ambroziaka o zwrot byłych czytelnikowskich jednostek w celu stworzenia z nich holdingu. Następnie, po ogłoszeniu ustawy likwidacyjnej, zwrócił się do Komisji Likwidacyjnej z roszczeniami, które w części prasowej dotyczyły *Dziennika Bałtyckiego*, *Dziennika Łódzkiego*, *Dziennika Polskiego*, *Dziennika Zachodniego*, *Głosu Wielkopolskiego*, *Słowa Polskiego*, *Życia Warszawy*, *Przeglądu Sportowego*, *Świata Młodych*, *Drużyny*, *Nowej Wsi*, *Przyjaciółki*, *Problemów*, *Przekroju*, *Szpilek* i *Świata Mody*. Komisja Likwidacyjna odrzuciła majątkowe roszczenia „Czytelnika” dotyczące samych pism, natomiast uznała jego prawa do tytułów, co ułatwiło spółdzielni późniejsze partycypowanie w wydawaniu *Głosu Wielkopolskiego* i *Dziennika Zachodniego*.

Wojewoda poznański ubiegał się o zwrot *Głosu Wielkopolskiego*, powołując się na fakt, że pierwszy numer dziennika ukazał się jako pismo administracji terytorialnej i dopiero później został przejęty przez SW „Czytelnik”. Stronnictwo Demokratyczne domagało się wydawanego w Krakowie *Dziennika Polskiego*, gdyż gazetą o takim tytule dysponowało w 1938 r. Akcjonariusze Spółki Akcyjnej „Dom Prasy” wystąpili o zwrot drukarni, budynku i redakcji *Życia Warszawy*, argumentując tym, że majątek ten stanowił własność przedwojennej

¹⁰ Relacja Dariusza Fikusa red. naczelnego *Rzeczpospolitej* z 12 VI 1991, w posiadaniu autorki; Relacja D. Fikusa z 25 X 1991 z seminarium doktorsko-habilitacyjnego prof. dr. hab. A. Słomkowskiej, w posiadaniu autorki; D. F i k u s: Nowe treści, nowa forma. *Rzeczpospolita* nr 12(2446) z 15 I 1990; D. F i k u s: Widmo bankructwa. *Rzeczpospolita* nr 30(2464) z 5 II 1990.

¹¹ Ustawa z 22 III 1990 o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, Dziennik Ustaw RP nr 21 z 6 IV 1990, poz. 125, s. 281.

spółki, w której 51% akcji przysługiwało Skarbowi Państwa, 49% Marii Lewandowskiej i Zdzisławowi Butkiewiczowi. Komisja Likwidacyjna odrzuciła te roszczenia¹².

Duże zainteresowanie tytułami prasowymi wykazały banki, partie polityczne, osoby prywatne i koncerny zagraniczne w tym R. Hersanta, R. Murdocha, R. Maxwella, STEI, H. Bauera. Niektórzy podjęli rozmowy sondażowe w redakcjach, pertraktowali, negocjowali z zespołami warunki, po czym wspólnie z nimi lub alternatywnie wobec nich opracowywali koncepcje wydawania tytułów. Oferty kierowali do Komisji Likwidacyjnej. Zainteresowanie dziennikami poczytelnikowskimi ze strony oferentów ilustruje tabela 3.

Tabela 3. Oferenci na zakup dzienników poczytelnikowskich

Tytuł	Oferenci
<i>Dziennik Bałtycki</i>	1. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe "Kadex" (Zamość) 2. "Przekaz" Spółka z o.o. (Gdańsk)
<i>Dziennik Łódzki</i>	1. Firma Complex w Chociszewie oraz Korporacja Maxwella 2. "Prasa Łódzka" Spółka z o.o. 3. Fundacja "Fundusz Zdrowia Ziemi Łódzkiej" 4. Agencja Wydawniczo-Reklamowa Grafag i Heinrich Bauer Verlag 5. "Burgatti" Spółka z o.o. 6. Konfederacja Polski Niepodległej — Rada Polityczna 7. Sp. z o.o. "Denis" oraz Firma "Transmarine" GMBH 8. Racom — Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe I.G.U. Sp. z o.o.
<i>Dziennik Polski</i>	1. Konfederacja Polski Niepodległej 2. Bydgoskie Konsorcjum Kapitałowo-Inwestycyjne S.A. 3. Agencja Wydawniczo-Reklamowa Grafag i Heinrich Bauer Verlag 4. Uniwersytet Jagielloński, Fundusz Gospodarczy NSZZ "Solidarność" Region Małopolska Sp. z o.o., Wydawnictwo Pracowników "Dziennika Polskiego" Sp. z o.o. 5. "Socpresse" S.A. 6. "Denis" Sp. z o.o. i "Transmarine" GMBH 7. "Grab" Sp. z o.o. 8. Waldemar Pelc (oferta odrzucona na przetargu ponieważ nie spełniała wymogów)
<i>Dziennik Zachodni</i>	1. "Prasa Śląska" Spółka 2. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe "Kadex"
<i>Gromada — Rolnik Polski</i>	1. Spółdzielnia Pracy "Gromada — Rolnik Polski" 2. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe "Corso"
<i>Życie Warszawy</i>	1. Wydawnictwo "Express" (oferta wycofana) 2. "Życie Press" Spółka z o.o. 3. "Intercom" 4. "Multico" Spółka z o.o. 5. Krajowa Izba Gospodarcza i Maxwell Communication Corporation PLC 6. Spółdzielnia Pracy "Życie Warszawy" i "Dom Prasy" Zespół Przyjaciół "Życia Warszawy" Spółka z o.o. 7. "Denis" Spółka z o.o. z Warszawy i "Transmarine" GmBH z Bonn 8. Andrzej Werner

¹² Plan zagospodarowania majątku RSW "Prasa-Książka-Ruch" uchwalony na posiedzeniu Komisji Likwidacyjnej RSW "Prasa-Książka-Ruch" w dniu 2 października 1990; [w:] Materiały do najnowszej historii dziennikarstwa, t. XVI, red. A. Słomkowska, Warszawa 1991. J.S. Siłko, prezes i redaktor naczelny Sp. Wyd. "Czytelnik": RSW do likwidacji — komu gazety? *Życie Warszawy* nr 71(14367) z 24-25 III 1990.

Zainteresowani wydawaniem *Głosu Wielkopolskiego* byli: Spółdzielnia Wydawnicza "Czytelnik", Lako Industrie Consulting AG ze Szwajcarii oraz Piotr Voelkel z Poznania. Chęć udziału w wydawaniu *Słowa Polskiego* zgłosił Bank Kredytowo-Handlowy w Katowicach, Komitet Obywatelski oraz Personal Computer Studio z udziałem kapitału austriackiego. O *Kurier Szczeciński* wraz z *Głosem Szczecińskim* i *Morzem i Ziemią* ubiegała się spółdzielnia pod nazwą "Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe".

Spółdzielnie dziennikarskie tworzone z zamiarem przejęcia praw do tytułów powstawały zaraz po ogłoszeniu ustawy likwidacyjnej. Zawiazywały się we wszystkich dziennikach poczytnikowskich. Najwcześniej wszystkie ustawowe i pozaustawowe warunki (np. poparcie) spełniła Dziennikarska Spółdzielnia Pracy "Dziennik Bałtycki", po niej powstawały w *Dzienniku Łódzkim*, *Dzienniku Polskim*, *Głosie Wielkopolskim*, *Życiu Warszawy*. W redakcji *Słowa Polskiego* spółdzielnia zawiązała się po nieudanej próbie uzyskania praw do tytułu przez powstałą spółkę¹³.

W następstwie zmian organizacyjnych w prasie nastąpiły ruchy na stanowiskach redaktorów naczelnych, wynoszące na funkcje kierownicze dziennikarzy na ogół związanych z "Solidarnością". Na wniosek spółdzielni pracy funkcję redaktora naczelnego *Dziennika Bałtyckiego*, po rezygnacji Jerzego Waczyńskiego, objął Tadeusz Bolduan (6 IX 1990), po wprowadzeniu stanu wojennego nie zweryfikowany, później stały współpracownik *Tygodnika Gdańskiego*, *Pomeranii* i *Pielgrzyma*. Prezesem zarządu Spółdzielni Pracy "Słowo Polskie" wybrany został Andrzej Karimiński — długoletni dziennikarz tej redakcji, zwolniony w stanie wojennym, powrócił po ośmioletniej przerwie. Z chwilą zarejestrowania spółdzielni (28 VI 1990) objął obowiązki redaktora naczelnego dziennika. Z inicjatywy zespołu *Dziennika Polskiego* powołany został na stanowisko redaktora naczelnego Czesław T. Niemczyński — związany z "Solidarnością" publicysta redakcyjny¹⁴.

Komisja Likwidacyjna, śledząc i analizując procesy zachodzące w redakcjach często ingerowała zmieniając redaktorów naczelnych. W *Dzienniku Łódzkim* powołała Konrada Turowskiego (16 VIII 1990), zwolnionego z zespołu po 13 XII 1981, mimo że spółdzielnia dziennikarska sprzeciwiała się jego powrotowi (wraz z trzema dziennikarzami) do redakcji. Na stanowisko redaktora naczelnego *Kuriera Szczecińskiego* Komisja Likwidacyjna powołała Annę Więckowską-Machay (7 VI 1990), dotychczasową zastępczynię red. naczelnego, funkcję zastępcy red. naczelną powierzyła dotychczasowemu sekretarzowi tygodnika *Morze i Ziemia*. Redaktorem naczelnym *Życia Warszawy* mianowała Kazimierza Wóycickiego (początkowo jako p.o.), jego zastępcą Tomasza Wołka, co dla części redakcji było zaskoczeniem i wywołało niezadowolenie, bo

¹³ Archiwum Komisji Likwidacyjnej,teczki *Dziennik Bałtycki*, *Dziennik Łódzki*, *Dziennik Polski*, *Dziennik Zachodni*, *Głos Wielkopolski*, *Gromada — Rolnik Polski*, *Kurier Szczeciński*, *Słowo Polskie*, *Życie Warszawy*.

¹⁴ Tadeusz Bolduan — nowy redaktor naczelny "Dziennika Bałtyckiego". *Dziennik Bałtycki* nr 151(13882) z 2 VII 1990; (B.a) "Słowo Polskie". Najwyższy czas. *Słowo Polskie* nr 135(13295) z 11 VI 1990; Nowy Redaktor Naczelny "Dziennika Polskiego". T. Niemczyński — naszym szefem. *Dziennik Polski* nr 115(13972) z 19-20 V 1990.

powołani wywodzili się spoza zespołu gazety. W redakcji stworzyli następnie spółkę "Varsovia Press".

W *Dzienniku Zachodnim* Antoniego Faraona na stanowisku naczelnego zastąpił Włodzimierz Paźniewski (7 VI 1990). W *Gromadzie — Rolniku Polskim* likwidator odwołał Leszka Leśniaka, powierzając jego funkcję Zbigniewowi Lubakowi. Po jego ustąpieniu, w wyniku konkursu ogłoszonego w gazecie, na stanowisko kierownicze powrócił Leśniak. Zaostrzający się wokół *Gromady — Rolnika Polskiego* konflikt doprowadził do podziału zespołu i wystawienia gazety na przetarg.

Komisja Likwidacyjna podjęła ogółem (od kwietnia do października 1990 r.) 143 decyzje o zmianach na stanowiskach redaktorów naczelnych i ich zastępców. Zmiany te dotyczyły ok. 100 pism, w tym 36 dzienników¹⁵.

Po objęciu kierownictwa redakcji nowi naczelnicy ustosunkowywali się do przemian zachodzących w kraju i określali program dzienników. W *Życiu Warszawy* Tadeusz Jeleński, Tomasz Wołek i Kazimierz Wóycicki zapowiedzieli m.in., że najlepsze tradycje dawnego dziennika postarają się "zestroić w harmonijną całość [...] ożywczym porywem, który poczynając od dokonanych opozycji lat '70 poprzez Sierpień '80 i Czerwiec '89 wyrwał Polskę z marazmu i pchnął ją ku suwerenności i demokracji"¹⁶. Redaktor naczelny *Słowa Polskiego* Andrzej Karmiński napisał: "Przed Wami nie chcemy udawać, że nic się nie wydarzyło, że oto z dnia na dzień stajemy się bez skazy, że nie było w przeszłości *Słowa* czarnych i białych plam. [...] Pragniemy korzystać z najlepszych tradycji *Słowa*"¹⁷.

W nowych formułach dzienniki poczytelnikowskie deklarowały bezpartyjność, niezależność, otwartość dla różnorodnych opcji politycznych i chęć współtworzenia demokracji.

Rada Ministrów zatwierdziła 29 X 1990 plan zagospodarowania majątku RSW. Zdecydowała o sposobie przekształceń własnościowych ok. 170 tytułów. Realizując plan, Komisja Likwidacyjna przekazała 63 tytuły spółdzielniom pracowniczym (jedna z nich odmówiła przyjęcia), 87 sprzedała, 3 przekazała na skarb państwa, na 17 tytułów nie znalazła nabywcy. Sześć dzienników poczytelnikowskich Komisja Likwidacyjna wystawiła na przetarg, 3 (*Głos Wielkopolski*, *Kurier Szczeciński* i *Słowo Polskie*) przekazała spółdzielniom pracy. Umowę ze spółdzielnią "Słowa Polskiego" Komisja Likwidacyjna sfinalizowała 18 I 1991, a ze spółdzielni "Kuriera Szczecińskiego" i "Głosu Wielkopolskiego" — 1 III 1991 r. Z inicjatywy Dziennikarskiej Spółdzielni Pracy "Głos" (21 XIII 1990) zawiązana została spółka joint venture. Agencja ds. Inwestycji Zagranicznych wydała zezwolenie na utworzenie Oficyny Wydawniczej "Głos Wielkopolski"

¹⁵ Relacja Tomasza Wółka zast. red. nac. *Życia Warszawy* z 21 V 1992, w posiadaniu autorki; Nowe kierownictwo redakcji "Kuriera", *Kurier Szczeciński* nr 115(552) z 15-16-17 VI 1990; F. J a b ł o ŋ s k i: Wszystko dla wsi, *Rzeczpospolita* nr 11(2746) z 14 I 1991; Konrad T u r o w s k i: Nowy naczelny "DE": Szanowni Państwo, *Dziennik Łódzki* nr 189(13177) z 17 VIII 1990; (PAP): Opracowano już plan przekształceń RSW "Prasa-Książka-Ruch", *Życie Warszawy* nr 231(14527) z 4 X 1990.

¹⁶ T. J e l e ŋ s k i, T. W o ł e k, K. W ó y c i c k i: Jakiego "Życia" chcemy, *Życie Warszawy* nr 130(14426) z 6 VI 1990.

¹⁷ A. K a r m i ŋ s k i: Jesteśmy dla Was, *Słowo Polskie* nr 144(13304) z 22 VI 1990.

sp. z o.o., 11 I 1991 udziałowcy spółki podpisali akt notarialny, a 21 I Oficyna została zarejestrowana w Sądzie Rejonowym w Poznaniu. Udziałowcami spółki są: Dziennikarska Spółdzielnia Pracy "Głos", Lako Industrie Consulting AG ze Szwajcarii, "Koral" sp. z o.o. z Poznania, Spółdzielnia Wydawnicza "Czytelnik" oraz Piotr Voelkel z Poznania. Funkcję prezesa Zarządu Oficyny Wydawniczej "Głos Wielkopolski" sp. z o.o. i zarazem redaktora naczelnego dziennika wspólnicy powierzyli Markowi Przybylskiemu¹⁸.

W prasie byłej RSW etap przekazywania przez Komisję Likwidacyjną praw do tytułów spółdzielniom dziennikarskim zakończył się w pierwszej połowie 1991 r.

Pośród gazet poczytnikowskich na przetargi zostały wystawione: *Dziennik Bałtycki*, *Dziennik Łódzki*, *Dziennik Polski*, *Dziennik Zachodni*, *Gromada — Rolnik Polski* i *Życie Warszawy*. Przeciwno takiemu kierunkowi przekształceń zaprotestował zespół *Dziennika Bałtyckiego*, który zamieścił w gazecie "List otwarty" do Rady Ministrów, domagając się zmiany decyzji Komisji Likwidacyjnej, oraz dziennikarze *Gromady — Rolnika Polskiego*, którym nie przyznano prawa do tytułu. Spółdzielnia "Życia Warszawy" domagała się wyjaśnienia w związku z dopuszczeniem do przetargu o gazetę spółki, której udziałowcami byli redaktor naczelny i jego zastępca. W podzielonym zespole *Życia Warszawy* przed posiedzeniem przetargowym przeprowadzono referendum, w którym, spośród liczących się konkurentów, spółkę "Życie Press" poparło 94 pracowników dziennika, w tym 50 dziennikarzy, ofertę Krajowej Izby Gospodarczej i Korporacji Maxwella 81 osób, w tym 69 dziennikarzy.

Najwięcej umów sfinalizowano w r. 1991. Z dzienników poczytnikowskich najwcześniej (14 II 1991) przeprowadzono przetarg na zakup *Dziennika Bałtyckiego*. Komisja Likwidacyjna (w jej imieniu Komisja Przetargowa) podjęła decyzję o sprzedaży dziennika spółce z o.o. "Przekaz" za 12 mld zł. Udziałowcami spółki są: Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" i "Socpresse" (grupa dzienników francuskich). Na stanowisko naczelnego spółka desygnowała Jana Jakubowskiego, wcześniej zastępcę redaktora naczelnego *Tygodnika Gdańskiego*.

Dziennik Łódzki kupiła spółka "Prasa Łódzka" za 25 mld zł. Udziałowcami spółki są "Socpresse", Gmina Łódź, PKO BP, Finryan International Ltd. Nowym redaktorem naczelnym dziennika mianowany został Maciej Rosalak.

Gromadę — Rolnika Polskiego kupiło Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe "Corso" za 2,5 mld zł. Spółdzielni zawiązanej w gazecie umożliwiono wydawanie nowego tytułu.

Dziennik Polski (3 VI 1991) za 8 mld zł nabyła spółka z o.o. Wydawnictwo Pracowników Dziennika Polskiego, Uniwersytet Jagielloński, Fundusz Gospodarczy NSZZ "Solidarność" Region Małopolska i Bank Przemysłowo-Handlowy w Krakowie.

¹⁸ Uchwała nr 172 Rady Ministrów z dnia 29 października 1990 r. w sprawie zatwierdzenia planu zagospodarowania majątku Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej "Prasa-Książka-Ruch" w likwidacji oraz w sprawie dysponowania składnikami majątku tej Spółdzielni, Monitor Polski nr 3 z 17 I 1991; Archiwum Komisji Likwidacyjnej, teczki: *Głos Wielkopolski*, *Kurier Szczeciński* i *Słowo Polskie*.

Życie Warszawy za 40 mld zł zakupiła spółka "Życie Press" (STEI, Spółdzielnia Wydawnicza "Czytelnik", Wielkopolski Bank Kredytowy, "Varsovia Press").

Najpóźniej z dzienników poczytelnikowskich zakończono formalności dotyczące sprzedaży *Dziennika Zachodniego*. Nabyła go za 40 mld zł (5 XI 1991) spółka "Prasa Śląska" (Regionalne Przedsiębiorstwo Związkowe własność Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ "Solidarność", Spółdzielnia Wydawnicza "Czytelnik", spółka "Polska Presse" reprezentująca grupę Hersanta¹⁹).

Ogółem, w trzech dziennikach poczytelnikowskich (*Dziennik Bałtycki*, *Dziennik Łódzki*, *Dziennik Zachodni*) nabył udziały R. Hersant, w wydawaniu jednego (*Dziennik Łódzki*) uczestniczy spółka z kapitałem amerykańskim, także współwłaścicielem jednego (*Życie Warszawy*) stali się udziałowcy włoscy. Z polskich kontrahentów w trzech tytułach ma udziały "Solidarność", w dwóch sprzedanych oraz w *Głosie Wielkopolskim* — Spółdzielnia Wydawnicza "Czytelnik".

Decyzje Komisji Likwidacyjnej dotyczące rozstrzygnięć przetargowych budziły kontrowersje zarówno wśród uczestników przetargów, jak i zespołów redakcyjnych, dla których niejednokrotnie były dużym zakoczeniem. W przetargu o *Dziennik Bałtycki* przegrała wyższa finansowo oferta Spółdzielni Pracy i firmy "Kadex". Wbrew zespołowi *Dziennika Łódzkiego* popierającego ofertę Maxwella zwyciężyła inna — z udziałem Socpresse. Przeciągała się procedura sprzedaży *Życia Warszawy*, *Dziennika Bałtyckiego* i *Dziennika Zachodniego*, gdyż w przypadku pierwszych dwóch tytułów wnioski spółdzielni dziennikarskich rozpatrywał sąd, a w przypadku *Dziennika Zachodniego* wniosek "Solidarności" 80 (Regionalnej Komisji Organizacyjnej NSZZ) o zakazie sprzedaży dziennika Spółce "Prasa Śląska" oraz o ukaranie udziałowców spółki za działania prowadzące do stworzenia monopolu prasowego rozstrzygał Urząd Antymonopolowy.

Skonfliktował się i podzielił zespół *Gromady — Rolnika Polskiego*. Część przeszła do nowo założonej *Gromady Rolników*.

Premier Jan Olszewski dążył do rewizji decyzji dwóch poprzednich rządów. Powołał nową Komisję Likwidacyjną, która podważyła decyzje poprzedniej, w odniesieniu do dzienników poczytelnikowskich dotyczące *Życia Warszawy*.

W trakcie trzyletniego procesu przekształceń strukturalno-organizacyjnych, własnościowych, a zwłaszcza jakościowych (nowe formuły, nowe treści) dzienniki poczytelnikowskie ugruntowały swoją mocną pozycję na rynku prasowo-wydawniczym. Dzięki zastosowanym nowoczesnym technologiom stały się konkurencyjne i z powodzeniem rywalizują o czytelników.

¹⁹ Archiwum Komisji Likwidacyjnej, teczki: *Dziennik Bałtycki*, *Dziennik Łódzki*, *Dziennik Polski*, *Dziennik Zachodni*, *Gromada — Rolnik Polski* i *Życie Warszawy*.

DANUTA GRZELEWSKA

TRANSFORMACJA PISM POPOŁUDNIOWYCH (1989-1992)

Dnia 22 III 1990 r. Sejm RP uchwalił ustawę o likwidacji RSW¹. Po wejściu w życie ustawy powołana została Komisja Likwidacyjna. Prezes RM uchwałą nr 172 z 29 X 1990 r. zatwierdził Plan zagospodarowania majątku RSW.

Pisma popołudniowe będące, z wyjątkiem *Kuriera Polskiego*, własnością RSW, ze względu na swą popularność stały się obiektem znacznego zainteresowania. Pierwsze propozycje dotyczące ich przejęcia pojawiły się w parę dni po decyzji o likwidacji RSW, a nieraz jeszcze wcześniej.

Spośród 14 pism popołudniowych będących własnością RSW 6 przekazano spółdzielniom dziennikarskim, a 8 wystawiono na przetarg.

Tylko sześć spółdzielni dziennikarskich spełniło, zdaniem Komisji, przewidziane w ustawie warunki przejęcia tytułu i majątku redakcyjnego: spółka z o.o. "Express Poznański", która przejęła *Express Poznański*, Spółdzielnia "Wieczór Wrocławia" — *Wieczór Wrocławia*, Spółdzielnia Pracy "Kurier Podlaski" — *Kurier Podlaski* oraz Szczecińska Spółdzielnia Wydawnicza "Kurier Press" — *Kurier Szczeciński*².

Dziennik Pojezierza przekazany początkowo spółdzielni od czerwca 1990 roku stał się gazetą prywatną wydawaną przez spółkę "POL" i z popołudniówki przekształcony został w dziennik poranny. Dziennikiem porannym stała się również od 15 XI 1990 r. popołudniówka toruńska *Nowości*, przekazana w grudniu 1990 r. Spółdzielni Wydawniczej "Oficyna Toruńska", która w maju 1991 r. weszła w spółkę z Bankiem PKO i Zakładem Remontowym Usług i Gazownictwa.

¹ Jest to skrócona wersja referatu wygłoszonego na sympozjum "Transformacja polskiej prasy" (Warszawa, 22-23 maja 1992).

² K. Strzyżkowski: Prasa polska po likwidacji RSW "Prasa-Książka-Ruch". *Przegląd Rządowy* nr 4 z X 1991.

Osiem popołudniówek mimo podejmowanych przez niektóre redakcje (np. *Kuriera Lubelskiego*) prób odwołania wystawiono na przetarg. Zaledwie w jednym przypadku (wspomniany *Dziennik Pojezierza*) miała miejsce sytuacja odwrotna. Mimo zezwolenia Komisji Likwidacyjnej na przejęcie tytułu przez spółdzielnię dziennikarską, zespół doprowadził do wydzierżawienia, a następnie sprzedaży tytułu.

Pierwszy wystawiony na przetarg był *Express Wieczorny*. Na dwa tygodnie przed wejściem w życie ustawy o likwidacji RSW, 8 III 1990 r. odbyło się spotkanie kierownictwa PPS z pełnomocnikiem Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej do spraw majątkowych Andrzejem Gdulą, na którym kierownictwo PPS zażądało zwrotu *Expressu Wieczornego* wraz z zapleczem — budynkami, drukarnią i wyposażeniem. Zażądano też ustąpienia ówczesnego redaktora naczelnego — Ryszarda Łukasiewicza. Sekretarz PPS Andrzej Malanowski spotkał się z zespołem redakcyjnym *Expressu*. Po spotkaniu "odniósł wrażenie, że rozwiął obawy o zmianę pisma w organ prasowy PPS".

Sytuacja uległa zmianie po rozpoczęciu działalności przez Komisję. Dnia 30 III 1990 r. 100 pracowników *Expressu Wieczornego* (na 110) założyło spółdzielnię. Na listę wpisał się też red. R. Łukasiewicz. Kiedy zapowiedziano, że jego ewentualny udział w spółdzielni zostanie poddany pod głosowanie, nie zjawił się na zebraniu założycielskim. Od 30 III 1990 do 17 I 1991 *Express Wieczorny* był wydawany przez spółdzielnię. W październiku 1990 r. zespół *Expressu Wieczornego* przystąpił do wydawania porannej wersji gazety — *Expressu*. Oba tytuły redagowane były przez ten sam zespół. Starania o przejęcie tytułu własności *Expressu Wieczornego* przed ogłoszeniem przetargu rozpoczęło Porozumienie Centrum, występując jako Fundacja Prasowa "Solidarności". Starania te poparł ówczesny prezydent-elekt. Część zespołu dziennikarskiego, deklarując przejście do *Expressu* (porannego), weszła w spółkę ze Zjednoczonymi Przedsiębiorstwami Rozrywkowymi, które również stanęły do przetargu. Trzecim oferentem była zagraniczna firma "Batax". W przeddzień przetargu dyrektor "Bataxu" Wiktor Kubiak wycofał swoją ofertę.

Dnia 11 I 1991 *Express Wieczorny* sprzedany został przez Komisję Likwidacyjną za 16 mld zł Fundacji Prasowej "Solidarności". Zespół redakcyjny opowiadał się za sprzedażą pisma Zjednoczonym Przedsiębiorstwom Rozrywkowym, które oferowały identyczną sumę. Komisja, wybierając ofertę Fundacji Prasowej "Solidarności", uzasadniała ten wybór koniecznością umożliwienia dostępu do środków komunikowania masowego nowym siłom politycznym³.

W pierwszej połowie lutego 1991 r. nastąpił podział zespołu redakcyjnego. Do *Expressu* (porannego), który stał się własnością spółdzielni, przeszło 80% dawnego składu redakcji, w tym całe kierownictwo. Jesienią 1992 roku zmieniono tytuł *Expressu* na *Super Express*. Funkcję redaktora naczelnego *Expressu* od III 1990 do XII 1991 pełnił Andrzej Bunn, obecnie — Grzegorz Lindenberg. W *Expressie Wieczornym* redaktorem naczelnym po zakupieniu pisma przez

³ [PAP]: Komunikat o przetargu na *Express Wieczorny*. *Express Wieczorny* nr 9(13200) z 14 I 1991; [Zespół EW:]: Czekamy na werdykt. *Express Wieczorny* nr 7(13198) z 10 I 1992.

fundację był Krzysztof Czabański. We wrześniu 1991 r. zastąpił go Andrzej Urbański.

Katowicki *Wieczór* został wystawiony przez Komisję Likwidacyjną na przetarg w lutym 1991 roku bez ceny wywoławczej. *Wieczorem* interesowali się przedstawiciele kilku nowo powstałych partii politycznych, ale zniechęcał ich deficyt pisma.

Pod koniec 1990 roku pierwszy i jeden z największych Bank Handlowo-Kredytowy w Katowicach wraz ze spółką dziennikarską "Evening" (członkowie zespołu *Wieczoru*) zawiązali spółkę "Acapił". Spółka stanęła do przetargu i wygrała go za 1,5 mld zł, stając się od 1 III 1991 roku wydawcą *Wieczoru*. Rok później, w marcu 1992, Bank Handlowo-Kredytowy postawiony został w stan likwidacji. Polityczne spekulacje związane z likwidacją banku dotyczą także gazet. Bank Handlowo-Kredytowy miał udziały w 12 spółkach i wydawnictwach w całym kraju. Nie wydawał żadnej gazety i nie był właścicielem żadnego tytułu, jednak duże procentowo udziały uprawniały go do kontroli 12 dzienników i tygodników⁴.

Dnia 8 III 1991 roku spośród sześciu ofert w przetargu na *Wieczór Wybrzeża* Komisja Likwidacyjna większością głosów 3 za, 2 przeciw wybrała ofertę spółki "Prasa Wybrzeże" (5 mld zł), w której składzie znalazły się:

1. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w Gdańsku (22% udziałów),
2. Spółka "Przekaz", reprezentująca Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ "Solidarność" (39%),
3. Francuski koncern prasowy Roberta Hersanta (39%) — "Socpresse".

Była to oferta dwukrotnie wyższa niż pozostałe, miała wsparcie SDP i licznych środowisk społeczno-politycznych ziemi gdańskiej. "Przekaz" i "Socpresse" były także udziałowcami spółki "Prasa Gdańska", która wygrała przetarg na *Dziennik Bałtycki*.

Po przetargu na *Wieczór Wybrzeża* Andrzej Grubba, Marek Formela i Adam Giersz wystąpili do premiera z prośbą o ponowne rozpatrzenie sprawy. Protestujący oskarżyli Komisję Likwidacyjną o zastępowanie jednego monopolu drugim, postawili zarzut wyprzedazy polskich gazet zagranicznym wydawcom. Deklaracje prezydenta RP i premiera o stwarzaniu szans rodzącemu się polskiemu kapitałowi uznali za przejaw koniunktury politycznej, a wydzierżawienie niemal za darmo *Dziennika Bałtyckiego* (12 mld) tej samej grupie, która wygrała *Wieczór Wybrzeża*, za przejaw cynizmu gospodarczego.

Autorzy protestu zakwestionowali tryb podejmowania decyzji o rozstrzygnięciu przetargu na *Wieczór Wybrzeża* ze względu na zmianę terminu i niepełny skład Komisji. Oni trzej wraz z czterema innymi gdańszczanami oferowali nie sprecyzowaną sumę 1,5 — 2,5 mld zł. Ich oferta jednak przegrała.

Na popołudniówkę *Echo Krakowa* wpłynęły 23 III 1991 roku cztery oferty: Spółdzielnia "Echo Kraków", reprezentująca dziennikarzy pisma, zaoferowała

⁴ Oprócz *Wieczoru* bank był udziałowcem w drugim piśmie popołudniowym *Echu Krakowa* (a także w: *Gazecie Krakowskiej*, *Gazecie Olsztyńskiej*, *Gazecie Lubuskiej*, *Głosie Wybrzeża*, *Słowie Polskim*, *Kronice Beskidzkiej*, *Globie 24*, *Przeglądzie Tygodniowym* i *Trybunie Opolskiej*).

1,5 mld zł. Tyle samo — 1,5 mld zaoferował Witold Szybowski, krakowski przedsiębiorca zajmujący się handlem zagranicznym i usługami transportowymi; kolejne 1,5 mld złotych zaoferował na modernizację dziennika. Danuta Skrobecka, właścicielka biura pośrednictwa handlu nieruchomościami zaoferowała — 1 mld zł. Najniższą ofertę przedstawiło Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe (prezes Tadeusz Syryjczyk) — 750 mln zł. *Echo Krakowa* sprzedane zostało za 1,5 mld zł reprezentującej dziennikarzy Spółdzielni "Echo Krakowa" (z udziałem Banku Handlowo-Kredytowego w Katowicach) oraz Fundacji Odnowy Zabytków Krakowa.

Dnia 28 III 1991 r. *Express Ilustrowany* nabyła za 13 mld spółka "Prasa Ilustrowana". Udziałowcami nowego właściciela gazety są: "Socpresse" (48%), koncern prasowy Roberta Hersanta; PKO BP (24%); Spółdzielnia dziennikarska "Expressu Ilustrowanego" (20%); Finryan International (8%); Gmina Łódź⁵.

O *Express Ilustrowany* starała się również KPN oferując 3,5 mld zł i łódzianin Albin Markiewicz, który przeznaczył także 3,5 mld zł. Albina Markiewicza popierał ówczesny przewodniczący Zarządu Regionu "Solidarności" Andrzej Słowik i prezydent miasta Grzegorz Palka.

Oferta "Prasy Ilustrowanej" była trzykrotnie wyższa niż pozostałe. Popierał ją zespół redakcyjny oraz SDP i SDRP. Uczestniczący w przetargu przedstawiciel Urzędu Antymonopolowego nie wniósł żadnych zastrzeżeń do obecności obcego kapitału.

Po zakupieniu *Expressu Ilustrowanego* Hersant przeznaczył na rozwój gazety 15 mld zł.⁶ Nakład pisma wynosi obecnie 250 tys. egz. w dni powszednie i 400 tys. w piątki. Na tę popularność wpłynął pomysł loterii z nagrodami przeniesiony z francuskich pism wydawanych przez niego. Przed konkursem w dni powszednie sprzedawano 40 tys. egz. Wydanie piątkowe miało nakład 200 tys.

Popołudniówka kielecka *Echo Dnia* stała się za 400 mln od 3 IV 1991 własnością Agencji Handlu i Marketingu "Acumen". W drugiej połowie 1991 r. utworzona została spółka z o.o. Przedsiębiorstwo Wytwórczo-Handlowe "Acumen Service", która kontynuowała wydawanie pisma. Od 24 IV 1992 nowym właścicielem pisma jest Przedsiębiorstwo Budowlane "Mitex".

⁵ W okresie późniejszym Hersant wykupił udziały Banku PKO BP i gminy Łódź — ma więc obecnie 78% udziałów.

⁶ Hersant został również (podobnie jak w Gdańsku — współudziałowcem *Dziennika Bałtyckiego* i *Wieczoru Wybrzeża*) współwłaścicielem drugiego łódzkiego pisma *Dziennika Łódzkiego* (25 mld). — "Socpresse" ma 46% udziałów w spółce "Prasa Łódzka", która zakupiła *Dziennik Łódzki*. Tym samym francuski magnat prasowy (współwłaściciel m.in. *Le Figaro* i kilkudziesięciu francuskich pism regionalnych) stał się największym polskim potentatem prasowym. Jest współwłaścicielem siedmiu polskich dzienników. Poza czterema wymienionymi posiada jeszcze udziały w drugim co do wielkości krakowskim piśmie sportowym *Tempo* (500 mln) — była to jedyna oferta zakupu, w *Rzeczpospolitej* (49%) i katowickim *Dzienniku Zachodnim*. W czerwcu 1991 roku przystąpił do wykupu krakowskiego *Dziennika Polskiego* oferując 36 mld, gdy sześciu innych oferentów proponowało od 5,5 mld do 15 mld, lecz nie wygrał tego przetargu. Prasa pisze o nim: "Hersant Codzienny", "Ojciec chrzestny prasy polskiej" i o "złotej passie jego interesów prasowych". Zob. [Luk]: Każdy chce gazetę. *Gazeta Wyborcza* nr 69 (538) z 22 III 1991; T. Roguski: Kolejne pismo dla Hersanta. *Rzeczpospolita* nr 70(2805) z 23-24 III 1991; T. Roguski: Złota prasa Hersanta. *Rzeczpospolita* nr 75(2810) z 29 III 1991; A. Bikont, L. Ramla: Ojciec chrzestny prasy polskiej. *Gazeta Wyborcza* nr 86(555) z 12 IV 1991 r.; [luk]: Hersant Codzienny. *Gazeta Wyborcza* nr 75(544) z 29 III 1991.

Zespół bydgoskiego *Dziennika Wieczornego*, w przeciwieństwie do redakcji *Kuriera Lubelskiego*, która oprostowywała decyzję Komisji Likwidacyjnej nie zezwalającą na przejęcie pisma przez spółdzielnię utworzoną przez dziennikarzy *Kuriera*, mimo zezwolenia Komisji nie skorzystał z tej możliwości. Z ekspertyzy ekonomicznej PTE, zleconej przez zespół redakcyjny wynikało, że samodzielna spółdzielnia ma niewielkie szanse na przetrwanie. W związku z tym dziennikarze zawarli umowę wstępną z Przedsiębiorstwem Handlu Zagranicznego i Usług Sp. z o.o. "POL-TECH" na utworzenie wydawnictwa i wystąpili do Komisji Likwidacyjnej z wnioskiem o odprzedanie *Dziennika Wieczornego* spółce. Ponieważ ustawa o likwidacji RSW nie dopuszczała takich transakcji, rozmowy z Komisją nie przyniosły rezultatów. Pod koniec maja 1990 roku cała redakcja złożyła wypowiedzenie umów o pracę w RSW, "POL-TECH" zaś zarejestrował wydawnictwo pod nazwą "Nowy Dziennik Wieczorny". Reakcja Komisji Likwidacyjnej była natychmiastowa. W obawie przed próbą zawłaszczenia tytułu wstrzymano druk *Nowego Dziennika Wieczornego*, a pracownikom *Dziennika Wieczornego* nie zezwolono na skrócenie okresu wypowiedzenia umowy o pracę.

W tym samym czasie, pod koniec maja 1990 roku, parafia ewangelicko-augsburska, będąca właścicielem budynku, w którym mieściła się redakcja *Dziennika Wieczornego*, wypowiedziała Pomorskiemu Wydawnictwu Prasowemu dzierżawę. Termin wypowiedzenia umów o pracę zespołu *Dziennika Wieczornego* oraz termin wygaśnięcia umowy na dzierżawę budynku upływał 31 VIII 1990 roku. Po tym terminie Komisja Likwidacyjna pozostawałaby z "gołym" tytułem bez lokalu i zespołu. W tej sytuacji pełnomocnik ds. likwidacji Pomorskiego Wydawnictwa Prasowego w Bydgoszczy Włodzimierz Kazuła zwrócił się w sierpniu 1990 do ówczesnego przewodniczącego Komisji Likwidacyjnej Jerzego Drygalskiego z prośbą o szybkie podjęcie decyzji w sprawie sprzedaży *Dziennika Wieczornego* i wyposażenia redakcji spółce "POL-TECH".

Dnia 16 VIII 1990 r. pomiędzy Komisją Likwidacyjną RSW, reprezentowaną przez Jerzego Drygalskiego i Andrzeja Grajewskiego, a Przedsiębiorstwem Handlu Zagranicznego "POL-TECH", reprezentowanym przez Zbigniewa Stramowskiego, prezesa zarządu i Andrzeja Białoszyckiego, wiceprezesa, zawarte zostało porozumienie dotyczące zasad wydawania i finansowania *Dziennika Wieczornego*. Ustalono w nim, iż do czasu ostatecznych rozstrzygnięć spółka od 1 IX 1990 roku zobowiązuje się "wydawać i finansować dziennik i redakcję pisma", płacąc za użytkowanie tytułu kwotę stanowiącą 5% ceny detalicznej od ilości sprzedanych egzemplarzy bez względu na liczbę dystrybutorów. Dnia 28 VIII 1990 roku sprzedano "POL-TECHOWI" za 121 mln zł wyposażenie redakcji (meble i samochody). Spółka zwolniła parafii dotychczasowy lokal redakcji i wynajęła nowy, wyposażając go w sprzęt komputerowy.

W styczniu 1991 roku ogłoszony został przetarg na *Dziennik Wieczorny*. Stańęła do niego tylko firma "POL-TECH", która nabyła pismo za 300 mln zł. Prezes "POL-TECH-u" Zbigniew Stramowski domagał się od pełnomocnika Komisji ds. Likwidacji Pomorskiego Wydawnictwa Prasowego Włodzimierza Kazuły zmniejszenia wartości sprzedanego tytułu o kwotę wynikającą z jego

dzierżawy. Pełnomocnik, wychodząc z założenia, że po dłuższym okresie dzierżawy *Dziennika Wieczornego* Komisja Likwidacyjna RSW musiałaby dopłacić "POL-TECHOWI" do sprzedanego pisma, stwierdził, że kwotę 300 mln można zmniejszyć jedynie o wartość sprzedanego "POL-TECHOWI" wyposażenia redakcji, czyli o 121 mln zł⁷.

Na początku 1992 roku, w związku z nadużyciami gospodarczymi przypisywanymi Zbigniewowi Stramowskiemu, "POL-TECH" przestał być wydawcą *Dziennika Wieczornego*. Doszło do powtórnej wyceny majątku redakcyjnego i tytułu. Nowym wydawcą pisma stała się założona 5 V 1992 roku spółka "DeWuPress", w której skład weszli dziennikarze popołudniówki i firma hamburska. "DeWuPress" posiada 40% udziałów, firma hamburska 60%.

W lutym 1990 roku zespół *Kuriera Lubelskiego* założył "Lubelską Spółdzielnię Wydawniczą", która spełniała wymóg rejestracyjny i wystąpiła do pełnomocnika ds. likwidacji Lubelskiego Wydawnictwa Prasowego RSW Krzysztofa Stefaniuka z prośbą o przekazanie tytułu. Pełnomocnik odrzucił tę ofertę. Zespół redakcyjny złożył odwołanie do Głównej Komisji Likwidacyjnej. Komisja zadecydowała, że *Kurier* zostanie wystawiony na przetarg. Zainteresowanie pismem, wycenionym na ponad 1 mld wyrażała lubelska Rada Miejska, "Agrohansa", lokalny potentat księgarski — Marek Gacka i firma "Multico". Komisja Likwidacyjna wystawiła *Kurier Lubelski* na przetarg w lipcu 1991 roku. Tytuł został zakupiony za 2,5 mld zł przez spółkę "Multico", której głównym udziałowcem i właścicielem jest Zbigniew Jakubas. Spółka ma główną siedzibę w Warszawie. Od sierpnia 1991 roku "Multico" po zarejestrowaniu działalności wydawniczej stało się wydawcą *Kuriera Lubelskiego*. Zespół nie ma w spółce udziałów.

Dnia 1 IV 1992 roku powstało Wydawnictwo Prasowe "Multico". Jego redaktorem naczelnym został Włodzimierz Wójcikowski, dotychczasowy szef *Kuriera Lubelskiego*. Wydawnictwo działa jako jeden z zakładów "Multico" (obok krajowych biur handlowych), mając swobodę w zakresie działalności finansowej, merytorycznej i kadrowej. Wydaje dzienniki:⁸ *Kurier Lubelski*, *Express Fakty*. W tej strukturze mieści się również redakcja wydawnictw pozaprasowych.

Przez ponad miesiąc Lublin był jedynym obok Warszawy miastem, w którym ukazywały się dwie popołudniówki. 15 II 1992 r. zarząd spółki "Kadex-Edytor", wydawcy *Dziennika Lubelskiego*, podjął decyzję o wydawaniu konkurencyjnej wobec *Kuriera Lubelskiego* popołudniówki *STOP*. Pierwszy numer tego pisma ukazał się 2 III 1992 roku, ostatni 39 — 26 IV 1992 r. *STOP* został zawieszony — jak podano w komunikatach zarządu spółki — z powodu niekorzystnych wyników finansowych. Przy nakładzie 10 tys. egzemplarzy zwroty wynosiły ok. 70%.

⁷ Na podstawie dokumentów redakcyjnych *Dziennika Wieczornego* i artykułu W. Ka z u l y: Przekształcenia prasy na Pomorzu. *Gazeta Pomorska* nr 71 z 24 III 1992.

⁸ W lutym 1992 roku "Multico" podjęło decyzję o wydawaniu dziennika porannego *Express Fakty*, którego pierwszy numer ukazał się 4 III. Była to odpowiedź na założoną dwa dni wcześniej (2 III) przez spółkę "Kadex-Edytor", wydawcę *Dziennika Lubelskiego* popołudniówkę *STOP*.

Jedyną popołudniówką ukazującą się do dzisiaj, nie związaną z RSW, jest wydawany od 1957 roku przez Stronnictwo Demokratyczne *Kurier Polski*. W sierpniu 1991 roku po wcześniejszym przyjeździe do pisma Jacka Snopkiewicza, zespół redakcyjny utworzył spółkę. Kondycja finansowa *Kuriera Polskiego* stała się w październiku 1991 r. krytyczna. Dziennikarze i pracownicy techniczni zagrozili — w przypadku niespłacenia przez “Epokę” 200 mln długu gazety — akcją protestacyjną. Na tę sumę zalegał *Kurier* w drukarniach i papierniach. Zdaniem redakcji gazeta wypracowała te pieniądze, natomiast Wydawnictwo “Epoka” przekazywało dochody pisma na cele partyjne SD. W liście pracowników *Kuriera Polskiego* stwierdzano, iż właśnie “permanentny drenaż prasy dla Stronnictwa Demokratycznego bez pozostawienia środków na dalszy rozwój redakcji doprowadził pismo do stanu krytycznego”⁹. W tej sytuacji władze Stronnictwa Demokratycznego zdecydowały o sprzedaży wycenionego na 19 mld 400 mln zł tytułu. Spośród kilku ofert (m.in. Hersanta) wybrano jedyną polską wrocławskiego biznesmena Zygmunta Solorza. Dnia 31 I 1992 r. posiadał on już 51% akcji. Poprzednim współudziałowcem popołudniówki był Romuald Daniel Szczawiński, który wcześniej zrezygnował ze swoich 45% udziałów. Na jego decyzję mogło wpłynąć ujawnienie przez dziennikarzy *Kuriera Polskiego* sprawy “Telegrafu”. Firma Romualda Szczawińskiego RDS Bankier jest współudziałowcem “Telegrafu”.

Rada Nadzorcza “Epoki” odwołała 26 II 1992 r. Snopkiewicza ze stanowiska redaktora naczelnego. Przejściowo obowiązki te pełnił Leszek Chmielewski. Od 1 IV 1992 r. redaktorem naczelnym *Kuriera Polskiego* jest Maciej Rosalak.

Na początku maja 1992 r. “Epoka” zawarła z Solorzem kolejną transakcję, zwiększając jego udziały do 85%.

* * *

Spośród ośmiu popołudniówek wystawionych na przetarg tylko jedna stała się pismem partii politycznej. Wydawcą *Expressu Wieczornego* jest Porozumienie Centrum (za pośrednictwem Fundacji Prasowej “Solidarności”). Innym partiom, takim jak KPN, PPS, mimo starań nie udało się nabyć pism popołudniowych. Osiągały one na przetargach dosyć wysokie ceny od 300 mln do 16 mld. Wydawcami siedmiu popołudniówek są różnego rodzaju spółki, przedsiębiorstwa i osoby prywatne.

Popołudniówki przejęte przez spółdzielnie dziennikarskie, spółki wydawnicze i osoby prywatne deklarują apolityczność, ujawniając niekiedy sympatie polityczne nowych wydawców. R. Hersant, współwłaściciel *Expressu Ilustrowanego* i *Wieczoru Wybrzeża*, wychodząc z założenia, że popołudniówkę czytają ludzie, którzy nie interesują się polityką, uznał, iż w obu pismach ma jej być jeszcze mniej. W związku z tym na pierwszych stronach można znaleźć raczej

⁹ [ab]: Bunt w *Kurierze*. *Gazeta Wyborcza* nr 242(711) z 16 X 1991.

informacje o morderstwie lub urodzinach w ZOO niż wiadomości z Sejmu lub Belwederu.

Zmiana wydawcy doprowadziła do zmiany redagowania popołudniówek. Znacznie wzrosła liczba ogłoszeń i reklam. W niektórych pismach zajmują one kilka kolumn. Zwiększyła się objętość (np. *Kuriera Lubelskiego* z 4 do 8 stron, magazynu z 8 do 12). Pojawiły się nowe rubryki, w których czytelnicy zamieszczają życzenia z okazji ślubów, imienin, urodzin. Z rozmachem prowadzone są różnego rodzaju loterie, konkursy, gry, wpływające na zwiększenie poczytności. Prawie wszystkie redakcje zrezygnowały z popołudniowej pory dostarczania pism do kiosków w piątki. Magazyny są do nabycia już od wczesnych godzin rannych. Wydłuża to czas sprzedaży wydania piątkowo-niedzielnego.

Ciekawym zjawiskiem jest zapożyczenie tradycyjnych tytułów pism popołudniowych przez nowo powstające pisma poranne. Można to traktować jako potwierdzenie popularności tego typu gazet. W Katowicach ukazuje się *Kurier Zachodni*, w Bydgoszczy *Express Bydgoski*, w Białymstoku *Kurier Poranny*, w Warszawie *Super Express*. W Łodzi i we Wrocławiu — mimo niepowodzenia, które spotkało spółkę "Kadex Edytor" przy wprowadzeniu na rynek drugiej popołudniówki *STOP* obok ukazującego się *Kuriera Lubelskiego*, podjęto przygotowania do wydania drugiego pisma popołudniowego. Nieudane próby podjęto wcześniej w Rzeszowie (*Wydanie Specjalne, Nowiny Wieczorne*).

Najwyższe nakłady wśród popołudniówek osiągają *Express Ilustrowany* i *Express Wieczorny*. *Express Ilustrowany* dochodzi od listopada 1991 do 250 tys. egz. w dni powszednie i 400 tys. w piątki. Wcześniej odpowiednio 40 tys. i 200 tys. egz.

Nakłady *Expressu Wieczornego* w latach siedemdziesiątych wynosiły 600 tys. egz., w latach osiemdziesiątych ok. 450 tys. W 1989 i 1990 r. spadły do 200 tys. Spotkało się to z ostrymi atakami *Gazety Wyborczej* (7 III 1990), iż "polityka RSW wobec najbardziej poczytnych tytułów wygląda [...] tak, jakby przed oddaniem chciała je pogrzebać". Wyjaśnień w tej sprawie udzielał ówczesny redaktor naczelny Ryszard Łukasiewicz, tłumacząc spadek nakładu wysokimi cenami papieru. Od stycznia 1991 r., gdy wydawcą *Expressu Wieczornego* stało się Porozumienie Centrum, kondycja finansowa w dalszym ciągu nie była najlepsza. W ostatnich miesiącach uległa poprawie. Nakłady wynoszą 150 tys. egz., przy 20% zwrotach, w piątki 300 tys. przy zwrotach w wysokości 18%.

Dziennik Wieczorny osiąga nakłady 24 tys. od poniedziałku do piątku i 120 tys. w piątek przy 3% zwrotach. *Kurier Lubelski* ma 40 tys. egz. w dni powszednie i 100 tys. w wydaniu magazynowym. *Kurier Szczeciński* podobnie 40 tys. i 110 tys. egz. Dla porównania nakłady innych popołudniówek od VIII do XI 1991 wg badań "Pentora" wynosiły: *Wieczoru Wybrzeża* 59 tys., *Expressu Poznańskiego* 50 300, *Kuriera Podlasia* 45 tys.¹⁰

Nakład *Kuriera Polskiego* spadł w ostatnim roku. Związane to było ze złą sytuacją finansową pisma, konfliktem kierownictwa redakcji z władzami "Epoki", zmniejszeniem liczby ogłoszeniodawców. Przed sprzedażą w lutym 1992

¹⁰ Instytut "Pentor" na podstawie danych od VIII do XI 1991.

zwroty wynosiły ok. 60%. Obecnie w dni powszednie *Kurier* ma 40 tys. nakładu (50% zwrotów) i 140 tys. w piątki (przy zwrotach 15-20%). W maju 1992 roku redakcja ogłosiła konkurs i zwiększyła nakłady magazynu do 500 tys.

Powyższe dane nie przedstawiają rzeczywistego obrazu poczytności pism ze względu na brak informacji o zwrotach. Wydawcy niechętnie udzielają informacji o nakładach, nieraz je zawyżając, jeszcze mniej chętnie informują o zwrotach.

Liczba popołudniówek zmalała w 15 wydawanych w 1989 roku do 13 ukazujących się obecnie, ze względu na przekształcenie toruńskich *Nowości* i olsztyńskiego *Dziennika Pojezierza* w pisma poranne.

Transformacja prasy popołudniowej związana z likwidacją RSW została zakończona. Obecne przekształcenia, związane z zawieraniem umów przez powstałe po likwidacji RSW spółdzielnie dziennikarskie z nowymi podmiotami gospodarczymi, odprzedażą popołudniówek, mają już charakter rynkowy.

Maj 1992

MARIAN GIERULA, BERNARD GRZONKA

PRASA LOKALNA W LATACH 1989-1991*(na przykładzie województw: bielskiego, częstochowskiego, katowickiego i opolskiego)*

Przez prasę lokalną rozumiemy periodyki adresowane do jednej tylko lub więcej, ale bardzo bliskich sobie społeczności. Treść tych pism najbliższa jest życiu bieżącemu, przeszłości i współczesności ludzi, pozostających w szczególnego rodzaju więzi. Dla takich właśnie społeczności lokalnych periodyki te są przede wszystkim przeznaczone i wśród nich znajdują też najwięcej czytelników¹. Obszar oddziaływania tak rozumianej prasy lokalnej nie przekracza terenu jednego obecnego województwa, a w znakomitej większości tytułów jest od niego zdecydowanie mniejszy.

Żywiotowość i dynamizm systemu prasowego w Polsce, obserwowane w ostatnich dwóch latach, dotyczą przede wszystkim jego poziomu lokalnego. Wynika to stąd, iż ta część prasy była do 1989 roku najślabiej rozwinięta. Istniejące wówczas pięćdziesiąt kilka tytułów nie zaspokajało w żadnej mierze zapotrzebowania na tego typu prasę. Stąd też obecne kilkaset tytułów (a może i więcej — nikt tego do końca nie wie), tworzy jedynie pożądaną stan rzeczy, zgodny z oczekiwaniami. Oczywiście sytuacja w poszczególnych regionach Polski jest bardzo zróżnicowana. Zdecydowanie najpełniej prasa lokalna rozwija się na tych obszarach, które miały w tym względzie największe tradycje lub gdzie było do 1989 roku więcej pism tego typu. Mamy tu na myśli przede wszystkim Wielkopolskę, Śląsk oraz Pomorze.

W województwach, które są przedmiotem analizy, istniało w 1989 roku 12 ogólnoinformacyjnych tytułów prasy lokalnej: w katowickim 9: *Echo*, *Głos Zabrza i Rudy Śląskiej*, *Goniec Górnos Śląski*, *Gwarek* (Tarnowskie Góry), *Gwarek* (Jaworzno), *Nowiny*, *Nowiny Gliwickie*, *Wiadomości Zagłębia*, *Życie Bytomskie*; w bielskim 2: *Kronika*, *Głos Ziemi Cieszyńskiej*; w częstochowskim —

¹ Por. J. Mańdzy: Teoretyczne i praktyczne implikacje przestrzennego umiejscowienia tygodników lokalnych w ogólnokrajowym systemie prasy. [W:] *Tygodniki lokalne. I Ogólnopolskie Konfrontacje Dziennikarzy Pism Regionalnych*, Wigry 1983. Kraków-Katowice 1984, s. 25.

Gazeta Częstochowska. Na Opolszczyźnie brak było prasy lokalnej². Globalny nakład wszystkich tych pism wynosił 590 tys. egzemplarzy³.

Nasylenie prasą lokalną poszczególnych obszarów analizowanych województw miało zasadnicze znaczenie dla rozwoju nowych tytułów lokalnych. Największą aktywność wykazały w tym względzie społeczności lokalne na Opolszczyźnie, gdzie prawie każde miasto lub mikroregion ma swoją gazetę. W województwie katowickim, gdzie tzw. "stara" prasa lokalna była najpełniej rozwinięta i którego obszar objęty był prawie całkowicie (poza Katowicami) oddziaływaniami jakiegoś tytułu lokalnego, powstanie nowych pism było utrudnione. Generalnie można powiedzieć, iż najwięcej nowych periodyków lokalnych powstało w miastach lub na obszarach leżących na obrzeżu lub granicy zasięgu dotychczasowych tytułów. Dotyczyło to zasadniczo Rybnickiego Okręgu Węglowego i Raciborszczyzny oraz wschodniej części województwa (Jaworzno — Olkusz — Trzebinia). Podobna prawidłowość wystąpiła również w woj. bielskim. Prasa lokalna na tym obszarze zdecydowanie najlepiej rozwinęła się na Śląsku Cieszyńskim (6 nowych tytułów) i na terenach południowo-wschodnich (Wadowice — Kalwaria Zebrzydowska — Sucha Beskidzka — Maków Podhalański — 5 nowych tytułów). W województwie częstochowskim po upadku (w 1990 roku) *Gazety Częstochowskiej* aktywność społeczności lokalnych na polu wydawniczym, w porównaniu z pozostałymi obszarami, jest stosunkowo najniższa.

Ogólna ocena zmian prasy lokalnej, uwzględniająca zasięg społeczny i nakłady poszczególnych tytułów, wskazuje, iż zdecydowanie podstawą tego systemu są pisma lokalne istniejące przed rokiem 1989. Prawidłowość ta dotyczy oczywiście województw katowickiego i bielskiego, gdzie istniały periodyki lokalne. Potwierdza się to w skali ogólnopolskiej, gdyż nie znamy przypadków, aby pismo lokalne zostało wyparte z rynku czytelniczego przez podobny periodyk. Upadek *Gazety Prowincjonalnej* w województwie bielskim jest w tej mierze wielce pouczający. Był to jednakże jeden z nielicznych przykładów, że podjęto w ogóle próbę konkurencji z istniejącym tytułem lokalnym na całym obszarze jego funkcjonowania. Można więc powiedzieć, iż wszystkie pisma lokalne powstałe po 1989 roku w województwach katowickim i bielskim wzbo-
gacają istniejący stan.

Przedstawimy tu prasę lokalną interesujących nas województw, stosując następujące kryteria: miejsce wydawania, częstotliwość, wydawca, zasięg rozpowszechniania, nakłady, rok powstania. Analiza zawartości, tak istotna dla obrazu tej prasy, wobec bogactwa tytułów, a tym samym konieczności wyboru, wykracza poza ramy opracowania, mającego charakter statystyczno-dokumentacyjny. Wskazujemy tylko na pewne tendencje.

Prasa lokalna w latach 1989-1991 była wydawana w województwie katowickim w 38 miejscowościach, na Opolszczyźnie w 21 miastach i gminach, na

² Pomijamy prasę zakładową, która jednakże obecnie w coraz większym zakresie kolportowana jest również na terenie miasta, w którym znajduje się dane przedsiębiorstwo.

³ Biuletyn Nakładów Prasy Krajowej i Zagranicznej za rok 1989. Zarząd Główny RSW "Prasa-Książka-Ruch". Warszawa 1989.

Podbeskidziu w 19 miejscowościach oraz w 12 ośrodkach w województwie częstochowskim. W wielu miejscowościach ukazywało się kilka tytułów. Szczegółowa charakterystyka przedstawia się następująco:

Liczba wydawanych tytułów	Liczba miejscowości w województwie			
	katowickie	opolskie	bielskie	częstochowskie
5 i więcej	2	—	—	1*
4	2	1	—	—
3	4	3	—	—
2	10	6	9	3
1	20	11	10	8

* W Częstochowie wydawano 11 tytułów.

Biorąc pod uwagę kryterium częstotliwości, należy wskazać, iż wśród tytułów nowo powstałych dominują wyraźnie miesięczniki oraz dwutygodniki. Ten typ częstotliwości dominuje zwłaszcza na Opolszczyźnie oraz w województwie częstochowskim. W tym ostatnim istnieje także jedyny na obszarze omawianych województw dziennik lokalny (*Dziennik Częstochowski—24 godziny*). W województwie bielskim i katowickim równie często są to także tygodniki (przeważnie są to "stare tytuły"). Dane z poszczególnych województw zawiera tabela 1.

Tabela 1. Częstotliwość prasy lokalnej

Częstotliwość	Liczba tytułów w województwie			
	bielskim	częstochowskim	opolskim	katowickim
dzienniki	—	1	—	—
tygodniki	7	3	2	16
dekadówki	—	—	1	—
dwutygodniki	9	2	12	14
miesięczniki	11	12	12	30
dwumiesięczniki	1	—	1	—
kwartalniki	—	1	3	—
nieregularnie	—	6	3	12

Uproszczenie procedury rejestracji nowych gazet i czasopism, a także likwidacja RSW spowodowały, iż niewspółmiernie do okresu sprzed 1989 roku wzrosła ilość wydawców prasy lokalnej. Można w tym względzie wskazać na następujące prawidłowości. W 1990 roku dominowały jako wydawcy komitety obywatelskie. Tytuły, które najlepiej utrwały się na rynku, są wydawane przez Zarządy lub rady miast albo finansowane przez nie ośrodki lub domy kultury. Liczącymi się wydawcami prasy lokalnej (nie dotyczy to Opolszczyzny) są także podmioty gospodarcze zorganizowane w postaci spółek cywilnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Wiele tytułów (nie dotyczy to województwa częstochowskiego) wydają stowarzyszenia lub towarzystwa społeczno-kulturalne. W województwie katowickim wydawcami są także spółdzielnie dziennikarskie. Dotyczy to tych tytułów, które do 1990 roku wydawane były

przez RSW "PKR". W wielu wypadkach weszły one w różnego rodzaju spółki wydawnicze, zachowując w nich jednak dominującą pozycję. Listę wydawców zawiera tabela 2.

Tabela 2. Wydawcy prasy lokalnej

Wydawcy	Ilość tytułów wydawanych w województwie			
	bielskie	częstochowskie	opolskie	katowickie
Zarządy, rady miast	4	3	7	12
Spółki (cywilne z o.o., organizacje gospodarcze)	6	4	1	—
Osoby prywatne	3	2	3	3
Towarzystwa, stowarzyszenia	4	1	6	10
Ośrodki, domy kultury	3	1	1	4
Zakłady przemysłowe (szkoły)	2	1	9	5
Komitety Obywatelskie	5	8	3	17
Samorządy terytorialne	1	—	—	1
NSZZ "Solidarność"	—	1	2	1
Spółdzielnie dziennikarskie	—	—	—	7
Kościół rzymskokatolicki	—	—	2	1
"Solidarność" '80	—	1	—	—
RSW "PKR"*	—	1	—	—
Nieokreślone	—	—	—	11

* Dotyczy *Gazety Częstochowskiej* — zawieszonej w 1990 roku

W porównaniu z 1989 r. prasa lokalna, jeśli chodzi o jej zasięg przestrzenny, uległa dużemu zróżnicowaniu. Pojawiły się nieznane dotychczas gazety gminne, dzielnicowe. Wzrosła niewspółmiernie ilość pism o zasięgu miejskim lub miejsko-gminnym. Ogólnie można powiedzieć, że zasięg przestrzenny w znacznym stopniu determinuje ilość tytułów lokalnych na danym obszarze, wydawca i jego interesy, a w województwach bielskim i katowickim uzależniony jest od istniejącej do 1989 roku siatki prasy lokalnej. Nie bez znaczenia jest także stopień aktywności społeczności lokalnych oraz ich aspiracje do posiadania własnej gazety.

Tabela 3. Zasięg przestrzenny prasy lokalnej

Zasięg przestrzenny	Ilość tytułów w województwach			
	bielskim	częstochowskim	opolskim	katowickim
Ogólnowojevodzki	2	9	—	—
Mikroregionalny	6	1	2	13
Miejsko-gminny	12	8	14	11
Miejski	1	5	8	30
Gminny	5	1	2	4
Dzielnicowy	—	—	—	7
Zakładowo(szkolno)-miejski	2	1	8	4
Nieokreślony	—	—	—	3

Dynamikę wzrostu prasy lokalnej w analizowanym okresie szczególnie widać w porównaniu ilości tytułów z lat 1989 i 1990. Decydujące znaczenie miały jednak wybory samorządowe, które doprowadziły do prawdziwej eksplozji prasy lokalnej. Był to jednak z jednej strony proces żywiołowy, z drugiej, jak się okazało — bardzo nietrwały. Świadczy o tym fakt, iż z 33 tytułów lokalnych (które nam się udało ustalić), wydawanych przez komitety obywatelskie, przetrwało zaledwie 4. Stąd też w 1991 roku nastąpił spadek ilości tytułów lokalnych w każdym z branych pod uwagę województw. Wystąpiła jednak wyraźna zmiana jakościowa: nowo zakładane tytuły w znacznej mierze są wydawane przez władze lokalne, co może zagwarantować im dłuższą egzystencję. Na polu wydawniczym aktywizuje się także miejscowy biznes oraz towarzystwa społeczno-kulturalne. Można więc powiedzieć, że szczególnie w województwie bielskim i na Opolszczyźnie możemy już mówić o pewnej stabilizacji i nasyceniu rynku prasy lokalnej. Najbardziej nie unormowana sytuacja jest w województwie częstochowskim, gdzie tylko nieliczne tytuły znalazły trwałe miejsce i uznanie na rynku czytelniczym. Sytuację w województwie katowickim trudno przewidzieć, gdyż w dużych miastach zaczynają wykazywać pewną aktywność na polu wydawniczym społeczności lokalne. Przykładem mogą być nowe gazety miejskie lub dzielnicowe w takich miastach jak: Katowice, Gliwice, Sosnowiec, Tychy, Dąbrowa Górnicza. Dynamikę zmian prasy lokalnej w latach 1989-1991 przedstawia tabela 4.

Tabela 4. Prasa lokalna w latach 1989-1991

Rok	Ilość tytułów w województwie			
	bielskim	częstochowskim	opolskim	katowickim
1989	9	6	10	20
1990	22	21	32	55
1991	17	10	20	48

Ponieważ zdecydowana większość nowych gazet lokalnych ma zasięg miejski, miejsko-gminny lub gminny, mają one małe nakłady. Nakład zdecydowanej większości tytułów, niezależnie od województwa, nie przekracza 3 tys. egzemplarzy. Przyczyn takiego stanu rzeczy można upatrywać przede wszystkim w tym, że:

- są wydawane w małych ośrodkach, gdzie obiektywnie rynek czytelniczy jest niewielki,
- czytelnictwo prasy w ogóle jest ograniczone,
- w województwie katowickim i bielskim nowe tytuły muszą konkurować ze "starą" prasą lokalną,
- możliwości finansowe wydawców są ograniczone, ryzyko związane z wydawaniem gazety — stosunkowo duże.

Nakłady prasy lokalnej przedstawia tabela 5.

Chcielibyśmy powiedzieć także kilka słów o zawartości omawianych pism. Nie staramy się dokonywać całościowej wyczerpującej analizy zawartości, ale jedynie wskazać na pewne cechy charakterystyczne interesujących nas pism,

skupiając się głównie na początkowym okresie ich egzystencji (dotyczy to przede wszystkim pism nowo powstałych — jako najmniej zbadanych).

Tabela 5. Nakłady prasy lokalnej

Nakład (w tys.)	Ilość tytułów w województwie			
	bielskim	częstochowskim	opolskim	katowickim
do 0,5	7	7	8	10
0,5 — 1,0	9	4	4	14
1,0 — 2,0	3	5	9	6
2,0 — 3,0	3	—	2	11
3,0 — 4,0	1	—	—	1
4,0 — 5,0	1	3	2	7
ponad 5,0	3	3	—	14
nieznany*	1	3	9	9

* Dotyczy to z reguły pism komitetów obywatelskich.

Początkowo pisma, i to prawie bez wyjątku, w ogóle nie drukowały materiałów nie związanych bezpośrednio z terenem, na którym były kolportowane. Wyjątkowo pojawiały się publikacje nie mające charakteru lokalnego, nie osadzone na obszarze funkcjonowania pisma. Najczęściej były to felietony lub komentarze o tematyce ogólnokrajowej lub uniwersalnej. Przygniatająca większość publikacji miała od początku charakter lokalny. Oczywiście z uwagi na bardzo różny zasięg przestrzenny poszczególnych pism (od dużego miasta i mikroregionu, po małe miasteczka, gminy czy wręcz pojedyncze wsie) pisma te różnią się poziomem lokalności publikowanych materiałów.

Od samego powstania pisma lokalne oferują czytelnikowi dość bogaty wachlarz tematyczny. Trzeba pamiętać o tym, iż czytelnik przyzwyczajony był dotąd do odbierania treści lokalnych często o propagandowo-agitacyjnym charakterze. Można zauważyć odejście od tematyki politycznej, ekonomicznej oraz produkcyjnej i zwrócenie większej uwagi na sprawy i problemy „zwykłych ludzi”.

Z uwagi na moment powstania wielu pism (przed wyborami samorządowymi) znaczna część spośród nich w pierwszym okresie publikuje przede wszystkim materiały związane z kampanią wyborczą (jest to widoczne przede wszystkim w województwie częstochowskim). Te, które nie zmieniły profilu, bardzo szybko znikły z rynku. Można przypuszczać, iż były wydawane jedynie w tym celu. Na łamach większości pism przede wszystkim prezentowana jest problematyka kulturalna, historyczna, społeczno-obyczajowa i sportowa (w szeregu z nich problematyka historyczna jest szczególnie mocno akcentowana). Prawie wszystkie pisma pokazują sylwetki znanych miejscowych ludzi. Materiały dziennikarskie są uzupełniane rubrykami typowo rozrywkowymi (krzyżówki, humor, aforyzmy itp.). W wielu pismach na stałe zdomowiła się gwara i to nie tylko, jak to zdarzało się do tej pory, w różnego typu opowiadaniach ludowych i dowcipach, ale również w tekstach typowo dziennikarskich — wywiadach, felietonach, komentarzach.

Publikowane materiały mają przeważnie wydźwięk informatywny, znajdują się jednak także publikacje krytyczne (tu dają się zauważyć dość istotne różnice pomiędzy poszczególnymi tytułami). Część pism stara się odgrywać pewną rolę w aktywizowaniu i organizowaniu społeczności lokalnych, inicjując akcje prasowe — przede wszystkim konkursy, imprezy i akcje środowiskowe oraz własne akcje pism w terenie. Daje się dostrzec pewien wpływ właściciela czy wydawcy na zamieszczanie na łamach określonej problematyki. Pisma, które są w jakiś sposób związane z samorządami, radami gminy, zdecydowanie częściej niż pozostałe zamieszczają informacje o ich działalności, planach, zamierzeniach, sprawozdania z posiedzeń, wywiady z burmistrzami, wójtami, radnymi, oraz — co zrozumiałe — różnego typu komunikaty urzędowe. Na razie publikacje te nie przytłaczają pozostałych i mogą być traktowane jako istotna część informacji lokalnej. Jest jednak niebezpieczeństwo, że „duch przeszłości” da znać o sobie i tzw. „protokół” będzie coraz bardziej widoczny na ich łamach.

Zdecydowana większość omawianych pism od samego początku przybrała charakter informacyjno-publicystyczny. Operują głównie krótkimi formami informacyjnymi — niekiedy z elementami oceny zjawisk, zdarzeń, faktów. Stosunkowo często pojawiają się także wywiady. Znacznie rzadziej — gatunki publicystyczne (felieton, komentarz, artykuł czy reportaż).

Zespoły redakcyjne, tworzące poszczególne pisma, są bardzo różne (różnią się wielkością, przygotowaniem zawodowym tworzących je osób, charakterem pracy). Znaczna część pism we wszystkich omawianych województwach redagowana jest społecznie (w przypadku województw częstochowskiego i opolskiego — zdecydowana większość). Pisma te — to nowo powstałe tytuły o niewielkim zasięgu przestrzennym (najczęściej gminnym lub miejsko-gminnym, rzadziej dzielnicowym). Zespoły, które je tworzą, są — biorąc pod uwagę ich zasięg przestrzenny — relatywnie dość liczne (najczęściej od 5 do 10 osób). W zdecydowanej większości są to osoby bez przygotowania zawodowego (nauczyciele, działacze kultury itp.).

Inną grupę (bardzo zróżnicowaną wewnątrz) stanowią pisma redagowane przez osoby zatrudnione na stanowiskach dziennikarskich. Wielkość zespołów dziennikarskich w tym przypadku jest bardzo różna (od 1 do 10 dziennikarzy). Nieliczne zespoły (1-2 osoby) mają najczęściej tytuły związane z samorządami, radami miast, gmin, czasem także zakładami pracy. Nieliczny zespół redakcyjny — to cecha wielu gazet prywatnych, wydawanych przez różnego rodzaju spółki i osoby prywatne. Często korzystają one z usług wielu współpracowników. Tylko nieliczne z nowo powstałych pism zatrudniają na stanowiskach dziennikarskich większą ilość osób (6-7 osób). Są to na ogół tytuły wydawane w większych miastach o zasięgu miejskim lub mikroregionalnym. Najliczniejsze „stałe” zespoły redakcyjne (od 5 do 10 dziennikarzy) mają tygodniki lokalne, funkcjonujące na rynku czytelnictwa przed 1989 rokiem, co znajduje uzasadnienie w ich, na ogół dużym, zasięgu przestrzennym.

DANIEL BERNARD RUDNICKI

PRASA LOKALNA WOJEWÓDZTWA BYDGOSKIEGO (1989-1991)

Na początku 1989 roku wydawano w Bydgoszczy 3 dzienniki:

- *Ilustrowany Kurier Polski* (założony w 1945), w nakładzie: wydanie codzienne, 8 s. — 104 tys. egzemplarzy, wydanie magazynowe, 16 s. — 85 tys. egzemplarzy,
- *Gazetę Pomorską* (założona w 1949) w nakładzie: wydanie codzienne, 8 s. — 127 tys. egzemplarzy, wydanie magazynowe, 12 s. — 80-90 tys. egzemplarzy, oraz
- *Dziennik Wieczorny* (założony w 1959) w nakładzie: wydanie codzienne, 8 s. — 37 tys. egzemplarzy, wydanie magazynowe, 16 s. — 135 tys. egzemplarzy¹.

Dzienniki te obejmowały województwa: bydgoskie, toruńskie, włocławskie, część nakładu *Ilustrowanego Kuriera Polskiego* rozpowszechniano również w Wielkopolsce (pocztą). Poza wymienionymi dziennikami w 1989 r. ukazywały się dwa tygodniki: *Fakty* oraz *Kujawy i Pomorze*.

Zmiany polityczne po ustaleniach Okrągłego Stołu (luty — kwiecień 1989) spowodowały przeobrażenia na krajowym rynku prasowym.

W maju 1989 r. Komitety Obywatelskie i Komitety Wyborcze NSZZ "Solidarność" powoływały małe "gazety", drukowane techniką kserokopii. Takim pismem były wydawane w tym czasie w Więcborku *Komunikaty* poświęcone kandydatom na posłów i senatorów popieranych przez "Solidarność". Ukazało się 5 numerów i po wyborach redakcja zawiesiła działalność. Z podziemia wyszedł dwutygodnik Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Bydgoszcz *Wolne Związki*; oficjalnie ukazał się jako nr 1, ale faktycznie był to nr 40, licząc od powołania pisma w 1981 r.

¹ Dane o nakładach dzienników z I kwartału 1989 r.

Likwidacja cenzury i RSW "Prasa-Książka-Ruch" umożliwiła wejście na rynek nowym pismom i zalegalizowanie działalności redakcji i tytułów dotychczas ukazujących się w drugim obiegu wydawniczym. Kampanie przedwyborcze do parlamentu, samorządu i prezydencka zaktywizowały różnorodne środowiska do tworzenia organów prasowych, w celu informowania społeczności lokalnej o kandydatach.

Po wygranych wyborach parlamentarnych działacze komitetów wyborczych — i nie tylko — powołują różnorodne tytuły — np. *Wulkan*, pismo w Żninie redagowane i wydawane przez Dominika Księskiego.

W czasie kampanii wyborczej do samorządów lokalnych dużą rolę odegrały informatory wydawane i sygnowane przez Komitety Obywatelskie oraz niezależne związki. Po burzliwej kampanii wyborczej do samorządów prawie na terenie każdej gminy lub większego miasta pojawiało się pismo lokalne.

W roku 1990 ciągle wzrasta liczba nowych pism. W samej Bydgoszczy powstają dwa nowe dzienniki: *Express Bydgoski* — wydanie codzienne 8 s. — 15 tys. egzemplarzy i wydanie magazynowe 32 s. — 45 tys. egzemplarzy, oraz *Gazeta Bydgoska*, dodatek do wydania codziennego *Gazety Wyborczej*. W 1991 r. usamodzielniała się i jako *Gazeta Regionalna* wydawana jest codziennie na 4-8 s. w 25 tys. egzemplarzy nakładu. Nowe dzienniki obejmują dość duży teren: *Express Bydgoski* — poza województwem bydgoskim pilskie, natomiast *Gazeta Regionalna* — poza bydgoskim także toruńskie, włocławskie i pilskie.

Równocześnie w Bydgoszczy (w latach 1990-1991) zaczęły się ukazywać nowe czasopisma specjalistyczne, mające zasięg ponadlokalny, o zawartości tematycznej przeznaczonej dla odbiorcy o specjalnych zainteresowaniach. Są to:

— miesięcznik dla diabetyków *Diabetyk* (wydawany przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Diabetyków),

— miesięcznik *Moje Auto* (wyd. "Nowy Dziennik Wieczorny", "Pol-Tech" PP),

— tygodnik sportowy *Stadiony* (wyd. Fundacja "Zawisza-Futbol"),

— miesięcznik poświęcony problemom wychowawczym *Odpowiedzialność* (wyd. Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej),

— kwartalnik poświęcony Wileńszczyźnie *Wileńskie Rozmaitości* (wyd. Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, oddział w Bydgoszczy).

Pojawiły się także nowe pisma związane z miejscowym biznesem.

Nowo powstałe gazety lokalne nie wkroczyły na "pusty" rynek prasowy. Przeciwnie, szukają odbiorcy na rynku stabilnym i zwartym, o utrwalonych przez ostatnie lata przyzwyczajeniach czytelniczych.

W rozwoju bydgoskiej prasy lokalnej można wyróżnić trzy okresy:

— pierwszy to czas od rozmów Okrągłego Stołu do wyborów parlamentarnych;

— drugi — od wyborów 4 VI 1989 do wyborów samorządowych;

— trzeci, najbardziej dynamiczny i nadal trwający — czas kampanii prezydenckiej, wybory prezydenta, kampania i wybory parlamentarne (27 X 1991).

W I okresie powstały 3 tytuły prasowe, głównie z inicjatywy NSZZ "Solidarność" lub komitetów obywatelskich; w II — 14 tytułów wydawanych przez samorząd lokalny (w Czersku, Jeziorach Wielkich, Mogilnie, Pakości, Więcborku, Tucholi), komitety obywatelskie (w Janowcu Wlkp., Kcyni, Kruszwicy), prywatnych właścicieli (w Grupie, Nakle, Żninie) i urzędy miast i gmin. W III okresie powstało 8 tytułów (m.in. w Żninie, Chojnicach, Więcborku, Świeciu, Trzemesznie)².

Przebadam 27 tytułów lokalnych na około 32-35 istniejących w mieście i w województwie bydgoskim. Wydawcami gazet są różnorodne instytucje, organizacje i osoby prywatne; ten stan ilustruje poniższe zestawienia wg różnych kategorii wydawców:

— lokalne towarzystwa kulturalne — 6 tytułów (Bydgoszcz, Koronowo, Strzelno, Szubin, Żnin),

— wydawnictwa prywatne — 6 tytułów (Bydgoszcz, Chojnice, Grupa, 2 — Nakło, Żnin),

— urzędy miasta lub gminy — 5 tytułów (Mogilno, Świecie, Więcbork, Trzemeszno, Tuchola),

— komitety obywatelskie — 4 tytuły (Czersk, Kruszwica, Janowiec, Kcynia),

— ośrodki kultury — 4 tytuły (Chojnice, Jeziora Wielkie, Pakość, Tuchola),

— NSZZ "Solidarność" — 2 tytuły (Bydgoszcz, Więcbork).

Lokalne towarzystwa kulturalne powstawały w różnych latach (1963-1989), po zmianie granic administracyjnych województwa towarzystwa te są sfederowane w Kujawsko-Pomorskim Towarzystwie Kulturalnym w Bydgoszczy. KPTK wspomaga działania towarzystw lokalnych w danym środowisku. Obecnie działalnością wydawniczą zajmują się:

— Kujawsko-Pałuckie Towarzystwo Kulturalne w Szubinie (1963),

— Żnińskie Towarzystwo Kulturalne w Żninie (1964),

— Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej w Koronowie (1976),

— Towarzystwo Miłośników Miasta Strzelna w Strzelnie (1984).

Działa też stosunkowo młode, lecz bardzo prężne, powstałe w 1989 roku Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Bydgoski oddział Towarzystwa działa przy WSP, gromadząc na zebraniach i odczytach wielu wilnian i miłośników Wilna. Towarzystwo wydaje poczytny kwartalnik *Wileńskie Rozmaitości* (od stycznia 1990 roku).

Przeważnie redakcją lokalnej gazety kieruje jedna osoba. Najczęściej wywodzi się ze środowiska dziennikarzy profesjonalistów lub osób, które miały do czynienia z pracą redakcyjną w gazecie lub biuletynie informacyjnym, np. w czasie stanu wojennego, lub działały w prasie niezależnej, tzw. drugiego obiegu. Współpracownicy redakcji rekrutują się z grona miejscowych nauczycieli szkół podstawowych lub średnich. Są to najczęściej nauczyciele języka polskiego i historii. Wśród współpracowników zdarzają się osoby pracujące poza kulturą czy szkolnictwem — np. lekarze, prawnicy, jak i emeryci. Wszyscy redaktorzy

² Informacje pochodzą z ankiety, którą rozeslałem do 56 urzędów miast i gmin województwa bydgoskiego. Między 1 VII a 31 IX 1991 otrzymałem odpowiedź z 20 miejscowości, gdzie działa 27 tytułów.

i współpracownicy gazet lokalnych pracują społecznie; poza satysfakcją moralną nie mają żadnego wynagrodzenia za teksty. Natomiast kierownicy redakcji — dziennikarze-profesjonaliści pobierają niekiedy, ale minimalne, stawki. Na ogół środki finansowe do dyspozycji redakcji są znikome, dlatego też starają się zminimalizować koszty własne na rzecz ciągłości wydawania swej gazety.

Częstotliwość ukazywania się gazet lokalnych jest zróżnicowana. Analizowane pisma w województwie bydgoskim wydawane są jako miesięczniki — 10 tytułów, dwutygodniki — 5, tygodniki — 1, kwartalniki — 4, nieregularnie — 5, jednodniówki — 2.

Ich nakłady przedstawiają się następująco: 4000 i więcej egzemplarzy — 2 tytuły, od 2000 do 3000 — 4 tytuły, 1000-2000 — 7 tytułów, 500-1000 — 7 tytułów, poniżej 500 — 7 tytułów.

Najczęściej poruszana tematyka to: problemy samorządu lokalnego, komunikaty rady samorządu i ogłoszenia zarządu miasta lub gminy, relacje z sesji rad, historia i kultura środowiska, informacje z regionu, niekiedy krajowe, reklama firm działających na terenie danej gminy, sporadycznie sport, kronika kościelna, ochrona środowiska oraz rozrywka. Wyszczególnione tematy zajmują w gazetach, ogólnie (jeśli przyjmiemy, że 1 egzemplarz ma średnio 4-6 kolumn = 100%) następującą powierzchnię:

- samorząd lokalny — od 20 do 40%,
- informacje bieżące lokalne — od 10 do 20%,
- problemy kultury — od 10 do 15%,
- historia regionu — od 10 do 15%,
- informacja krajowa — około 10%,
- reklama — od 3 do 10%,
- ogłoszenia, listy — od 2 do 10%,
- inne (sport, Kościół, rozrywka) — od 5 do 10%.

Redaktorzy gazet wypowiadali się w przeprowadzonej przeze mnie ankiecie, że w swych gazetach preferują problemy samorządu i szczególną wagę przywiązują do integracji społeczności lokalnej gminy i małego miasteczka (np. *Echo Czerska* czy *Wiadomości Pakoskie*).

Niektóre pisma obejmują swym zasięgiem znacznie szerszy region niż gmina czy miasto (np. *Egida* — pismo zwolenników partii "X" z Grupy k. Grudziądza, północny skraj województwa bydgoskiego — interesują się także życiem sąsiednich gmin, a nawet sąsiedniego województwa — toruńskiego, szczególnie Grudziądza, w którym jest rozpowszechniane). Żnińska *Baszta* kolportowana jest w trzech sąsiadujących gminach, porusza także ich problemy. Część gazet nie ogranicza się do własnego podwórka — np. *Jezioranin* z Jezior Wielkich, *Gazeta Nakielska* z Nakła czy *Borowiackie Wieści* z Tucholi — obejmując swym zasięgiem dawne powiaty nakielski i tucholski.

W gazetach lokalnych dominuje informacja lokalna, sprawozdania (najczęściej z sesji rady), wywiady z ciekawymi mieszkańcami lub przedstawicielami miejscowej władzy. Redaktorzy ponadto dają recenzje książek, które zakupiono dla miejskiej biblioteki, lub filmów wyświetlanych w miejscowym kinie. Znajdujemy również liczne notatki z życia miasta, gminy czy okolicznych wsi. Mało

jest reportaży czy większych artykułów polemicznych. Nieliczne są gatunki literackie, choć zdarzają się gawędy (najczęściej historyczne), felietony czy opowiadania dla dzieci. Preferowane są wypowiedzi krótkie, oszczędne w formie, o zwiezłej i prostej treści. Redakcje starają się pozyskać jak najwięcej ogłoszeń i płatnych komunikatów, kosztem materiałów publicystycznych, co ma niewątpliwy wpływ na poziom gazet.

Według zebranych informacji, prasa lokalna jest udostępniana społeczeństwu w trojaki sposób:

— wykorzystanie sieci kiosków “Ruchu” oraz dostarczanie prasy przez listonoszy. Niestety ta forma sprzedaży niskonakładowej gazety lokalnej jest zbyt droga, ponieważ za samo “wstawienie” tytułu do kiosku “Ruch” pobiera opłatę około 10-15% wartości egzemplarza (podobnie postępuje poczta), niekiedy zdarzają się większe opłaty — dochodzą nawet do 25% wartości egzemplarza, co przy zwrotach staje się nieopłacalne dla wydawcy jak i redakcji;

— sprzedaż w prywatnych sklepach; gazety w zamian umieszczają nieodpłatnie reklamę “swojego sklepu”.

Trzeci sposób sprzedaży gazet, chyba najbardziej obecnie skuteczny, opiera się głównie na ruchu społecznym sympatyków i przyjaciół danej gazety i jej współpracowników. Sprzedają je:

— biura parafialne,

— szkoły, gdzie zajmują się kolportażem nauczyciele lub uczniowie,

— “gazeciarze” — młodzież szkolna dostarcza gazetę czytelnikowi do domu. Niekiedy wydawcy fundują niewielką premię dla młodego kolportera, której wysokość uzależniają, rzecz jasna, od sprzedanych egzemplarzy.

Niezwykle interesującym pismem lokalnym był wydawany w Bydgoszczy na osiedlu Piaski *Tygodnik Osiedlowy Piaski*. Tygodnik powstał 31 XII 1990 r. z inicjatywy grona osób mieszkających na pięknie położonym osiedlu bydgoskim, na wzgórzach nad Brdą. Gazecie patronował ks. Michał Andrzejewski, miejscowy proboszcz. Celem pisma była integracja wszystkich mieszkańców nowo budowanego osiedla domków jednorodzinnych. Pismo nie ukazuje się już.

Na szczególną uwagę zasługuje też wydawany w roku 1990 *Miesięcznik Kościelny*. Gazetę tę zainicjowali “zapaleńcy” zgromadzeni w Klubie Książki i Prasy Katolickiej przy parafii Św. Trójcy w Bydgoszczy. Miesięcznik z założenia propagował treści i idee chrześcijańskie. Nawiązywał do *Tygodnika Kościelnego* wydawanego w latach 1930-1939 w tej samej parafii, pod patronatem ks. prałata Mieczysława Skoniecznego. Niestety, ten dobrze redagowany tytuł zawiesił działalność w grudniu 1990 r., po wydaniu numeru 12, z braku funduszy na druk dalszych numerów.

Nową inicjatywą na rynku prasowym w Bydgoszczy było powołanie do życia gazety lokalnej o zasięgu miejskim — *Panoramy Miasta*. Ten tytuł, wydawany przez wydawnictwo wspierane przez kapitał zagraniczny (niemiecki) jest ciekawą inicjatywą ze względu na nakład i formę kolportażu. Nakład wynosi obecnie 130 tys. egzemplarzy, kolportaż obejmuje wszystkie adresy miasta Bydgoszczy: począwszy od prywatnych, zakładów, sklepów na urzędach skończywszy. Dostarczany jest co tydzień bezpłatnie za pośrednictwem poczty

do skrzynek listowych oraz przez płatnych roznosicieli. Ostatnio wydawnictwo zatrudniło kolporterów, co uniezależniło je od poczty. Dotychczas wydano 10 numerów tygodnika, o objętości 8 kolumn, z których 1/3 to materiał redakcji lub komunikaty i zarządzenia Zarządu Miasta Bydgoszczy. Redakcja chętnie publikuje materiały dotyczące miasta i jego życia. Natomiast pozostałe 2/3 zajmują ogłoszenia, reklamy firm działających w Bydgoszczy i program tv, krajowy i satelitarny.

Na święta Bożego Narodzenia redakcja *Panoramy* przygotowała mutację terenową w trzech wersjach: północnej, środkowej, południowej. Zasięgiem obejmują całe województwo bydgoskie w nakładzie 300 tys. egzemplarzy, rozdawanych za darmo w miastach i miejscowościach, które są siedzibami gmin.

Nowym, również nie znanym dotychczas zjawiskiem na bydgoskim rynku prasowym są gazety ogłoszeniowe. Dotychczas monopol na ogłoszenia miały duże dzienniki; zakłady pracy i inserenci prywatni ogłaszali się najczęściej w *IKP-ie*, czasami w *Gazecie Pomorskiej*, a po roku 1990 w nowych dziennikach: *Expressie Bydgoskim* lub *Gazecie Regionalnej*. Gazety ogłoszeniowe zaczęły ukazywać się w 1990 r., np. *Tropik* i *Twój Anons*. Następnie pojawiły się dwa tytuły redagowane poza Bydgoszczą: *7 Dni Gratis* z Sopotu i *Oferta-2* z Łodzi. Charakterystyczne, że gazety ogłoszeniowe wydawane są w cyklu tygodniowym, rozpowszechniane bezpłatnie w sieci kiosków "Ruchu", przez pocztę lub — jak najnowsze bydgoskie tytuły *Merkuriusz Polski* i *Wszystko* — prywatne i państwowe sklepy.

Wszystkie wymienione 6 tytułów łączy doskonały skład komputerowy i druk w technice offsetowej. Gdyby zaliczyć gazety ogłoszeniowe do prasy lokalnej, to na terenie województwa bydgoskiego mielibyśmy łącznie (od 1989 do 1991 r.) około 40 gazet lokalnych, a tworzenie nowych tytułów nie jest zakończone, nadal powstają lub zawieszają działalność gazety o zasięgu lokalnym.

Wszystkie wymienione redakcje i wydawcy gazet lokalnych województwa bydgoskiego borykają się z podobnymi problemami. Z tego też powodu wiele tytułów po kilku numerach upadło lub musiało zawiesić działalność, np. *Komunikaty* w Więcborku, wspomniany *Wulkan* ze Żnina czy *Kcynianin*. Główną tego przyczyną jest brak stałego przyływu środków finansowych na dalsze działanie tytułu i samej redakcji. Kłopoty finansowe, techniczne i ciągłe problemy z kolportażem zniechęcają ich twórców i właścicieli do dalszej działalności wydawniczej. Gazety lokalne dopiero zaczęły wpisywać się w krajobraz środowiska, jeszcze się nie ustabilizowały i nie zdobyły trwałej pozycji na rynku prasowym. Jednak pozyskują wielu czytelników. Coraz więcej mieszkańców małych miast poszukuje gazety lokalnej częściej niż wielkonakładowego dziennika wojewódzkiego.

Bydgoskie gazety lokalne³

1. *Baszta* — Żnin (nie ukazuje się)
2. *BIG* — *Biuletyn Informacyjny Gminy* — Więcbork
3. *Borowiackie Wieści* — Tuchola
4. *Echo Czerska* — Czersk
5. *Egida* — Grupa k. Grudziądz
6. *Gazeta Chojnicka* — Chojnice
7. *Gazeta Nakielska* — Nakło
8. *Głos Świecia* — Świecie nad Wisłą (nie ukazuje się)
9. *Goniec Chojnicki* — Chojnice
10. *Goniec Terenowy* — Chojnice (zawiesił działalność)
11. *Informator Kruszwicki* — Kruszwica
12. *Informator Trzemeszański* — Trzemeszno
13. *Jakobin* — Więcbork
14. *Jezioranin* — Jeziora Wielkie
15. *Kcynianin* — Kcynia (zawiesił działalność)
16. *Komunikat* — Więcbork (zawiesił działalność)
17. *Miesięcznik Kościelny* — Bydgoszcz (zawiesił działalność)
18. *Mogileński Informator Samorządowy* — Mogilno
19. *Pałuki* — Żnin
20. *Pelikan* — Szubin
21. *Tematy Koronowskie* — Koronowo
22. *Tygodnik Osiedlowy Piaski* — Bydgoszcz (nie ukazuje się)
23. *Wiadomości Janowieckie* — Janowiec Wlkp.
24. *Wiadomości Nakielskie* — Nakło
25. *Wiadomości Pakoskie* — Pakość
26. *Wieści ze Strzelna* — Strzelno
27. *Wulkan* — Żnin (zawiesił działalność)

Gazety ogłoszeniowe

1. *Merkuriusz Polski* — Bydgoszcz
2. *Oferta-2* — Łódź
3. *7 dni Gratis* — Sopot
4. *Tropik* — Bydgoszcz
5. *Twój Anons* — Bydgoszcz
6. *Wszystko* — Bydgoszcz⁴

³ W zestawieniu nie uwzględniłem dużego ośrodka miejskiego jakim jest Inowrocław, ponieważ nie otrzymałem odpowiedzi na ankietę. Według posiadanych informacji działało lub działa w tym mieście około 5-7 tytułów (w latach 1989-1991).

⁴ Brak danych również na temat tytułów z następujących miast i wsi: Sepólno Krajeńskie — 1 tytuł, Mogilno — 1, Pruszcz Pomorski — 1, Tuchola — 1, Złotniki Kujawskie — 1, Żnin — 1.

Wśród prezentowanych tytułów trzy powstały już wcześniej, lecz z różnych przyczyn zawiesiły działalność lub zostały przekształcone w nowy tytuł:

Tematy Koronowskie powstały w 1983 r., po wydaniu 2 numerów zawiesiły działalność, by wrócić do wydawania tytułu w roku 1989; *Wieści ze Strzelna*, powstałe w 1987 r., z okazji "święta miasta", zawieszono po wydaniu 2 numerów, ponownie wydano w 1989 r.; *Borowiackie Wieści* z Tucholi powstały w 1990 r. z wcześniej wydawanego *Tucholanina*.

ZOFIA SOKÓŁ

LOKALNE CZASOPISMA SAMORZĄDOWE W POLSCE POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

(w latach 1989-1992)

W Polsce południowo-wschodniej, obejmującej województwa: krośnieńskie, przemyskie, rzeszowskie i tarnobrzesckie, w latach 1989-1991 Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW wydawało 11 tytułów, w tym: jeden dziennik, cztery tygodniki, jeden miesięcznik i cztery gazety zakładowe¹.

Po likwidacji RSW "Prasa-Książka-Ruch", zmianach ustawy Prawo prasowe, likwidacji Urzędu Kontroli Prasy i wprowadzeniu nowego prawa spółdzielczego, zaczął kształtować się inny krajobraz wydawniczy². Na rynek czytelniczy zaczęły wchodzić nowe rodzaje wydawnictw: sublokalna prasa samorządowa, wydawana bądź znajdująca się pod opieką zarządów, urzędów

¹ Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW "Prasa-Książka-Ruch" zostało powołane 1 lutego 1969 roku na bazie Wydawnictwa Prasowego "Nowiny Rzeszowskie", które powstało w 1957 roku z przekształcenia Delegatury RSW "Prasa" w Rzeszowie, założonej w styczniu 1949 r. Działalność wydawnicza zaczęła się od 15 września 1949 wydawaniem dziennika *Nowiny Rzeszowskie*. Organ KW PZPR. Od 1 czerwca 1975 *Nowiny*. Krosno. Przemysł. Rzeszów. Tarnobrzeg. Gazeta codzienna, w nakładzie od 50 tys. egzemplarzy (w 1950) do 201 tys. (w 1982 r.).

Od 1967 zaczęło wychodzić w Przemysłu *Życie Przemyskie*, od 7 XI 1979 do 4 X 1989 z podtytułem "Tygodnik PZPR", następnie "Tygodnik Regionalny"; od 1 IV 1969 r. od Rzeszowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przejęto kwartalnik *Profile* i przekształcono go w Miesięcznik Społeczno-Kulturalny — *Profile*, który ukazywał się do końca 1989. W 1970 powstał w Krośnie nowy tygodnik społeczno-kulturalny *Podkarpackie*, Tygodnik dla wszystkich, od 23 X 1982 do 21 IX 1989 — "Tygodnik PZPR", a następnie z podtytułem "Tygodnik Regionalny" (od 7 II 1990). W 1972 roku od Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie przejęto miesięczną jednodniówkę *Prometej* i przekształcono ją w *Miesięcznik Organizacji Młodzieżowych — Prometej*, zawieszony w czasie stanu wojennego i mimo prób nie reaktywowany. W lutym 1981 zaczął wychodzić w Tarnobrzegu *Tygodnik Nadwiślański*. Pismo społeczno-polityczne, od 4 III 1982 z podtytułem "Pismo PZPR" (do 2 II 1990), a następnie — "Pismo regionalne". W latach 1981-1982 zaczęto przejmować gazety zakładowe i w strukturze organizacyjnej Rzeszowskiego Wydawnictwa Prasowego znalazły się następujące: *Socjalistyczne Tempo*, Tygodnik Kombinatów Przemysłowych Huta "Stalowa Wola"; *Siarka*, Pismo Załóg Przemysłu Siarkowego Tarnobrzeg — Grzybów. Pismo Załóg Kopalni i Zakładów Przetwórczych Siarki "Siarkopol" w Tarnobrzegu oraz Kopalni i Zakładów Chemicznych Siarki "Siarkopol" w Grzybowie; *Wiadomości Fabryczne*, Pismo WSK "PZL-Rzeszów" w Rzeszowie; *Szklane Zagłębie*, Dwutygodnik Załóg Krośnieńskich Hut Szkła w Krośnie; *Głos Jarostawia*, Międzyzakładowy Miesięcznik Społeczno-Kulturalny od 4 marca 1988 — do stycznia 1990 r. Zob.: XXXV lat Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej "Prasa-Książka-Ruch" 1947-1982. Rzeszów 1982; masz. w archiwum "R-Press".

² Ustawa z 22 marca 1990 o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej "Prasa-Książka-Ruch". Dz.U. RP 1990 nr 21 poz. 125; Ustawa z 11 kwietnia 1990 r. o uchynieniu ustawy o kontroli publikacji i sądowskim, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy — prawo prasowe. Dz.U. RP 1990 nr 29 poz. 175.

miejskich, gminnych, miejsko-gminnych, związków gmin, zarządów towarzystw regionalnych lub gminnych ośrodków kultury. Prasa tego rodzaju (którą umownie nazywać będziemy "samorządową") problemowo i tematycznie dotyczy spraw lokalnych: miasta, gminy, związku gmin bądź regionu w kontekście ogólnych zmian i wydarzeń społeczno-politycznych, gospodarczych i kulturalnych po czerwcowych wyborach do parlamentu w 1989 i zmiany ustroju. Prasa sublokalna jest rozpowszechniana na obszarze miasta, którego dotyczy, gminy lub związku gmin; celem jej jest upodmiotowienie samorządu lokalnego i uaktywnienie zamieszkałej na tym obszarze ludności. Rolę i zadania tych pism oddaje wstęp do jednego z tych wydawnictw, a mianowicie do *Więści z Gminy* wychodzących w Borowej koło Mielca: "podstawowym celem naszej gazety jest współudział w demokratyzacji życia w gminie". Podobne deklaracje czytamy we wszystkich programach wydawniczych tego typu prasy. Ten rodzaj pism nie ma żadnego punktu odniesienia, gdyż wychodząca na omawianym terytorium prasa w dwudziestolecie czy też centralnie tworzona w latach 1954-1957 tzw. "prasa powiatowa" miała inny charakter i zadania³.

Praca niniejsza dotyczy sublokalnej prasy samorządowej, tak licznie zakładanej w latach 1989-1992 na omawianym obszarze; oparta została głównie na zbiorach Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie oraz na zasobach publicznych bibliotek: miejskich, wojewódzkich i miejsko-gminnych, działających w terenie archiwów państwowych i zarządów regionów NSZZ "Solidarność". Przeprowadzono też dużą i owocną kwerendę w urzędach gminnych — u wydawców tego rodzaju czasopism, w redakcjach oraz gminnych ośrodkach kultury. Dużą pomocą były wystawy z okazji X rocznicy powstania "Solidarności" w sierpniu 1990 roku, organizowane w Rzeszowie, Przemyślu i Tamobrzegu, na których eksponowano nowe wydawnictwa związane z ruchem społecznym oraz z tworzonymi komitetami obywatelskimi⁴. Wykorzystano również "Rejestry dzienników i czasopism" znajdujące się w sądach wojewódzkich czterech województw. Wspomnieć jeszcze należy, że redakcje poszczególnych czasopism i gazet codziennych jak *Nowiny*, *A-Z*, *Życie Przemyskie*, *Tygodnik Nadwiślański* na początku 1990 roku wprowadziły osob-

Ustawa z 21 stycznia 1990 o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości. Dz.U. RP 1990 nr 6 poz. 36; Ustawa z 20 stycznia 1990 o zmianie ustawy — prawo spółdzielcze. Dz.U. RP 1990 nr 6 poz. 37.

³ Tworzona odgórnie w latach 1953-1957 w Polsce południowo-wschodniej prasa powiatowa to były wydawnictwa innego rodzaju i miały inne zadania i funkcje. Wydawały je miejskie lub powiatowe komitety PZPR wspólnie z radami narodowymi lub lokalnymi komitetami FJN, powoływane były na polecenie władz politycznych. Za zadanie miały mobilizację społeczeństwa do większej wydajności pracy w produkcji, w rolnictwie, oświacie, kulturze itp. Redagowane były społecznie — najczęściej jako zadanie partyjne. Na omawianym terytorium ukazywało się 9 tytułów, z czego za najlepsze należy uznać: *Życie Ziemi Przemyskiej* z dodatkiem "Przegląd Kulturalno-Oświatowy", organ Frontu Narodowego; *Życie Łańcuckie* i *Echo Krośnieńskie*. Prasę tę zlikwidowano podobnie jak utworzono — mimo jej obrony — decyzją KC PZPR.

⁴ "Jawnie i w podziemiu, czyli 10 lat NSZZ Solidarność" — wystawa zorganizowana wspólnie z Muzeum Okręgowym w Rzeszowie od 1 VIII do 30 IX 1990; "Wystawa wydawnictw bezdebitowych: sierpień 1980 — kwiecień 1989" ogólnopolska wystawa zorganizowana przez ZR NSZZ "Solidarność" w Przemyślu, wspólnie z Archiwum Państwowym w dniach 2-14 stycznia 1990; "Wydawnictwa poza cenzurą", wystawa książek i czasopism "drugiego obiegu" regionu tamobrzeskiego, zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i ZR NSZZ "Solidarność" w Tamobrzegu w styczniu-lutym 1990 r.

ne rubryki pt. "Przegląd prasy lokalnej", gdzie przedstawiano nowo powstające tytuły, często z fotografią winiety i opisem zawartości.

Współczesna sublokalna prasa samorządowa korzeniami tkwi w społecznym ruchu solidarnościowym bądź związkowym NSZZ "Solidarność", a co najmniej wyrosła z tych idei i tradycji. W 1989 roku zaobserwować można różne źródła powstawania tej prasy: ujawnianie się pism "drugiego obiegu" zwanych "bezdebitowymi" a wychodzących na omawianym obszarze po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 roku aż do czasu ponownej legalizacji Związku. Ujawnianie się struktur NSZZ "Solidarność" w Polsce południowo-wschodniej rozpoczęło się w połowie 1988 roku, gdy nastąpiła liberalizacja życia społecznego, i skończyły się aresztowania, konfiskaty i procesy prasowe. Na początku 1989 roku zaczęła się legalizacja struktur organizacyjnych, a już w czasie obrad Okrągłego Stołu ich organa prasowe zaczęły wychodzić bez żadnych przeszkód; były to przeważnie biuletyny związkowe ujawniające się bądź reaktywujące się sprzed stanu wojennego i wychodzące pod tymi samymi tytułami. Różnego rodzaju pisma wydawane przez Komitety Obywatelskie miały na celu przygotowywanie kampanii wyborczej wiosną 1989 roku.

We wszystkich czterech województwach regionu funkcjonowały tajne struktury związkowe NSZZ "Solidarność" z własnymi wydawnictwami; na przykład w Krośnie wychodziła *Solidarność Podkarpacka* z podtytułem "Magazyn społeczno-związkowy" będąca kontynuacją pisma o tym samym tytule ukazującym się w latach 1980-1981⁵. W Przemyśle — największym ośrodku wydawniczym pism "drugiego obiegu", w latach 1988-1989 wychodziły: *Busola*, *Niezależne pismo społeczne*; *Strych Kulturalny* — *Zeszyty Literacko-Artystyczne*; *Spojrzenia Przemyckie*, *Miesięcznik Autorów Niezależnych*, wydawane przez *Niezależną Oficynę Wydawniczą*⁶. Obok wymienionych w Przemyśle wychodziła jeszcze "poza zasięgiem cenzury" *Rola Katolicka*, *Nieregularny Tygodnik Diecezji Przemyskiej*, ukazująca się od 1987 do listopada 1989 roku, następnie baza do utworzenia tygodnika *San*, *Tygodnik Ruchu "Solidarność"*⁷. W okresie kampanii wyborczej do parlamentu już w kwietniu 1989 roku zaczął wychodzić w Przemyśle *Biuletyn Wyborczy*. Pismo Komitetu Obywatelskiego, który następnie przekształcił się w *Samorządny Przemyśl* pod redakcją Jacka Borzęckiego.

W Rzeszowie od marca 1982 roku wychodził "bezdebitowy" biuletyn RKW NSZZ "Solidarność" zatytułowany *Solidarność trwa*, od stycznia 1989 już jako

⁵ KS.: Nowe tytuły prasowe. *Hejnal Krośnieński* z 10 II 1990 nr 4 s. 3.

⁶ Z. Szeliga: Poza cenzurą. *Życie Przemyskie* z 17 I 1990 nr 3 s. 1, 7; "J. Dalski": *Niezależne pisma literacko-artystyczne Przemyśla*. *Ultimatum* 1989 nr 2 s. 85-87; M.K.: *Niezależne pisma przemyskie*. *Spojrzenie Przemyskie* 1990 nr 2 s. 10.

⁷ *San*. Tygodnik poświęcony sprawom społecznym, kulturalnym i religijnym. Pismo Polski Południowo-Wschodniej. Od września 1990 podtytuł: Tygodnik Ruchu "Solidarność", wydawany przez Zarządy Regionów NSZZ "Solidarność" w Przemyśle i Rzeszowie; od marca 1990 wydawca: Zarząd Regionu NSZZ "S" w Rzeszowie. Powstał z połączenia *Roli Katolickiej*, ukazującej się nieregularnie w latach 1987-1989, oraz *Ultimatum*. Kwartalnika Społecznego — w Rzeszowie w latach 1988-1989 i sięgającej tradycją do miesięcznika społeczno-kulturalnego *Z dołu* (z 1981) oraz *Reduty*. Kwartalnika Społeczno-Kulturalnego NSZZ "Solidarność" przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie (1980-1981). Zob. też.: J.K.: (Kronika) 13 XII 1981 — 4 VI 1989. *San* 1990 nr 50.

pismo jawne z podtytułem *Biuletyn Informacyjny Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność"* w Rzeszowie.

W województwie tarnobrzesckim pisma "drugiego obiegu" wychodziły w Tarnobrzegu, Stalowej Woli i Machowie-Jeziórku, będących dużymi skupiskami robotników — członków NSZZ "Solidarność".

W Tarnobrzegu wychodził *Biuletyn Informacyjny*, w Stalowej Woli strajkowy *Biuletyn Informacyjny* od sierpnia 1988 roku, przekształcony następnie w *Wiadomości Regionalne — Gazetę "Solidarność"* — organ Komitetu Zakładowego NSZZ "Solidarność". Niezależnie od tego Duszpasterski Ośrodek Kultury przy parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli przystąpił do wydawania *SMIS* — Stalowowskiego Miesięcznika Solidarności — *Gazety Ruchu* już w kwietniu 1988 roku. W Machowie-Jeziórku w Kopalni i Zakładach Przetwórczych Siarki "Siarkopol" w połowie 1988 roku zaczęły wychodzić *Wiadomości Solidarności*, początkowo jako ulotka, potem jako gazetka ścienna "wywieszana na zakładowych tablicach ogłoszeń, którym dla orientacji daliśmy nazwę *Wiadomości Solidarności*. Dopiero po kilku numerach przeszliśmy na formę jednokartkowej lub dwukartkowej gazetki, zachowując jednak z małymi wyjątkami, charakter typowo informacyjny"⁸.

Te pisma "drugiego obiegu" wykształciły potrzebę czytania i istnienia takich organów prasowych i one stworzyły klimat i środowisko dla pism samorządowych. Po ujawnieniu się struktur związkowych pisma "bezdebitowe" stały się podstawą do przekształcenia ich w gazety lokalne, związane z Komitetami Obywatelskimi, bądź też bazą do zakładania nowych, gdyż pojawiło się już zapotrzebowanie czytelników.

Drugi nurt powstawania prasy sublokalnej — to okres wyborów do parlamentu, wiosną 1989 roku. W kwietniu Komitety Obywatelskie w Krośnie, Przemyślu i Rzeszowie wydały wspólny biuletyn wyborczy pt. *Głos Wolny* w nakładzie 50 tys. egzemplarzy, wydawnictwo ilustrowane o charakterze społeczno-literackim. Niezależnie od tego miasta wojewódzkie regionu, jak również większe miasta w poszczególnych województwach będące siedzibami władz miejskich lub miejsko-gminnych przystąpiły do wydawania swoich "biuletynów wyborczych" lub "informatorów wyborczych", które po wyborach zostały zawieszone lub przekształcone w organy Komitetów Obywatelskich. Niezależnie od tego poszczególne samorządy zaczęły zakładać własne pisma już ściśle lokalne. Ich powstawanie w poszczególnych województwach obrazuje tabela 1.

W tabeli tej wykazano te czasopisma, które w jakikolwiek sposób (wydawcą, nakładcą lub tematyką) są związane z samorządem lokalnym lub też z towarzystwami kulturalnymi. Pominęto bogate czasopiśmiennictwo młodzieżowe: organizacje młodzieżowych, harcerskich czy też gazetki szkolne; pominęto pisma organizacji związkowych NSZZ "Solidarność", partii politycznych: PPS, KPN, SD, SdRP itp.

⁸ List z 11 IV 1991 od Wiktora Stasiaka — redaktora *Wiadomości Solidarności*. Także tegoż: *Wspomnienie. Siarka* 1989 nr 44 (7 XI) s. 1.

Tabela 1. Powstawanie czasopism lokalnych 1989-1991

Województwo	Liczba miejscowości, gdzie ukazuje się prasa	Liczba tytułów			
		"Bezdebitowych" 1988	Wprowadzanych w roku		
			1989	1990	1991
Krośnieńskie w tym Krosno	7	— 1	1 —	5 1	7 1
Przemyskie w tym Przemyśl	8	— 4	4 1	5 —	3 1
Rzeszowskie w tym Rzeszów	15	— 1	3 1	9 —	9 —
Tamobrzeskie w tym Tarnobrzeg	11	2 1	7 —	7 —	3 1
Razem	41	9	17	27	25

Źródło: obliczenia własne

Ujęto natomiast dwa tytuły, które w wyniku przekształcenia Rzeszowskiego Wydawnictwa Prasowego stały się między innymi także pismami samorządów terytorialnych: *Życie Przemyskie* i *Tygodnik Nadwiślański*. *Życie Przemyskie* zostało zakupione przez "Ziemie Przemyską" Spółkę z o.o., której udziałowcami są Rada Miejska i Rada Gminna w Przemyśle i Rada Miejska w Jarosławiu, Przemyskie Towarzystwo Kulturalne, Region Zarządu NSZZ "Solidarność" i Klub Inteligencji Katolickiej w Lubaczowie⁹. Natomiast *Tygodnik Nadwiślański* dostał się "Wydawnictwu Samorządowemu" Spółce z o.o. w Tarnobrzegu, którą stanowią samorządy w Tarnobrzegu, Sandomierzu i Stalowej Woli oraz dziennikarze i Skarb Państwa¹⁰.

Ogółem w ciągu trzech lat ukazało się 67 samodzielnych tytułów w 41 miejscowościach — siedzibach władz gminnych lub miejsko-gminnych oraz dwa tytuły powstałe z przekształcenia.

Przez kilka miesięcy 1989 roku pisma lokalne miały charakter biuletynów, co zostało uwidocznione w tytułach lub podtytułach, np. *Biuletyn Informacyjny Komitetu Obywatelskiego "Solidarność"*; pisma o takim tytule wychodziły w Kolbuszowej, Lesku, Lubaczowie, Łańcucie, Medyce, Połańcu, Sanoku, Staszowie i Tarnobrzegu. Często też miały numerację z lat 1980-1981, dla podkreślenia, że stanowią kontynuację pism z tamtego okresu, jak również potwierdzenia swojej wiarygodności. Po wyborach do parlamentu, w drugiej połowie 1989

⁹ O przejęcie *Życia Przemyskiego* i przekształcenie go w organ samorządowy zaczął ubiegać się Komitet Obywatelski już na początku kwietnia 1990, kiedy to wystosował do przewodniczącego Komisji Likwidacyjnej RSW pismo domagające się przekazania "tytułu, lokalu, wyposażenia etc. samorządowi miasta Przemyśla. Do czasu aż samorząd ów zostanie wyłoniony w wyborach, rządowa Komisja Likwidacyjna powinna zablokować przekształcenia własnościowe *Życia Przemyskiego*. Zespół redakcyjny otrzyma od samorządu gwarancję zachowania pracy pod warunkiem zastrzeżenia sobie przez samorząd Miasta Przemyśla powołania redaktora naczelnego" [...] Śan 1990 nr 15 (3 IV) s. 1; A-Z 1990 nr 11 (19 IV) s. 3; Fikołki z zawłaszczeniem. *Życie Przemyskie* 1990 nr 17 (25 IV) s. 2; W wyniku przetargu *Życie Przemyskie* kupiła spółka o tej samej nazwie, w której 20 udziałów ma Rada Miejska, a 10 — Rada Gminy Przemyśl, Zarząd Regionu NSZZ "S" — 2 udziały, Klub Inteligencji Katolickiej w Lubaczowie i Przemyskie Towarzystwo Kulturalne po 1 udziale; przystąpienie do spółki zadeklarowała też Rada Miejska w Jarosławiu. Ponadto 15 udziałów należy do Stanisława Palucha — właściciela zakładu stolarskiego oraz 1 udział do redaktora naczelnego — Jacka Borzeckiego.

¹⁰ *Tygodnik Nadwiślański* zmienia wydawcę. *Tygodnik Nadwiślański* z 5 IV 1991 nr 14 s. 2.

roku zanika tytuł lub podtytuł "Biuletyn", a na czoło wysuwa się nazwa miejscowości, w której dane pismo było wydawane: *Majdańszczyzna*, Pismo Komitetu Obywatelskiego w Majdanie Królewskim, *Głos Tyczyna*, *Ziemia Sandomierska*, *Ziemia Staszowska*, *Głos Jarostawia*, *Kurier Jarostawski* itp.

W pierwszym kwartale 1990 roku sytuacja już się zmieniła, odbyły się w całym kraju regionalne zjazdy delegatów oraz II Walny Zjazd "Solidarności". W tym czasie — od stycznia do marca nie ukazały się żadne nowe tytuły, dopiero po wyborach do władz związkowych, gdy rozpoczęła się kampania wyborcza do samorządów, zaczęto zakładać nowe pisma. Od marca do maja 1990 roku ukazała się połowa wszystkich tytułów, które powstały w tym roku. W tytułach pism zaczyna się podkreślać funkcje komitetów obywatelskich bądź przyszłego samorządu: *Samorządny Przemysł*, *Rada Obywatelska* w Radymnie, *Kurier Gminny* w Korczynie, *Nasza Sprawa* w Medyce, *Obiektyw* w Jaśle, *Samorządność* czy też *Rzecz Boguchwańska* w Boguchwale koło Rzeszowa.

Nowy okres prasy sublokalnej to druga połowa 1990 roku, obejmowanie funkcji i stanowisk w samorządach terytorialnych przez nowo wybranych przedstawicieli i zanikanie w tytułach określenia "Komitet Obywatelski". Nowy samorząd często zakładał nowy tytuł lub przekształcał już istniejący bądź też likwidował. Jednakże tych nowych tytułów było już mniej niż w pierwszej połowie 1990 roku i najczęściej nosiły one tytuły "Gazeta" lub "Wieści", "Wiadomości", np. *Gazeta Bieszczadzka*, *Gazeta Łańcucka*, *Gazeta Trzydnicka*, *Gazeta Gminy Krasne* lub *Wieści z Gminy z Borowej*, *Wieść Gminna z Domaradza*, *Wieści Krasiczyńskie*, *Wiadomości Leskie*, *Wiadomości Leżajskie*, *Wiadomości Niżańskie*, *Wiadomości Tarnobrzeskie* itp.

W końcu 1990 roku wystąpił znaczny wzrost cen papieru oraz usług poligraficznych, co wpłynęło hamująco na tworzenie nowych tytułów prasowych i długi szereg zgłoszonych w rejestrach sądowych tytułów nie ujrzał światła dziennego. Wiele już wychodzących zawiesiło swoją edycję na okres przejściowy lub zlikwidowało się i pożegnało z czytelnikami. W wielu samorządach miejskich czy gminnych po kilku miesiącach sprawowania władzy doszło do konfliktów między samorządem a redakcją pisma na tle programu i kierunku rozwoju, jak to miało miejsce w Jaśle, Sanoku, Jarostawiu, Łańcucie itp. W 1991 roku można już zauważyć, że znacznie mniej powstało tych tytułów niż w 1990 roku, a co smutniejsze — więcej tytułów uległo likwidacji, niż powstało. Do roku 1992 przetrwały najsilniejsze, wydawane przez związki gminne, regionalne towarzystwa kulturalne lub gminne ośrodki kultury przy pomocy samorządu lub firm sponsorujących dane wydawnictwo, jak np. *Goniec Staszowski* wydawany przez Staszowskie Towarzystwo Kulturalne przy pomocy Rady Miejskiej oraz Kopalni i Zakładów Chemicznych Siarki "Siarkopol". Do silnych czasopism, które przetrwały do I kwartału 1992 roku, należą: *Gazeta Bieszczadzka* wydawana przez Dom Kultury, *Gazeta Łańcucka* — pismo związku gmin sponsorowane przez biznesmena Tadeusza Łyczkę, *Gazeta Jarostawska* — *Jarostawskie Corso*, *Majdańszczyzna* w Majdanie Królewskim, *Waga i Miecz* w Strzyżowie, *Wieści z Gminy* w Borowej.

W latach 1989-1991 największym ośrodkiem wydawniczym na omawianym obszarze kraju był Rzeszów i województwo rzeszowskie, gdzie w 15 miejscowościach ukazało się ogółem 21 nowych tytułów. Drugim jest województwo tarnobrzesskie, gdzie w 11 miejscowościach wychodziło w tym czasie 17 nowych tytułów. Kolejno trzecim ośrodkiem jest województwo przemyskie, w którym w omawianym okresie wydano 14 tytułów w 8 miejscowościach, i ostatnim województwo krośnieńskie: w 7 miejscowościach — 15 nowych tytułów.

Czasopisma sublokalne mają rzadką częstotliwość: są to tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki, a najczęściej ukazują się nieregularnie, w zależności od sytuacji materialnej redakcji, możliwości technicznych, a także zasobów teki redakcyjnej.

Tabela 2. Częstotliwość prasy lokalnej

Rodzaj częstotliwości	1989	1990	1991	Razem
Tygodnik	3	2	5*	10
Dekada	—	—	1	1
Dwutygodnik	2	8	3	13
Miesięcznik	8	8	10	26
Dwumiesięcznik	1	1	1	3
Kwartalnik	1	3	—	4
Nieregularnie	2	5	5	12
Razem	17	27	25	69

* Do tygodników włączono *Życie Przemyskie* i *Tygodnik Nadwiślański*

Najczęściej były to miesięczniki — ogółem 24 na 69, co stanowi 37,7%, następnie dwutygodniki (18,9%), nieregularne (17,4%) i tygodniki (13,4%). Kwartalniki, których ukazało się 4, najczęściej były wydawane przez towarzystwa miłośników lub rozwoju regionu: *Ziemia Staszowska* w Staszowie, *Kamerton*, pismo Towarzystwa im. Zygmunta Mycielskiego w Wiśniowej nad Wisłokiem, *Wiadomości Leskie*, kwartalnik wydawany staraniem Towarzystwa Miłośników Leska i Okolic oraz *Przeworskie Zapiski Historyczne* wydawane przez Towarzystwo Miłośników Przeworska.

Wydawcą prasy sublokalnej są samorządy miejskie, gminne lub miejsko-gminne, w dwu wypadkach związek gmin, towarzystwa regionalne, fundacje na rzecz rozwoju regionu. Z początku pojawiły się agencje i spółki wydawnicze, ale szybko zrezygnowały z tej formy zarobku.

Najczęściej wydawcą były Komitety Obywatelskie, bo aż w 25 przypadkach na 69, co stanowi 36,2% ogółu, potem ich miejsce zajęły samorządy lokalne (28 przypadków na 69 — 40,6%).

Wiele czasopism lokalnych podawało w winiecie nazwy miejscowości, w których były kolportowane bądź których dotyczyły, np.: *Gazeta Bieszczadzka*. Czasopismo Regionalne. Baligród, Cisna, Czarna, Lesko, Lutowiska, Olszanica, Solina, Ustrzyki, Zagórz; *Gazeta Łańcucka*. Organ Związku Gmin: Biało-

brzezi, Czarna, Łańcut-Miasto, Łańcut, Markowa, Rakszawa, Żołynia; *Corso. Tygodnik Mielecki*. Mielec, Borowa, Czermin, Przecław, Tuszów Narodowy, Kolbuszowa; *Kresowiak Galicyjski*. Cieszanów, Horyniec, Lubaczów, Narol, Oleszyce, Stary Dzików, Wielkie Oczy itd.

Tabela 3. Wydawcy prasy sublokanej

Wydawca	1989	1990	1991	Razem
Komitety Obywatelskie	10	13	2	25
Samorządy: miejskie, gminne, miejsko-gminne, związki gmin	4	7	17	28
Towarzystwa regionalne	1	5	1	7
Ośrodki kultury (miejskie, gminne, wiejskie)	—	1	3	4
Fundacje na rzecz regionu	—	—	2	2
Agencje wydawnicze	2	1	—	3
Razem	17	27	25	69

Mniej liczni są inni wydawcy: towarzystwa miłośników regionu, gminne ośrodki kultury czy też fundacje na rzecz regionu, które występują w 1990 i 1991 roku. Czasopisma przez nie wydawane mają charakter społeczno-kulturalny, historyczny i literacki, ułatwiają bowiem debiuty literackie młodym poetom i prozaikom, zamieszkającym w danym środowisku, jak to czyni *Goniec Staszowski*, *Gazeta Łańcucka*, *Wiadomości Leskie*, *Waga i Miecz* w Strzyżowie i inne. Natomiast wydawnictwa o kwartalnej częstotliwości to przeważnie czasopisma popularno-naukowe, jak np. *Ziemia Staszowska*, *Przeworskie Zapiski Historyczne*, *Kamerton* w Wiśniowej czy *Przegląd Rudnicki* w Rudniku nad Sanem.

Pisma wydawane przez ośrodki lub domy kultury to w Ustrzykach Dolnych — *Gazeta Bieszczadzka*, w Ropczycach — *Ziemia Ropczycka*, w Trzydniku Dużym *Gazeta Trzydnicka*; w Lubaczowie przez kilka miesięcy ukazywał się *Bałaj*. Pismo Wolnego Królewskiego Miasta Lubaczowa, dwutygodnik społeczny pod redakcją Janusza Zubrzyckiego. Odnotowano również Fundację na Rzecz Rozwoju Kultury w Kolbuszowej, która w kwietniu 1991 roku przystąpiła do wydawania *Przeglądu Kolbuszowskiego* — czasopisma społeczno-kulturalnego o ambitnym programie wydawniczym.

Wspomnieć jeszcze należy o agencjach wydawniczych, spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, które na omawianym terytorium wydały cztery tytuły: *Kresowiaka Galicyjskiego* — Agencja Reklamowo-Marketingowa; *Corso, Tygodnik Mielecki* — Agencja Informacyjno-Reklamowa "AIR", Spółka Cywilna "Paragraf" w Jarosławiu sponsorowała *Kurier Jarosławski* od grudnia 1989 roku. Pismo ukazywało się także w 1992 roku.

Wiele z tych 69 tytułów przestało już wychodzić — zlikwidowane, zakończone lub czasowo zawieszone z powodów ekonomicznych. Przetrwały najsilniejsze, które zapisały się w pamięci czytelników czy też zyskały podstawy ekonomiczne i sponsorów. Do I kwartału 1992 roku odnotowano 12 takich tytułów, m.in. *Gazetę Bieszczadzką*, *Gazetę Łańcucką*, *Kamerton*, *Majdańsz-*

czynną, Wagę i Miecz, Wieści z Gminy, Wieści Krasieczyńskie — Tygodnik Parafialny, Ziemię Ropczycką.

Warto jeszcze kilka uwag poświęcić nakładom, które wahają się od 50 egzemplarzy, np. *Wieść Gminna* w Domaradzu, do 50 tysięcy *Głosu Wolnego*, biuletynu wyborczego Komitetów Obywatelskich „Solidarność” w Krośnie, Przemysłu i Rzeszowie.

Nakłady prasy samorządowej wynoszą przeważnie od 150 do 350 egzemplarzy, a tytuły wydawane typografią mają od 1500 do 3000 egzemplarzy, np. *Ziemia Ropczycka, Gazeta Bieszczadzka, Gazeta Łańcucka, Kresowiak Galicyjski, Kurier Jarosławski, Ziemia Sanocka, Ziemia Staszowska* itp. Tytuły mające nakłady powyżej tysiąca egzemplarzy przetrwały do 1992 roku.

Początkowo pisma te były kolportowane nieodpłatnie, ale ze wzrostem kosztów własnych od połowy 1990 roku wprowadzono ceny, początkowo 400-500 zł za egzemplarz, potem stopniowo cena wzrastała i obecnie wynosi od 2000 do 5000 zł, a np. w przypadku kwartalnika *Kamerton* cena wzrosła do 8000 zł, co zresztą i tak nie pokrywa kosztów wydawniczych.

Rozpowszechniane są te pisma najczęściej przez kioski „Ruchu” bądź sprzedawane bezpośrednio w siedzibie redakcji, zarządu lub urzędu gminy, ośrodka kultury czy też biblioteki publicznej. Zdarza się, że sam redaktor naczelny rozprzedaje nakład, np. *Kamertonu*, roznosząc go po instytucjach społeczno-kulturalnych, zakładach pracy, przed koncertami, przedstawieniami w teatrze itp. Wszystkie redakcje prowadzą sprzedaż za zaliczeniem pocztowym.

Na omawianym terytorium tylko *Gazeta Łańcucka, Gonię Staszowski, Gazeta Bieszczadzka* oraz pisma powstałe z przekształcenia — *Życie Przemyskie* i *Tygodnik Nadwiślański* — mają profesjonalną kadrę dziennikarską. Inne są redagowane społecznie i zespoły redakcyjne przy normalnym obciążeniu pracą zawodową uczą się podstaw wydawnictwa prasowego. Redakcja *Ziemi Sanockiej* żegnając się z czytelnikami i analizując przyczyny zawieszenia pisma zwraca uwagę, że “w tym czasie cała prowincjonalna prasa, a zwłaszcza gminna, mogła a nawet musiała być amatorska” i to odbijało się na jakości informacji, sposobie redagowania, doborze treści, terminowości ukazywania się numerów. Już od czwartego kwartału 1991 roku zaznaczyła się naturalna selekcja słabszych tytułów, które zawiesiły edycję bądź ogłosiły likwidację.

Warto jeszcze trochę uwagi poświęcić tematyce pism samorządowych, która niezależnie od miejsca wydawania jest zbliżona. Najczęściej i najwięcej miejsca zajmuje problematyka samorządowa. Następnie często poruszana jest działalność związków zawodowych, a szczególnie NSZZ “Solidarność”, życie religijne środowiska, uroczystości kościelne itp. Często pisma te przedstawiają znane osobistości w gminie czy mieście, działaczy kultury, twórców, sportowców itp. Przy prezentacji twórców na ogół zamieszcza się ich utwory literackie bądź fotografie obrazu, rzeźby, rzemiosła artystycznego, ludowego itp. Wiele z pism utworzyło “Kąciki porad praktycznych” dla kobiet, głównie przetwórstwa domowego, przepisów kulinarnych, robót na drutach czy szydełku, porad kosmetycznych, zdrowotnych itp. Prawie wszystkie zawierają program telewizyjny i radiowy, horoskopy, krzyżówki, kąciki humoru, często sytuacyjnego, związa-

nego z regionem, np. "Wójt z Wąchocka powiada...", wzorowane na anegdotach o skąpych Szkotach czy głupich milicjantach. Każde zamieszcza dużo reklam i ogłoszeń handlowych, usługowych, informacyjnych. Na czołowym miejscu są zamieszczane komunikaty zarządów lub urzędów gminy, miasta, zarządzenia burmistrzów lub wójtów, ogłoszenia i informacje o działalności samorządu itp. Wszystkie pisma ubiegają się o bliski i stały kontakt z czytelnikiem, proszą o listy lub telefony. Zamieszczają też odpowiedzi na pytania czytelników, usiłują przejąć funkcje interwencyjne.

W 1989 roku i na początku 1990 głównym tematem wszystkich czasopism samorządowych była zbrodnia katyńska i ofiary Katynia, zwłaszcza miejscowego pochodzenia. Zamieszczano ich życiorysy, fotografie, wywiady z członkami rodziny. Drugim takim "żelaznym" tematem były zbrodnie stalinowskie, opisy, wywiady lub wspomnienia represjonowanych przez NKWD, więźniów łagrów i obozów sowieckich.

Od połowy 1990 roku na łamy wkroczyła tematyka ekonomiczna, głównie reprivatyzacja przemysłu i gospodarstw rolnych znajdujących się na obszarze gminy. Śledzono uważnie przebieg reprivatyzacji, opisywano skutki i efekty. Natomiast stosunkowo mało miejsca poświęcono polityce, czasami opisywano działające na danym obszarze partie czy stronnictwa polityczne z krótką charakterystyką ich programów. O wiele więcej miejsca zajmowały narodziny, zgony, śluby, chrzty, a także kroniki policyjne i kronika wypadków.

Czasopisma wydawane przez ośrodki kultury — gminne i miejskie — miały charakter literacki. Obok utworów miejscowych twórców, charakterystyki ich twórczości, opisów wydarzeń kulturalnych w kraju, recenzji filmowych, telewizyjnych, teatralnych itp. zamieszczały również bibliografię przedmiotową miejscowości, kronikę wydarzeń kulturalnych i oświatowych, kalendarz historyczny, przegląd działalności ośrodków kultury, szkół, zespołów amatorskich tanecznych, śpiewaczych, teatralnych itp.

Kilka uwag należy się roli i funkcji pism samorządowych, wydawanych w 41 miejscowościach — niemal połowie wszystkich gmin w Polsce południowo-wschodniej. Czasopisma — organa gminy deklarują się jako "pośrednicy między obywatelami a organami władzy" — jak to czytamy w *Merkuriuszu Połanieckim*, *Wieści Gminnej*; naczelnym zadaniem *Wieści z gminy* jest: "Chcemy przybliżyć urząd do obywatela!" Inne uważają, że ich "rolą jest wypełnienie luki informacyjnej, istniejącej w jednostkach administracyjnych szczebla podstawowego", czy też pragną, jak *Gazeta Bieszczadzka*, poruszać "wszelkie bolączki, troski, porażki i sukcesy środowiska", co ma być "główną tematyką naszych artykułów", interesują ją "przykłady zła, arogancji władzy, nieudolności urzędników" itp. Żegnając się z czytelnikami *Ziemia Sanocka* wyraziła nadzieję, że spełniła swoją rolę i była "wyrazem poparcia dla tych przeobrażeń, pomocą w rodzeniu się samorządności i demokracji".

ALICJA KRYSTYNA GROMEK, KARL SCHÖNBALL

PRASA LOKALNA W NIEMCZECH

(na przykładzie miasteczka Bad Honnef)¹

Jak podaje najnowszy prasowy rocznik statystyczny "Zeitungen '91", odwołujący się do organu BDZV *Die Zeitung*², w 1991 r. (stan na 1 IX 1991) na terenie całych Niemiec ukazywało się 159 gazet codziennych. Ich łączny nakład wynosił 27 340,1 tys. egz. Czołowe pozycje zajmują tu landy: Hamburg (5 tytułów i nakład 53 16,56 tys. egz.), Nadrenia-Westfalia (26 i 4591,0), Bawaria (24 i 3064,5), Badenia-Wirtembergia (17 i 2373,1), Berlin (14 i 2099,9), Saksonia (9 i 1,759,1)³.

W I kwartale 1991 r. na terenie b. RFN ukazywały się 333 gazety codzienne, niedzielne i tygodniowe (statystyka ta dotyczy wyłącznie tych gazet, których wydawcami są członkowie Niemieckiego Związku Wydawców Gazet (BDZV)⁴. W Badonii-Wirtembergii ukazywało się 59 tytułów, w Bawarii — 57, w Berlinie — 4, w Bremie — 5, w Hamburgu — 8, w Hesji — 49, w Dolnej Saksonii — 57, w Północnej Nadrenii-Westfalii — 56, w Nadrenii-Palatynacie i Saarze — 12, w Szlezwiku-Holsztynie — 26. Łączny nakład tych 333 pism w I kwartale 1991 r. wynosił 22502,6 tys. egz.

Jakie miejsce wśród tych wielkich liczb zajmuje prasa lokalna i regionalna? Nie dysponujemy niestety wiarygodnym źródłem, które podawałoby ilość tytułów prasy lokalnej i regionalnej. Rocznik statystyczny "Zeitungen '91" przyta-

¹ Artykuł jest skróconą wersją referatu nadesłanego na sympozjum-seminarium "Prasa lokalna", Płock 22-23 listopada 1991.

² Podstawowym źródłem informacji dla tego szkicu są roczniki statystyczne o prasie, wydawane przez Bundesverband Deutscher Zeitungsverleger, e. V. (BDZV), czyli Niemiecki Związek Wydawców Gazet, w których używa się określenia "prasa lokalna i regionalna" łącznie. BDZV w publikowanych przez siebie statystykach o prasie przyjmuje za nakład ilość sprzedanych egzemplarzy danej gazety. Wynika to stąd, że: 1) prasoznawcy niemieccy uważają za faktyczny nakład — nakład sprzedany, albowiem tylko ten nakład "pracuje" oddziałując na opinię publiczną; 2) redakcje nie ujawniają zwrotów; 3) obecnie, w dobie katastrofalnej sytuacji ekologicznej redakcje prawnie zostały zobowiązane do niszczenia zwrotów we własnym zakresie (problem starego papieru); 4) wszelkich rozliczeń finansowych dokonuje się w oparciu o nakład sprzedany. Dlatego też w dobrze pojętym interesie redakcji leży baczna obserwacja rynku prasowego, unikanie nadmiernego drukowania nakładu, a tym samym — zmniejszenie ilości zwrotów.

³ "Zeitungen '91", op. cit., s. 148-159.

⁴ Jak wyżej, s. 268-278.

cza wiele danych dotyczących prasy lokalnej i regionalnej, nie podaje jednak ilości jej tytułów. Zaliczenie jakiejś gazety do grupy prasy lokalnej i regionalnej jest nieco skomplikowane. Przeglądając spis tytułów ukazujących się w Niemczech gazet, oczywiście sporządzony przez BDZV, a więc zawierający wyłącznie informacje o prasie wydawanej przez wydawców-członków Niemieckiego Związku Wydawców Gazet, łatwo można spostrzec, że wyznacznikiem przynależności do grupy nazwanej prasą lokalną i regionalną jest nakład. BDZV nie jest zainteresowany reklamowaniem czasopism wydawanych przez wydawców niezrzeszonych w Związku. Sporo zatem gazet lokalnych nie ma w spisach BDZV. Najczęściej wydawcami gazet lokalnych są osoby prywatne lub małe firmy wydawnicze. Dochód, jaki przynosi taka mała, niskonakładowa gazeta lokalna, nie jest wielki, a przynależność do Związku kosztuje.

Klasycznym przykładem gazety lokalnej jest np. ukazująca się w Bad Honnef gazeta codzienna *Honnefer Volkszeitung*. Gazeta ta zaczęła ukazywać się w 1881 r., ma więc już 110-letnią tradycję. Jej założycielem był właściciel istniejącej w Bad Honnef drukarni — Werber. Dużo niemieckich gazet lokalnych ma identyczny rodowód. Gazeta ukazywała się bez przerwy, niezależnie od okoliczności. Bad Honnef jest małym miasteczkiem o charakterze kurortu (17 tys. mieszkańców w mieście + 5 tys. w osadach należących administracyjnie do Bad Honnef, a oddalonych często o kilka kilometrów). Letniskowy charakter miasteczka zapewniał gazecie czytelników, zarówno stałych, jak i okazjonalnych. Po II wojnie światowej ranga miasteczka znacznie wzrosła, albowiem mieszkał tu i pracował kanclerz Konrad Adenauer. Stąd było już tylko krok do Bonn, stolicy i silnego ośrodka wydawniczego, lecz mimo to gazeta nie upadła. W 1958 r. jej szefem został Franz Josef Kayser, który w 1970 r. odkupił od rodziny Werberów wydawnictwo i wydaje *Honnefer Volkszeitung* do dnia dzisiejszego. F.J. Kayser jest członkiem BDZV i *Honnefer Volkszeitung* jest wymieniana w spisie gazet wydawanym przez BDZV.

Jaka jest ta typowa przedstawicielka prasy lokalnej? Obecnie jej nakład wynosi 5,8 tys. egz., objętość 6 do 16 stron, dwukolorowa. Jest redagowana jak większość polskich dzienników wojewódzkich. Trochę polityki (niewiele), wiadomości z kraju, felieton redakcyjny, wydarzenia z miasta i okolicy, sport, powieść w odcinkach, ogłoszenia i reklama. Ponad 90% nakładu to sprzedaż abonamentowa. W redakcji pracują: wydawca, redaktor naczelny i dwu redaktorów. Parę osób, jak np. maszynistka, korektor, fotograf i kilku wolnych dziennikarzy pracuje w niepełnym wymiarze godzin. Gazetę dostarczają do domu zatrudnieni przez wydawcę roznosiciele, którzy zbierają również opłaty za abonament. Gazetę można kupić także w lokalu redakcji.

Honnefer Volkszeitung jest chętnie czytany i należy do stałych lektur mieszkańców, którzy z zasady czytają jakąś codzienną gazetę ogólnokrajową, najczęściej jest nią bońska "rządówka" *General Anzeiger*, oraz lokalną — *Honnefer Volkszeitung*.

W okręgu Siegburg ukazują się ponadto dwa inne pisma. W każdy wtorek dostarczany jest do domów *Extra Blatt* i w każdy czwartek *Schaufenster Siebenbirge*. Nieco wcześniej, również w czwartki, ukazywała się jeszcze jedna

gazeta tygodniowa *Heimat-Schau*, ale wydawca zaniechał jej wydawania. Żadne statystyki nie odnotowują ukazywania się tych gazet. Nie wiadomo, ile ich ukazuje się w Niemczech. Jest to absolutnie prywatny interes wydawcy, który w ten sposób zarabia pieniądze, jak ktoś inny np. w fabryce. Gazety te nie uprawiają jakiegokolwiek polityki. Są to bezpłatne gazety reklamowe, wkładane do skrzynek pocztowych wszystkich mieszkańców danego terenu przez specjalnych roznosicieli.

Extra Blatt ukazuje się około 20 lat. Obecnie ma 145 tys. egz. nakładu⁵. Objętość 16 do 32 stron. Ma także trzy mutacje. Do każdego numeru dokładane są 3-4 kolorowe dodatki reklamowe dużych magazynów handlowych i firm. Wiadomości wyłącznie lokalne nie przekraczają nigdy 30% ogólnej objętości pisma. *Schaufenster Siebengebirge* (nakład nieznany) ma objętość 12 stron. Jest również gazetą reklamową roznoszoną do domów. Obie gazety utrzymują się z reklam i ogłoszeń. Regularnie dostarczane są do domów również i inne gazety reklamowe, bez żadnego tekstu poza koniecznym reklamowym, po prostu kolorowe reklamy. *Extra Blatt* jest w pewnym sensie konkurencją dla innych gazet na tym terenie, ponieważ jest bezpłatna, zawiera informacje lokalne, a jest atrakcyjna ze względu na ogłoszenia i reklamy.

Swoistym znakiem rozpoznawczym prasy lokalnej i regionalnej w spisie tytułów wydawanych w Niemczech gazet jest ich niski nakład. Powyżej natomiast stwierdzono, że *Extra Blatt* i *Schaufenster Siebengebirge* — dwie gazety, które można zaliczyć do prasy lokalnej i regionalnej — mają nakłady raczej spore (ca 145 tys. egz.), więc jak to właściwie jest z tym nakładem?

Jeśli *Honnefer Volkszeitung* należy niewątpliwie zaliczyć do prasy lokalnej, to dwie pozostałe (*Extra Blatt* i *Schaufenster Siebengebirge*) są gazetami reklamowymi. To pogranicze, na którym się obie znalazły, umożliwiające zaliczenie ich do prasy lokalnej bądź regionalnej, mają z powodu owych 30% ogólnej objętości przeznaczonych na tematykę ściśle lokalną. Jest to bardzo sprytny wybieg wydawców tego typu gazet, bo im więcej nagromadzi się elementów przyciągających — w tym przypadku to bezpłatność, dostarczanie do domu, tematyka lokalna — tym większe jest prawdopodobieństwo, że ktoś jednak po taką gazetę sięgnie. Więcej miejsca przeznaczonego na tematykę lokalną zmieni zaraz charakter takiej gazety, a wtedy wkroczą już do akcji inne przepisy, poza tym będzie mniej miejsca na reklamę i ogłoszenia, czyli znów mniejszy zysk.

We wszystkich podobnych przypadkach, a jest ich w Niemczech sporo, zawsze elementem decydującym jest nakład. Gdyby bowiem obie te gazety miały nakład jak np. *Honnefer Volkszeitung* (5,8 tys.), to stałyby się nieopłacalne dla wydawcy i dawno już przestałyby się ukazywać. Za reklamę zawsze płaci ten, kto ma coś do zaoferowania, do sprzedania, a nie ten, kto ma być potencjalnym nabywcą. Sprzedaż zatem jest drugim wyznacznikiem przynależności pisma do określonej grupy.

⁵ Wywiad z Roswithą Oschmann, wieloletnią pracownicą redakcyjną *Extra Blatt* (tekst w posiadaniu autorów).

Interesująca jest struktura form sprzedaży nakładów gazet. W II kwartale 1991 r. w starych i nowych landach sprzedawano ogółem 15 984 704 egz. jednorazowego nakładu codziennej prasy lokalnej i regionalnej. W tym 14 165 097 egz. w starych landach i 1 819 607 egz. w nowych. Struktura form sprzedaży kształtowała się następująco: abonamenty 12 760 356 egz. stare landy i 1 708 342 egz. nowe landy; masowa sprzedaż zorganizowana 1 340 232 egz. stare landy i 110 967 egz. nowe landy; sprzedaż okazjonalna 64 609 egz. stare landy i 298 egz. nowe⁶.

Zasadnicza różnica w strukturze form sprzedaży między prasą lokalno-regionalną codzienną a takąż samą prasą ogólnokrajową jest najlepiej widoczna w obliczeniach procentowych na przykładzie starych landów w II kwartale 1991 r. Sprzedaż abonamentowa prasy lokalnej i regionalnej wynosiła 90,1%, a prasy ogólnokrajowej — 63,9%; masowa sprzedaż zorganizowana 9,5% (prasa lokalno-regionalna) i 35,3% (prasa ogólnokrajowa); sprzedaż okazjonalna 0,5% i 0,8%. Udział procentowy poszczególnych form sprzedaży w innych latach kształtował się podobnie. A zatem egzystencja prasy lokalnej i regionalnej opiera się na sieci abonamentów stwarzających stały rynek czytelnicy. Dlatego też prasa ta musi na swych łamach uwzględniać lokalne gusty czytelnicze, lokalne tradycje i orientację polityczną. Taka sytuacja stwarza zresztą możliwość wzajemnego oddziaływania na siebie — czytelników na prasę i vice versa. Zjawisko to w mniejszym już stopniu występuje w prasie regionalnej, a w jeszcze mniejszym — w prasie centralnej. Oczywiście każdy środek masowego przekazu jest wpleciony w krąg wzajemnych oddziaływań, bo taka jest istota działania mediów masowych. Te wzajemne zależności występują również między prasą centralną a jej czytelnikami. Jednakże charakter ich jest nieco inny jakościowo. Prasa centralna przez swą tematykę (np. sport, kultura, technika) lub przez poziom zamieszczanych materiałów (np. dla tzw. masowego czytelnika lub dla czytelnika wyrobionego, dla dzieci) jest świadomie adresowana do określonego odbiorcy. I to on dokonuje wyboru. Natomiast w przypadku prasy lokalnej wybór jest raczej prosty: zaabonować lub nie. I właściwie jest to tylko wybór pozorny, bo w rzeczywistości wiadomo, że jednak trzeba tę konkretną gazetę zaabonować. Trudno bowiem pozbawiać się najlepszego źródła informacji o kręgu najbliższym i znanym.

Na konkretnym przykładzie wygląda to następująco: wspomniana już ukazująca się w Bad Honnef lokalna gazeta codzienna *Honnefer Volkszeitung* ma — jak już powiedziano — nakład 5800 egz. Przyjmując, zgodnie ze średnią krajową, że 90,1% nakładu rozchodzi się wśród abonentów, otrzymamy liczbę 5226 stałych czytelników gazety. Bad Honnef liczy 22 tys. mieszkańców. Zakładając, że rodzina jest 3-osobowa, to okazuje się, iż 71,3% rodzin abonuje lokalną gazetę.

Jest to również pewien swoisty snobizm, występujący szczególnie wśród starszej generacji, że nie wypada być źle poinformowanym. A ponadto wieloletnie zamieszkiwanie w jakimś miejscu tworzy pewien rodzaj przywiązania do

⁶ "Zeitungen '91", op. cit., s. 49, tab. 9.

wszystkiego, co lokalne, utożsamiane jako swoje, znane. Stąd tak duży procent sprzedaży abonamentowej prasy lokalnej i regionalnej. Stąd również tak duży udział tej prasy w ogólnym nakładzie prasy niemieckiej.

Np. w IV kwartale 1990 r. nakład prasy niemieckiej w starych landach wynosił 26 686 074 egz., w tym prasy lokalnej i regionalnej — 13 973 641 egz., z czego 12 610 120 egz. była to sprzedaż abonamentowa, czyli 90,1%⁷.

Interesujące mogłoby tu być porównanie form sprzedaży lokalnej prasy niemieckiej z odpowiednią prasą polską.

Patrząc na ogromne nakłady prasy niemieckiej, człowiek uświadamia sobie, że jest to ogromna masa papieru i pracy. *Süddeutsche Zeitung* (podtytuł "Münchner neueste Nachrichten aus Politik, Kultur, Wirtschaft und Sport"), wydanie sobotnio-niedzielne, ma objętość 100 stron (a nie jest to szczyt możliwości tej gazety ani jej podobnych) formatu polskiej *Polityki*, kosztuje 2 DM, ma nakład 390,3 tys. egz. Praktycznie każdy egzemplarz takiej gazety to mała książka. Znów, jak w przypadku gazet lokalnych, pada pytanie, kto za to płaci? Kto pokrywa wysokie koszty techniczne (papier, druk) i koszty osobowe (redaktorzy, dziennikarze itp.)?

Odpowiedź jest jedna i krótka — reklama. W 1990 r. w Niemczech (stare landy) wydano na reklamę w środkach masowego przekazu sumę 24,52 mld DM, z czego gazety codzienne uzyskały 8,06 mld DM, co dało im absolutne pierwszeństwo wśród wszystkich mediów (np. TV uzyskała 2,76 mld DM, a radio — 0,89 mld DM)⁸.

Poświęciliśmy wiele uwagi materialnej stronie prasy niemieckiej. Jednakże problem ten nie będzie w pełni przedstawiony, jeżeli pominiemy gospodarkę finansową redakcji. Składają się na nią dochody i wydatki każdej redakcji.

Średnia dochodów i wydatków redakcji X, w tym również redakcji prasy lokalnej i regionalnej, sprzedającej część swojego nakładu w formie abonamentów, wyrażona w procentach, kształtowała się w 1990 r., w starych landach, następująco: wpływy z reklamy wynosiły ok. 65%, z czego dochody z ogłoszeń stanowiły 87,7%, dołączane do gazety kolorowe dodatki reklamowe w postaci wkładek przyniosły 12,3% dochodu z reklamy. Ogłoszenia dzieliły się na oferty sprzedaży — 36,1% i reklamy — 63,9%. Koszty, jakie poniosły redakcje z tytułu różnych wydatków, przedstawiały się następująco: druk gazety — 31,5%, papier — 10,5%, redagowanie — 18,6%, administracja — 8,4%, koszty poniesione na zdobywanie ogłoszeń i reklam oraz reklama własna gazety — 12,4%, kolportaż gazety — 18,6%⁹.

Poza materialną podstawą ukazywania się gazet jest jeszcze podstawa prawno-polityczna. Tworzy ją artykuł 5 konstytucji Republiki Federalnej Niemiec z 1948 r.¹⁰ Gwarantuje on wolność słowa we wszystkich środkach masowego

⁷ "Zeitungen '91", op. cit., s. 47, tab. 7.

⁸ Jak wyżej, s. 28-29, 39, tab. 1.

⁹ Jak wyżej, s. 52, tab. 12.

¹⁰ Grundgesetz der Bundesrepublik Deutschland (von 1948). Artikel 5. "Recht der freien Meinungsäußerung. Jeder hat das Recht, seine Meinung in Wort, Schrift und Bild frei zu äußern und zu verbreiten, und sich aus allgemein zugänglichen Quellen ungehindert zu unterrichten. Die Pressefreiheit und die Freiheit der Berich-

przekazu. Nie przewiduje instytucji cenzury. Naruszenie przez redakcję tzw. dóbr osobistych lub dóbr państwowych podlega prywatnemu lub państwowemu zaskarżeniu do sądu. Ochronę dóbr osobistych i dóbr państwowych gwarantują odpowiednie przepisy kodeksu karnego i kodeksu cywilnego. Ponadto funkcjonują kodeksy zawodowe.

W szkicu tym zabrakło m.in. analizy procentowej zawartości tematycznej gazet. Objętość, jaką na łamach poświęcają poszczególnym tematom i problemom, jest różna dla różnych gazet. Oczywiście sporządza się analizy na użytek redakcji, z zasady niepublikowane. Każda redakcja ma swój ustalony wzorzec redagowania. Tematykę danej strony sygnalizuje czytelnikowi zamieszczone u góry nad tekstem, w nagłówku, odpowiednie hasło, np. polityka, nauka, sport, felieton, gospodarka itp. Tematyka ma w każdej gazecie stałe miejsce.

Przedstawione tu uwagi o niemieckiej prasie lokalnej i regionalnej i o prasie niemieckiej w ogóle potraktowane zostały bardzo skrótowo. Czy i w jakich punktach polska i niemiecka prasa lokalna są zbieżne? Jakie doświadczenia mogą nawzajem u siebie wykorzystać — pokaże czas. Ludzie pracujący przy redagowaniu gazet w obu krajach, jak również dysponenci i wydawcy tych gazet, a także ich czytelnicy powinni się jak najszybciej przyzwyczaić do nowych warunków, w jakich znalazły się oba sąsiedzkie przecież kraje.

terstattung durch Rundfunk und Film werden gewährleistet. Eine Zensur findet nicht statt. Diese Rechte finden ihre Schranken in den Vorschriften der allgemeinen Gesetze, den gesetzlichen Bestimmungen zum Schutze der Jugend und in dem Recht der persönlichen Ehre. Kunst und Wissenschaft, Forschung und Lehre sind frei. Die Freiheit der Lehre entbindet nicht von der Treue zur Verfassung".

Sondaże OBP

PIĘCIOWYMIAROWY MODEL ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNEJ

Przez wiele lat przyzwyczailiśmy się do tego, że stan świadomości polskiego społeczeństwa można było — w uproszczeniu — określić za pomocą jej jednowymiarowego modelu: linii, której jeden biegun odpowiadał “prorządowości”, drugi zaś — “antyrządowości”. Postawy prorządowe wyrażały się m.in. zwiększonym zaufaniem do PZPR-u, do rządu, milicji, do Rady Państwa itp. Spadkowi zaufania do tych instytucji towarzyszył zwykle wzrost zaufania do opozycji — w latach osiemdziesiątych dotyczyło to NSZZ “Solidarność” — wzrost religijności i wzrost zaufania do Kościoła i Episkopatu.

Z deklaracjami postaw politycznych szły w parze zachowania medialne i sposoby spędzania czasu wolnego: osoby bardziej prorządowe okazywały się bardziej aktywne w korzystaniu z polskiego radia i telewizji (zwłaszcza jej wieczornych dzienników), a także z prasy (zwłaszcza z gazet partyjnych, w tym z *Trybuny Ludu*). Odwrotnie, kto się przyznawał do braku zaufania do poszczególnych elementów partyjno-rządowego systemu władzy, częściej się stykał z nielegalną literaturą, bardziej ufał zachodnim radiostacjom i deklarował bardziej sumienne wypełnianie obowiązków religijnych.

Nie znaczy to oczywiście, że społeczeństwo polskie w latach osiemdziesiątych składało się wyłącznie z mniej lub bardziej zdecydowanych zwolenników ówczesnej władzy i z mniej lub bardziej radykalnych jej przeciwników. Kategorię najliczniejszą, niekiedy przekraczającą 50% dorosłej populacji, stanowili ludzie obojętni, nie zaangażowani lub neutralni w ówczesnych zmaganiach o kształt Rzeczypospolitej.

W dniu 4 czerwca 1989 r., tzn. w dniu wielkiego zwycięstwa wyborczego obozu solidarnościowego, a tym bardziej 24 sierpnia tegoż roku, tzn. w dniu powierzenia Tadeuszowi Mazowieckiemu funkcji prezesa Rady Ministrów, dotychczasowy linearny model polskiej świadomości społeczno-politycznej utracił wszelką wartość eksplanacyjną. Z jednej strony rozeszły się drogi PZPR-u, OPZZ i rządu (wkrótce zresztą już RP, a nie PRL), z drugiej — legalna prasa

przestała podlegać superredaktorowi z ulicy Mysiej, a poszczególne jej tytuły zaczęły wyrażać różne orientacje polityczne.

Jeśliby pominąć kryteria interesów poszczególnych grup zawodowych i środowiskowych (np. rolników "indywidualnych", rzemieślników, handlowców, górników, kolejarzy, nauczycieli itd.), można przyjąć, że — hipotetycznie — dawna linearna skala prężności i antyrządowości rozpadła się na co najmniej 5 skal (wymiarów), czasem wchodzących we wzajemne pozytywne lub negatywne korelacje. Biegunki tych skal wyznaczają następujące pary opozycyjnych wobec siebie pojęć:

I. Autorytaryzm	Liberalizm
II. Etatyzacja (nacionalizacja) gospodarki	Prywatyzacja gospodarki
III. Państwowa opiekuńczość	Indywidualna zaradność
IV. Nacionalizm (patriotyzm)	Europejskość
V. Fundamentalizm religijny	Prywatność religii

Przypisując tym skalom wartość wymiarów, powiemy, że orientację społeczno-polityczną zarówno poszczególnych mieszkańców Polski, jak i całego społeczeństwa polskiego można określić przez wyznaczenie dla niej punktu w tej modelowej pięciowymiarowej przestrzeni. Miejsce zaś owego punktu zależy od tego, jak bardzo dana orientacja aprobuje (1) rządy autorytarne, (2) etatyzację gospodarki, (3) opiekuńczość państwa, (4) obronę odrębności narodowej i (5) wzrost roli religii w życiu społecznym. Gdybyśmy do nazwania poszczególnych wymiarów użyli określeń z przeciwnych biegunów, ten sam sąd przybrałby postać: Miejsce danej orientacji w pięciowymiarowym modelu świadomości zależy od tego, jak bardzo jest ona (1) liberalna, jak bardzo ceni (2) prywatyzację gospodarki, (3) indywidualną zaradność w sprawach bytowych, (4) europejskość i (5) prywatność religii.

Zgodnie z tą koncepcją do kwestionariuszy wywiadu w dwóch ogólnopolskich badaniach reprezentatywnych czytelnictwa prasy wprowadzono odpowiednie pytania dla respondentów: w badaniach z przełomu kwietnia i maja 1992 r. respondent miał wyznaczyć odpowiadające jego orientacji punkty na odpowiednich skalach. W badaniach z drugiej połowy maja 1992 r. posłużono się 10 sądami, których stopień zgodności z własnym światopoglądem każdy ankietowany miał oszacować. Obie metody przyniosły bardzo bliskie sobie wyniki. Tu ograniczymy się do relacji z drugiej akcji badawczej z końca maja 1992. Objęła ona udziałową reprezentację (2162 osoby) ludności Polski powyżej 14. roku życia, a została przeprowadzona przez sieć ankietatorów OBP UJ pod kierunkiem dra Ryszarda Filasa, który też był twórcą kwestionariusza ankiety poświęconej odbiorowi prasy, radia i telewizji.

W kwestionariuszu znalazło się 10 następujących sądów o charakterze teleologiczno-aksjologicznym odnoszących się do sposobów i zasad oraz celów i wartości rządzenia w "naszym kraju" (liczby w nawiasach oznaczają procent respondentów wyrażających opinię o danym sądzie; pierwsza liczba — "tak" i

“raczej tak”, druga — “trudno się zdecydować”, trzecia — “nie” i “raczej nie” (pominięto brak odpowiedzi).

Tak więc w Polsce dziś:

1. Potrzebne są rządy silnej ręki, nawet ograniczające swobody obywatelskie (34,5; 21,9; 42,2).
2. Dominującą część gospodarki powinno posiadać państwo (50,4; 18,5; 29,7).
3. Państwo powinno zapewnić opiekę socjalną swoim obywatelom (82,1; 7,8; 8,0).
4. Powinniśmy umacniać naszą narodową odrębność, bo zbytne wiązanie się z innymi krajami może tylko zniszczyć polskie tradycje i wartości (50,5; 27,1; 20,9).
5. Jedynie respektowanie wartości chrześcijańskich we wszystkich dziedzinach życia oraz większy wpływ Kościoła na politykę państwa może przynieść powodzenie (17,6; 17,4; 63,5).
6. Najważniejsza jest pełna wolność każdego obywatela, nawet jeśli utrudnia to rządzenie krajem (40,2; 26,7; 31,5).
7. Cała gospodarka (wszystkie przedsiębiorstwa) powinna się znaleźć w rękach prywatnych (16,8; 21,4; 59,7).
8. Ludzie sami powinni się troszczyć o swe sprawy, a nie liczyć na państwo (31,8; 22,9; 41,7).
9. Powinniśmy dążyć do zjednoczonej Europy, a sprawy narodowe nie są teraz takie ważne (18,3; 25,7; 54,1).
10. Religia powinna być sprawą prywatną każdego obywatela i nie należy jej (ani Kościoła) mieszać do spraw państwa (82,4; 5,3; 11,0).

Oceniając zgodność tych sądów z własnymi przekonaniami, respondenci przedstawili się jako społeczność o niewielkiej przewadze aprobaty dla liberalizmu (40,2) nad aprobatą dla autorytaryzmu (34,5), o znacznie wyraźniejszej przewadze aprobaty dla haseł obrony wartości narodowych (50,5) i upaństwowienia gospodarki (50,4) nad aprobatą dla haseł jednoczenia się z Europą (18,3) i prywatyzacji gospodarki (16,8) oraz niemal powszechnie akceptująca zasadę prywatności religii (82,4) i ideał państwa opiekuńczego (82,1) przy umiarkowanej aprobacie dla idei chrystianizacji życia publicznego (17,6) i oparcia bezpieczeństwa socjalnego obywateli na ich osobistej zaradności (31,8).

Zgromadzone opinie potwierdzają obiegowe sady, że współczesna świadomość i wyobrażenia społeczna Polaków ukształtowane zostały w znacznym stopniu przez wieloletnią “pracę ideowo-wychowawczą”, czyli “komunistyczną propagandę”.

Oto spośród 10 sądów opiniowanych przez respondentów najszerszy zasięg aprobaty (ponad 82%) uzyskały te dwa, które bodaj nigdy i nigdzie w oficjalnej propagandzie komunistycznej w Polsce w latach 1944-1989 nie były kwestionowane: (1) “religia jest sprawą prywatną i nie należy jej mieszać do polityki”, a (2) “państwo powinno zapewnić opiekę socjalną swoim obywatelom”. Nato-

miast na drugim biegunie najwyższej aprobaty znalazły się dwa inne sądy, pod którymi z kolei władze PRL-u nigdy by się nie podpisały; oto one: (1) “zjednoczenie się z Europą jest dla nas korzystne”, a “cała gospodarka powinna się znaleźć w rękach prywatnych”.

Wypada tu podkreślić, że na tych dwóch ostatnich sądach wspiera się cały program polityczno-ekonomiczny postkomunistycznych rządów Rzeczypospolitej. Ujawniony w badaniach niepokojąco wąski zasięg aprobaty dla nich można potraktować jako sygnał zagrożenia konfliktami społecznymi wokół tego programu. Wypowiedzi większości polityków i publicystów skłaniały do przypuszczenia, że nie uświadamiają sobie oni, jak niewielka część społeczeństwa akceptuje idee przyspieszonego marszu do Europy i przyspieszonej prywatyzacji.

Analiza korelacji opinii o poszczególnych sądach prowadzi do wniosku, że opinie respondentów wykazują skłonność do wiązania się w dwa syndromy: pierwszy, wyraźniejszy, można nazwać “s o c j a l i s t y c z n o - n a r o d o - w y m” — charakteryzuje się współwystępowaniem aprobaty dla upaństwowionej gospodarki, opiekuńczego państwa i dla obrony wartości narodowych; drugi — mniej wyraźny — nazwać by można “i n d y w i d u a l i s t y c z n o - e u r o p e j s k i m” — cechuje się współwystępowaniem aprobaty dla prywatyzacji gospodarki, jednoczenia się z Europą i indywidualnej zaradności. Pierwszy z tych syndromów jest nie tylko bardziej wyrazisty, ale i ma znacznie szerszy zasięg społeczny: średni zasięg społecznej aprobaty dla jednego sądu w syndromie pierwszym (61%) jest n i e m a l t r z y k r o t n i e s z e r s z y niż średni zasięg aprobaty jednego sądu w syndromie drugim (22%).

Współczynniki korelacji I

	Autorytaryzm	Etatyżacja gospodarki	Opiekuńczość	Nacjonalizm	Fundamentalizm religijny
Fundamentalizm religijny	0,177	0,002	-0,28	0,144	x
Nacjonalizm	0,129	0,329	0,251	x	
Opiekuńczość	0,104	0,366	x		
Etatyżacja gospodarki	0,128	x			
Autorytaryzm	x				

Współczynniki korelacji II

	Liberalizm	Prywatyzacja gospodarki	Indywidualna zaradność	Europejskość	Religijność prywatna
Religijność prywatna	0,053	0,083	0,021	-0,011	x
Europejskość	0,045	0,262	0,226	x	
Indywidualna zaradność	0,048	0,261	x		
Prywatyzacja gospodarki	0,127	x			
Liberalizm	x				

Współczynniki poniżej 0,1 oznaczają korelacje nieistotne statystycznie.

Walery Pisarek

Sondaże OBP

NASTROJE SPOŁECZNE I NIEKTÓRE POSTAWY POLITYCZNE

(maj 1991 — maj 1992)

Rok, który minął od poprzedniego sondażu nastrojów społecznych (zob. ZP 1991 nr 3-4), przyniósł dalsze pogorszenie się materialnej sytuacji ludności Polski. Aż 67,6% ogółu respondentów stwierdziło pogorszenie sytuacji finansowej własnej rodziny (poprawę zaś tylko 12,0% — zob. tabela 1). Nie lepiej jest oceniana zmiana sytuacji gospodarczej kraju. Stan gospodarki Polski za gorszy niż przed rokiem uznało 68,4% badanych (za lepszy: 9,3%). Odczucia te powodują ogólne pogorszenie się nastrojów społecznych oraz wzrost pesymizmu polskiego społeczeństwa.

Jeżeli przed rokiem ówczesna sytuacja w Polsce budziła nadzieje, “że będzie lepiej”, wśród 25% badanych (zob. tabela 2), to obecnie odsetek ten zmalał do 10,3. Przed rokiem obawy przeważały nad nadziejami u 30,2% ogółu respondentów; w maju 1992 r. taki stan deklarowała prawie połowa ankietowanych (48,8%).

Tabela 1. Ocena rozwoju sytuacji gospodarczej kraju oraz sytuacji finansowej własnych gospodarstw domowych — w porównaniu z sytuacją sprzed roku (na podstawie badań z kwietnia-maja 1991 r. oraz maja 1992 r.)

	Sytuacja gospodarcza kraju		Sytuacja gospodarstwa domowego	
	IV-V 1991	V 1992	IV-V 1991	V 1992
Znaczna poprawa	6,6	1,5	3,5	2,1
Niewielka poprawa	31,4	7,8	18,1	9,9
Bez zmian	10,3	12,3	19,3	15,9
Niewielkie pogorszenie	15,0	22,0	22,4	25,1
Znaczne pogorszenie	28,2	46,4	31,5	42,5
Trudno określić	8,2	9,5	3,4	4,1
Brak odpowiedzi	0,3	0,5	1,8	0,4

Tabela 2. Odczucia społeczne, dotyczące rozwoju ogólnej sytuacji w Polsce w latach 1989-1992 (dane w procentach)

Aktualna sytuacja w kraju budzi w badanym...	Data realizacji badań			
	X 1989	IV 1990	IV-V 1991	V 1992
głównie nadzieje, że będzie lepiej	33,8	22,6	24,5	10,3
niepewność (nadzieje i obawy równoważą się)	15,1	3,1	33,3	29,8
głównie obawę i lęk	43,8	26,9	30,2	48,8
nie ma zdania	5,8	10,2	11,9	10,5
określiłby to inaczej	2,5	3,2	1,1	0,6

Efektem obniżenia się stopy życiowej ludności (oraz — zapewne — wydarzeń rozgrywających się na polskiej scenie politycznej) jest również znaczny spadek zaufania do najważniejszych instytucji państwa: Sejmu, Senatu, prezydenta i rządu. Zwłaszcza rząd (kierowany w maju 1992 przez Olszewskiego) stracił wiele w odbiorze społecznym, zajmując ostatnie miejsce w przedstawionej w tabeli 3 hierarchii stopnia zaufania do najważniejszych instytucji społeczno-politycznych ze wskaźnikiem 30,8 p.¹ (wobec 45,6 p. dla rządu Bieleckiego na przełomie kwietnia i maja ubiegłego roku). Podobny i tylko minimalnie mniejszy spadek zaufania odnotowujemy w stosunku do prezydenta (z 45,7 p. do 32,6 p.). Wyraźnie dostrzegalne (systematyczne od 1989 roku) podobnie, jak w przypadku rządu i Sejmu — jest również zmniejszanie się zaufania do "Solidarności" i Kościoła rzymskokatolickiego(episkopatu)². Natomiast nieco większe zaufanie niż w roku ubiegłym (o ok. 2 p.) polskie społeczeństwo miało do OPZZ-u, samorządu lokalnego, komitetów obywatelskich i sądownictwa; wyraźniej (o 3 p.) wzrosło zaufanie do wojska (które umocniło swoją pozycję na czele hierarchii zaufania), a zwłaszcza do policji (o 5 p.), która przesunęła się w hierarchii zaufania na drugie miejsce, wyprzedzając sądownictwo i Kościół (episkopat).

Stan nastrojów społecznych wywiera niewątpliwy wpływ na poziom aktywności politycznej Polaków³. Nie jest on więc wysoki. Prawie 3/4 społeczeństwa nie ma ochoty (ok. 29%) lub nie jest zdecydowane wziąć udziału w głosowaniu w przyszłych wyborach parlamentarnych, a ponad połowa (52%) pełnoletnich ankietowanych nie czuje sympatii do żadnej partii politycznej. Tak więc raczej żadna z partii politycznych nie może poszczycić się szerszą bazą społeczną — może z wyjątkiem Unii Demokratycznej (z którą sympatyzowało w maju 1992 r. 12,1% badanych). Pozostałe ugrupowania cieszą się znacznie mniejszym poparciem. Hierarchia popularności tych partii przedstawia się następująco: SdRP (6,1%), KPN (5,8%), PSL (3,4%), Partia "X" (2,8%), NSZZ "Solidar-

¹ Na skali 100-punktowej, gdzie 100 = pełne zaufanie, 0 = całkowity brak zaufania.

² Dane dotyczące stopnia zaufania do Kościoła rzymskokatolickiego nie są w pełni porównywalne z ubiegłorocznymi (i wcześniejszymi), gdyż tym razem pytaliśmy, bardziej konkretnie, o zaufanie do hierarchii kościelnej — episkopatu.

³ Np. wśród badanych, którzy z obecną sytuacją w kraju wiążą głównie nadzieje, 61,9% deklaruje udział w przyszłych wyborach parlamentarnych, a tylko 15,7% jest zdecydowanych nie głosować. Natomiast w przypadku respondentów, u których obawy dominują nad nadziejami, odsetki te wynoszą odpowiednio: 31,4% — 33,6%.

ność” (2,6%), ZChN (2,5%), KLD (2,4%), PSL “Solidarność” — “Solidarność” RI (2,2%), Polska Partia Przyjaciół Piwa (1,8%), Unia Polityki Realnej (1,8%), OPZZ (1,6%), Porozumienie Centrum (1,3%)⁴.

Tabela 3. Stopień zaufania do wybranych instytucji — w badaniach z lat 1989-1992
(na skali 100-punktowej, gdzie 100 = pełne zaufanie, 0 = całkowity brak zaufania)

Instytucje	Data realizacji badań				
	X 1989	IV 1990	XI 1990	IV-V 1991	V 1992
1. Wojsko	47,1	53,7	57,9	54,6	57,6
2. Policja (*milicja)	*29,1	*32,4	40,1	42,9	47,7
3. Sądownictwo	40,5	38,6	45,5	46,3	46,4
4. Kościół rzymskokatolicki (**episkopat)	62,4	62,6	63,5	53,5	**45,6
5. Samorząd lokalny	—	—	37,7	37,4	39,3
6. Lokalny komitet obywatelski	—	44,0	38,4	36,2	39,1
7. Sejm	61,7	56,7	40,3	44,9	35,1
8. Senat	—	53,4	42,2	40,7	33,9
9. NSZZ “Solidarność”	57,5	47,2	50,0	38,5	33,6
10. Prezydent	—	—	—	45,7	32,6
11. OPZZ	36,1	37,2	b.d.	30,0	32,1
12. Rząd	59,5	55,4	46,3	45,6	30,8

Jarosław Grzybczak

⁴ Wymieniono jeszcze inne ugrupowania (jak np. Polska Wspólnota Narodowa), ale nie zyskały one poparcia wyższego niż 0,3% badanych.

DZIENNIKI LOKALNE W LUBLINIE WOBEC WYBORÓW 1991 R.

Lubelskie dzienniki lokalne w sposób widoczny zaznaczyły swój udział w wyborach parlamentarnych 1991 r. Kampania wyborcza ujawniła różnice programowe gazet.

Rynek prasowy Lublina zdominowały 4 tytuły. Największy zasięg i nakład ma *Dziennik Lubelski* wydawany przez spółkę KADEX – EDYTOR dla województw: białkopodlaskiego, chełmskiego, lubelskiego, siedleckiego i zamojskiego. Gazeta powstała na bazie dawnego dziennika PZPR *Sztandar Ludu*, ma nakład codzienny 56 tys. egz., a wydanie magazynowe blisko 200 tys. Drugi co do wielkości tytuł, popołudniówka *Kurier Lubelski* jest własnością spółki MULTICO. Ukazuje się w codziennym nakładzie 30 tys. egzemplarzy, magazyn osiąga zaś 100 tys. egz. Trzy czwarte nakładu rozchodzi się w Lublinie. Lokalna wkładka *Gazety Wyborczej* — *Gazeta w Lublinie*, wydawana 6 razy w tygodniu, osiąga w mieście 10 tys. egz. Nowy tytuł na lubelskim rynku prasowym *Gazeta Lubelska Dzień* miał nakład 11 tys. egz. — magazyn ok. 20 tys., przy znacznych zwrotach, sięgających 60%. Dziennik ten borykał się z kłopotami personalnymi i wydawniczymi. Przed kampanią wyborczą zmienił właściciela — został nim lokalny biznesmen Edward Trykacz — i redaktora naczelnego — Bogdan Madej, również członek władz PC. Pismo się już nie ukazuje.

Inne wydawnictwa lokalne odegrały w Lublinie w kampanii wyborczej marginalną rolę. Wobec silnego nasycenia rynku tytułami profesjonalnymi, pismka partyjne, jak np. *Demokrata* wydawany przez SdRP, gazetki dzielnicowe czy regionalny *Biuletyn Solidarności* z racji ograniczonego zasięgu miały znikome znaczenie. Tego typu wydawnictwa znacznie lepiej rozwinęły się w terenie. W samym tylko woj. lubelskim ukazuje się kilkadziesiąt nowych tytułów, niektóre nawet w kilkutyśięcznym nakładzie.

Redakcje dzienników profesjonalnych potraktowały wybory jako ważne wydarzenie w życiu kraju. Niemniej stopień i kierunek zaangażowania poszczególnych tytułów różniły się w sposób istotny.

1. Przegląd form i treści publikacji wyborczych w dziennikach lubelskich

Sygnaly nadchodzącej kampanii pojawiły się w lubelskich dziennikach w połowie lipca, po ogłoszeniu ordynacji. Przez następne tygodnie gazety śledziły za PAP-em spory o ostateczny kształt ordynacji, związane z prezydenckim wetem. Tematyce tej poświęcano czołówki pierwszych stron. *Dzień* eksponował stanowisko prezydenta. Z kolei *Dziennik Lubelski* w charakterystyczny dla siebie sposób, informując, że Sejm przyjął ordynację wyborczą bez poprawek, i cytując negatywny komentarz Jarosława Kaczyńskiego, obok zamieścił relację z wojewódzkiego zjazdu Unii Demokratycznej, w której przytoczone zostały krytyczne uwagi wobec prezydenta i agresywności Porozumienia Centrum¹.

Informacje o pierwszej konwencji wyborczej Unii Demokratycznej ukazały się we wszystkich tytułach, z wyjątkiem *Dnia*, 15 lipca. Natomiast cała lokalna prasa, najobszerniej *Kurier* i *Dziennik Lubelski*, zamieściła relację ze spotkania Jarosława Kaczyńskiego, poświęconego m.in. ordynacji wyborczej. *Gazeta w Lublinie* publikując lakoniczne sprawozdanie wytknęła organizatorom segregowanie pytań adresowanych do gościa².

Zapowiedź wyborczych emocji przyniosła polemika ze stałym felietonistą *Dnia* podpisującym się zet (Zbigniew Kopeć), który w numerze z 31 lipca wytknął działaczom PC udział w aferach gospodarczych. Już następnego dnia ostrą polemikę podjął członek władz wojewódzkich Porozumienia Jacek Janas Kaszczyk, nie szczędząc Kopciowi zarzutów i pouczeń. Zaatakowany autor porównał zaś Kaszczyka do sekretarza propagandy. Wkrótce felietony przestały się ukazywać, zastąpione przez publikacje działaczy PC.

Na przełomie lipca i sierpnia wszystkie lubelskie dzienniki zaczęły zamieszczać informacje o kandydatach poszczególnych ugrupowań, składach komisji wyborczych, rejestracji list. Dziennikarze zapowiadali spotkania i wiece oraz sprawozdawali z nich. Publikacje te przewijały się przez całą kampanię wyborczą, w ostatniej fazie uzupełnione o instruktaż głosowania. *Dziennik Lubelski*, mający największą objętość, tematykę tę potraktował najszerzej. 5 VIII wprowadzona została rubryka "Droga do parlamentu", w której ukazywały się informacje związane z wyborami. W numerze z 16-18 sierpnia redakcja zadeklarowała swą neutralność i wolę wszechstronnego, obiektywnego informowania w okresie kampanii, zapraszając równocześnie do korzystania z płatnej reklamy³. Od 26 września na łamach dziennika zaczęło się ukazywać "Wyborcze ABC" z informacjami poświęconymi ordynacji. Na początku października redakcja uruchomiła dyżurny telefon, zapraszając do "Hyde Parku"⁴. W następnych dniach publikowano listy i wypowiedzi czytelników. Dziennikarze przeprowadzali sondaże wśród mieszkańców Lublina i regionu. Na dwa tygodnie przed wyborami gazeta opublikowała wyniki badania opinii publicznej pod hasłami: "Czy

¹ Nor [Ryszard Nowosadzki]: Demokracja zagrożona. *Dziennik Lubelski* (dalej *DzL*) nr 115 z 17 VIII 1991.

² *Gazeta w Lublinie* (dalej *GwL*) nr 110 z 20 VII 1991.

³ Zapraszamy na szpalty. *DzL* nr 159 z 16-18 VIII 1991.

⁴ Hyde-Park. *DzL* nr 194 z 7 X 1991.

pójdziemy do um?”, “Kogo poprzemy?”. 22 października dziennik zamieścił dyskusję redakcyjną pt. “Chłopska dola” z udziałem reprezentantów Ojcowizny, UD, PC i SLD⁵. Akcenty wyborcze obecne były w felietonach Wojciecha Chudego, który ostrzegał przed kokietowaniem, manipulacjami i szalbierstwami. Zastanawiając się nad istotą prawicy dostrzegał jej wartości, ale równocześnie zwracał uwagę na niedoskonałości zwolenników tej formacji⁶.

Pod hasłami “Jesteśmy do usług”, “Nie wyręczamy” przystąpił do kampanii *Kurier Lubelski*. W numerze z 26-28 lipca gazeta przypomniała swoją niezależną formułę, deklarując wolę proporcjonalnego informowania o wszystkich ugrupowaniach i dystansując się od propagowania jakiegokolwiek partii⁷. Redakcja zachęcała do korzystania w tym celu z płatnych ogłoszeń. Na łamach *Kuriera* znalazło się miejsce dla — jak to określano w redakcji — politycznego folkloru. Zaprezentowano m.in. Unię Polityki Realnej i jej lidera Janusza Korwin-Mikkego, który telefonicznie rozmawiał z czytelnikami⁸. W tym samym numerze o programie swej partii pisał szef oddziału lubelskiego Stronnictwa Narodowego. Od września pod hasłem “Kurierowe studio wyborcze” ukazywały się rysunki satyryka Macieja Wijatkowskiego przedstawiającego poszczególne partie. Uszczypliwości dotyczyły zarówno prawicy, jak i lewicy. Tematyce wyborczej poświęcano także wydania magazynowe, zamieszczając m.in. fotoreportaż ilustrujący dopiski i gwiazdy Syjonu, jakimi opatrywano plakaty⁹, a także wypowiedź politologa o szansach poszczególnych ugrupowań¹⁰. W numerze z 17 września wprowadzona została rubryka “Gry wyborcze”, w której obok informacji znalazły się komentarze i krytyczne uwagi na temat manipulacji i konfliktów związanych z kampanią. Wybory stale przewijały się w cyklicznych felietonach: “Z soboty na niedzielę”, “Moda polska”, “Przebieranie w słowach”. Podobnie jak inne gazety, *Kurier* zamieszczał informacje o listach kandydatów, sprawozdawał ze spotkań liderów Unii, PC, ZChN, KLD, wyjaśniał zasady ordynacji i techniki głosowania. W wydaniu poprzedzającym 27 października jedynym akcentem okolicznościowym była na trzyszpaltowej czołówce pierwszej strony informacja “Co każdy wyborca wiedzieć powinien”.

Na łamach *Dnia* z 2-4 sierpnia Jacek Maziarski, przewodniczący Zarządu Głównego PC, powiedział, że kampania wyborcza będzie bardzo ostra i brutalna. Czytelnik mógł się o tym przekonać z lektury. Swoją udział w wyborach *Dzień*, podobnie jak inne tytuły, rozpoczął od prezentacji list kandydatów oraz wieści z poszczególnych sztabów. Rubryka, w której ukazywały się te wiadomości, identycznie jak w *Dzienniku Lubelskim*, nosiła nazwę “Droga do parlamentu”. W numerze z 13-15 września redakcja zapowiedziała prezentacje ugrupowań i partii z zastrzeżeniem, że nie będzie w nich miejsca dla Partii X oraz postkomunistycznego Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Zgodnie z tym w na-

⁵ Ryszard Nowosadzki: Chłopska dola. *DzL* nr 205 z 22 X 1991.

⁶ Wojciech Chudy: Istota prawicy. *DzL* nr 188 z 27-29 X 1991.

⁷ *Kurier* w wyborach. *Kurier Lubelski* (dalej *KL*), nr 144 z 26-28 VII 1991.

⁸ *KL* nr 133 z 11 VII 1991.

⁹ Pejzaż wyborczy — fotoreportaż. *KL* nr 198 z 11-13 X 1991.

¹⁰ Kto wygra wybory. *KL* nr 193 z 4-6 X 1991.

stępnych numerach na str. 2 ukazywały się wywiady z kandydatami, liderami i rzecznikami ugrupowań, notki historyczno-programowe i hasła. Z wyjątkiem SLD i Partii X przedstawiono wszystkie partie w okręgu lubelskim. Niezależnie od tego cyklu redakcja zamieszczała relacje ze spotkań, wieców, konferencji. *Dzień* kilkakrotnie piórem redaktora naczelnego Bogdana Madeja podkreślał, że nie jest gazetą lewicową. Czytelników upewniały o tym regularne publikacje lokalnych działaczy PC, wywiady z liderami Porozumienia, a także przedruki i opracowania z wydawnictw tej partii. W ostatniej fazie kampanii gazeta na warunkach korzystnej odpłatności udostępniła łamy dla prezentacji programu KPN, ostro atakującej konkurentów. Wielokrotnie w okresie kampanii pojawiały się artykuły piętnujące i polemizujące z lewicą, także UD. Obok płatnych ogłoszeń, zamieszczanych zwłaszcza pod koniec kampanii, dziennik ten zaprezentował Teresę Liszcz — ministra stanu, Romana Wierzbickiego z „Solidarności” RI, Romana Bartoszcze. Informacjom, wywiadam, sprawozdaniom i materiałom publicystycznym towarzyszyły rysunki i inne akcenty graficzne zachęcające do głosowania na konkretnych kandydatów głównie z listy nr 12 — Porozumienie Centrum. Obok zdjęć kandydatów ugrupowań związanych z KPN pojawiały się hasła typu „Balcerowicz gnębi chłopa, musi teraz dostać kopa”. Tuż przed wyborami powołując się na autorytet Kościoła *Dzień* zachęcał do udziału w głosowaniu¹¹.

Gazeta w Lublinie, lokalny dodatek *Gazety Wyborczej*, z początkiem sierpnia zaczęła się ukazywać 6 razy w tygodniu. Mimo mniejszej w stosunku do pozostałych dzienników powierzchni informacyjnej, tematyka wyborcza od połowy lipca regularnie towarzyszyła kolejnym wydaniom. Gazeta nie składała żadnych deklaracji co do uczestnictwa w kampanii. W piśmie dominowały informacje, zapowiedzi i sprawozdania ze spotkań, a także krótkie komentarze typowe dla macierzystej GW. Specjalnością tego dziennika było ujawnianie „przecieków” ze sztabów wyborczych. Pojawiały się spekulacje co do możliwych koalicji. Jednym z głównych tematów tego dziennika była rywalizacja między Porozumieniem Centrum i Unią Demokratyczną, jakkolwiek nie zabrakło miejsca dla prezentacji list kandydatów innych ugrupowań. Odnotowano lubelskie wizyty liderów PC, ZChN i „Solidarności”, UD. Z nadzieją na porozumienie skomentowano lokalne spotkanie przedstawicieli ugrupowań wywodzących się z „Solidarności”¹². Dwa dni później oczekiwania te rozwiane zostały w sprawozdaniu ze spotkania z Jackiem Maziarskim zatytułowanym „Nie będzie sojuszu z Unią”.

8 października *GwL* zamieściła odezwę wyborczą, subtelnie wskazującą na kandydatów Unii, którą podpisali lubelscy naukowcy i ludzie kultury znani jako sympatycy UD. Gazeta skrzętnie wylapywała wszelkie potknięcia konkurentów. Jej dziennikarze, mimo zaprzeczeń redaktora naczelnego *Dnia*, wykazali ściśle powiązania tego dziennika z Porozumieniem Centrum i konflikty personalne w łonie tej partii. Także SdRP poza rutynowymi informacjami o kandyda-

¹¹ *Dzień* nr 206 z 25-27 X 1991.

¹² Trójkąt z rozsądku. *GwL* z 14 IX 1991.

tach nie mogła liczyć na pozytywne publikacje. Przeciwnie, wytykano jej różne grzechy. Obok nazwiska kandydata socjaldemokratów do Senatu autor informacji napisał: orędownik wprowadzenia stanu wojennego¹³. Z kolei szefa Zarządu Wojewódzkiego PC gazeta pytała, dlaczego wśród kandydatów jego partii znajduje się ateista¹⁴. Ostatnimi akcentami kampanii na tych łamach były: sondaż firmy DEMOS o szansach poszczególnych ugrupowań, wywiad z lubelskim liderem Unii oraz reportaż o nastrojach społecznych. W jego konkluzji autorka stwierdziła, że niewielu ludzi pójdzie głosować, ponieważ politycy odbierani są jako Oni, czyli obcy.

II. Charakterystyka linii lubelskich dzienników w okresie wyborów parlamentarnych

Analiza zawartości poszczególnych tytułów pozwala wyciągnąć wnioski co do ich zaangażowania w kampanię oraz związków z ugrupowaniami politycznymi. W dziennikach dłużej obecnych na rynku prasowym dostrzegalne są także wyraźne zmiany w stosunku do kampanii z 1989 r. i wcześniejszych.

“Nie wiążemy się z żadną partią czy ugrupowaniem politycznym. Zamierzamy prezentować wszystkie te, które przystąpią do kampanii wyborczej. Chcemy rzetelnie i tak jak to tylko możliwe obiektywnie informować o wydarzeniach na forum politycznym” — deklarował *Dziennik Lubelski* z 16-18 sierpnia. W myśl tej zasady redakcja przedstawiła informacje o ordynacji, zaprezentowała listy kandydatów, sprawozdawała z wieców i konferencji. Kierowano się obiektywizmem. Na propagandę i agitację przeznaczono kolumny ogłoszeniowe. Konsekwentna polityka redakcji spowodowała, że takie ugrupowania, jak np. KPN, SLD nie przedstawiły szerzej swoich programów. Należy jednak odnotować, że w listach do redakcji ukazała się np. wypowiedź “Nie burzyć ołtarzy przeszłości”, krytykująca posłów negujących wszystko i wszystkich w PRL¹⁵. *Dziennik Lubelski* mimo programowego obiektywizmu mocno angażował się w pierwsze wolne wybory. Dowodzi tego ilość i sposób eksponowania poświęconych im publikacji. Niektóre formy, jak np. sondaże, dyskusje wskazują na przyzwyczajenia z poprzedniego okresu. Jednak widoczne jest zdecydowane zerwanie z jednostronną propagandą i agitacją.

Linie przyjętą przez *Kurier Lubelski* charakteryzuje postawa obserwatora dystansującego się od jakiegokolwiek partii. W lipcowej deklaracji redakcja wyraźnie zaznaczyła, że nie zamierza wyřęcać żadnego sztabu wyborczego w ukazywaniu programu i kandydatów. Na to oferowała kolumny reklamowe. Gazeta zapewniła podstawowe informacje nt. ordynacji i kandydatów. Jedyna opublikowała pełne obwieszczenia Okręgowej i Wojewódzkiej Komisji Wy-

¹³ GwL z 7 VIII 1991.

¹⁴ GwL z 10 IX 1991.

¹⁵ DzL nr 189 z 30 IX 1991.

borczej z danymi o kandydatach. W specyficzny sposób, często poprzez satyrę i krótkie formy, *Kurier* ukazywał absurdy gry wyborczej. Nie oszczędzał kandydatów stały felietonista Paweł, tytułując jedną z publikacji: "Odrażający, brudni, źli"¹⁶. Inny autor, Andrzej Kowalczyk, w cyklu "Moda polska" przekornie radził jak wygrać wybory. Według jego zaleceń należy: grzebać w życiorysach, obrzucać epitetami, stosować krzyk i demagogię, aby konkurenci sami dowodzili, że nie są komuchami, Żydami i cyklistami¹⁷. Nie brakowało także krytycznych uwag wobec obozu rządzącego. *Kurier* podejmował polemikę z *Dniem* zwłaszcza na tle demonstracyjnej antylewicowości tej gazety. Popołudniówka, co wyróżnia ją od innych tytułów, przestrzegała także przed dominacją Kościoła w życiu społeczno-politycznym. Nie przeszkadzało to, aby równolegle prezentować wypowiedzi lidera Akcji Katolickiej prof. Wiesława Chrzanowskiego czy Jarosława Kaczyńskiego z PC. *Kurier* z chwilą sprywatyzowania, pomny wcześniejszych doświadczeń, kiedy na skutek intensywnej kampanii wyborczej obniżał się nakład, potraktował obecne wybory z dystansem, dbając o obiektywizm, ale nie tracąc własnego zdania.

Jeśli dwa największe dzienniki deklarowały neutralność, to *Dzień* demonstracyjnie akcentował swe związki z centro-prawicą, podkreślając swój antylewicowy charakter. Znamienna jest wspomniana tu już deklaracja redakcji o wykluczeniu z łamów Partii X i Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Na oświadczenie to zareagował pełnomocnik sztabu SLD "gratulując" w liście do redakcji odsłonięcia przyłbicy i wnioskując o zaprzestanie bają o niezależności gazety. Zaproponował, aby obok winiety *Dnia* ukazał się dopisek "dziennik antylewicowy". Odpowiadając na ten list redakcja stwierdziła, że niezależność nie oznacza apolityczności. *Trybuna* "nie będzie prezentować kandydatów KPN, PC czy Ojcowizny" argumentował w rewanżu *Dzień*¹⁸.

Linie tę potwierdził redaktor naczelny. W publikacji z 18 września pt. "Komu służymy" obciążył komunistów winą za błędy przeszłości i wskazał zasługi prawicy w budowie zasobnego świata. Ten sam autor na 1 stronie *Dnia* z 30 września pt. "Ostatnie wezwanie" pisał: "Dziś zbrodnia byłoby milczeć i zaniechać dbałości o kraj. Lepiej dziś mówić głośno o groźbie przydeptania Polski przez reanimowaną dyktaturę lewicy, aniżeli w milczeniu dać zgodę na jej ponowną intronizację, a potem płacić krwawą cenę na nowych barykadach Poznania, Wybrzeża, Radomia, Ursusa". W tym samym tonie utrzymana była publikacja Bogdana Madeja z 8 października: "Nie ma dziś nic ważniejszego od podnoszenia głosu w imieniu ludzi zakneblowanych czerwoną prasą i ofiarowania naszych łamów wszystkim, którzy nie chcą przepędzenia Polski na lewą stronę, tym razem batem propagandy".

W ostatnim numerze przed wyborami *Dzień* wzywał: "Głosować mimo wszystko" pisząc: "Nie od dziś i nie od wczoraj wiadomo, że rady Kościoła wychodzą narodowi na pożytek — co by na ten temat nie sądzili najwięksi

¹⁶ KL nr 193 z 4-6 X 1991.

¹⁷ Andrzej Kowalczyk. KL nr 164 z 26 VIII 1991.

¹⁸ Wyzwania i odpowiedzi. *Dzień* nr 178 z 16 IX 1991.

przyjaciele komunistów jak Bujak i Janas kwestionujący prawo Episkopatu do przemawiania do swoich wiernych na każdy temat”¹⁹.

Dzień pozostał konsekwentny, szeroko udostępniając łamy prawicy i atakując lewicę. Antypatie ujawniały się także w — z założenia obiektywnych — prezentacjach innych partii (oczywiście z wyjątkiem SLD i X). Reprezentanta Unii pytano np. o komunistyczną przeszłość Jacka Kuronia i Żydów w szeregach UD. Działacze PC pisali do *Dnia* obszernie materiały propagandowo-agitacyjne, polemizowali z *Gazetą Wyborczą*, popierali swoich kandydatów. Mimo zaprzeczeń redakcji, gazeta ta zyskała sobie miano organu Porozumienia Centrum.

Gazeta w Lublinie, stawiając na obiektywizm, miała swoje sympatie nietrudne do zauważenia przez uważnego czytelnika. Jakkolwiek lubelscy działacze Unii mieli jej za złe brak aktywnego zaangażowania w kampanię, to jednak w porównaniu z innymi partiami właśnie UD w sposób widoczny cieszyła się szczególnymi względami *GwL*. Dowodzą tego nie praktykowane wobec innych wielokrotne zapowiedzi spotkań zwolenników Unii, w tym także pośrednictwo w werbowaniu chętnych do pracy w sztabie wyborczym. Ton wyjątkowo obszernego sprawozdania z lubelskiej wizyty Tadeusza Mazowieckiego oddaje tytuł: “Owacja na inaugurację”²⁰. *Gazeta w Lublinie* mimo szczupłości kolumn znalazła miejsce na publikację apelu wyborczego przedstawicieli środowisk sympatyzujących z UD²¹. Ostatnim akcentem kampanii był wywiad z lokalnym liderem Unii Ryszardem Setnikiem. Stosunek gazety do PC ilustrował m.in. wyeksponowany tytuł “Centuś oddalony”, informacji o odrzuceniu przez sąd pozwu Porozumienia w sprawie lokalowej.

Gazeta wielokrotnie pisała o konfliktach personalnych w redakcji *Dnia* i PC. Z kolei kandydata lewicy przedstawiono jako orędownika stanu wojennego. Tuż przed wyborami dziennik ten obszernie przedstawił konflikt o prawa majątkowe, w którym SdRP wystąpiła jako bohater negatywny²². *Gazeta w Lublinie*, dbając o obiektywizm, preferowała Unię Demokratyczną, z rezerwą i krytycznie odnosząc się do jej konkurentów, szczególnie PC i SLD. Wspólną cechą dwóch nowych tytułów *Dnia* i *Gazety w Lublinie* było, jakkolwiek mocno zróżnicowane, zaangażowanie się w kampanię po stronie związanych z nimi sił politycznych.

W okresie poprzedzającym wybory parlamentarne pojawił się zupełnie nowy element — płatne ogłoszenia reklamowe. Aby całkowicie nie komercjalizować ważnego społecznie wydarzenia, redakcje stosowały znaczne zniżki w opłatach. *Dziennik Lubelski* i *Kurier* wprowadziły — jak sędzę — tę praktykę nie tylko ze względów zarobkowych, ale także jako dowód neutralności. *Dzień* nawet tu był konsekwentny, nie zamieszczając płatnych ogłoszeń SLD i Partii X. Najwięcej klientów pozyskał *Dziennik Lubelski*, w którym od września do końca kampanii regularnie ukazywały się, głównie na str. 3, ogłoszenia Unii Demokratycznej, Porozumienia Centrum, rzadziej kandydatów indywidual-

¹⁹ *Dzień* nr 207 z 25-27 IX 1991.

²⁰ Jan P i e s z c z y Ń s k i: Owacja na inaugurację. *GwL* z 30 IX 1991.

²¹ *GwL* z 8 X 1991.

²² Udreki dekomunizacji. *GwL* z 21 X 1991.

nych, m.in. Józefa Oleksego z SLD, a także m.in. Porozumienia Ludowego, SD, Zdrowej Polski. W numerze tuż przed wyborami cała strona 7 wykupiona została na cele agitacyjne przez Kongres Liberalno-Demokratyczny.

Pod względem ilości płatnych tekstów z *Dziennikiem* konkurował *Dzień*, wyraźnie preferując Porozumienie Centrum i ugrupowania z listy zblokowanej z KPN. W ostatnim etapie kampanii właśnie konfederaci kilkakrotnie mieli okazję do obszernego — zajmującego znaczną część str. 1 i większość str. 2 — prezentowania swojej partii. Płatne ogłoszenia wyborcze w znacznie mniejszym zakresie pojawiły się w *Kurierze* i w *Gazecie w Lublinie*.

Tuż przed wyborami lubelska prasa opublikowała sondaże. Według *Dziennika*, na którego zlecenie badania przeprowadziła firma FaMe, frekwencja miała wynieść 58%. Kolejność partii według jego prognoz prezentowała się następująco: 1 — UD, 2 — KPN, 3 — POC, 4 — NSZZ „Solidarność”, 5 — SLD²³. Dla *Gazety w Lublinie* sondaż przeprowadziła firma DEMOS, przewidując frekwencję na poziomie 54%. Zwycięskimi partiami miały być w kolejności: 1 — UD, 2 — KPN, 3 — SLD, 4 — NSZZ „Solidarność”, 5 — PSL²⁴. W sierpniowej wypowiedzi dla *Dnia* Jacek Maziarski zapowiedział poparcie Porozumienia Centrum przez 1/5, a nawet 1/3 elektoratu, licząc się z możliwością uzyskania minimum 50, a być może 80 i więcej mandatów²⁵. Niedzielne wybory zweryfikowały te prognozy. Słusznie przewidziano w Lublinie wysoką pozycję KPN. Sondaże nie uwzględniły natomiast znacznego poparcia dla SLD, WAK i PSL. Słabiej, niż przewidywano, wypadła UD, która zajęła 6 miejsce, i Porozumienie Centrum. Nie przewidziano niskiej frekwencji — zaledwie 40%. Najbliższy prawdy był rozmówca *Kuriera* z 4-6 października prof. Marek Żmigrodzki, zapowiadając duże rozbieżności głosów, niską frekwencję i sukces lewicy.

Zamiast zakończenia przytoczę fragment zamieszczonego w *Kurierze* z 16-18 sierpnia sprawozdania z dyskusji lubelskich liderów KLD, UD, KPN, PC, SdRP, NSZZ „Solidarność”, ZChN, „Solidarność” RI, pt. „Partie chcą do gazet”:

„Liderzy zarzucali małą operatywność mass-mediów ograniczających się głównie do wyszukiwania sensacji. W tej sytuacji partie nie mają możliwości dotarcia do wyborców z pełną, konstruktywną koncepcją programową. Istnieje niebezpieczeństwo ograniczenia się jedynie do metod socjotechnicznych a więc prezentowania haseł. Może to spowodować nieprzewidywalne zachowania elektoratu.”

Autor nie solidaryzuje się z tym poglądem, pamiętając, że to właśnie niektóre sztaby wyborcze przodowały w stosowaniu socjotechnik. Prasa, mimo niekiedy skrajnych tendencji, zapewniła tak pożądany jeszcze niedawno pluralizm, jakkolwiek nie objął on w równym stopniu wszystkich ugrupowań.

Wojciech Klusek

²³ DzL nr 199 z 14 X 1991.

²⁴ GwL z 19 X 1991.

²⁵ *Dzień* nr 148 z 2-4 VIII 1991.

LITEWSKA USTAWA O ŚRODKACH MASOWEJ INFORMACJI Z DNIA 9 LUTEGO 1990 R.

W końcowej fazie rozpadu imperium radzieckiego ustawodawcy krajów związkowych "przemycali" akty prawne, których treść zbliżona była do nowoczesnych rozwiązań państw europejskich. Przykładem tego jest litewska ustawa o środkach masowej informacji, która weszła w życie z dniem 1 marca 1990 r. Stanowi ona przykład typowej ustawy okresu przejściowego, o czym świadczy nie tylko materia regulacji (informacja masowa szeroko rozumiana), lecz i poszczególne rozwiązania w niej zawarte, wskazujące na elementy pluralizacji życia społecznego (art. 7 dopuszczający m.in. do działalności w omawianym zakresie takie organizacje, jak ruchy społeczne czy związki religijne).

Fundamentem, na którym została oparta konstrukcja tej ustawy, jest zasada swobody wyrażania poglądów oraz ich dalszego, nie cenzurowanego rozpowszechniania, zawarta w przepisie art. 1. Zasada ta znajduje zastosowanie zarówno do organizacji politycznych, jak i do każdego z obywateli Litwy.

Przepisy omawianego aktu prawnego regulują sytuację prawną tego sposobu komunikowania się, którego nośnikami są "środki masowej informacji". Za takie — zgodnie z art. 2 — zostały uznane gazety, czasopisma, książki, biuletyny, wydawnictwa rozpowszechniane w ilości powyżej 100 egzemplarzy, a także wszelkie przekazy radiowe, telewizyjne i kablowe, oświadczenia agencji informacyjnych, zapisy audiowizualne oraz programy przygotowywane i rozpowszechniane przez agencje państwowe, polityczne i społeczne.

Nowością, w porównaniu z systemem dotychczasowym, jest dopuszczenie do publicznego obiegu komunikowania społecznego także osób fizycznych oraz podmiotów nie posiadających osobowości prawnej. Wynika to z konstrukcji art. 2 ustawy, w którym czytamy, iż prowadzące działalność środki masowej informacji mogą być (a więc nie muszą) osobami prawnymi.

Realizując gwarantowane przepisami prawo obywateli do informacji, określono szeroko krąg tych podmiotów zobowiązanych do jej udzielania. Należą do nich bowiem w równej mierze organizacje państwowe, jak i organizacje społeczne i polityczne. Przedmiotowy zakres obejmuje informacje ze sfery życia gospodarczego i społecznego. Szczegółowo uregulowano przy tym przypadki,

w których można odmówić jej udzielenia. Zgodnie zatem z art. 6 ustawy podstawę taką stanowi konieczność ochrony tajemnicy państwowej. Odrębne przepisy mogą wprowadzić także dodatkowe ograniczenia ochrony interesów państwa litewskiego lub ochrony określonych praw jego obywateli.

Zabronione jest także publikowanie materiałów, które zawierają propagandę wojenną, wzywają do przemocy lub do nietolerancji religijnej, rozpowszechniają pomogafię.

Dalsze ograniczenia wynikają z zakazu wkraczania w sferę życia prywatnego. Zakaz ten uchylić może albo zgoda uprawnionego (osoby, o której życiu ma się pisać) albo — w określonych przypadkach — zgoda sądu.

Nieco odmiennie, niż to ma miejsce w polskiej ustawie o prawie prasowym, uregulowany został problem sprawozdawczości sądowej. Informacje dotyczące postępowania przygotowawczego można publikować za zgodą prokuratora, sędziego śledczego lub innej osoby upoważnionej; natomiast w czasie trwania postępowania sądowego nie należy publikować materiałów podważających zasadę domniemania niewinności oskarżonego lub końcowe orzeczenie sądu.

Przekroczenie przepisu art. 6 ustawy może w zależności od wagi zaistniałego naruszenia powodować nakaz wycofania danego przekazu z druku czy emisji, w skrajnym zaś przypadku cofnięcie zezwolenia na prowadzenie działalności w dziedzinie komunikowania masowego.

Jak już wspomniano, prawo do prowadzenia określonej działalności w zakresie środków masowej informacji przysługuje nie tylko osobom prawnym, lecz i podmiotom fizycznym. Warunkiem ustawowym do rozpoczęcia działalności jest złożenie wniosku o rejestrację, którego treść określają przepisy zawarte w art. 7 i 8. Odmowa rejestracji nastąpić może jedynie w przypadkach ustalonych przepisem art. 9 ustawy.

Wspomnieć należy także o jakże istotnym dla pracy dziennikarzy art. 30 tej ustawy, określającym ich obowiązki. Należy do nich m.in. obowiązek odmowy opublikowania informacji w przypadku, gdy narusza ona prawo, obowiązek autoryzowania informacji (na żądanie uprawnionego) oraz obowiązek uzyskania zezwolenia od uprawnionych podmiotów, gdy informacja dotyczy sfery życia prywatnego. Dziennikarze mają także stać na straży zasługujących na ochronę dóbr prawnych.

Obserwując w praktyce blisko 10-letnie już funkcjonowanie polskiej ustawy o prawie prasowym, trudno oprzeć się wrażeniu, iż jej litewski odpowiednik będzie musiał w krótkim czasie ulec odpowiedniej zmianie. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim tych jego postanowień, które mocno zakotwiczone są w starym układzie przede wszystkim gospodarczym. Odnosi się to np. do szeroko ujętego prawa informacji, któremu odpowiada obowiązek jej udzielenia. Jak wiadomo, w praktyce przepisy te nie są przestrzegane nawet przez organy państwowe do tego zobowiązane w sposób szczególny (np. rzecznicy prasowi). Nie uwzględniono także praw, jakimi rządzi się sektor prywatny i to zarówno w sferze ściśle gospodarczej, jak i w zakresie funkcjonowania prywatnych środków masowego przekazu.

STATUT STOWARZYSZENIA PRASY LOKALNEJ

Rozdział I. Postanowienia ogólne

§ 1. Na podstawie ustawy Prawo o stowarzyszeniach tworzy się Stowarzyszenie Prasy Lokalnej.

§ 2. Terenem działania Stowarzyszenia jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej, a siedzibą władz Stowarzyszenia jest miasto Poznań.

§ 3. Stowarzyszenie opiera swoją działalność na pracy społecznej członków. Do prowadzenia swych spraw może zatrudniać pracowników.

§ 4. Stowarzyszenie ma prawo używania pieczęci i odznak według wzorów przyjętych przez władze Stowarzyszenia na zasadach określonych w przepisach szczególnych.

Rozdział II. Cele i formy działania

§ 5. Celem Stowarzyszenia jest:

- ochrona praw i reprezentowanie interesów zrzeszonych członków;
- dbanie o etykę zawodową dziennikarzy prasy lokalnej i samorządowej;
- pomoc redakcjom (wydawcom) w rozwoju bazy technicznej, kolportażu i promocji prasy lokalnej;
- pomoc w szkoleniu zawodowym członkom Stowarzyszenia z uwzględnieniem ich potrzeb,
- organizowanie innych form pomocy i współpracy dla członków Stowarzyszenia.

§ 6. 1. Stowarzyszenie realizuje swoje cele poprzez:

- prowadzenie rokowań pomiędzy redakcjami — zespołami dziennikarskimi a wydawcami, pomiędzy redakcjami i wydawcami a organami samorządu terytorialnego dotyczących warunków pracy dziennikarskiej oraz innego typu porozumień w zakresie objętym zadaniami statutowymi;

- współpracę międzynarodową;
- przedstawianie organom administracji państwowej i samorządom terytorialnym inicjatyw, służących rozwojowi prasy lokalnej i samorządu, a także na rzecz społeczności lokalnych, realizowanych przez tę prasę;
- działalność szkoleniową;
- działalność wydawniczą.

2. Stowarzyszenie może prowadzić działalność gospodarczą, na ogólnych zasadach określonych w odrębnych przepisach. Dochód z działalności gospodarczej Stowarzyszenia służy realizacji celów statutowych i nie może być przeznaczony do podziału między jego członków.

Rozdział III. Członkowie, ich prawa i obowiązki

§ 7. Członkostwo Stowarzyszenia jest zwykłe i na prawach obserwatora.

§ 8. Zwykłym członkiem Stowarzyszenia może być wydawca, dziennikarz, redagujący i współredagujący gazetę lokalną.

§ 9. Członkiem obserwatorem może zostać osoba prawna wspierająca rozwój prasy lokalnej oraz gazeta lokalna lub jej wydawca.

§ 10. Członków przyjmuje Zarząd w drodze powzięcia stosownej uchwały na podstawie pisemnej deklaracji osoby zainteresowanej przystąpieniem do Stowarzyszenia.

§ 11. Od uchwały Zarządu o odmowie przyjęcia w poczet członków przysługuje odwołanie do Walnego Zgromadzenia, które należy złożyć w terminie 30 dni od daty otrzymania uchwały o odmowie przyjęcia.

§ 12. Członek zwykły ma:

1. Czynne i bierne prawo wyborcze do władz Stowarzyszenia;
2. Prawo uczestniczenia we wszystkich formach działalności Stowarzyszenia;
3. Obowiązek opłacania składek;
4. Obowiązek przestrzegania statutu i uchwał Walnego Zgromadzenia.

§ 13. Członek obserwator ma:

1. Prawo uczestniczenia we wszystkich formach działalności Stowarzyszenia;
2. Prawo uczestniczenia we władzach Stowarzyszenia z głosem doradczym;
3. Obowiązek opłacania składek;
4. Obowiązek przestrzegania statutu i uchwał Walnego Zgromadzenia.

§ 14. Członkostwo Stowarzyszenia ustaje na skutek:

1. Dobrowolnego wystąpienia, zgłoszonego Zarządowi na piśmie;
2. Skreślenia z listy członków przez Zarząd z powodu niepłacenia składek przez okres dłuższy niż rok;

3. Wykluczenia uchwałą Zarządu na wniosek Sądu Koleżeńskiego;
4. Śmierci członka.

§ 15. W przypadku wykluczenia uchwałą Zarządu, członkowi przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zgromadzenia w terminie 30 dni od daty zawiadomienia w tej sprawie.

Rozdział IV. Władze Stowarzyszenia

§ 16. Władzami Stowarzyszenia są:

1. Walne Zgromadzenie;
2. Rada Konsultacyjna;
3. Zarząd;
4. Sąd Koleżeński.

§ 17. Walne Zgromadzenie jest najwyższą władzą Stowarzyszenia. Walne Zgromadzenie zbiera się nie rzadziej niż raz do roku w terminie do 30 maja danego roku. Walne Zgromadzenie w trybie zwyczajnym zwołuje Zarząd. Walne Zgromadzenie w trybie nadzwyczajnym zwołuje Zarząd z inicjatywy własnej lub w rezultacie stosownej uchwały Rady Konsultacyjnej lub też na pisemne żądanie co najmniej 1/5 członków zwykłych.

§ 18. O terminie Walnego Zgromadzenia, jego miejscu, porządku obrad, Zarząd zawiadamia członków na piśmie w terminie nie krótszym niż 14 dni przed datą jego odbycia.

§ 19. W Walnym Zgromadzeniu uczestniczą członkowie zwykli z głosem decydującym i pełnomocnicy członków obserwatorów z głosem doradczym.

§ 20. Walne Zgromadzenie może prawomocnie toczyć obrady, jeżeli uczestniczy w nim nie mniej niż 1/2 członków zwykłych w pierwszym terminie i bez względu na liczbę obecnych w terminie drugim.

§ 21. Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają zwykłą większością głosów ważnie oddanych w głosowaniu jawnym. Głosowanie tajne zarządza się w sprawach personalnych oraz na żądanie 1/3 obecnych podczas obrad.

§ 22. Walne Zgromadzenie zwołane w trybie nadzwyczajnym obraduje tylko nad sprawami, dla których rozpatrzenia zostało zwołane.

§ 23. Walne Zgromadzenie otwiera przewodniczący Rady Konsultacyjnej lub jego zastępca. Następnie Walne Zgromadzenie dokonuje wyboru swojego przewodniczącego, jego zastępcy i sekretarza.

§ 24. Do kompetencji Walnego Zgromadzenia należy w szczególności:

1. Uchwalanie programu działania wraz z planem finansowym na dany rok;
2. Rozpatrywanie i zatwierdzanie sprawozdań z działalności Rady Konsultacyjnej oraz Zarządu;

3. Zatwierdzanie bilansu;
4. Udzielanie absolutorium Zarządowi na wniosek Rady Konsultacyjnej;
5. Powoływanie i odwoływanie członków Zarządu oraz członków Sądu Koleżeńskiego;
6. Uchwalanie zmian statutu;
7. Rozpatrywanie odwołań od uchwał Zarządu;
8. Ustalanie wysokości wpisowego oraz składek członkowskich;
9. Podejmowanie uchwał w sprawach wniesionych pod obrady Walnego Zgromadzenia;
10. Podejmowanie uchwał o likwidacji Stowarzyszenia i przeznaczeniu jego majątku;
11. Uchwalanie stosownych regulaminów.

§ 25. Rada Konsultacyjna.

1. Rada Konsultacyjna składa się z 9 do 15 osób wybranych przez Walne Zgromadzenie na trzyletnią kadencję w głosowaniu tajnym zwykłą większością głosów.
2. W przypadku gdy z jakichkolwiek przyczyn miejsce w Radzie podczas trwania kadencji zwolni się, najbliższe Walne Zgromadzenie dokona wyborów uzupełniających na okres do końca danej kadencji.

§ 26. Do kompetencji Rady Konsultacyjnej należy:

1. Opiniowanie przedłożonych przez Zarząd projektów działania;
2. Postulowanie kierunków rozwoju działalności Stowarzyszenia;
3. Kontrolowanie działalności Zarządu pod względem finansowym. W tym celu Rada ze swojego grona wybiera stosowne komisje badające finanse Stowarzyszenia nie rzadziej niż raz do roku.

§ 27. 1. Rada wybiera ze swojego grona przewodniczącego, jego zastępcę oraz sekretarza.

2. Przewodniczący, a w razie jego nieobecności zastępca, zwołuje posiedzenie Rady nie rzadziej niż raz na trzy miesiące.

3. Regulamin Rady Konsultacyjnej uchwała Walne Zgromadzenie.

§ 28. 1. Zarząd składa się z pięciu członków, w tym prezesa, jego zastępcy, skarbnika, osoby do spraw technicznych oraz sekretarza.

2. Członkowie Zarządu wybierani są na kadencję trzyletnią. Można pełnić funkcje w Zarządzie nieograniczoną liczbę kadencji. Członkowie Zarządu niezależnie od biegu kadencji mogą zostać odwołani przez Walne Zgromadzenie, co nie ogranicza ich uprawnień wynikających z ewentualnej umowy o pracę.

§ 29. Członkowie Zarządu wybierani i odwoływani są w głosowaniu tajnym, przy czym:

1. Liczba kandydatów powinna przekraczać liczbę miejsc do obsadzenia;
2. Wybór następuje bezwzględną większością głosów. Jeżeli kandydat nie uzyskał takiej większości, głosowanie powtórzy się po skreśleniu kandydata, który uzyskał najmniej głosów.

§ 30. 1. Zarząd odbywa swoje posiedzenia w miarę potrzeby, jednak nie rzadziej niż raz na miesiąc.

2. Uchwały Zarządu zapadają zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej połowy liczby członków, w tym prezesa lub jego zastępcy.

3. W przypadku równej liczby głosów rozstrzyga głos prezesa lub jego zastępcy, gdy ten prowadzi obrady.

§ 31. Do zakresu działalności Zarządu należy:

1. Reprezentowanie Stowarzyszenia na zewnątrz;
2. Składanie w imieniu Stowarzyszenia oświadczeń woli;
3. Wykonywanie uchwał Walnego Zgromadzenia;
4. Kierowanie bieżącą działalnością zgodnie z postanowieniami statutu;
5. Przyjmowanie i skreślanie członków;
6. Zwolywanie i przygotowywanie Walnego Zgromadzenia;
7. Przygotowywanie planów działalności oraz sprawozdań z ich wykonania.

W imieniu Stowarzyszenia oświadczenia woli składają dwaj członkowie Zarządu.

§ 32. 1. Dopuszcza się możliwość utworzenia biura Zarządu.

2. Dopuszcza się możliwość, aby członek Zarządu kierował biurem Zarządu.

§ 33. Sąd Koleżeński.

1. Sąd Koleżeński składa się z trzech do pięciu członków.
2. Sąd Koleżeński wybiera spośród siebie prezesa.
3. Sąd rozpatruje sprawy zgłoszone przez członków Stowarzyszenia, Zarząd oraz Radę Konsultacyjną.

Rozdział V. Majątek Stowarzyszenia

§ 34. 1. Majątek Stowarzyszenia stanowią nieruchomości, ruchomości i fundusze.

2. Fundusze Stowarzyszenia pochodzą z:

- 2.1. Wpisowego i składek członkowskich;
- 2.2. Spadków, zapisów, darowizn i dotacji;
- 2.3. Odpisów od kwot przekazywanych na różne cele za pośrednictwem Stowarzyszenia;
- 2.4. Wpływów z własnej działalności, także gospodarczej;
- 2.5. Wpływów z własnego majątku.

Rozdział VI. Zmiana statutu i likwidacja Stowarzyszenia

§ 35. 1. Zmiana statutu i likwidacja Stowarzyszenia wymagają uchwały Walnego Zgromadzenia podjętej większością 2/3 głosów obecnych podczas obrad.

2. Uchwała o likwidacji Stowarzyszenia określa przeznaczenie majątku Stowarzyszenia.

KOMITET ZAŁOŻYCIELSKI
STOWARZYSZENIA PRASY LOKALNEJ

Krystyna Sorbian-Góral (przewodnicząca)

Gazeta Puszczykowska — ul. Wiosenna 2, 62-040 Puszczykowo, tel. w Poznaniu 699 251 w. 395

Bogdan Balcerowicz

Kronika Rypińska — ul. Warszawska 40, Rada Miejska w Rypinie, tel. 24-21 wew. 26

Piotr Giczela

Głos Łukowa — ul. Browarna 63, skr. poczt. 46, Łuków, tel. 2220, 2025

Magda Hniedzewicz

Echo Zielonki — ul. Poniatowskiego 25, 05-220 Zielonka, tel. 26

Wojciech Krefft

Wydawnictwo Pomorskie — ul. Lipowa 5/6, 83-110 Tczew, tel. (0-69) 31-10-44, fax (0-69) 31-25-70

Maciej Kretkowski

Gazeta Gostyńska, Radio Merkury — ul. Polna 80, skr. poczt. 35, 63-800 Gostyń, tel./fax (0-657) 21754

Ryszard Milewski

Nadnoteckie Echa — ul. Kościuszki 60, 64-700 Czarnków, tel. 25-42

Mirośław Rafalik

Święta Prawda — ul. Powstańców 3, 05-200 Wołomin, tel. 76-42-01

Józef Maciej Roślicki

Ziemia Dobczycka — ul. Podgórska 1, 32-410 Dobczyce, tel. 176

Władysław Staśkiewicz

Gazeta Jarocińska — Rynek — Ratusz, 63-200 Jarocin

Piotr Szubarczyk

Gazeta Kartuska — pl. Brunona 7, 83-300 Kartuszy, tel. 81-34-88

USTAWA

z dnia 28 września 1991 r. o kontroli skarbowej

(Dz. U. RP z 6 listopada 1991 r. nr 100 poz. 442)
(fragment)

Art. 50. W ustawie z dnia 26 stycznia 1984 r. — Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, z 1988 r. Nr 41, poz. 324, z 1989 r. Nr 34, poz. 187 i z 1990 r. Nr 29, poz. 173) w art. 36 dodaje się ust. 5 w brzmieniu:

- “5. Na żądanie organów upoważnionych do tego na podstawie odrębnych przepisów wydawca lub redaktor są obowiązani do ujawnienia posiadanych nazw i adresów podmiotów gospodarczych lub osób fizycznych, zamieszczających odpłatne ogłoszenia lub reklamy w sprawach działalności gospodarczej. W tym wypadku art. 15 ust. 1 i 2 nie stosuje się.”

**DZIEJE
PRASY KIELECCZYŹNY**

Mieczysław A d a m c z y k: CZTERY
EPOKI PRASY KIELECCZYŹNY
1811-1956. Kieleckie Towarzystwo Na-
ukowe. Kraków-Kielce 1991. S. 211.

Owocem długoletnich studiów nad historią polskiej prasy codziennej i periodycznej, szczególnie związanej z krajem między Nidą, Wisłą i Pilicą, jest obszerna rozprawa naukowa Mieczysława Adamczyka. Książkę wydało Kieleckie Towarzystwo Naukowe przy finansowej pomocy Departamentu Edukacji Kulturalnej Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie, Centrum Doskonalenia Nauczycieli im. W. Spasowskiego Oddział w Kielcach oraz Wydziału Kultury i Sztuki kieleckiego Urzędu Miejskiego.

Książka "Cztery epoki prasy Kielecczyzny 1811-1956" zawiera ogromny materiał naukowy pochodzący z wielu archiwów, bibliografii, gazet i czasopism, a także wspomnień i biogramów ludzi, którzy odegrali jakąś rolę w redagowaniu, wydawaniu czy kolportowaniu periodyków prasowych na Kielecczyźnie. Główny trzon pracy obejmuje następujące rozdziały: Prasa Kielecczyzny w latach niewoli narodowej; Prasa dwudziestolecia międzywojennego (1918-1939). Statystyka — typologia — struktura; Prasa w okresie hitlerowskiego terroru (1939-1945); Prasa Kielecczyzny w okresie walki o system polityczny 1945-1947, oraz rozdział Prasa Kielecczyzny w latach 1948-1956. Każdy rozdział dzieli się na kilka podrozdziałów, te zaś — na dalsze części stru-

kturalne oznakowane alfabetycznie. Tekstowi głównemu towarzyszy wykaz źródeł i wykorzystanej literatury (s. 178-191) z wyszczególnieniem zespołów archiwalnych, nie tylko kieleckich, ale także stołecznych, cywilnych i kościelnych, zakonnych, stowarzyszeń, partii i stronnictw politycznych.

Cennym uzupełnieniem jest Aneks (s. 192-202) ukazujący w porządku alfabetycznym miejsce wydania pisma, wielkość nakładu, lata edycji, specyfikę treści (zawartości) oraz ewentualną przynależność organizacyjną i orientację polityczną, oraz indeksy: nazwisk (s. 203-207) i tytułów prasowych (s. 208-211); przydatny byłby indeks miejscowości. Nie uwidocznił nazwiska projektodawcy okładki, skromnej, ale estetycznej. Zapewne względy ekonomiczne spowodowały, iż praca nie została opatrzona bodaj kilkoma reprodukcjami charakterystycznych winiet tytułowych omawianych pism.

Styl i język autora zasługuje na uznanie: chociaż mnóstwo faktów, dat i innych realiów z życia regionu, działań zespołów redakcyjnych i publicystów, przemiany polityczne, polemiki i spory partyjne, nie są fascynujące dla większości czytelników, to jednak praca potrafi zainteresować. Czyta się ją z zaciekawieniem, zwłaszcza w częściach, które ukazują efemeryczne zjawiska prasowe lub akcentują oryginalność poczynań obywatelskich w różnych środowiskach, głównie zaś w samych Kielcach. Sporo literatów najpierw w Kielcach realizowało swoje ambitne zamierzenia — później zaś zajęli poczesne miejsca w ogólnopolskiej literaturze i sztuce. Autor "Czterech epok prasy Kielecczyzny..." ukazuje rozwój ośrodków, ruch społeczno-kulturalny i naukowy, życie polityczne, działalność urzędów cenzorskich, ograniczenia i ingerencje, po-

wstawanie, rozwój i upadek poszczególnych periodyków itd. Jeżeli czas zaborów ze zrozumiałych względów nie odznacza się zbyt licznymi archiwaliami, pamiętnikami czy relacjami, to czasy międzywojnia 1920-1939 mają bardzo bogatą faktografię historyczną, również lata drugiej wojny światowej 1939-1945 oraz epoka Polski Ludowej do roku 1956.

Książka M. Adamczyka nie tylko dokumentuje, ale uzupełnia dotychczasową wiedzę o rozwoju prasy w Polsce, zwłaszcza w XIX i XX wieku.

Szkoda, iż tak wartościowe dzieło ukazało się w nakładzie zaledwie 500 egzemplarzy.

Władysław Marian Witek

NAJNOWSZA HISTORIA DZIENNIKARSTWA

MATERIAŁY POMOCNICZE DO HISTORII DZIENNIKARSTWA POLSKI LUDOWEJ. T. XIV i XV. MATERIAŁY POMOCNICZE DO NAJNOWSZEJ HISTORII DZIENNIKARSTWA. T. XVI. Pod redakcją naukową Aliny Słomkowskiej, przy współpracy Danuty Grzelewskiej. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa 1991. S. 320, 168, 160.

Od 1971 r. zespół pracowników naukowo-badawczych Pracowni Najnowszej Historii Dziennikarstwa Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego wydaje swoje "Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa". Dotąd dotyczyły one "Polski Ludowej", a od tomu XVI "Najnowszej Historii Dziennikarstwa" w znaczeniu prasy oraz dziennikarzy jako jej twórców. Wszystkie trzy omawiane tomy XIV-XVI ukazały się w roku 1991, a przynajmniej noszą jedną datę na karcie tytułowej. Przygotowywane znacznie wcześniej (tom XIV oddany do druku został w 1986 roku), noszą cechy ostrożności autorskiej w interpretowaniu faktów i liczenia się z istnieniem cenzury. Wydłużony proces wydawniczy i zmiany polityczne w kraju spowodowały, że ujęcie tematu i sposób spojrzenia na przełom polityczny 1956 roku znacznie straciły na ostrości wypo-

wiedzi; wszystkie trzy tomy w większości artykułów dotyczą tego ważnego wydarzenia.

"Materiały" mają stały układ treści, złożony z pięciu działów: I. Studia i artykuły (lub rozprawy); II. Biogramy dziennikarzy; III. Wspomnienia dziennikarzy (lub o dziennikarzach); IV. Relacje dziennikarzy — są to nagrania spotkań zespołu ze znanymi dziennikarzami, co miesiąc organizowanych w Pracowni; V. Materiały źródłowe — przedruk ważnych, często trudno dostępnych dokumentów, dotyczących prasy i środków masowego przekazu, uzyskanych drogą kwerendy archiwalnej.

Omawiane tomy "Materiałów Pomocniczych" — jak już wspomniano — są poświęcone wspólnej tematyce: odwilży w życiu społeczno-politycznym w październiku 1956 roku i roli prasy w tamtych wydarzeniach. "Odwilż" w polskiej prasie obejmuje krótki, bo zaledwie kilkumiesięczny okres: od połowy października 1956 roku do maja 1957. Konflikt między władzą a społeczeństwem zaczął narastać już od XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (14-25 III 1956), a zwłaszcza od słynnego referatu Nikity S. Chruszczowa o kulcie jednostki i jego następstwach. W tym okresie prasa polska po raz pierwszy stała się wyrazicielką opinii publicznej i rzecznikiem demokratyzacji wszystkich sfer życia. Nastąpiła ostra konfrontacja sił — pomiędzy aparatem władzy a prasą, którą dotąd traktowano jako posłuszne narzędzie i instrument działania partii. Interpretacja wypadków czerwcowych w Poznaniu i przełom październikowy — były dla prasy próbą uzyskania podmiotowości politycznej, swobody krytyki życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Do tego procesu włączyła się cała polska prasa: centralna i terenowa, co nieuchronnie musiało doprowadzić do konfliktów z instancją partyjną na różnych szczeblach władzy.

Problematyce konfliktów prasy z władzą poświęcone zostały dwa artykuły Andrzeja Krawczyka: "Relacje między terenową prasą partyjną a komitetami wojewódzkimi PZPR na przykładzie *Trybuny Mazowieckiej* (1956-1957)" opublikowany w t. XIV i "Spory wokół roli i zadań organów wojewódzkich PZPR (1956-1957)". Autor pokazał narastanie konfliktów i ich przyczyny w województwach warszawskim, białostockim, olsztyńskim i rzeszowskim.

Tej samej problematyki dotyczą dwie prace Mieczysława Adama: "Prasa kielecka w okresie przełomu politycznego lat 1956-1957" (t. XIV) i "Spory wokół roli i zadań organów wojewódzkich PZPR (1956-1957)" (t. XV), poświęcone konfliktowi między prasą a partią w Kielcach. Konflikt dotyczył głównie prasowej oceny działalności władz politycznych i administracyjnych województwa kieleckiego, zwłaszcza organów wymiaru sprawiedliwości i adwokatury.

Przełom październikowy w prasie, narastanie problematyki rozliczeniowej i dyskusje o kształcie politycznym państwa, o roli i zadaniach komitetów wojewódzkich PZPR, a także o postawach instancji partyjnej wobec zachodzących zmian w kraju, za pomocą analizy zawartości pism lokalnych, dzień po dniu, pokazali: Mariusz Zaluski: "*Gazeta Pomorska* w okresie od 13 do 31 X 1956 roku"; Marek Kupis: "Październik 1956 na łamach *Gazety Krakowskiej*"; Wiesław Maślank: "*Gazeta Robotnicza* — organ KW PZPR we Wrocławiu w czasie przełomu październikowego 1956 roku"; Robert Kuźniak: "*Trybuna Robotnicza* w okresie od 15 do 31 X 1956"; Jerzy Kurbak: "*Nowiny Rzeszowskie* w okresie od 15 do 31 X 1956".

W 1956 roku prasa była swoistym akceleratorem procesów demokratyzacji życia publicznego i wyprzedzała zmiany praktyki politycznej. Zaskoczyła też ona działaczy aparatu terenowego tempem i skalą przemian w ruchu robotniczym i w samej partii. Walka dwóch nurtów w kierownictwie partii naruszyła układy personalne, wywoływała poczucie zagrożenia i niepewności "tych u góry". Rozpoczęła się walka między zespołami gazet wojewódzkich — organów PZPR a kierownictwem instancji partyjnych. Tym sprawom zostały poświęcone artykuły zamieszczone w tomie XVI: Zbigniewa Grabowskiego "Zmiany w prasie opolskiej w latach 1953-1957" ze szczególnym uwzględnieniem *Trybuny Opolskiej*; Marii Ożóg "*Nowiny Rzeszowskie* wobec wydarzeń 1956 r. w Polsce"; Sławomira Kmiecika "*Głos Wielkopolski*"; Marzanny Dering "Analiza zawartości *Kuriera Szczecińskiego* 16-31 X 1956"; dwie publikacje poświęcone prasie gdańskiej: *Głosowi Wybrzeża* i *Dziennikowi Bałtyckiemu* Marzenny i Tomasza Wiśniewskich oraz *Gazecie Zielonogórskiej* Tomasza Lisę.

We wszystkich ośrodkach i na łamach organów KW PZPR, w różnym stopniu i natężeniu wystąpiły te same zjawiska: krytyka kierunku politycznego partii, błędy KC PZPR, domaganie się rewizji wyroków za udział w wydarzeniach "pozańskiego czerwca", domaganie się utworzenia samorządu robotniczego, decentralizacji władzy itp.

Tematyka przełomu październikowego występuje nie tylko w części rozpraw i artykułów, ale także w "Wspomnieniach", "Relacjach" i "Materiałach źródłowych". I tak w tomie XIV Michał Żywiec wspomnieniach "Przemiany w prasie dolnośląskiej w latach 1954-1958" szeroko omówił przebieg przełomu październikowego i jego następstwa we Wrocławiu. Nie brakuje też tego wątku we "Wspomnieniach dziennikarza" oraz "Relacji" Henryka Korońskiego — wówczas redaktora *Życia Warszawy* i przewodniczącego ZG SDP, tkwiącego w samym środku wydarzeń i mającego wpływ na ich przebieg. Także Eugeniusz Lasota — redaktor *Po prostu* w swojej "Relacji" nadmienił, że "Październik — to była wielka szkoła i przymiarka społeczeństwa, a przede wszystkim klasy robotniczej — do wzięcia swego losu we własne ręce".

W tomie XVI problematyka przełomu październikowego występuje we wspomnieniach Włodzimierza Janurka redaktora *Trybuny Robotniczej*, który zaznaczył, że proces "integracji psychicznej i duchowej Śląska z resztą kraju" dokonał się pod wpływem odwilży 1956 roku. Również Michał Misiorzyn w swojej relacji o *Naszych Sprawach, Wybojach* i *Po prostu* nie pominął tego wątku, który rozegrał się w środowisku młodzieży akademickiej.

W dziale "Materiały źródłowe" w tomie XIV Alojzy L. Gzell zamieścił interesujący dokument do przełomu październikowego w Lublinie pt. "Październik 1956 roku na Lubelszczyźnie w dokumentacji prasowej" wraz z tekstem "Rezolucji lubelskiej inteligencji twórczej". Towarzyszą jej analogiczne dokumenty z Wrocławia i Łodzi. W tomie XVI zamieszczono podobne rezolucje z Zielonej Góry, z Poznania, Rzeszowa, Opola i Gdańska.

Publikacje dotyczące przełomu październikowego w prasie we wszystkich trzech tomach zajmują najwięcej miejsca, bo był to okres niezmiernie ważny dla polskiej prasy i

radia, które wówczas zyskały wysoki, wcześniej nie spotykany stopień dyskusyjności i pożyteczności.

Późniejsze wypadki polityczne, a konkretnie decyzje IX Plenum KC PZPR wzmocniły kontrolę prasy i radia, wprowadziły weryfikację dziennikarzy, ocenę zespołów redakcyjnych. Zakończył się okres odwilży w polskiej prasie. Odtąd zaczął się nowy okres prasy — jak ją nazwał na jednym z sympozjów warszawskich Wiesław Śladkowski — „model prasy przystosowanej”.

Drugim tematem „Materiałów Pomocniczych” są początki prasy w pierwszych latach Polski Ludowej przed kongresami zjednoczeniowymi partii i stronnictw politycznych. W tej grupie tematycznej na uwagę zasługują publikacje Danuty Grzelewskiej-Mikołajczyk „Łódzkie pisma PPS w latach 1945-1948” (t. XIV) oraz tej samej autorki „*Łódzki Express Ilustrowany* (1946-1986)” (t. XV). Obszerne studium dotyczące „Organizacji i prawnych problemów prasy w latach 1944-1947” poświęcił Andrzej Kozieł (w t. XVI).

Tworzenia się systemu prasowego w Polsce po zakończeniu drugiej wojny światowej dotyczy wspomnienia między innymi Stefana Jedrychowskiego pt. „Przedstawicielstwo PKWN w ZSRR” (t. XIV), wspomnienie o Stefanie Matuszewskim opracowane przez Wilhelmę Matusewską (t. XV) oraz teksty: Andrzeja Kłyszynskiego o „Niewypały prasowe”, Wilhelma Szewczyka „Wspomnienia z dziejów pierwszej *Odry*” (obie prace w t. XV), a także Andrzeja Kłyszynskiego z okazji 40-lecia *Trybuny Ludu* i Włodzimierza Janiurka dotyczące *Trybuny Robotniczej* (t. XVI). Również relacje dziennikarzy zamieszczone w t. XV — Michała Hofmana, Mieczysława Rogalskiego i Leszka Wyszynackiego dotyczą początków prasy w Polsce Ludowej.

Niezależnie od wspomnianej problematyki przełomu październikowego i początków prasy w Polsce Ludowej zostały zamieszczone w omawianych tomach dwie publikacje spoza tego zakresu, a mianowicie: Jacka Natanson a praca nadająca się raczej do któregoś z czasopism literackich, „Poeci i prozaicy krakowskiego *Odrodzenia*” (t. XIV) oraz Jana Golca „Antykomunistyczny charakter tzw. Niezależnego Ruchu Wydawniczego w Polsce Ludowej (1981-1987)”. Ten ostatni temat za-

śluje na osobny tom „Materiałów Pomocniczych” i powinien być opracowany tak szczegółowo, jak październikowa odwilż w prasie polskiej, poszczególnymi regionami.

Brakuje w omawianych tomach konkretnej specjalizacji. Czytelnikowi byłoby wygodniej gdyby np. problematyka odwilży, rozbita na trzy tomy, znalazła się w jednym. Zawartość trzech omawianych tomów sprawia wrażenie chaosu i nasuwa przypuszczenie, że redakcja oddaje do druku taki materiał, jaki wpłynął do teczki wydawniczej, bez wyboru i planu, co jest w pewnej mierze usprawiedliwione brakiem honorariów.

Rzeczą godną pochwały jest zamieszczanie w „Materiałach Pomocniczych” źródeł archiwalnych. Należałoby dział ten rozwinąć, podać miejsce przechowania danego dokumentu oraz jego sygnaturę, co byłoby dla historyków prasy dużym udogodnieniem i wówczas „Materiały Pomocnicze” stałyby się jeszcze bardziej pomocne w badaniach historycznych prasy oraz zawodu dziennikarza.

Zofia Sokół

NOWOMOWA

Michał Głowiński: NOWOMOWA PO POLSKU. Wydawnictwo PEN, Warszawa 1991. S. 147.

Książka M. Głowińskiego, teoretyka i historyka literatury, dotyczy języka propagandy komunistycznej, którym autor zajmuje się od przeszło 20 lat. Przynosi ogólną koncepcję nowomowy oraz rozważania o języku marksizmu, jego totalitarnym charakterze i zdecydowanie złym wpływie na język komunikacji społecznej. Z rozważań zawartych w 12 szkicach (tak je nazywa autor) dwa poświęcone są pielgrzymkom Papieża do ojczyzny; w relacjach z nich znalazł Głowiński przekonujące przykłady ewidentnych manipulacji prasowych. W książce (jak wskazuje nota bibliograficzna) wykorzystane zostały wcześniejsze publikacje i wystąpienia autora, dotyczące poruszanych zagadnień: referaty, artykuły, rozprawy, szkice z lat 1972-1989.

Termin "nowomowa" (przejęty od Orwell-a) ze względu na element semantyczny nowości wydaje się Głowińskiemu najbardziej adekwatny na określenie quasi-języka, któremu poświęca uwagę. Główne właściwości nowomowy formułuje w 4 punktach: 1. Jednowartościowość — narzucanie wyrazistego znaku wartości, który ma doprowadzić do zdecydowanych ocen; 2. Zmierzanie do bezpośredniego i silnego oddziaływania przy założeniu, że w pewnych sytuacjach można mówić tak i tylko tak; 3. Magiczność — mówienie o stanach pożądanych w taki sposób, jakby były one stanami rzeczywistymi; 4. Arbitralność, polegająca na zakazach i nakazach używania słów. Pierwszą z wyróżnionych cech uważa za najważniejszą.

Zawarta w publikacji rzeczowa, obszerna analiza niepożądanego języka w środkach komunikowania masowego w latach 1978-1989, między innymi ze względu na znaną z autopsji ciekawą problematykę, wymaga obszerniejszego omówienia.

Zrodzona w publicystyce nowomowa stała się wzorcem mówienia o zasięgu dużo szerszym. Jej działanie wyraża się najpełniej w słownictwie i frazeologii. Przy narzucaniu znaku wartości wykorzystuje się wyrazy i związki frazeologiczne mające charakter apodyktyczny, czego przykładem jest slogan. Sposobem na bezpośrednie wprowadzanie wskaźników wartości stało się mnożenie przymiotników o charakterze rytualnym (*przyjacielska wizyta, antysocjalistyczne siły, antyradzieckie nastroje, kierownicza rola partii*).

W nowomowie nie mogą występować elementy niedookreślone co do wartości — każdy element wypowiedzi powinien symbolizować daną wartość; w okresie stalinowskim np. nazwy *coca-cola, Wall-Street* służyły jako symbole imperializmu. Symbolizacji mógł ulegać każdy element języka, także imiona własne używane w liczbie mnogiej jako wyrazy pospolite, np. *Wiesenthal — Wiesenthale* w propagandzie okresu marcowego.

Rytualizuje się metaforyka i nabiera niejako mocy obowiązującej, np. użyta przez Gomułkę metafora *wrogowie wszelkiej maści* wyrugowała wszelkie inne określenia wrogów. W określaniu cech nowomowy odwołuje się Głowiński często do teorii literatury (poetyki). Podstawowym tropem w obrębie tego "języka" wydaje mu się peryfrazą. Używając w prasie np. wyrażenia *przodujący oddział klasy ro-*

botniczej, nie tylko wskazuje się na organizację tak nazywaną, lecz także uwypatnia jej "podstawową" cechę. Peryfrazą ma cenną dla nowomowy właściwość — skłonność do stabilizacji.

Jedną z ważniejszych cech nowomowy jest manipulowanie eufemizmami i hiperbolami, których użycie jest uzależnione od typu kontekstu — po naszej stronie: *przejściowe trudności rynkowe, zmiana lub korekta cen* (zamiast: *podwyżka*), po stronie przeciwnika: *ekonomiczny kryzys, inflacja, wzrost cen*. W tym swoistym quasi-języku dopatruje się Głowiński jeszcze innych chwytów retorycznych, jak operowanie wieloznacznością słów (używano np. wyrazu *rewizjonizm* w odniesieniu do tych, którzy chcieli zrewidować program partii, co sugerowało, że naprawdę chodzi o zachodnioniemieckich *rewizjonistów* w kwestionujących nasze granice zachodnie).

Gdy władza pragnęła zakomunikować społeczeństwu to, czego powiedzieć nie chciała lub nie mogła — stosowano tzw. język ezo-powy, zazwyczaj w sytuacjach dramatycznych, np. o wystąpieniach ulicznych mówiono: *zajścia, mogące pociągnąć nieprzewidziane skutki*; pisząc o demonstracjach studenckich po śmierci Stanisława Pyjasa, posługiwano się jedynie formułą: *to, co się stało* (lub *wydarzyło*) w Krakowie itp.

Atakując nowomowę i przypisując jej zdecydowanie negatywny, uniwersalny wpływ na język społeczeństwa, na "każdego mówiącego językiem polskim" (str. 22), Głowiński dostrzega reakcje obronne społeczeństwa, których przejawem może być swoisty język młodzieży, potoczne określenia typu: *mowa-trawa, trucie, nawijanie* itp. odnoszące się do takich przekazów. Parodia nowomowy jest jednym z zasadniczych składników współczesnej polskiej groteski. Autoparodiami (nie zamierzonymi) stają się niekiedy slogany, gdy są całkowicie puste, nie wnoszą, jak slogan na plakacie: *Sprawy obywateli główną troską samorządu mieszkańców*.

Do (zreferowanych wyżej) rozważań ogólnych na temat wielce niekorzystnego zjawiska nowomowy (opublikowanych przez NOW-ą w r. 1979) powraca autor książki w szkicu ogłoszonym później (1980) w *Polityce*, z tytułem wskazującym na kontynuację problemu: "Nowomowa — rekonesansu ciąg dalszy". Wyróżnia tu trzy podstawowe odmiany nowomowy: perswazyjno-propagandową,

która nadaje ton całości, biurokratyczną oraz kiczowato-ludyczną. W pierwszych dwóch odmianach chodzi o skłonność do posługiwania się językiem, który w sposób wyraźny różnił się od mowy potocznej, naturalnej, bo normalne słowo zastępuje słowem wymyślnym, niezgodnym z polską tradycją językową i kulturalną. W trzeciej odmianie wzorem, także wzorem elegancji, staje się język zinfantylizowany m.in. upodobaniem do deminutiwów.

Szczególną rolę w nowomowie przypisuje Głowiński współczesnym peryfrazom. Wyróżnia wśród nich peryfrazy-etykiety, peryfrazy-eufemizmy oraz peryfrazy-kicze. Wszystkie uczą schematyczności myślenia, ponieważ zmierzają do jednoznacznej interpretacji przedmiotu, do obowiązyującego zakwalifikowania go w pewnych rubrykach. Przykłady — etykiety: AK *zapluty karzeł reakcji*; Stalin *chorąży pokoju*, *wódz postępowej ludzkości*; eufemizmy, np. jako oficjalne nazwy dla czasu uznanego za skończony: *okres kultu jednostki*, *okres błędów i wypaczeń* czy *miniony okres*; kicze: *srebrny glob* (zamiast Księżyc), *podwawelski gród* (zam. Kraków), *kraj kwitnącej wiśni* (zam. Japonia) itp.

Domena takich peryfraz są reklamy handlowe i turystyczne. Tego typu chwytły przez swą banalność przestają być funkcjonalne.

Język marksizmu-leninizmu nazywa autor "stosem pacierzowym nowomowy", ponieważ dochodzą w nim do głosu ze szczególną siłą czynniki ideologiczno-doktrynalne. Pełni on trzy funkcje: delimitacyjną, polegającą na wyróżnianiu grupy rządzącej (tworzy się język wewnętrzny, oznaczający przynależność do grupy partii); atomizacyjną, którego głównym zadaniem jest eliminacja wszelkich języków społecznych, skazywanie na milczenie wszystkich, nie mówiących językiem marksizmu-leninizmu; metajęzykową, przypisującą danemu językowi, jako językowi władzy, znaczenie uniwersalne, czemu podporządkowane być mają wszystkie języki społecznej komunikacji.

W szkicu na temat literatury wobec nowomowy są przedstawione relacje między przekazami literackimi a "nowym językiem" — od próby podporządkowania do różnego rodzaju rozwiązań pośrednich; nowomowa jest zawsze w jakiś sposób współczynnikiem literatury.

Propagandy marcowej dotyczy szkic zatytułowany "Figura wroga". Propagandę nazy-

waną "marcową" tworzy pomieszanie postaw i stylów, nie znane nowomowie poprzednio — skrajny konserwatyzm, który jako wroga każde traktować każdego, kto chciałby cokolwiek zmienić w systemie, obok hasel wzywających do zmian; apologia władzy łączona z jej krytyką. Propaganda ta zespala trzy sprzeczne z pozoru elementy: język ortodoksji stalinowskiej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, język skrajnej prawicy z końca lat trzydziestych i język prasy brukowej — pierwszy z nich jest czynnikiem dominującym. Cechuje ją napastliwość wynikająca z przeświadczenia o wyższości własnej doktryny, a głównie z poczucia bezkarności, pogardy dla inaczej myślących, nieskrępowanie w wymyślaniu wrogom.

Taki styl propagandy przeciwko "wrogom" utrzymywał się w publicystyce prasowej drugiej połowy 1980 r., nabrał szczególnej ostrości w posługiwaniu się nacechowanym słownictwem i frazeologią w grudniu 1981. Uwagę tę, wynikającą z badań słownictwa i frazeologii w publicystyce lat osiemdziesiątych, dołączamy do wywodów M. Głowińskiego.

Stwierdza on w nich ponadto, że język tworzył sztafaż quasi-patriotyczny; patriotyzm skierowany był przede wszystkim przeciw obcym: "obcy klasowo" przekształcił się w części w obcego narodowo (Niemca zachodniego, Żyda). By "wroga" demaskować, korzystano również ze stylu prasy brukowej, posługiwano się terminologią militarną: *bojowość*, *ofensywność*, *wojna psychologiczna*, *dywersja ideologiczna*; zrobiło karierę wyrażenie *wrogowie wszelkiej maści*. Wrogów zwalczano też personalnie (np. Sz. Wiesenthala, P. Jasienicę, też czasowo A. Rubinstejna) stosując także liczbę mnogą i pisownię nazwisk małą literą, jako rzeczowników pospolitych. Uczucia narodowe kierowano przeciwko tym "wrogom", których arbitralnie wskazywano. Z propagandy marcowej pozostał ślad w latach siedemdziesiątych — operowanie pseudopatriotycznym frazesem; kształtował się styl pseudonacjonalizmu.

Istotną część "Nowomowy po polsku" stanowi "Opis papieskiej podróży" (kwiecień 1981), traktujący o manipulacjach prasowych w opisach podróży Ojca Świętego do ojczyzny w 1979 r. Materiału dostarczyły dzienniki z okresu 15 maja — 15 czerwca 1979 i tygodniki od 15 maja do 30 czerwca. Podobnie jak

inne teksty propagandowe, relacje z papieskich podróży były pisane według ustalonych dyrektyw. Stosowano różne chwytły manipulacyjne, polegające między innymi na przekazywaniu wiadomości cząstkowych, dobieranych według ustalonej skali ważności, na wyborze faktów, narzucaniu interpretacji oficjalnej. Na początku wizyty ujawniała się np. tendencja, by unikać takich słów jak *nabożeństwo*, *misza św.*, a zastępować je formą *uroczystość*. Uwydatniano szczególnie te epizody podróży, w których uczestniczyły władze, eksponowano słowa wdzięczności kierowane do władz, służb porządkowych. Z przemówień papieskich wybierano fragmenty mogące sugerować wspólnotę myśli i postaw między papieżem a władzami PRL (np. słowa poświęcone pracy, pokojowi).

Elementem nowomowy znalezionym w przemówieniu powitalnym Ojca Świętego, przypisał autor szkicu znaczenie "rewindykacji języka patriotyzmu, języka historii, języka społeczeństwa", aktu odbudowy języka. Papież podjął ryzyko operowania słowami nadużyтыми, żeby przywrócić im zagubiony sens i zagubione wartości, co miało — zdaniem Głowińskiego — "wagę historyczną".

Do tematyki papieskiej powraca autor w czerwcu 1987, pisząc na temat propagandy wokół trzeciej wizyty. Obserwuje rozdwojone zachowanie propagandy — z jednej strony podkreślanie znaczenia wizyty, z drugiej — jawną akcję antykościelną, ograniczanie przekazów do tego, co należy do ściśle oficjalnego programu wizyty, brak niewygodnych wiadomości, np. o odwiedzeniu grobu księdza Popiełuszki, spotkaniu z Wałęsą itp.

Propagandę dotyczącą trzeciej pielgrzymki Jana Pawła do ojczyzny ocenia Głowiński lepiej niż wcześniejszą z poprzednich dwóch wizyt; w r. 1988 nie była ona już "tak jawna i beczelna", nawiązuje jednak do znanych chwytów. Manipulacja językiem przemówień papieskich polegała m.in. na przytaczaniu fragmentów najbardziej konwencjonalnych, pomijaniu istotnych dla tych przekazów treści religijnych. Relacje z pobytu Ojca Świętego w różnych miejscach koncentrowały się na nie wnoszących nic nowego detalach jak przybycie, pożegnanie, składanie kwiatów itp.; w informacji np. o składaniu kwiatów przed pomnikiem stoczniowców nie wspomina o ważnej dla ceremonii modlitwie.

W obu szkicach autor uświadamia czytelników, że opisy i komentarze w prasie wydarzeń towarzyszących pielgrzymkom papieskim były tendencyjne, pomniejszające ich znaczenie, osłabiające lub pomijające wartości religijne. Takie uwagi wydają się szczególnie potrzebne do właściwego pojmowania znanych z autopsji wydarzeń, których opisy włączono w tryby prasowej manipulacji i propagandy, służącej nadrzędnym dyrektywom.

Sierpień 1981 r. uznał Głowiński za kryzysowy moment dla nowomowy — nastąpiło wtedy załamanie się jej postaci z gierkowskiego 10-lecia; utraciła monopol, przestała być wzorcem dominującym, jednak nie można mówić o całkowitym jej zaniku. Przykładem pisma: *Rzeczpospolita*, *Płomienie*, *Barwy*, kontynuujące wersję nowomowy ukształtowaną w r. 1968. Wraz z załamaniem się nowomowy zaszły doniosłe zmiany słownictwa i frazeologii — przywracanie słowom ich klasycznych znaczeń, eliminowanie eufemizmów i peryfraz, przenikanie do języka środków masowego komunikowania różnego rodzaju kolokwializmów, tendencje do upotocznienia wypowiedzi itp.

Na funkcjonowanie nowomowy podziałało w znacznym stopniu to, że zaczęto o niej mówić i pisać, poświęcać jej sesje naukowe; co miało wpływ destrukcyjny na funkcjonowanie tego quasi-języka.

W szkicu "Nowomowa po polsku" autor stara się uchwycić właściwości nowomowy na gruncie języka polskiego w 1988 r. Nazywa ją wspólnym językiem obozu komunistycznego, kształtowanym przez sowiecką wersję nowomowy, która dostarczała klisz, stereotypów, obowiązujących formuł. Polską wersję różni od innych stosunkowo niewielki udział elementów doktrynalnych, w sensie bezpośredniej uległości ideologii marksizmu-leninizmu. Stała się instrumentem konfliktu społecznego; nie przestając być językiem władzy, musiała reagować na język społeczeństwa (racje władzy przeciwstawiano błędom opozycji).

Dużą karierę zrobił przymiotnik *socjalistyczny*, którym zaczęto określać fakty i tendencje nigdy przedtem z nim nie łączone, np. *pluralizm socjalistyczny*, *personalizm socjalistyczny*. Dysponenci propagandy, tworząc iluzję wspólnoty językowej ze społeczeństwem, używali wyrazów: *pluralizm*, *demokracja* itp., zaopatrując je w etykietkę *socjalistyczny*. W związku z przemianami świadomości, tak je-

zykowej, jak i społecznej, w latach '80 wzrósł krytycyzm wobec nowomowy, która pozostała językiem totalitarnej władzy, przeciwieństwem dialogu społecznego.

Szkic zaopatrzony obrazowym tytułem "Wielka przebieganka" analizuje elementy nowomowy w kampanii przedwyborczej i wyborczej. Propaganda koalicji, nawiązując do komunistycznych wzorów, przejmowała ich zasadniczą właściwość — manipulację. Przykłady: odwoływanie się do wartości religijnych w celu zacierania różnic z "Solidarnością", rzutowanie na "Solidarność" negatywnego obrazu partii funkcjonującego w społeczeństwie, np. zarzucanie jej autokratyzmu.

W propagandzie załamał się komunistyczny kod personalny — działacze partyjni pokazują się teraz nie jako bojownicy o socjalizm, lecz jako entuzjaści demokracji; kandydaci wspominają o własnym katolicyzmie, kontaktach z papieżem. Wzorem pozytywnym nie jest już robotnik, lecz człowiek sukcesu, argumentem na rzecz kandydata staje się jego bogactwo. Słowo *partia* ustąpiło miejsca *koalicji*.

Nowomowa stała się jednak językiem pażożytniczym, czerpiącym słowa i formuły z innych odmian mowy. Kandydaci partyjni udawali, że są kimś innym i odpowiednio do tego posługiwali się językiem — stąd tytuł szkicu "Wielka przebieganka".

W słowach kończących książkę, zatytułowanych "Nowa epoka, stary język" (listopad 1989) M. Głowiński nazywa styl, który się wytworzył w masowym komunikowaniu w końcu 1989 r., stylem przelomu. W pewnym sensie odziedziczył on spadek po totalitarnej formie. Rozpoczął się pierwszy etap rekonstrukcji języka, polegający m.in. na detotalitaryzacji słów, np. wyraz *partia* został pozbawiony jednoznaczności. Procesowi temu towarzyszy inny, który wprowadza niejasność — dotyczy to np. posługiwania się wyrazem *opozycja*. Jest to charakterystyczna cecha stylu przelomu, na który składają się z jednej strony pozostałości form totalitarnych, z drugiej — słowa i formuły częściowo bądź całkowicie zdetotalitaryzowane. Styl przelomu, podlegający nieustannym przekształceniom, jest świadectwem ogólnej dynamiki przemian.

Zbiór szkiców Głowińskiego, zawartych w książce "Nowomowa po polsku" jest próbą zarysowania istoty niekorzystnego zjawiska językowego, zwanego za Orwellem nowomo-

wą, która zwłaszcza w swej klasycznej marksistowsko-leninowskiej postaci wywarła zdecydowanie zły wpływ nie tylko na język środków komunikowania masowego, lecz również na język i świadomość społeczeństwa. W ciągu lat, w związku z biegiem wydarzeń, ten quasi-język polski zmieniał nieco swój kształt, zawsze jednak pozostawał językiem dyrektywnej władzy.

Obecnie, w innych warunkach ustrojowych, tworzy się nowe oblicze nowomowy, z którą (podobnie jak walczone z poprzednią) należy walczyć, przywracając prawdę słowom.

Alicja Zagrodnikowa

MARCOWE GADANIE

Michał G ł o w i ń s k i: MARCOWE GADANIE. Komentarze do słów 1966-1971. Warszawa 1991. S. 339.

Książka M. Głowińskiego składa się z kilkuset szkiców (notatek), dotyczących użycia wyrazów i związków wyrazów w języku polskiej propagandy w latach 1966-1971. Zachęcające do lektury całości przykłady tytułów szkiców: Dyktatura ciemniaków (5 X 1968), Politykierzy z tytułami naukowymi (29 IX 1968), Palowanie (23 XII 1970), Lew Dawidowicz Bronstein, czyli rewizjonizm zwyrodniały (14 VI 1970) itp.

Publikacja charakteryzuje się luźną konstrukcją, nie podporządkowaną (jak stwierdza we wstępnych słowach autor) jakimkolwiek zamiarowi kompozycyjnemu. Michał Głowiński nie starał się ogarnąć pełnego materiału, przedstawić najbardziej typowych, reprezentatywnych przykładów zaczerpniętych z tekstów propagandowych. Pisał o tym, co go w danym dniu zainteresowało, czy co mu się rzuciło w oczy.

Daty przy każdym zapisie w układzie chronologicznym zbliżają książkę do dziennika. Zapisy dotyczą obecności w języku wyrazów i związków frazeologicznych, które zwróciły uwagę badającego stylistykę propagandy w okresie zaznaczonym datami 11 VIII 1966 — 25 IV 1970. Konstrukcja zbioru jest otwarta, zaczyna się w przypadkowym miejscu i w takim samym miejscu się kończy, między ogniwami nie ma bezpośrednich związków.

W zamyśle autora miała to być "rzecz do szuflady", ponieważ realia epoki nie dawały szans na tego typu publikację. Doczekała się ona jednak druku w nowej, postkomunistycznej rzeczywistości, rozszerzając zakres zainteresowań M. Głowińskiego sprawami polskiej nowomowy, której poświęcał również uwagę w zbiorze szkiców "Nowomowa po polsku".

Język omawianego cyklu, ogólnie biorąc, ma cechy propagandy lat sześćdziesiątych, znajdując się w nim również, dla pełnego obrazu, "rewizjonistyczne" wypowiedzi krytykujące komunizm. Lektura poszczególnych haseł przenosi czytelnika w niezbyt odległą przeszłość, w której środki masowego przekazu obraz rzeczywistości kształtowały za pomocą takich właśnie wyrazów i związków wyrazów. Autor książki zaopatruje je w tłumaczenia znaczeń i odpowiednie komentarze, wyjaśniające cele i mechanizmy funkcjonowania nowego quasi-języka.

Dolączony do części słownikowej Aneks zawiera komentarze autora do wybranych satyrycznych rysunków zamieszczonych w prasie oraz komentarze do znaczków pocztowych o charakterze propagandowym. Publikację kończy alfabetyczny indeks wyrazów i wyrażeń.

Tytuł "Marcowe gadanie" M. Głowiński odnosi do swoistego rozumienia nazwy *marca*, w odniesieniu do wydarzeń z r. 1968. To, co się wydarzyło wtedy, narastało długo i długo jeszcze miało różnorakie konsekwencje. Okresem marcowym można więc nazwać ostatnie lata panowania Władysława Gomułki, "lata ponure, pełne represji, niesprawiedliwości, nienawiści" (s. 5). Oficjalnej propagandzie tamtego okresu poświęca autor własne notatki zebrane w publikacji książkowej.

Michał Głowiński, pisząc swoje notatki z potrzeby serca, ratował słowa przed zapomnieniem. Podobnie czynił to — nasz autor pomija pierwowzór milczeniem — Victor Klemperer, notując język III Rzeszy i publikując w książce pod celowo uczonym tytułem: "Lingua Tertii Imperii"*. Oba zbiory mają ponadto wspólną cechę: omawiają przekazy "normowane urzędowo przez partię, zunifikowane stylistycznie".

Alicja Zagrodnikowa

PRZYRODNICZE PRZESŁANKI KOMUNIKOWANIA

Człowiek, zwierzę społeczne (wybór pod red. Barbary Szackiej i Jakuba Szackiego). Czytelnik, Warszawa 1991. S. 536.

"Człowiek, zwierzę społeczne" to książka, na którą składają się głośnie i ważne teksty poświęcone socjobiologii — nauce, którą w latach siedemdziesiątych zapoczątkował Edward O. Wilson, a rozbudowali jego sojusznicy oraz zwolennicy, pod ciśnieniem rozlicznych ataków zdecydowanych jej krytyków oraz przeciwników. Ataki kierowały się przeciwko dwom kolejnym pracom amerykańskiego badacza, tj. "Sociobiology: The New Synthesis" (Harvard 1975) oraz "On Human Nature" (Harvard 1978, przekład polski "O naturze ludzkiej", 1988).

Omawiana praca składa się z trzech części. Pierwsza zawiera rozprawy i fragmenty większych publikacji, które przygotowywały horyzont intelektualny dla rozwoju i możliwości powstania socjobiologii jako samodzielnej nauki. Są to teksty: Niko Tinbergena, Earla W. Counta, Lionela Tigera, Robina Foxa, Pierre'a L. van den Bergha, Rogera D. Mastersa, Freda H. Wilhoita jr., Johna B. Calhouna i Johna Crooka. Ich punktem wyjścia jest wiedza etologiczna, genetyczna oraz ekologiczna o zwierzętach, szczególnie o ich życiu socjalnym, przy pomocy której starają się pogłębić zrozumienie analogicznych zjawisk w społecznym życiu człowieka.

Druga część książki to teksty, które można by zaliczyć do "kanonu teoretycznego socjobiologii". Składają się na nią istotne fragmenty rozprawy Wilsona "Sociobiology", a także artykuły pisane w duchu paradygmatu socjobiologii, określającego przyszłość socjologii i nauk społecznych we współpracy z biologią i jej dziedzinami. Autorzy wyboru zamieścili tu, oprócz wypowiedzi Wilsona, publikacje Richarda D. Alexandra, van Bergha, Stevena J.C. i Alice Schlegelów, J.S. Lockarda, L.L. McDonalda, D.A. Clifforda, R. Martinezy oraz Richarda Lynna. Istotną cechą przedstawionych tutaj koncepcji jest eksponowanie tez socjobiologii, mówiących, iż gros ludzkich za-

* Wydanie polskie: V. Klemperer: LTI. Notatnik filologa. Tłum. J. Zychowicz. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983.

chowań społecznych o charakterze etycznym, politycznym, religijnym, zwyczajowym, obyczajowym, rodzinnym itd. ma u swej podstawy determinacje genetyczne, wynikające z pewnego "interesu genu", powstałego w wyniku pozytywnej selekcji drogą doboru naturalnego, czego wcześniej ludzie sobie nie uświadamiali, poszukując tych zachowań wyłącznie w specyfice i autonomii społecznego istnienia ludzi.

Część trzecia zawiera rozprawy o charakterze dyskusyjnym, odzwierciedlające atmosferę "sporu o socjobiologię" oraz jego przebieg. Główny atak krytyków przybiera postać oskarżenia Wilsona o hołdowanie zasadzie ścisłego "determinizmu biologicznego" w odniesieniu do człowieka i jego życia indywidualnego oraz społecznego. Przy okazji twierdzi się, że jego pogląd to współczesna forma socjaldarwinizmu i że głosi idee, które służyły i mogą posłużyć dla celów politycznych o charakterze prawicowo-konserwatywnym, nacjonalistycznym oraz rasistowskim, jako uzasadnienie niesprawiedliwej struktury społecznej we współczesnych państwach. Między tekstami tej części znajduje się też odpowiedź Wilsona, która broni idei socjobiologii i wyraża oburzenie krytyką przekraczającą granice dozwolonych manier a szermującą argumentacją ideologiczną i bardzo często nienaukową. Autorzy wyboru przedstawili te teksty krytyczne w kolejności od najbardziej zjadliwych po wyważone, dążące do obiektywnego ujęcia problematyki i oddania sprawiedliwości zamysłowi Wilsona. Znajdują się więc tu wypowiedzi Marshalla Sahlinsa, Richarda C. Lewontina, Elizabeth Allen z grupą przyjaciół, Stephena J. Goulda, Michaela A. Simona, Johna D. Baldwina i Janice I. Baldwin oraz Petera Singera.

Wybór otwiera ciekawy wstęp autorstwa B. Szackiej; porządkuje on, systematyzuje i wyjaśnia logikę wyboru, przypominając jednocześnie tło i chronologię dyskusji, w wyniku której powstawały teksty zamieszczone w książce.

Dla dziennikarza i prasoznawcy wybór ten może stanowić interesujące źródło wiadomości na temat biologicznego powiązania naszego języka symbolicznego z nieodłącznym towarzyszącym mu "językiem ludzkich gestów i zachowań", który jakby dookreśla szeroki horyzont, w którym dopełnia się sens każdej wypowiedzi ludzkiej. Bo jak już kie-

dys zauważył Albert Camus, nawet "milczenie ma swe znaczenie", zawsze bowiem "wyrażone jest" w jakimś kontekście. Wedle socjobiologów i etologów ów kontekst behawioralny ludzkiej komunikacji jest określany przez *biogram* oraz *biogramatykę* człowieka. Obydwie te struktury mają zakorzenienie w genotypie ludzkim, a jego struktura oraz funkcjonowanie stanowią wynik dziejowego procesu ewolucji gatunku *homo sapiens*. Bezpośrednio badaniem tych zjawisk zajmuje się *humanoetologia*, nauka stworzona przez I. Eibl-Eibsfeldta, ale nie bez znaczenia są tu uzyskane wyniki i obserwacje nad zwierzętami socjalnymi, których struktura społeczna jest podobna do struktury społeczności ludzkiej.

Inną ważną kwestią, o której dowiadujemy się z lektury tomu Szackich, są rezultaty analizy zjawisk politycznych, etycznych oraz interakcji grupowych, mających miejsce w społeczeństwie ludzkim, ukazanych przez pryzmat analogicznych zjawisk w świecie zwierząt. Okazuje się bowiem, iż w dobie wielkich kryzysów i przełomów zachowania ludzkie bardzo przypominają zachowania zwierzęce: nadbudowa kulturowa, która kierowała działaniami społeczności, zostaje zakwestionowana (zawieszona) i ludzie kierują się wtedy przeważnie swym "instynktem biologicznym". Są oni jednak bardziej radykalni, często okrutniejsi niż zwierzęta, pod wpływem norm kulturowych utraciły bowiem skuteczność ich naturalne rytuały biologiczne, hamujące nadnaturalne zapędy agresywne. W tym miejscu socjobiologowie demaskują ów głęboki, biologiczny sens demagogii, ideologii, religii i polityki, które z jednej strony doprowadzają przez szereg "nowomów" do życia społecznego ów "belkot behawioralny", korzystając ze struktury kanałów komunikacji masowej, z drugiej zaś wzbudzają plemienne i stadne zachowania pod płaszczykiem rozlicznych haseł populistycznych i nacjonalistycznych, odwołujących się do przedracjonalnych instynktów oraz interesów biologicznych ludzi.

Lektura książki niewątpliwie uświadomi wszystkim użytkownikom słowa i uczuli ich na te bezpośrednie nieprzewidywalne skutki, by posługiwali się nim w sposób odpowiedzialny.

Ignacy S. Fiuł

DROIT DE SUITE

Teresa G r e s z a k: DROIT DE SUITE
W PRAWIE AUTORSKIM. Warszawa
1991. S. 173.

Kiedy na przełomie XIX i XX w. zwrócono uwagę na zjawisko szybkiego i nieraz bardzo znacznego wzrostu cen dzieł plastycznych, dostrzeżono rażącą dysproporcję między cenami uzyskiwanymi przez twórców i kwotami, jakie w kilka zaledwie lat później otrzymywali za te same dzieła ich pierwotni i dalsi nabywcy. Problem ten rysował się tym ostrzej, że położenie materialne twórców było nieraz bardzo ciężkie i kontrastowało z sytuacją pośredników zajmujących się sprzedażą dzieł sztuki, uzyskujących ogromne zyski dzięki szczęśliwym zakupom dokonanym u początkujących lub nawet doświadczonych, lecz nie należycie docenianych artystów.

Bardzo często dopiero kolejne odprzedaże utworów plastycznych ujawniają ich wartość. Autor nie może jednak żądać w tych przypadkach dodatkowego wynagrodzenia, ponieważ nie ma do tego tytułu prawnego. Ustawodawstwa wielu państw wypełniają tę lukę przez wprowadzenie instytucji droit de suite, czyli uprawnienia twórcy dzieła plastycznego do dodatkowego wynagrodzenia, jeżeli okaże się, że jego nabywca zbył je ze znacznym zyskiem (przekraczającym określone w ustawach poszczególnych państw granice). Temu też prawu i związanym z nim problemom poświęcona została recenzowana monografia.

Stanowi ona skróconą i zmodyfikowaną wersję rozprawy doktorskiej autorki (Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, 1989 r.). Celem jej było znalezienie odpowiedzi na dwa podstawowe pytania: jakie jest prawne uzasadnienie i zaszerogowanie analizowanej instytucji oraz jak powinna ona zostać ukształtowana przez ustawodawcę, by mogła zostać wprowadzona w życie. Droit de suite stanowi bowiem przykład uprawnienia autorskiego nowego typu, umożliwiającego twórcom partycypowanie w korzyściach z eksploatacji dzieła.

Praca składa się z pięciu rozdziałów odnoszących się do różnych zespołów zagadnień.

Rozdział pierwszy zawiera podstawowe informacje dotyczące instytucji droit de suite.

Przedstawia jej historyczny rozwój oraz społeczno-ekonomiczne uwarunkowania. Można w nim znaleźć również wyliczenie państw, których ustawodawstwa znają tego rodzaju regulacje. Są to m.in. Francja, Belgia, Włochy, RFN, Hiszpania, Turcja, Luksemburg.

W rozdziale drugim zaprezentowano teoretyczne ujęcie droit de suite. Autorka przedstawia teorie wywodzące tę instytucję z różnych działów prawa. Omawia kolejno koncepcje dostrzegające związek pomiędzy nią a prawem rzeczowym, prawem zobowiązań, prawami sąsiednimi i przede wszystkim prawem autorskim.

Analizie prawnego charakteru droit de suite jako autorskiego uprawnienia do wynagrodzenia został poświęcony rozdział treści recenzowanej pracy. Przedmiotem szerszego zainteresowania autorki stały się tutaj głównie rozwiązania przyjęte w ustawodawstwie niemieckim i francuskim. Są to bowiem państwa, w których instytucja ta rzeczywiście funkcjonuje już dłuższy czas w praktyce. Szczególnie w RFN udało się wypracować jeden z najpełniejszych systemów droit de suite i prawo to jest efektywnie realizowane. Decydującą rolę przy jego wykonywaniu odgrywają organizacje autorskie, działające na rzecz uprawnionych podmiotów.

W tej części pracy autorka dokonuje również krótkiego omówienia przepisów regulujących droit de suite w projekcie polskiej ustawy o prawie autorskim.

Na uwagę zasługują szczególnie rozważania zawarte w rozdziale czwartym. Autorka dokonuje w nim obszernego omówienia różnych sposobów ukształtowania instytucji droit de suite, przedstawiając jednocześnie liczne propozycje de lege ferenda dla polskiego ustawodawcy. Z dużą wnikliwością i precyzją poddano tu analizie szereg szczegółowych kwestii dotyczących przedmiotu, podmiotu i treści droit de suite. Rozważania prowadzone są w oparciu o starannie zgromadzoną (zarówno polską, jak i zagraniczną) literaturę przedmiotu. Autorka nie ucieka również od problemów praktycznych, starając się poszukiwać najwłaściwszych rozwiązań i w tej płaszczyźnie.

Wiele miejsca poświęca wyodrębnieniu przedmiotu droit de suite. Jest nim — zdaniem autorki — utwór plastyczny, który musi występować w obrocie w postaci oryginalnego egzemplarza, tak aby mógł być odprzedawany

w warunkach przewidzianych w ustawie. Jedną z kluczowych kwestii staje się tutaj zdefiniowanie pojęcia "oryginalnego egzemplarza utworu", ponieważ zgodnie z wolą ustawodawców wyznacza ono sferę działania *droit de suite*. Trzeba zaznaczyć, że w prawie autorskim pojęcie to występuje w różnych znaczeniach. Autorka przeprowadza wnikliwą ich analizę i dochodzi do trafnego wniosku, iż możliwe i pożądane jest stosowanie w tym przypadku najszerzej definicji oryginału.

Pracę zamyka rozdział poświęcony problematyce *droit de suite* przez organizacje autorskie. Na podstawie analizy zagranicznej praktyki, autorka dostrzega potrzebę przeniesienia funkcjonujących tam rozwiązań na grunt polski. Obecnie działa u nas nadal jedna organizacja autorska: Stowarzyszenie Autorów i Kompozytorów ZAIKS. Jego zakres działania określa statut z 11 IV 1978 r. Nie wyklucza on możliwości podjęcia przez ZAIKS *droit de suite*. Gdyby tak się stało, byłoby to korzystne dla uprawnionych podmiotów z tego względu, że wspomniana organizacja wypracowała już metody działania, ma zorganizowany aparat inkasa (na potrzeby *droit de suite* należałoby go jednak rozbudować) i nawiązane kontakty z zagranicznymi organizacjami zajmującymi się ochroną praw autorskich.

Z teoretycznego punktu widzenia możliwe jest również utworzenie nowej organizacji autorskiej, przeznaczonej do *droit de suite* oraz ewentualnie innymi prawami przysługującymi autorom dzieł plastycznych. W recenzowanej pracy nie udzielono jednak jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, które z przedstawionych wyżej rozwiązań powinno być zastosowane w polskich warunkach po wejściu w życie nowej ustawy autorskiej.

Zaletą recenzowanej monografii jest interesujące, całościowe omówienie instytucji *droit de suite*. Autorka nie unika przy tym problemów trudnych i zajmuje wyraźne stanowisko w kwestiach nader spornych. Wywody odznaczają się precyzją rozumowania i jasnością stylu.

Na uznanie zasługuje też zestawienie literatury przedmiotu, obszernego orzecznictwa oraz dokumentów odnoszących się do omawianych w pracy problemów. Stanowi ono bardzo cenną wskazówkę dla osób chcących poszerzyć swe wiadomości w tej dziedzinie.

Andrzej Matlak

ZMIERZCH "GLOBALNEJ WIOSKI"

Fred L. C a s m i r [ed.]: COMMUNICATION IN DEVELOPMENT. Ablex Publishing Corporation, New Jersey 1991 r., S. 253.

"Interakcje w obrębie kultur i mediów są bardzo trudne do pojęcia i oceny".

(Fred L. Casmir, s. 19)

Pierwsze, wstępne rozdziały książki "Komunikowanie w rozwoju" czyta się źle. Można odnieść wrażenie, że stopień złożoności i skomplikowania opisywanego świata pozostały nie bez wpływu na styl i lekkie zagubienie pomysłodawcy i autora omawianego wyboru artykułów — Freda L. Casmira.

Rozdziały wprowadzające w tematykę "Nowego Obrazu Świata" odstraszą czytelnika mnogością sformułowań, które, poza dostarczeniem dowodów na wielkie skomplikowanie świata współczesnego, chyba jedynie podkreślają dystans dzielący autora wyboru od poruszanej problematyki. Zarówno we wstępie, jak i w pierwszym rozdziale (napisanym także przez Casmira) czytelnik często spotyka kwestie "szczególnie trudne do tego, by się z nimi uporać" (s. 24), pytania "szczególnie problematyczne" (s. 24), dowiaduje się, że "większe zrozumienie [...] realiów w gruncie rzeczy wcale nie pomaga" (s. 10) oraz, że autor "w tym miejscu próbuje wykażać, że opisany do tej pory całościowy obraz wymaga [...] równoczesnego rozważenia na prawdę wielu czynników" (s. 20). Do tego Fred Casmir informuje nas, że rozwiązanie niektórych problemów "być może jest samo w sobie tylko pobożnym życzeniem" (s. 24). Mało tego — do głównych myśli wyrażonych w książce powinny nas przekonać, żywione głęboko przez autora, wielkie nadzieje dotyczące przyszłości świata, dobra natury ludzkiej oraz tego, "że jego książka stanie się częścią dyskusji — po szczegółowym rozważeniu różnych doświadczeń w niej opisanych" (s. XII).

Dosyć trafną pointą początku książki, podkreślającą jednocześnie wielkie ambicje autora oraz niewyraźną trudność zadania, jakie przed sobą stawia, może być zaskakująca

myśl Casmira: "Kusi nas, by zakładać, że problemy rozwiąże inna, nowa (jeszcze nie istniejąca — J.K.) technologia" (s. 23).

Następne rozdziały, tworzące pierwszą część książki, zawierają metodologiczne i poglądowe podstawy dalszych rozważań. W przeciwieństwie do początków książki, przynoszą więcej konkretnych informacji i czyta się je znacznie lepiej.

Fred Casmir w rozdziale zatytułowanym "Kultura, komunikowanie i rozwój" akcentuje znaczenie międzykulturowego komunikowania, które, w przeciwieństwie do dotychczas najpowszechniejszego komunikowania między państwami, ma zapewnić rzeczywistą wymianę najistotniejszych informacji między społecznościami. Obopólne, dwustronne kontakty komunikacyjne na poziomie międzykulturowym czy też "w poprzek kulturowym", powinny wyeliminować jakiegokolwiek przejawy "imperializmu kulturowego", zagrażające rozwojowi kultury. Podkreślając prymat tradycyjnych, regionalnych wartości kulturowych, "wymienianych" w stosunkach dwustronnych, nad utrzymywaniem kontroli państw i międzynarodowych instytucji w dziedzinie światowego komunikowania, Casmir nawiązuje do głoszonej przez siebie już pod koniec lat '70 koncepcji powstawania "trzech kultur".

Autor następnego rozdziału, Neil Jamieson, wykłada w przystępny sposób nowy paradygmat rozwoju (świata — J.K.) i rolę, jaką w nim może odegrać komunikowanie. Jego artykuł oraz następujący po nim esej Jana Servaes'a pt. "O nową perspektywę komunikowania i rozwoju" relacjonują ostatnie teoretyczne rozważania badaczy masowego komunikowania, którzy próbują odtworzyć i opisać modele przepływu informacji na świecie.

Nowy paradygmat rozwoju już nie ma być (jak poprzednie) "wyłącznie dla elit", nie ma już także "zmierzać głównie w stronę zwiększenia władzy panujących grup". Nie ma być dla ludzi; ma być (realizowany) przez ludzi. Jego twórcy nazywają go paradygmatem "różnorodności", "współzależności" — lub nawet "współ-niezależności" ("interdependence" — "interdependence"). Servaes pisze (s. 70): "Wszystkie narody są, w ten czy w inny sposób, wzajemnie uzależnione. W związku z tym, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne czynniki mogą wpływać na procesy

rozwoju. Rozwój trzeba studiować w kontekście globalnym, w którym trzeba uwzględniać i centrum, i peryferia, tak jak i związane z nimi podgrupy. Powinno się zwracać większą uwagę na treść rozwoju, co zakłada podejście bardziej normatywne. Nie ma uniwersalnego modelu rozwoju. Każde społeczeństwo musi wypracować swoją własną strategię."

Przechodząc do postulatów mniej ogólnych, autorzy książki "Komunikowanie w rozwoju" proponują konkretny model rozwiązywania problemów społeczności lokalnych biedniejszej części świata. Postulują, aby, po określeniu problemu, włączać na jak najszerszą skalę osoby lokalne w rozwiązywanie kłopotów. Receptą na sukces ma być każdorazowe uczenie się od tych osób najlepszych — ich zdaniem — rozwiązań, a następnie pomoc, z wykorzystaniem nowych technologii zachodnich, ale tylko tam, gdzie środki miejscowe byłyby niewystarczające.

Jamieson podaje następnie przykłady zastosowania powyższego podejścia. Jak się okazuje, może ono przynosić spektakularne sukcesy (np. zmiana przechowywania ziemniaków w Peru i innych 21 krajach pod wpływem zbawionego wpływu nowego kanału informowania, zmiana systemu nawadniania na Filipinach), ale też i porażki (np. kompletne fiasko po wprowadzeniu systemu kolorowych oznaczeń dla ludzi nie umiejących czytać w szpitalach Malezji).

Następne cztery części książki noszą tytuły: "Komunikowanie i rozwój we współczesnych państwach"; "Ameryka Środkowa i Południowa: rozwój regionalny i polityki masowego komunikowania"; "Uwzględnienie potrzeb mniejszości kulturowych: komunikowanie i rozwój w obrębie państw"; "Rola komunikowania w rozwoju narodów i państw". W zamyśle autorów rozdziały te mają ilustrować poniekąd oczywistą myśl, że państwowe strategie masowego komunikowania wywierały i wywierają duży wpływ na sposób funkcjonowania i rozwój współczesnych państwowości.

Nowy paradygmat "komunikowania w rozwoju" ma powstać na gruzach poprzednich modeli, ma być efektem zbiorowego odrzucenia nieefektywnych strategii — a pomóc w tym może najbardziej rozumna analiza rzeczywistości zastanej. Temu mają służyć artykuły dotyczące problemów komunikowania i rozwoju w krajach wysoko uprzemysłowio-

nych, takich jak Japonia, Korea Południowa, Kanada, Niemcy, Australia oraz — z drugiej strony — w państwach mniej rozwiniętych (Nigeria, Polska, Chiny, kraje Ameryki Łacińskiej).

Problem w tym, że wzmiankowane opracowania raczej dostarczają przesłanek do innych, nie tak optymistycznych wniosków. Wynika z nich, że najskuteczniejszym wykorzystaniem środków masowego komunikowania jest sprawowanie państwowej kontroli nad społeczeństwami i grupami; jest raczej destrukcja tożsamości kulturowej, aniżeli jej scalanie. Nie tak trudno znaleźć potwierdzenie tego smutnego wniosku w tekstach o Nigerii, Polsce czy Chinach. Każdy obserwator wydarzeń międzynarodowych, stale rodzących się konfliktów i wojen musi przyznać, że epoka wspólnego, światowego rozwiązywania problemów lokalnych jest jeszcze bardzo, bardzo odległa.

Jacek Kołodziej

PRASA JAKO PRZEDSIĘBIORSTWO

Karl Christoph von H u l s e n: DAS ZEITUNGS- UND ZEITSCHRIFTENUNTERNEHMEN. Nomos Verlagsgesellschaft (UFITA-Schriftenreihe, Band 89), Baden-Baden 1989. S. 142.

Podstawowymi kategoriami pojęciowymi, wokół których koncentrują się we wstępnej części rozważania autora omawianej pracy, są pojęcia periodycznego dzieła zbiorowego (Sammelwerke), takiego jak gazeta (Zeitung) i czasopismo (Zeitschrift) oraz pojęcie przedsiębiorstwa (Unternehmen). Prowadzą one w konsekwencji do wyodrębnienia i analizy szczegółowego fenomenu, jakim jest przedsiębiorstwo prasowe. W jego działalności dają się wyróżnić trzy zakresy: a) handlowy/kupiecki, b) organizacyjny, c) publicystyczny. Pierwsze dwa uznać można za fakultatywne; wykonywanie tego rodzaju zadań może zostać zlecone innemu jednostkom. Podstawowe znaczenie ma trzeci zakres, w którego obrębie autor recenzowanej pracy wyróżnia działalność koncepcyjną oraz wydawniczą. Owa działalność koncepcyjna, skierowana w istotnej mierze w przyszłość, która sama jako taka nie stanowi przedmiotu prawa autorskiego, uzasadnia kon-

struowanie niezależnego, samodzielnego prawa do przedsiębiorstwa prasowego.

Jednym z ważniejszych uzasadnień dla tworzenia takiej konstrukcji jest przy tym chęć znalezienia oparcia dla specyficznego prawa, prawa kontynuowania wydawania danej gazety lub czasopisma. Jego specyfika nie pozwala sprowadzić go do rozwiązań znanych prawu autorskiemu czy wydawniczemu. Nie pozwala także bezkrytycznie odwoływać się do unormowań wypracowanych i odpowiednich dla przedsiębiorstw prawa handlowego.

Dopatrywanie się analogii między wymienionymi rodzajami przedsiębiorstw prowadzi niekiedy do nieusprawiedliwionych, zdaniem autora, wniosków, np. do traktowania tytułu periodyku prasowego analogicznie jak firmy (nazwa przedsiębiorstwa) w prawie handlowym i do wykluczania na tej podstawie możliwości jego przeniesienia niezależnie od pozostałej substancji przedsiębiorstwa. Należy również widzieć różnicę istniejącą między przedsiębiorstwami prasowymi a przedsiębiorstwami wydającymi inne niż periodyki prasowe dzieła zbiorowe (leksykony, zbiory ustaw itp.). W stosunku do tych ostatnich trudno jest mówić o istnieniu szczególnego prawa kontynuacji (Fortführungsrecht) nie należące do prawa autorskiego wydawcy.

Na szczególną uwagę zasługują w recenzowanej pracy właśnie wywody dotyczące służącego wydawnictwu prasowemu prawa kontynuacji (możności kontynuowania w sposób niezakłócony wydawania istniejącej gazety lub czasopisma). Z tego to prawa wynikają różne jednostkowe, podporządkowane mu uprawnienia. Odnoszą się one do np. samego tytułu, ogólnej koncepcji i postaci periodyku, podziału na rubryki i działy oraz do innych poszczególnych, zarówno materialnych, jak i niematerialnych, dóbr oraz przedmiotów składających się na to przedsiębiorstwo, które stosownie do swego przeznaczenia są niezbędne dla dalszego wydawania periodyku prasowego (np. archiwum, prawa autorskie do nadesłanych manuskryptów, prawa w zakresie przedruku itp.).

Prawo do przedsiębiorstwa prasowego może być przedmiotem obrotu prawnego. Mamy tu, zdaniem autora, do czynienia z prawem podobnym w swej strukturze do prawa własności, lecz nie z własnością sensu stricto, gdyż wspomniane przedsiębiorstwo w opisanym znaczeniu nie jest przedmiotem fizycznym.

Chodzi przy tym nie tyle o jedno, jednorodne prawo, lecz o "wiązkę pewnych praw", w sumie bliższą raczej prawu na dobro niematerialnym. Jej celem jest ochrona zarówno majątkowych, jak i pozamajątkowych interesów. Trzeba ją — jak twierdzi autor — uznać za samodzielne prawo absolutne (bezwzględne) w rozumieniu przepisu 823 I niemieckiego kodeksu cywilnego. Przepis ten mówi o odpowiedzialności odszkodowawczej za zawinione naruszenie dóbr takich jak życie, nietykalność cielesna, zdrowie, wolność, własność lub inne prawo. Autor formułuje tezę, że przepis ten pozwala sprzeciwić się zawinionemu, bezprawnemu naruszeniu możliwości kontynuacji prezentowania periodyku prasowego. Środkiem obrony interesów majątkowych mogą być wówczas nadto roszczenia zakazowe oparte na przepisie 1004.

W ramach krótkiej recenzji nie sposób przedstawić, choćby w skróty sposób, bardzo bogatej tematyki poruszanej w tej interesującej pracy. Jest ona z pewnością godna polecenia zarówno prawnikom, jak i prasoznawcom oraz samym wydawcom prasy, redakcjom, dziennikarzom. Można żałować, że praca ta oraz formułowane w niej rozważania i konstrukcje nie są w naszym kraju znane. Brak rozeznania prawnego w tym zakresie w sposób wyraźny uwidocznił się zresztą przy okazji wielu dyskusji i sporów w ostatnich latach, towarzyszących dysponowaniu istniejącymi wcześniej tytułami prasowymi.

Janusz Barta

DUALIZACJA STACJI TV W RFN

Barbara Pfetsch: POLITISCHE FOLGENDE DER DUALISIERUNG DES RUNDFUNKSYSTEMS IN DER BUNDESREPUBLIK DEUTSCHLAND: Konzepte und Analysen zum Fernsehangebot und zum Publikumsverhalten. Nomos-Verlagsgesellschaft, Baden-Baden 1991. ("Studien zur gesellschaftlichen Entwicklung" Bd.10); S.260.

Przedmiot stanowią zagadnienia związane z następstwami dualizacji rozgłośni telewizyjnych w RFN, tzn. z powstaniem w latach 1985/1986 sieci prywatnych stacji telewizyj-

nych. Autorka postanowiła przebadać zmiany w dyspozycyjności politycznej telewizji w związku ze zmianą owej struktury mediów telewizyjnych. Otrzymany materiał empiryczny zestawiała także z koncepcjami teoretycznymi, przewidującymi kierunek owych zmian oraz dokonała interesującego porównania podobnych przemian w sieci telewizyjnej w USA oraz RFN. Jej praca nie pretenduje do całościowego opracowania oraz rozwiązania problemów powstałych w związku z rozwojem prywatnych sieci telewizji komercyjnej, ale raczej dokonuje częściowego wglądu w to zagadnienie, którego przedmiot dopiero rozwija, a do którego dalszego rozwoju zdobyta już wiedza staje się nieodzowna.

Książka Pfetsch składa się z siedmiu części. "Wprowadzenie" omawia podstawowe pojęcia oraz teorie zmian związanych z dualizacją rozgłośni telewizyjnych, cele oraz metodykę przeprowadzonych badań. Druga część nosi tytuł "O roli mediów w procesie politycznym", w której badaczka rozważa powiązania zachodzące pomiędzy "aktorem politycznym", instytucjami systemu demokracji zachodnich, widzami i rozgłosznięmi telewizyjnymi, zakładając jednocześnie, iż głównym zadaniem obu systemów rozgłośni telewizyjnych jest legitymizacja owego systemu politycznego demokracji zachodnich wśród odbiorców. Rozważa też związki powstające na styku "rzeczywistości medialnej" (Medienrealität), czynników informacyjnych, formatu ujęcia telewizyjnego, organizacji rozgłośni, zależności publiczności od rzeczywistego przebiegu informacji i jej zróżnicowania na grupy zainteresowań w związku z lansowanym przez dane media stylem przekazu.

Część trzecia stanowi obszernie porównanie analogicznych procesów i ich prawidłowości rozwoju w USA oraz RFN i nosi tytuł "O przedstawieniu polityki w państwowych oraz komercyjnych systemach rozgłośni: porównanie międzypaństwowe". Szczególną uwagę poświęca Pfetsch tutaj podobieństwom oraz specyficznym różnicom w zawartości treści programowych obydwóch typów mediów telewizyjnych, upatrując ich przyczyny w strukturze społecznej oraz tradycji tych społeczności, tj. niemieckiej i amerykańskiej. Za uważyła, iż istotny wpływ na obraz polityki w telewizji niemieckiej ma silny monopol telewizji publicznej, a także większe zaangażowanie jej w kwestie narodowe oraz lokalne, w

przeciwieństwie do amerykańskiej, która bardziej preferuje pewien kosmopolityczny model rzeczywistości medialnej. Ich wspólną cechą jest jednak personifikacja zjawisk politycznych i dążenie do lansowania indywidualności.

Centralną częścią pracy jest czwarta, ze szczegółowym omówieniem oraz analizą materiału empirycznego w związku z prowadzonymi tam badaniami nad telewizją publiczną oraz prywatną. Nosi ona tytuł: "Przedstawienie polityki w dualnym systemie rozgłośni Republiki Federalnej: wyniki analizy wtórnej". Opiera się ona na wcześniej przeprowadzonych badaniach empirycznych przez badaczy z różnych ośrodków uniwersyteckich w RFN. Najważniejszymi są wyniki Erwina Faula na Uniwersytecie w Trewirze, w ramach tzw. "Kabelpilotprojekt Ludwigshafen/Vorderpfalz", które dotyczyły rozgłośni takich jak: ARD, ZDF, SAT1 i RTLplus, oglądanych przez prawie 80% publiczności niemieckiej, mającej do wyboru 20 programów. Autorka omawia tutaj następujące kwestie: miejsce polityki w ramach całości programów, strukturę podaży informacji, udział polityki w przekazie informacyjnym, wizualizację polityki, zasady prezentacji informacji politycznej, związki pomiędzy owymi zasadami, instytucjami politycznymi oraz aktorami, typy tematyki politycznej, a także akcentowanie wiadomości politycznych oraz przewartościowanie instytucji i aktorów politycznych. Pfetsch zauważa, iż w telewizji komercyjnej zagadnienia polityczne ulegają marginalizacji i wiążą się z konfliktami oraz dramatami w przebiegu procesu politycznego.

Część piąta pt. "Stosowanie mediów i orientacje polityczne w państwowej i komercyjnej ofercie telewizyjnej: porównanie między państwowe" stanowi kolejne porównanie zawartości, telewizji państwowej oraz prywatnej w RFN i USA. Badaczkę interesuje tutaj szczególnie wpływ ekspansji wideo na odbiór telewizji oraz wyobcowywanie się telewizji w związku z tym zjawiskiem w obydwóch krajach. W świetle uzyskanych danych oraz literatury, Pfetsch stwierdza, iż wyobcowywanie zarówno w USA jak i w RFN dotyczy szczególnie ogólnych wzorców politycznej oferty programowej, z tym że silniej ulega temu telewizja w stosunku do prasy. Bardziej wyobcowują się ogólne programy polityczne, mniej zaś oferta polityczna wiązana z konkretnymi

osobami, ucieleśniającymi dane programy polityczne.

Szósta część omawianej pracy przedstawia bezpośrednie badania empiryczne nad dualnym systemem telewizji RFN. Nosi ona tytuł: "Używanie i polityczne orientacje w dualnym systemie rozgłośni Republiki Federalnej: wyniki analizy empirycznej". W przeciwieństwie do części czwartej, gdzie badania dotyczyły oferty programowej telewizji, ta omawia badania związane z preferencją odbioru owej oferty wśród publiczności. Oparta jest na wynikach badań przeprowadzonych w Berlinie oraz Mannheim nad odbiorcami podłączonymi do telewizji kablowej w ramach wyżej wspomnianego programu badawczego: "Kabelpilotprojekt Ludwigshafen/Vorderpfalz". Szczególną uwagę zwraca na procesy przemian i segmentacji w obrębie publiczności tego dualnego systemu rozgłośni. Przedstawia też wyniki związane z przemianami selektywności wyboru, uwagi, zaufania oraz wiarygodności wśród publiczności do informacji zawartych w obydwóch, konkurujących ze sobą systemach. Zwraca przy tym uwagę na duży wpływ na charakter informacji telewizyjnej orientacji politycznej odbiorców, ich motywacji oraz preferowanych systemów wartości, które oferta stara się zaspokoić. W świetle danych, znaczną część publiczności telewizji komercyjnej stanowią ludzie ze środowiska o niskim wykształceniu oraz o słabej orientacji politycznej, szczególnie nastawieni na konsumpcyjny tryb życia, z niskim stopniem selektywności informacji, akceptujący wartości materialne. Dlatego też wywodząca się z tych kręgów legitymacja systemu politycznego jest niepewna i krótkotrwała i opiera się bardziej na emocjonalnym zaangażowaniu niż na logice. Brak jasnego przekazu logiki informacji politycznej — wedle badaczki — powoduje jej negatywne przewartościowanie i wyobcowanie w rozgłoszeniach prywatnych. Jedynie jasno zostają oddzieleni w obrębie tej publiczności ludzie o skłonnościach konsumpcyjnych.

Porównując konkretne liczbowe rezultaty badań, Pfetsch ukazuje, iż w telewizji komercyjnej największą popularność ma jej oferta rozrywkowa, tj. filmy kryminalne, seriale, quizy oraz programy z poradami. Natomiast programy polityczne i kulturalne nie cieszą się specjalnym zainteresowaniem widzów i nie żądają oni zwiększenia długości oraz różnorodności ich emisji. Wyniki badań nad odbiorem

programów stacji telewizyjnych szczególnie specjalizujących się w ofercie zabawowej (SAT1 i RTLplus) ukazują, iż 53% widzów najchętniej ogląda programy rozrywkowe. Rok po dualizacji wielkość ta zbliżała się do 2/3 odbiorców. W świetle innych badań, autorka sugeruje, że tylko jedna trzecia publiczności jest zainteresowana otwartą, publiczną ofertą programową w sensie politycznym.

W zakończeniu Pfetsch zauważa, iż dualizacja systemu rozgłośni telewizyjnych w RFN powoduje poszerzenie możliwości legitymizacji systemu politycznego z jednej strony, z drugiej zaś będzie zwrótnie wpływać na metody i logikę transmisji informacji politycznej wśród publiczności. W świetle jednak uzyskanych wyników, nie można dokładnie określić przyszłego scenariusza trendów tych zmian.

Książka niemieckiej badaczki mediów stanowi dobre źródło informacji o problemach związanych z prywatyzacją, komercjalizacją oraz dualizacją systemu stacji telewizyjnych i dlatego, np. w Polsce, gdzie przygotowuje się podobne przekształcenia, mogłaby stanowić cenne źródło informacji na temat ewentualnych, analogicznych przemian w przyszłości na rodzimym polu działania mediów.

Ignacy S. Fiut

PODRECZNIK DZIENNIKARSTWA

HANDBOOK FOR JOURNALISTS OF
CENTRAL AND EASTERN EUROPE.
Malcolm F. Mallett Editor, World
Press Freedom Committee, Rex Rand
Fund. Washington 1990. S. 162.

Wydawca dedykuje podręcznik tym odważnym dziennikarzom, którzy podtrzymywali ducha wolnej prasy i swoją pracą oraz postawą pomogli krajom środkowej i wschodniej Europy wywalczyć wolność.

Przygotowany został przez Światowy Komitet Wolności Prasy. Komitet utrzymuje kontakty z 32 wolnymi organizacjami dziennikarskimi na pięciu kontynentach, w tym także z krajów Europy środkowej i wschodniej.

W przedmowie przewodniczący Komitetu Harold W. Andersen pisze o spotkaniu w 1989 r. z ówczesnym przewodniczącym Związku Dziennikarzy Polskich Stefanem Bratkowskim. Wynikiem tego spotkania jest właśnie ten podręcznik, mający służyć pomocą dziennikarzom, zwłaszcza młodym. W wyniku zmiany sytuacji społeczno-gospodarczej w krajach tego regionu zaistniały nowe potrzeby i wyłoniły się nowe problemy, a także oczekiwania wobec mediów.

Podręcznik składa się z 27 rozdziałów. Ostatni, dwudziesty ósmy, stanowi słownik dziennikarski. W każdym rozdziale omawiany jest inny gatunek pisarski czy sposób przedstawiania wiadomości, a więc reportaż, wywiad, pisanie dla prasy, sposób pisania dla radia czy telewizji, start małej gazety, budżet gazety, kwalifikacja ogłoszeń, strona edytorska itp.

Wiele zasad i technik przeznaczonych jest specjalnie dla dziennikarzy pracujących w radiu i telewizji. Wydawca nie ukrywa, że książka bazuje na doświadczeniach dziennikarstwa amerykańskiego. Zdaniem Bratkowskiego taki model dziennikarstwa potrzebny jest nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach środkowo- i wschodnioeuropejskich.

Współpracowali przy pisaniu tej książki: Harold W. Andersen, George Beebe, Dana Bullen i Leonard H. Marks z National Newspaper Association, Elise Burroughs z American Society of Newspaper Editors, JoAnn Gocking z Association of Newspaper Classified Advertising Managers, William L. Winter, Elwood M. Wardlow i Don Lippincott z American Press Institute, Jerry Friedheim z American Newspaper Publishers Association oraz Kathy Kozdembka z Gannett Company. Słownik dziennikarski natomiast podzielony został na trzy części: terminologia wspólnie używana w czasopismach i serwisach informacyjnych; główne terminy używane w technologii komputerowej; terminy używane tylko w transmisjach radiowych czy telewizyjnych.

Podręcznik napisany jest prostym, łatwym językiem. Został także dobrze przygotowany edytorsko, co niewątpliwie podnosi jego walory.

W r. 1990 książka ukazała się też w polskim tłumaczeniu Barbary Stanisławczyk-Zyły pt. "Poradnik dla dziennikarzy z Europy środkowej i wschodniej" w wydawnictwie Krąg w ograniczonej ilości egzemplarzy.

Marian Banach

RUNDFUNK UND FERNSEHEN

Forum der Medienwissenschaft und Medienpraxis, 1992 nr 1.

Kolejny numer niemieckiego periodyku, wydawany przez Instytut Hansa Bredowa, zawiera trzy grupy prac. Otwiera go artykuł teoretyczny, będący wkładem do dyskusji nad przyszłością i sensem dydaktycznym tzw. "Funkkolleg", czyli systemu wykładów radio-telewizyjnych, autorstwa Lutz Hachmeistera pt. "Widmo radykalnego konstrukttywizmu. O analizie wykładu telewizyjnego: Media i komunikacja". W rozprawie pt. "O rozwoju wideo w Bułgarii" Rossen Milev przedstawia owo zjawisko oraz jego dynamikę poczynając od r. 1980 ze szczególnym uwzględnieniem cezury w 1991 w związku z przemianami w państwach Europy Wschodniej, zwracając szczególną uwagę na rozwój prywatnego rynku zbytu oraz produkcji w dziedzinie wideo-komunikacji w Bułgarii w porównaniu z ofertą państwową.

Trzecia część numeru to prace poświęcone zagadnieniom "Dominującej tematyki lokalnych rozgłośni" w RFN. Ralph Weiss omawia badania empiryczne nad rezultatami skuteczności publicystycznej rozgłośni lokalnych, z uwzględnieniem wpływu informacji dziennikarskiej na predyspozycje do przekształcania rzeczywistości u słuchaczy. Helmut Scherer referuje badania na temat ewolucyjnego sprzężenia zwrotnego pomiędzy potrzebami słuchaczy lokalnych radiostacji oraz ich ofertą programową na przykładzie Norymbergi, które to badania wykonano w Zakładzie Komunikacji i Nauki o Polityce na Friedrich-Alexander-Universität w okresie od lutego do maja 1989 r. Oczekiwania i reakcje słuchaczy na ofertę rozgłośni lokalnych z uwzględnieniem grup wiekowych i ich preferencji muzycznych przedstawia w swym artykule, opierając się na wynikach własnych badań, Peter Steinborn. Reiner Mathes i Helmut Scherer porównują w swej pracy badania nad zawartością programową prywatnych rozgłośni w Bawarii oraz Badenii-Wir-

tembergii, szczególnie eksponując związki kołażu muzycznego oraz informacji dziennikarskich w programach informacyjnych tych radiostacji. W oparciu o analizy empirycznej oferty oraz formy programowej pięciu prywatnych rozgłośni na terenie Monachium, Detlef Schroter i Hans Wagner rekonstruuja wzory i style moderacji informacji w tych rozgłośniach, na które składają się proporcje używanych w programach: muzyki, słowa wraz z jego odmianami, reklamy oraz wszelkiego rodzaju przerwników itp.

Na szczególną uwagę w niniejszym numerze zasługuje niewątpliwie artykuł Hachmeistera, rozważający widmo "radykalnego konstrukttywizmu" związanego z permanentną edukacją rozwijającą się w kanałach informacyjnych radia, a przede wszystkim telewizji. Autor omawia główne teorie owego zjawiska, poczynając od koncepcji Karla Mannheima, Marshalla McLuhana i Pierre'a Bourdieu, o charakterze ogólnosocjologicznym, wiążące stratyfikację społeczną oraz wyłanianie się elit z systemem edukacji oraz formami jej rytualizacji, a także technologicznym rozwojem możliwości przekazu informacyjnego. Przyczynę eskalacji tego zjawiska upatruje on w przemianach społecznych otwartego społeczeństwa o ustroju demokratycznym; przyspieszeniu rozwoju naukowego i technologicznego oraz powstawaniu nowej rytualizacji owych "uniwersytetów telewizyjnych", które umożliwiają słuchaczom nie tylko rozwój wiedzy zawodowej, ale także dostarczają bezpośrednio nowe kategorie i modele myślenia, które mogą służyć do indywidualnego poznawania i konstytuowania świata przez człowieka, w sposób całkowicie wolny, rozwijać nowe kręgi elit, co w praktyce oznacza ów "radykalny konstrukttywizm". Hachmeister prowadzi rozważania w tym przypadku w duchu tzw. "ewolucyjnej teorii poznania" (Evolutionärer Erkenntnistheorie), koncepcji filozoficznej sformułowanej w r. 1975 przez Gerharda Vollmera. W jej świetle poznanie ma charakter ewolucyjny i jest nieustającą adaptacją do środowiska poprzez indywidualną należącą do danego gatunku, co powoduje w efekcie sukces całości i jej ekspansję, tzn. daje populacji elastyczność, która pozwala jej szybko i adekwatnie reagować na zmiany otoczenia, przy równoczesnym wysokim stopniu radykalności i oryginalności zachowań oraz rozwiązań jednostkowych.

Prawie 25% objętości numeru zajmują recenzje, omówienia literatury branżowej i pomocniczej obszaru niemieckojęzycznego oraz ważniejszych propozycji literatury światowej, zapowiedzi nowych publikacji, związanych z mediami oraz przegląd niektórych światowych periodyków, poświęconych komunikacji masowej.

Ignacy S. Fiut

AFRICA MEDIA REVIEW

1992, nr 1

Jak większość wydań *Africa Media Review* (pisma wydawanego w Kenii, przez African Council for Communication Education), również i to niemal w całości poświęcone jest roli masowego komunikowania w społeczno-ekonomicznych przeobrażeniach kontynentu afrykańskiego. Wbrew dość powszechnemu na Zachodzie pesymizmowi co do skuteczności wpływu mediów masowych na przeobrażenia społeczne — a zwłaszcza gospodarcze — w krajach rozwijających się, we wszystkich prezentowanych pracach można odnaleźć nutę nadziei, że rodzime, afrykańskie media masowe mogą przyczynić się przynajmniej do złagodzenia pewnych problemów kontynentu.

Po ponad czterdziestu latach zorganizowanej pomocy rozwojowej, warunki życia większości społeczeństw w Trzecim Świecie są wciąż niezadowolające. Liczba ludzi żyjących w skrajnej nędzy (osiągających roczny dochód w wysokości 50 dolarów i mniej) zbliżyła się już do dwóch miliardów. Rośnie również liczba państw klasyfikowanych jako najbiedniejsze (do LDCs — "least developed countries" zalicza się obecnie 42 państwa, gdy np. w roku 1968 — 28). Pomimo zaangażowania znacznych środków wielu międzynarodowych organizacji (z ONZ i Bankiem Światowym na czele), widoczny jest wyraźny brak "rozwojowych" sukcesów. Nad powodami niepowodzenia programów rozwojowych zastanawia się Robert A g u n g a (wykładowca The Ohio

State University), w otwierającym omawiany numer AMR artykule: *Development by Rules: An Ethical Reflection on the High Failure Rate of Development Projects and Implications for Communication*.

Główną przyczyną niepowodzeń programów rozwojowych są — zdaniem autora — błędy w zarządzaniu tymi programami. Wynikają one z niekompetencji kadry kierowniczej, rekrutowanej spośród specjalistów — często bardzo dobrych — z różnych dziedzin (np. lekarzy, inżynierów rolników, techników itp.), lecz nie mających doświadczenia w kierowaniu zakrojonymi na szeroką skalę przedsięwzięciami. Jedną z dróg do zminimalizowania skali niepowodzeń programów rozwojowych dr Agunga widzi w wyznaczeniu pewnych standardów, zasad, które by stanowiły obligatoryjne linie przewodnie dla kadry kierowniczej. "Zasady" te określałyby podstawowe potrzeby, właściwe technologie, koncepcję zintegrowanego rozwoju oraz formy udziału społeczeństw lokalnych i roli kobiet w przedsięwzięciach rozwojowych.

Innym ważnym powodem niepowodzenia programów rozwojowych jest — wg autora omawianego artykułu — brak większego zaangażowania mediów w realizacji konkretnych projektów. Media bowiem jego zdaniem są istotnym składnikiem zarządzania tymi projektami jako nośniki informacji o głównych celach i zadaniach, pośredniczące między kierownictwem a afrykańskimi społecznościami — wykonawcami programów rozwojowych.

Inne aspekty komunikowania masowego w Afryce prezentuje Kwesi Y a n k a h w artykule: *Traditional Lore in Population Communication: The Case of Akan in Ghana*. Zwraca on uwagę na ograniczenia, jakim podlegają media masowe, usiłujące upowszechniać wartości importowane z Zachodu. Autor stwierdza, że w komunikowaniu społeczeństw Afryki ciągle dominują media tradycyjne, których kanały zawierają pojęcia, przysłowia, pieśni i inne elementy folkloru (przejawy społecznej tradycji — kolektywnej mądrości). Upowszechniane w ten sposób tradycyjne wartości mogą wchodzić w wyraźny konflikt z realizowaną przez media oficjalne polityką rządową. Jako przykład podaje niezwykle ważne (przy powszechnym w Afryce niedoborze żywności) planowanie rodziny.

Analizując folklor grupy etnicznej Akan (żyjącej na terenie Ghany), Kwesi Yankah

stwierdza, że rządowa polityka demograficzna natrafia tam na barierę w postaci kultu płodności i macierzyństwa. Wzorem jest rodzina wielodzietna (licząca nie mniej niż dziesięcioro dzieci), a z bezdzietności (i nawet małodzietności) szydzą tradycyjne przysłowia. Skutecznym sposobem walki z takimi nastawieniami, zdaniem autora, może być więc tylko wykorzystanie kanałów tradycyjnych, np. przez upowszechnianie piosenek i przysłów, propagujących odmienne nastawienia.

W kolejnym artykule: *Nigeria and India. The use of Film for Development — Whispers in a Crowd*, Matthew E. Sauer porusza wykorzystanie (lub raczej jego brak) przemysłu filmowego dla celów rozwojowych Trzeciego Świata. Z pewną przesadą stwierdza, że kino może być potężnym narzędziem przemian świadomości społecznej. Może przyczynić się do wzbudzania poczucia wspólnoty narodowej, przygotowywać ludzi do ról w rozwoju narodowym, nauczać ich i inspirować. Analizując produkcję filmową Indii (jednego z największych producentów filmów na świecie) i Nigerii, stwierdza jednak wyraźny (w obu przypadkach) brak zaangażowania producentów i reżyserów w "rozwojową" politykę swoich krajów. Dominuje zdecydowanie produkcja komercyjna, stanowiąca najczęściej marne odwzorowanie utworów zachodnich. Są wprawdzie w obu krajach producenci i reżyserzy, którzy poruszają ważne problemy społeczne, lecz stanowią oni jedynie nieliczne wyjątki na zdominowanym przez komercję rynku filmowym. Wysiłki tych ludzi (by mogły przynieść efekty) muszą być — zdaniem autora — wsparte przez rządy, które (jak dotąd) nie doceniają możliwości kina.

Następne dwa artykuły możemy zaliczyć do kategorii "rodzajowych". Ich tematyka może wydać się polskiemu czytelnikowi zabawna — szczególnie pierwszego: *Domestic Misscommunication as a Development Constraint: A Study of Wife — Beating Among Selected Junior Workers* (autorstwa Nomy Owens-Ibie). To "studium bicia żon" porusza jednak poważny problem miejsca i roli kobiet w społeczeństwach Afryki. Autor stwierdza, że poddana męskiej przemocy (usankcjonowanej społecznie) przeciętna, prosta afrykańska kobieta nie może być dobrym odbiorcą przesłań "rozwojowych". Programy rozwojowe, kierowane do kobiet, muszą uwzględniać społeczne

ograniczenia. Nie mogą pomijać dominującej pozycji mężczyzn. Tylko za ich akceptacją — i ewentualnie za ich pośrednictwem — mogą być skutecznie promowane.

Innego zdania jest Chinyere Stella Okuna, autorka atykułu: *Female Faculty in Journalism Education in Nigeria: Implications for the Status of Women in the Society*. Stwierdząc znikomą liczebność kobiet wśród nauczycieli i studentów nigeryjskich uczelni, kształcących przyszłych dziennikarzy, podkreśla, że media — jeśli mają zmienić społeczne nastawienie do kobiet — muszą być w większym stopniu kształtowane przez kobiety.

Ostatni z prezentowanych w tym numerze AMR artykułów (*Reporting African Countries in the Nigerian Press: Perspectives in International News*, autorstwa Umaru A. Pate) jest omówieniem interesujących wyników analizy zawartości wybranych anglojęzycznych nigeryjskich dzienników. Głównym celem badań było określenie zasad selekcji, kierunków zainteresowania redakcji nigeryjskich dzienników w problematyce międzynarodowej oraz ustalenie w jakim stopniu zainteresowania te są zbieżne z obszarami aktywności polityki zagranicznej rządu Nigerii. Analizie poddano trzy tytuły o różnym stopniu zależności od dysponenta państwowego: rządowy *New Nigerian*, kontrolowany przez rząd (60% udziałów) *Daily Times* i prywatny *National Concord*. Proporcje zawartych w nich materiałów (ich liczby oraz powierzchnie) wykazują wyraźną zbieżność linii programowych redakcji. Przedstawione przez Umaru A. Pate rezultaty badań sprowadzają się do następujących wniosków:

— prasa nigeryjska podejmuje problematykę międzynarodową w sposób bardzo wybiórczy;

— najwięcej uwagi poświęca Afryce (co wynika z bliskości geograficznej i polityki zagranicznej kraju);

— więcej uwagi poświęca tym krajom afrykańskim, które łączą z Nigerią podobne (historyczne i polityczne) doświadczenia;

— w niewielkim stopniu interesuje się krajami sąsiednimi, takimi jak: Dahomej (do niedawna Benin), Czad, Kamerun i Niger, które są Nigerii bliskie etnograficznie, lecz dzieli je od niej odmienna przeszłość polityczna (kolonizacja francuska);

— bardziej interesuje się tymi krajami rozwinętymi, z którymi łączą Nigerię więzy hi-

storyczne, polityczne, ekonomiczne lub społeczne;

— poświęca więcej uwagi polityce niż innym dziedzinom;

— celowo eksponuje pozytywne informacje na temat Afryki.

Z przedstawionych w tym artykule badań wynika, że prasa nigeryjska stosunkowo niewiele miejsca poświęca problemom społecznym, kulturalnym i ekonomicznym. Dominuje zdecydowanie problematyka polityczna (zajmująca ponad połowę powierzchni badanych dzienników), co jest wprawdzie zjawiskiem uniwersalnym (właściwym prasie codziennej całego świata), lecz niekorzystnym w kontekście roli przypisywanej afrykańskim

mediom przez twórców programów rozwojowych.

Niewłaściwy dobór materiałów należy — zdaniem autorów prezentowanych artykułów — do największych słabości afrykańskich mediów; obok braku koncepcji komunikowania (rozeznania najważniejszych celów, na które powinny być skierowane przekazy medialne) oraz nieznajomości — lub może lekceważenia — społecznego środowiska odbiorców (z nieumiejętnym wykorzystaniem różnych kanałów komunikowania). Bariery te należy przełamać, a wówczas media będą mogły lepiej pełnić swe funkcje prorozwojowe.

Jarostaw Grzybczak

Zjazd Założycielski Stowarzyszenia Prasy Lokalnej

(Puszczykowo-Poznań, 25-26 stycznia 1992)

Dojrzewająca co najmniej od września 1991 r. (tzn. od poznańskiego seminarium "Prasa lokalna i samorządowa" zorganizowanego pod patronatem Krajowego Semiku Samorządu Terytorialnego) idea powołania Stowarzyszenia Prasy Lokalnej zaczęła przybierać konkretne kształty w czasie obrad zjazdu założycielskiego tego stowarzyszenia, w dniach 25-26 stycznia 1992, w Puszczykowie pod Poznaniem (później obrady plenarne toczyły się w auli Collegium Historicum UAM). Było to możliwe dzięki życzliwości Programu Prasowego działającego przy Fundacji Stefana Batorego, który obok Krajowego Sejmiku Samorządowego w Poznaniu wziął na siebie ciężar organizacji i sfinansowania imprezy i zapewnienia jej godnej oprawy. Jednakże trudno nie wspomnieć o ogromnej pracy przygotowawczej wykonanej przez "grupę inicjatywną", rekrutującą się z kręgu redaktorów pism lokalnych Wielkopolski.

Zjazd założycielski zgromadził ponad dwustu przedstawicieli (często były to delegacje kilkuosobowe, co umożliwiało udział przedstawicieli tej samej redakcji w kilku grupach roboczych) — redaktorów i wydawców czasopism (sub)lokalnych. Głównym jego celem było uchwalenie statutu stowarzyszenia (co umożliwiłoby z kolei rejestrację tej organizacji) oraz zarysowanie programu działania. Przebieg obrad umożliwił zarazem orientację w najbardziej palących potrzebach redakcji i ich oczekiwaniach wobec przyszłego stowarzyszenia.

W pierwszym dniu zjazdu obradowano w czterech zespołach roboczych (każdy z udziałem zaproszonych ekspertów):

1. Zespół do spraw prawa prasowego i etyki dziennikarskiej;
2. Zespół do spraw pomocy redakcjom w zakresie pomocy technicznej;
3. Zespół do spraw agencji reklamowej;
4. Zespół do spraw współpracy pomiędzy redakcjami i szkolenia zawodowego.

W drugim dniu w toku obrad plenarnych przedyskutowano ostateczny kształt projektu statutu oraz przedstawiono wyniki prac w zespołach. Wybrano też 11-osobowy komitet założycielski Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.

Statut stowarzyszenia (zatwierdzony w marcu 1992 przez poznański sąd) drukujemy oddzielnie w tym numerze *Zeszytów*, natomiast tu pragniemy zwrócić uwagę na niektóre sprawy podnoszone w dyskusji, które ukierunkowują dalsze prace nad programem organizacji i ukazują realia funkcjonowania wielu redakcji. Jeśli za miarę ważności problemów nurtujących redaktorów i wydawców prasy (sub)lokalnej uznać frekwencję na obradach poszczególnych zespołów roboczych, to zapewne pierwszeństwo należałoby przyznać kwestiom techniki i sprzętu oraz zagadnieniom organizacji reklamy (w tym — utworzenia agencji reklamowej).

Obrady potwierdziły ogromne zróżnicowanie technicznych warunków pracy poszczególnych zespołów redakcyjnych: od zwykłej maszyny do pisania, odręcznie wykonywanych amatorskich rysunków i powielacza w Urzędzie Gminy (jak w przypadku wydawanego w 100 egzemplarzach kwartalnika *Głos Tymbarku*) po wyspecjalizowane wydawnictwo, oparte na sieci komputerowej: re-

dakcje-wydawca i profesjonalnym składzie (edytor TAG — program konwersji — program składający Cyfroset lub Ventura i program graficzny — Corel Draw) oraz offsetowym druku (maszyna rotacyjna), wydające 6 tygodników lokalnych w łącznym nakładzie 40 tys. egz. (mowa o Wydawnictwie Pomorskim z Tczewa). Pomiędzy tymi biegunami rozciąga się obszar bardzo niejednorodny (np. "skład" na nieprofesjonalnym komputerze ATARI, kserograf), ale powoli krystalizuje się standard, na który składa się mikrokomputer klasy IBM PC XT/AT i edytor TAG na wejściu (w redakcji), skład profesjonalny (alternatywnie: Poltype/Cyfroset/Ventura) w samej redakcji (co nie jest sytuacją częstą ze względu na koszt oprogramowania) lub — częściej i bardziej ekonomicznie — w zakładzie poligraficznym (bądź u wyspecjalizowanego pośrednika) i druk offsetowy. Popularne w krajach zachodnich, świetnie oprogramowane do celów edytorskich systemy komputerowe McIntosh są w naszym kraju mało znane i dość kosztowne, więc mają niewielkie szanse wesprzeć rozwój prasy lokalnej w bliskiej przyszłości. Wielkim zainteresowaniem uczestników cieszył się przygotowany przez Wielkopolską Inicjatywę Gospodarczą wykład na temat możliwości wykorzystania komputerów i dostępnego oprogramowania dla potrzeb redakcji małych pism oraz pokaz praktyczny. Uświadomił on wielu uczestnikom potrzebę intensywnego szkolenia w tej dziedzinie oraz stworzenia forum wymiany doświadczeń. Do zadań Stowarzyszenia zaliczono:

- stworzenie "banku informacji" na temat technicznego wyposażenia redakcji pism lokalnych (na podstawie danych z ankiety) oraz wydawanie biuletynu informacyjnego, co ułatwiłoby tworzenie grup samokształceniowych i wymianę doświadczeń pomiędzy redakcjami o zbliżonym poziomie technicznym;

- powołanie centrów doradczych (być może na poziomie regionów) pomagających w doborze sprzętu i oprogramowania oraz optymalizacji kosztów produkcji gazet lokalnych;

- negocjacje cen oraz hurtowy zakup sprzętu i oprogramowania przez komisję ds. technicznych Stowarzyszenia lub za jej pośrednictwem;

- poszukiwanie możliwości centralnego wsparcia finansowego umożliwiającego wy-

posażenie redakcji w taki podstawowy sprzęt, jak telefony, faxy, sprzęt fotograficzny itp.;

- prowadzenie szkoleń w regionach (w zespołach redakcji o podobnym poziomie technicznym, a zatem — o wspólnych problemach) oraz organizacja indywidualnych staży i innych kontaktów międzyredakcyjnych.

Problem szkoleń pojawiał się i w obradach plenarnych, i w dyskusjach różnych grup roboczych. Wskazywano konieczność zwrócenia uwagi na metodykę tych szkoleń — maksymalne ich ukierunkowanie na zagadnienia praktyczne i unikanie metod werbalnych, dobór tematów w zależności od lokalnych potrzeb (w niektórych regionach niezbędne będzie sięgnięcie do dziennikarskiego abecadła). Postulowano m.in. tworzenie lokalnych (na szczeblu dawnych powiatów lub kilku powiatów sąsiadujących) centrów szkoleniowych przy silniejszych (pod względem technicznym) redakcjach.

Z dotychczasowej relacji wyłania się duży nacisk dyskutantów na zdecentralizowany model funkcjonowania Stowarzyszenia. Podobne idee towarzyszyły obradom zespołu ds. reklamy. Uznano, że nie ma sensu tworzenie jednej agencji ogólnokrajowej, natomiast winny powstawać agencje regionalne lub nawet rejonowe, obsługujące kilka-kilkanaście redakcji pism sąsiadujących (reklamodawcę interesuje często szerszy teren niż jedna gmina). Agencja informacyjno-reklamowa mogłaby przygotowywać pewne informacje dla gazet lokalnych, zbierać reklamy, promować te gazety, pomagać w kolportażu, a także prowadzić szerszą działalność (druk ulotek reklamowych, folderów itp.). Mogłaby także dysponować sprzętem do użytku kilku redakcji (żeby go lepiej wykorzystywać i zmniejszyć koszty). Mogłaby także — we współpracy z innymi podobnymi agencjami — prowadzić wymianę klientów (z różnych regionów). Postulowano też opracowanie specjalnego poradnika dla agencji reklamowych (jego opracowanie zadeklarował dr Z. Bajka z OBP UJ).

Goście Zjazdu (przedstawiciele władz, Sejmiku Samorządowego, Fundacji Batorego oraz świata nauki) deklarowali zainteresowanie rozwojem prasy lokalnej w Polsce i pomoc w rozwiązywaniu potrzeb Stowarzyszenia. Uczestnicy obrad wyjeżdżali z Poznania z nadzieją, że nie są to deklaracje bez pokrycia.

Ryszard Filas

Symposium "Transformacja Prasy Polskiej w latach 1989-1992"

(Warszawa, 22-23 maja 1992)

Pracownia Najnowszej Historii Dziennikarstwa Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. dr hab. Aliny Słomkowskiej — jak co roku w maju zorganizowała symposium naukowe poświęcone współczesnej prasie polskiej¹. W roku 1992 tematem była "Transformacja Prasy Polskiej w latach 1989-1992", traktowana jako wynik przeobrażeń społeczno-politycznych po wyborach do parlamentu w czerwcu 1989 roku.

W symposium uczestniczyli historycy prasy, prasoznawcy z 5 ośrodków naukowych, jak również dziennikarze i studenci, ogółem ponad sto osób z 10 miejscowości. Wygłoszono 22 referaty i komunikaty naukowe (z 25 zgłoszonych), podzielone na trzy grupy tematyczne: 1) badania prasoznawcze i polityka wobec społecznych środków przekazu; 2) rodzaje prasy; 3) prasa lokalna w poszczególnych regionach.

Symposium otworzył prof. Franciszek Ryś z k a l s k i referatem "Refleksje wokół transformacji mass-mediów". Na wstępie definiując pojęcie prasy, przywołał żartobliwe określenie Hugona D. Steinhausa, że "prasa — to przetwarzanie lasu na kłamstwa". Według referenta — "prasa to codzienna konfrontacja osobistego stosunku każdego człowieka do rzeczywistości". Zachodząca w ostatnich latach transformacja prasy — zdaniem autora — ma charakter ujemny i działała na niekorzyść prasy i dziennikarzy, nie zmieniła sensu istnienia mediów w Polsce. W dalszym ciągu są one nierozrwalną częścią polityki i nadal istnieje podział na "my" i "oni". Nadal środki przekazu pojmują politykę jako walkę "przeciw komuś", a nie "za kimś lub za czymś". Zmieniają się konfiguracje, ale nie zmienia się struktura.

Red. Henryk Z a g a ń c z y k (*Kurier Polski*) mówił na temat "Konfliktów wokół bezrobocia i zatrudnienia dziennikarzy", wy-

kazując rozmiary bezrobocia w tej grupie zawodowej. Problem ten zaczął się od wejścia w życie ustawy z 22 marca 1990 roku o likwidacji RSW i już w czerwcu było 422, a we wrześniu tego roku — 523 bezrobotnych dziennikarzy. Na początku 1991 roku liczba ta urosła do 859, z czego do maja br. zatrudnienie znalazło zaledwie 340 w redakcjach nowo powstałych tytułów. Część odeszła z zawodu — prawdopodobnie na stałe, część jest jeszcze na zasiłkach dla bezrobotnych. Przez dwa lata działała Komisja ds. zatrudnienia dziennikarzy, ale jej działalność ustała z dniem 1 stycznia 1992 roku, tzn. z wejściem w życie ustawy o zatrudnieniu, gdyż rejestrację poszukujących pracy prowadziła rejonowe biura pracy. Środowisko dziennikarskie uległo rozbićciu i podziałowi na kilka różnych organizacji, które nie potrafią się zintegrować w obronie zawodu i etosu dziennikarskiego.

Ważny z prawnego i etycznego punktu widzenia problem poruszył prof. Bogdan Miś h a l s k i w referacie "Dylematy prawne podczas transformacji prasy", analizując tekst ustawy z 22 marca o likwidacji RSW, którą — jak powiedział referent — opracowali niefachowcy, zapominający, że prasa to "majątek trwały, substancja ludzka i własność intelektualna, jak np. szata graficzna, formuła wydawnicza, tytuł". Błąd czy też niedopatrznie spowodowało taki a nie inny przebieg likwidacji, zakładanie spółdzielni dziennikarskich, spółek prywatnych i przetargów na prasę. Wpłynęło to także na obniżenie statusu materialnego, społecznego i etycznego dziennikarzy, podporządkowanie ich pracodawcy, rozbićcie środowiska, erozję etyki dziennikarskiej itp. Dostrzegł też i pozytywną stronę transformacji: pluralizację prasy i wolność słowa.

Sprawom radia i telewizji poświęcił referat dr Andrzej K r a w c z y k: "Środki masowego przekazu w pracach Sejmu X kadencji", pokazując dzieje tekstu ustawy, różne wersje projektu, przebieg prac legislacyjnych itp.

Dr Ryszard F i l a s (Ośrodek Badań Prasoznawczych UJ) przedstawił wyniki badań: "Zmiany w czytelnictwie prasy 1989-1992" prowadzonych przez OBP. Czytelnic-

¹ Sympozja tego rodzaju są organizowane od 1977 roku. W latach 1989-1991 zorganizowano następujące: "Redaktor naczelny prasy polskiej. Portret zbiorowy" (maj 1989); "Likwidacja prasy w PRL" (maj 1990); "Final prasy PZPR" (maj 1991); "Prasa lokalna" (listopad 1991, zorganizowane wspólnie z Towarzystwem Naukowym Płockim).

two do połowy 1989 roku miało szeroki zasięg społeczny, który załamał się w 1990 roku m.in. z powodu gwałtownego wzrostu cen gazet i czasopism. Wyniki badań dowodzą, że jedna szósta społeczeństwa nic nie czyta, nastąpiło też rozluźnienie kontaktu z prasą (redukcja liczby czytanych tytułów, wzrost liczby czytelników dorywczych). Nastąpiły bardzo niekorzystne zmiany w odbiorze prasy: zanika czytelnictwo prasy na wsi, słabe jest czytelnictwo wśród młodzieży, tak więc "wielomilionowe odłamy społeczeństwa polskiego pozostają poza zasięgiem oddziaływania prasy". Autor przedstawił też zmiany w poczytności dzienników i czasopism.

Druga część sympozjum składała się z referatów i komunikatów na temat różnych rodzajów i typów prasy i przebiegu ich transformacji.

Tę część sympozjum rozpoczęła dr Danuta G r z e l e w s k a (UW) referatem "Transformacja pism popołudniowych", którego skróconą wersję drukujemy w tym numerze ZP.

Red. Elżbieta C i b o r s k a (PAP) w referacie "Transformacja pism b. PZPR" przedstawiła przebieg przeobrażeń tej dużej grupy pism (gazet i tygodników) po likwidacji RSW.

Kolejny referat wygłosiła mgr Dorota G d a Ń s k a (UW) nt. "Transformacja prasy poczytelnicowskiej" przejętej w latach 1950-1970 przez RSW. Teksty obu tych referatów drukujemy w tym numerze.

Kolejne wystąpienie — mgra Mariana C i e c i e r s k i e g o dotyczyło "Transformacji prasy wojskowej", której w 1989 roku ukazywało się 20 tytułów różnej częstotliwości i przeznaczenia czytelniczego. Przeobrażenia zaczęły się trochę później niż w innych grupach prasowych ze względu na obowiązujące prawo wojskowe i konieczność przeobrażeń struktur wojskowych, które wpłynęły na zmianę prasy. Transformacja prasy wojskowej miała charakter strukturalno-organizacyjny, personalny i symboliczny. Prasa zyskała dużą samodzielność, większą niż poprzednio, a ingerencja MON została ograniczona do mianowania redaktorów naczelnych i określenia ogólnych założeń programowych. Symboliczny charakter przemian dotyczył powrotu do okresu II Rzeczypospolitej nazwą tytułów oraz tematyką, gdyż zmienił się system edukacyjny wojska, wrócono do wartości chrześci-

jańskich, przyjęto propaniśtową linię polityczną itp.

"Transformacja prasy młodzieżowej" była tematem podjętym przez redaktora *Sztandaru Młodych* — P. D y b i c z a. Wydawcą większości prasy dla młodzieży do 1990 roku była Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, wchodząca w skład RSW; jej likwidacja wpłynęła na duże zmiany w prasie młodzieżowej. Referent omówił szczegółowo starania Konfederacji Polski Niepodległej o przejęcie niektórych tytułów czasopism, np. *Sztandaru Młodych* czy też *Razem*, jak również losy innych tytułów, które, choć nie wydawane przez MAW, to jednak uległy likwidacji. W wyniku transformacji zniknęła dawna prasa młodzieżowa, a winą za ten stan rzeczy referent obciążył Komisję Likwidacyjną, która nie potrafiła temu zapobiec. Odbudowa systemu prasy młodzieżowej zajmie wiele czasu i pochłonie bardzo dużo środków.

"Transformacji czasopism kobiecych" poświęciła swoją uwagę dr Zofia S o k ó ł (WSP Rzeszów). Pisma kobiece były wydawane w większości przez RSW (16 tytułów) i 4 przez innych wydawców. Część z nich została przekazana spółdzielniom dziennikarskim, dwa (*Przyjaciółka* i *Zwierzciadło*) wystawione na przetarg. Przemiany objęły nie tylko tytuły wydawane przez RSW, ale także wszystkie pozostałe, które uległy daleko idącym przeobrażeniom pod względem treści, formuły wydawniczej, szaty graficznej. Powstało też wiele nowych, bogato ilustrowanych i kolorowych magazynów dla kobiet, polskich edycji pism zagranicznych. Zaczął się kształtować nowy krajobraz czasopism kobiecych: powstają pisma elitarne dla "kobiet z sukcesem", propagowane przez nie "bizneses", gdy dawne, skromne tygodniki stają się pismami dla ubogich.

Komunikat mgra Wojciecha P a w l a k a (BN) dotyczył "Transformacji prasy technicznej", najliczniejszej grupy, wydawanej przez kilkudziesięciu wydawców. Po transformacji wiele z nich uległo likwidacji, inne zmieniły formułę wydawniczą, wydawcę, skład redakcyjny itp. Zaczął się tworzyć nowy rodzaj: ilustrowane magazyny techniczne o ładnej szacie graficznej, ale, ze względu na cenę, osiągalne tylko dla bogatych.

Ostatnim wystąpieniem w tej części sympozjum był komunikat mgra Marka P a c h o l c z y k a "Transformacja prasy mniej-

szości ukraińskiej w Polsce". Przemiany tej prasy rozpoczęły się już w 1988 roku, bo funkcjonowała w "drugim obiegu", wydawana przez Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Warszawie. W wyniku transformacji powstało 10 nowych tytułów wydawanych przez Związek Ukraińców w Polsce w ośrodkach pozawarszawskich: w Krakowie, Lublinie, Bielsku Podlaskim. Prasa ukraińska ma perspektywy rozwoju: istnieją warunki społeczne, ośrodki, sprzęt i baza poligraficzna oraz odbiorcy.

Trzecia grupa zagadnieniowa dotyczyła przekształcenia i nowości prasowych w regionach.

Rozpoczął ją prof. dr hab. W. Peplński referatem nt. "Transformacja prasy w Gdańsku i na Pomorzu", gdzie ukazywało się 345 tytułów. W 1988 roku wychodziło wiele nowych pism z tzw. "drugiego obiegu", które potem stały się organami samorządów, komitetów obywatelskich bądź też uległy likwidacji. W latach 1990-1991 zaczął się tworzyć nowy rodzaj prasy, którą referent nazwał "małomiasteczkową", gdyż każde miasto, a nawet większa gmina na Pomorzu ma swoją gazetę. Ambicją każdego wójta gminy jest mieć własne pismo, którego często sam jest redaktorem naczelnym.

Prasie pomorskiej poświęcone były także komunikaty mgra Daniela Rudnickiego: "Likwidacja Pomorskiego Wydawnictwa Prasowego" i mgra Mariusza Zaluskiego "Transformacja rynku prasowego regionu bydgosko-toruńskiego". Zmiany na tych obszarach przebiegały podobnie jak w innych regionach kraju, tworząc nowych wydawców, ośrodki, formy własności, tytuły i zespoły dziennikarskie. I tu, podobnie jak w innych regionach kraju, nastąpił znaczny spadek zainteresowania społecznego prasą, a w niektórych przypadkach zwroty przewyższają sprzedaż.

Kielecczyźnie poświęciła swoje wystąpienie mgr Jolanta Adamska (WSP Kielce) w referacie nt. "Pisma samorządowe na Kielecczyźnie", omawiając ich cechy, genezę, wydawców, redaktorów (którymi przeważnie są nauczyciele), wartość treściową oraz funkcje. Odmienny w sposobie ujęcia i treści był referat red. Alojzego L. Gzełli "Transformacja prasy na Lubelszczyźnie"; referent położył szczególny nacisk na metamorfozę wewnętrzzną prasy jako nośnika określonych treści, a nie tylko cech formalnych: wydawcy,

redaktora czy szaty graficznej. Po transformacji funkcją prasy jest opisywać świat takim, jakim jest, a czytelnik sam wyciąga wnioski i kształtuje swój stosunek do niego. Na Lubelszczyźnie w wyniku transformacji ukazują się obecnie 4 dzienniki, kilka pism zakładowych lub międzyzakładowych, 7 tygodników regionalnych i kilkadziesiąt pism gminnych. Referent podkreślił również negatywną stronę transformacji: spadek czytelnictwa prasy w Polsce wschodniej, gdzie czyta zaledwie 24% mieszkańców, podczas gdy np. w Wielkopolsce — 49%.

"Transformację prasy na Śląsku" przedstawił dr Marian Gierula (UŚ Katowice), prezentując również opracowany przez Zakład Dziennikarstwa regionalny "Katalog Prasy, Radia i Telewizji '91"². Śląsk był i jest największym ośrodkiem wydawniczym i czytelnym prasy — poza Warszawą. W 1992 ukazuje się tutaj 12 dzienników, 70 tygodników lokalnych, wydawanych w 40 ośrodkach, dwa regionalne wydania *Gazety Wyborczej*, kilkanaście pism parafialnych, powstał dotąd nieznany typ — prasa ogłoszeniowo-reklamowa itp. Upadła natomiast prasa zakładowa i międzyzakładowa oraz związkowa.

Innemu regionowi — Polsce południowo-wschodniej poświęcone było następne wystąpienie dr Zofii Skótko (WSP Rzeszów). Tutaj w latach 1989-1992 wykształcił się nowy system prasowy złożony z dwóch dzienników i dwóch popołudniówek (które już upadły), 12 tygodników regionalnych i 67 pism samorządowych wydawanych w miastach, gminach lub przez związki gmin, a także ośrodki kultury, biblioteki publiczne lub fundacje na rzecz środowiska.

Kolejny referent, dr Wiesław Kosiński (TNP) swoje wystąpienie poświęcił "Transformacji prasy płockiej" wydawanej w Płocku dla całego województwa. Jak z niego wynika, w ciągu ostatnich miesięcy wiele pism płockich uległo likwidacji z powodów ekonomicznych i słabej siły nabywczej mieszkańców województwa³.

Poza tym nurtem mieściło się wystąpienie mgr Miry Kozak (z Wilna) pt. "Polemiki w prasie litewskiej i polskiej wokół spraw

² Katalog Prasy, Radia i Telewizji '91 województw: bielskiego, częstochowskiego, katowickiego, opolskiego. Rocznik 1991. Katowice 1992.

³ O prasie płockiej pisaliśmy w poprzednim numerze ZP (s. 179-181).

polsko-litewskich 1989-1992". Referentka oparła się głównie na prasie litewskiej, przedstawiając złożony i tragiczny obraz polemik dotyczących stosunków polsko-litewskich, jakie znajdują odzwierciedlenie w prasie codziennej i czasopismach litewskich, kwestionujących podstawowe fakty historyczne z historii Polski. Polemiki te uznają unię polsko-litewską za klęskę narodu litewskiego, który pozbawiony swojej elity przywódczej zaczął ulegać polonizacji. Konstytucja 3 Maja przypieczętowała zależność od Polski, co jest interpretowane jako aneksja Litwy i okres okupacji polskiej; Armię Krajową przedstawia się jako organizację kolaborującą z Niemcami hitlerowskimi przeciwko Litwie i narodowi litewskiemu.

Dyskusja rozwijała się w zasadzie po każdym referacie i po każdej grupie tematycznej; wzięło w niej udział kilkanaście osób. Dotyczyła ona przebiegu transformacji, wielu niedociągnięć tego procesu, nadużyć wynikających z nieścisłości ustawy o likwidacji. Początek transformacji zaczął się w innej atmosferze, a zakończył w innym klimacie. Okres radosnego oczekiwania na zmiany własności, wydawców, wolności wypo-

wiedzi dziennikarskiej zakończył się z rozpoczęciem przetargów prasowych. Nastąpiło potem rozczarowanie, zawód i rozgoryczenie zespołów redakcyjnych, które nie stały się współwłaścicielami tytułów, jak oczekiwano. Nastąpiło rozbicie środowiska dziennikarskiego, obniżył się prestiż społeczny zawodu.

Na zakończenie sympozjum uczestnicy opracowali apel następującej treści: "Wyrażając niepokój spowodowany deprofesjonalizacją zawodu dziennikarskiego, brutalizacją treści tekstów i polemik — w czasopismach, radiu i telewizji, apelujemy do Sejmu, rządu, stowarzyszeń dziennikarskich, wydawców i zespołów redakcyjnych o zainteresowanie i współudział w tworzeniu spójnego ładu informacyjnego demokratycznego państwa. Pilnie należy uregulować wszystkie sprawy związane z funkcjonowaniem rynku prasowego, spowodować przestrzeganie obowiązujących przepisów prawa prasowego, kodeksu pracy, układu zbiorowego pracy dziennikarzy i dziennikarskich kodeksów obyczajowych". Apel ten podpisało kilkadziesiąt osób, biorących udział w sympozjum.

Zofia Sokół

I Zjazd Programowo-Wyborczy Stowarzyszenia Prasy Lokalnej

(Poznań, 6 czerwca 1992)

6 czerwca 1992 w auli Collegium Historicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbył się I Zjazd Programowo-Wyborczy Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Zjazd ten w intencji organizatorów oraz uczestników miał zalegalizować i sfinalizować prowadzone od końca stycznia działania zmierzające do budowy prężnej organizacji integrującej środowisko redaktorów i wydawców bujnie się rozwijającej prasy sublokalnej w Polsce — organizacji pomagającej rozwiązywać specyficzne (odmienne od "dużej prasy" — tzn. w pełni profesjonalnych pism o zasięgu wojewódzkim, regionalnym czy ogólnokrajowym) problemy tego środowiska.

W okresie przedzjazdowym Komitet Założycielski Stowarzyszenia Prasy Lokalnej, działający pod prężnym kierownictwem Krystyny Sorbian-Góral doprowadził do rejestracji (w marcu 1992) Statutu Stowarzyszenia

(jego tekst drukujemy oddzielnie), pracował nad uporządkowaniem spisu adresowego redakcji gazet (sub)lokalnych w Polsce, rozesłał ankietę dotyczącą technicznej infrastruktury pracy tych redakcji oraz przygotował materiały do dyskusji i zorganizował I Zjazd Programowo-Wyborczy.

Pomimo niższej — niż spodziewana — frekwencji Zjazd zrealizował swoje główne cele. Wybrano władze Stowarzyszenia, przedyskutowano i uchwalono program działania, podjęto kilka innych uchwał organizacyjnych (np. w sprawie wysokości składek, konkursu na wzór znaku graficznego Stowarzyszenia, odznak i legitymacji), przyjęto też nowych członków.

Skład nowych władz Stowarzyszenia przedstawia się następująco:

— **Z a r z á d:** prezes: Krystyna Sorbian-Góral (*Gazeta Puszczykowska*); wiceprezes:

Maciej Józef Rośliński (*Nasza Gazeta*); sekretarz: Janusz Fedorko (*Przemiany '91*); skarbnik: Władysław Staśkiewicz (*Gazeta Jarocińska*); członek zarządu ds. technicznych: Maciej Kretkowski (*Gazeta Gostyńska*);

— R a d a K o n s u l t a c y j n a: przewodniczący Piotr Szubarczyk (*Gazeta Kartuska*), zastępca przewodniczącego Leszek Szymczak (*Gazeta Bytowska*), sekretarz Zbigniew Figiel (*Wielkopole*), członkowie: Stanisław Andrzejewski (*Życie Gminy. Konstancin-Jeziorna*), Andrzej Bryła (*Echo Szczecocin*), Jacek Bartkowiak (*Gazeta Słupska*), Ryszard Milewski (*Panorama Pilska*), Janusz Zwierzycki (*Gazeta Jarocińska*), Magdalena Hniedziejewicz (*Echo Zielonki*), Leszek Libera (*Głos Ziemi Szamotulskiej*), Jerzy Mianowski (*Głos Wągrowca*), Robert Wójcik (*Głos Garbowa*),

— członkowie Rady ds. rewizyjnych: Piotr Giczela (*Głos Łukowa*), Urszula Skoczyła (*Dwutygodnik Szprotawski*), Jadwiga Konieczna (*Obywatel — Murowana Goślina*);

— Sąd Koleżeński: prezes Benard Perlak (*Wielkopole*), członkowie: Elżbieta Bugajna (*Wójtowa Kleka*), Mariusz Chudek (*Głos Łukowa*), Czesław Czuliński (*Wiadomości Janowieckie*), Wacław Mozol (*Głos Ziemi Szamotulskiej*).

Program działania Stowarzyszenia został uchwalony, choć nie jest on zamknięty w wielu punktach. W dyskusji zwrócono uwagę na potrzebę sformułowania generalnych, nadrzędnych celów, a nie tylko konkretnych zadań. Za taki cel uznano (choć nieco odmiennie to formułowano) pobudzanie inicjatyw terenowych, rozwoju inicjatyw kulturalnych w środowiskach lokalnych, działanie na rzecz demokracji i samorządności, przeciwdziałanie tłumieniu krytyki społecznej. Do bezpośrednich zadań Stowarzyszenia należy m.in. organizacja szkolenia (zgodnie z potrzebami członków), udzielanie pomocy prawnej (w stosunkach z redakcjami, wydawcami, organami samorządu terytorialnego), organizacja przepływu informacji między redakcjami, dbanie o etykę dziennikarską, niesienie pomocy w rozwiązywaniu problemów technicznych i warsztatowych. Praca prowadzona jest dwustopniowo: w oparciu o zespoły problemowe (ds. organizacyjnych, szkoleniowych, wydawniczych, prawa prasowego, autorskiego i etyki dziennikarskiej, spraw technicznych, informacyjnych oraz współpracy międzynarodowej i

kontaktów z innymi stowarzyszeniami) oraz w oparciu o regionalne ośrodki prasy lokalnej (również przybierające formę zespołów problemowych). W dyskusji ujawnił się ponownie (zaobserwowany już w Puszczykowie) dość silny nurt "decentralistyczny": postulowano przeniesienie ciężaru działalności stowarzyszenia "w teren", bliżej redakcji pism usytuowanych w jakimś regionie, mających zbliżone problemy i z racji sąsiedztwa mogących ze sobą współpracować (np. wymiana informacji, szkolenia) bez konieczności odbywania dalekich i kosztownych podróży do Poznania. Delegacja krakowska przywiozła nawet projekt organizacji Małopolskiego Centrum Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie (z własnym wydawnictwem prasowym, biurem prawnym, "bankiem informacji" i wspólną ekipą korespondentów). Te i inne propozycje (np. projekt podziału na osiem regionów) odłożono do dalszych prac w ramach Rady Konsultacyjnej, pozostawiając wiele miejsca na inicjatywy oddolne zainteresowanych redakcji. Niektóre sprawy — np. idea wymiany informacji — materializują się już niejako obok Stowarzyszenia — np. Wydawnictwo UNIA PRESS redaguje biuletyn informacyjny LOCAL PRESS zawierający materiały, które mogą być wykorzystywane przez różne pisma lokalne.

W porównaniu z entuzjastyczną atmosferą Zjazdu Założycielskiego w Puszczykowie, nad obecnymi obradami ciążyło jakby mniejsze zainteresowanie wewnętrzne (choćby kłopoty z quorum) i chyba jeszcze bardziej — zewnętrzne. W cieniu tym razem pozostawali sponsorzy imprezy (Krajowy Sejmik Samorządowy oraz Fundacja Stefana Batorego), zaś goście Zjazdu — przedstawiciele SDP, Fundacji Centrum Prasowe dla Europy Środkowo-Wschodniej czy Ośrodka Badań Prasoznawczych deklarowali pomoc dość ogólnikowo. Wydaje się, że szanse powodzenia wielu ambitnych zamierzeń, np. organizacja cykli szkoleniowych dla redaktorów prasy lokalnej, druk pomocy naukowych itp. spoczywa w ręku instytucji mogących udzielić wsparcia finansowego tym przedsięwzięciom (jak np. wspomniana Fundacja Stefana Batorego), odbycie Zjazdu oraz ukonstytuowanie się władz Stowarzyszenia Prasy Lokalnej daje pewną szansę bardziej skutecznego ubiegania się o taką pomoc.

Ryszard Filas

Wydawnictwa podziemne w powojennym Krakowie

W dniu 26 VI 1992 Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa zorganizowało w Auli Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego XII Sesję naukową z cyklu "Kraków w dziejach narodu". Jej przedmiotem nie był — jak dotychczas — wybrany okres historyczny, ale problem samoistny, niezależny ruch wydawniczy w latach 1977-1989.

Prezes Towarzystwa, prof. Jerzy Wyrozumski (UJ) zauważył na wstępie, iż niezależny ruch wydawniczy nie tylko promował wolne słowo, ale także rozsądzał nie akceptowany system społeczny, stając się żywołem niemożliwym do opanowania. Niestety, przedmiot badań dalej sprawia trudności, a sam temat sesji stanowi ledwie rozpoznanie problematyki. Np. bowiem oznaczenie miejsca wydania wskazywać może właśnie coś przeciwnego, ustny przekaz ulega deformacji, a sami świadkowie — bywa, że nie chcą już wracać do przeszłości. Tak więc celem sesji było m.in. utrwalenie przeświadczenia, że niezależny ruch wydawniczy ostatnich lat to ważny rozdział w dziejach miasta. Jednym z postulatów badawczych, oczekującym na podjęcie, jest rozpoznanie sieci kolportażu, bez której "słowo" byłoby martwe.

Program sesji obejmował 5 referatów. Autorami ich byli:

● Wbrew cenzurze Bożena Wyrozumski (UJ). Odzyskanie wolności po latach zaborów było możliwe m.in. dzięki działaniom niepodległościowym inspirowanym wolnym słowem. Ponownie do tej metody wrócono w 1939, wydając regularnie od I XI 1939 *Biuletyn Informacyjny*. Do końca II wojny światowej ukazało się około 1499 periodyków (w tym 325 drukowanych). Po wojnie do 1951 opozycyjne wobec nowej władzy podziemie wojskowo-polityczne wydawało *Krajowy Biuletyn Informacyjny*. W latach 1952-1976 wolne słowo odbierano przemycane z emigracji (*Kultura* paryska) lub na falach eteru (RWE, BBC). We wrześniu 1976 ukazał się *Biuletyn Informacyjny* Komitetu Obrony Robotników (KOR), podający, co było nowością, adresy opozycjonistów. Od 1977 Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO) wydaje *Opinię* oraz *Gospodarza*. Od

1979 Wolne Związki Zawodowe wydają w Katowicach *Ruch Związkowy*, a w Gdańsku *Głos Wybrzeża*. Powstają nowe pisma społeczne, informacyjne i studenckie: *Głos*, *Postęp*, *Plus*, *Spotkania*, *Index*, *Zapis*, *Krytyka*. Tworzone są wydawnictwa niezależne od cenzury: *Nowa*, *Krag*, *ABC*, *KOS*.

Podpisanie 31 VIII 1980 społecznych umów umożliwiło NSZZ "Solidarność" wydawanie *Tygodnika Solidarność* przełamującego państwowy monopol informacyjny. Do 12 XII 1981 ukazywało się oficjalnie i poza cenzurą ponad 400 regionalnych periodyków związkowych.

Po ogłoszeniu stanu wojennego w Krakowie już 14 XII 1981 o godz. 9⁰⁰ dostrzeżono pierwszą ulotkę (na słupie koło kościoła Bernardynów), podpisaną przez "Prawników z Wydziału Prawa UJ". 17 XII 1981 w Warszawie pojawiły się *Wiadomości Dnia*, od 11 II 1982 wychodził *Tygodnik Mazowsze*. Prace edytorskie podjęły Lublin, Wrocław, a potem reszta kraju.

W latach 1982-1989 ukazywało się ponad tysiąc periodyków oraz około pięciu tysięcy druków zwartych i innych. Powstały: pisma środowiskowe (*Głos Wolnego Taksówkarza*, *Godność* — pismo milicjantów), pisma satyryczne (*Jaruzela*, *Szerszeń*), od 1985 r. *Przegląd Wiadomości Agencyjnych* (z serwisem foto), pisma społeczno-kulturalne (*Arka*, *Nowy Zapis*, *Kultura*, *Tu i teraz*). Podobnie drukuje się "niezależne" znaczki pocztowe (autorka ma kolekcję 15 dużych klaserów) oraz atrapy banknotów, okolicznościowe karty pocztowe, a nawet etykiety zapalczane.

● Wydawnictwa niezależne w Krakowie w latach 1977-1980 — Ryszard Terlecki. 29 IX 1976 z Warszawy przywieziono kilka oryginalnych egzemplarzy *Komunikatu KOR nr 1*, które zostały rozdzielone do przepisywania na maszynie w Krakowie dla dalszego bezpłatnego kolportażu. Po kilku numerach zrezygnowano z przepisywania i kolportowano oryginalne, drukowane w Warszawie.

Jesienią 1977 r. utworzono krakowsko-warszawską redakcję *Indexu* (Leszek Maleszka, Bronisław Wildstein, Tomasz Schoen). W kwietniu 1978 pojawiła się (przepisywana na maszynie) *Opinia* — firmowana przez krako-

wski oddział ROPCiO (Krzysztof Gąsiorowski, Aleksandra Kahl-Stachniewicz). W 1978 ukazuje się studencki *Sygnal* (Jan Polkowski, 9 numerów). Od stycznia 1979 Robert Kaczmarek z AGH wydaje *Merkuriusza Krakowskiego i Światowego*. Od czerwca 1979 Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy (Adam Macedoński, Jan Franczyk, Tadeusz Zaleski <vel Partyka>, Wojciech Sukiennik <vel Barcz> wydaje *Krzyż Nowohucki*. W czerwcu 1980 r. pojawia się studencki *Po prostu bis*. Od czerwca 1979 (od pielgrzymki do Polski Jana Pawła II) Kościół staje się "parasolem" dla opozycji.

● Niezależny ruch wydawniczy w Krakowie w latach 1981-1989 — Wojciech Frąz i k. Z "Krakowskiej Oficyny Studentów" (KOS) w 1981 wyodrębnia się wydawnictwo "ABC", Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS) tworzy wydawnictwo "Jagiellonia" kontynuujące edycję *Po prostu bis*. Pojawiają się *Komunikaty strajkowe* (HiL, PAN), od 1982 kontynuowana jest edycja *Krzyża Nowohuckiego* oraz biuletynów solidarnościowych (*Goniec Małopolski*, *Wiadomości Małopolskie*). Po 13 XII 1981 ukazuje się 13 (70 numerów), *Biuletyn Małopolski* (72 numery) oraz *ZOMOrządność i Kronika Małopolska*. Powstaje podziemna prasa zakładowa (*Kablowiec*, *Montinowiec*, *Kolejarz Polski*, *Hutnik* — nakład do 16 tys. egz.; każdy nowy numer *Hutnika* przesyłano naczelnikowi Wydziału Spraw Wewnętrznych). Ukazywała się *Solidarność Grzegórzecka* oraz krakowska mutacja *Tygodnika Mazowsze*. W r. 1985 wydawano czasopismo dla dzieci. Do grudnia 1986 wydawano barwnie ilustrowane *Mysli Nieinternowane*. W latach 1982-1989 dla młodzieży szkolnej drukowano *Promienistych*. *Pismo ojców i dziadów dla wnuków*. W lipcu 1983 ukazała się *Arka*, przedrukowująca m.in. teksty wypowiedziane w piśmie mówionym *Na Głos*. Wiosną 1987 pojawił się *brulion* — kontrowersyjne pismo studentów UJ, lansujące kulturę alternatywną. Od listopada 1984 wydawano pismo *Bez dekretu* (nakład 3000 egz.), dwukrotnie większy nakład miał *Obserwator Wojenny*. Pismem niezwykle było *W cztery oczy. Do szarego człowieka zwanego czerwonymi* — rozsyłano je pocztą pod adresem domowym członkom PZPR.

Oprócz wydawców prasy w Krakowie funkcjonowało w latach 1982-1989 czterdzie-

ści wydawnictw książkowych. Wydawnictwa "wielkie" miały wówczas kłopot nie z papierem (łatwo już dostępnym), lecz z transportem. Przykładowo "Oficyna Literacka" na realizację planu wydawniczego zużywała 10 ton papieru. — Dzień 31 VIII 1990 r. był datą wyznaczoną przez Ministerstwo Finansów na ostateczną decyzję legalizacji lub rozwiązania nielegalnych wydawnictw.

● Pismo mówione *NaGłos* w latach 1983-1989 — Bronisław Maj (UJ). Po rozwiązaniu ZLP i utworzeniu nowego stowarzyszenia zwanego w środowisku literackim... "Neo-ZLePek" postanowiono utworzyć tzw. "pismo mówione", w którym autorzy sami odczytują swe teksty. W przypadku autorów emigracyjnych nadesłane teksty odczytywali aktorzy — Jan Peszek i Jan Frycz. Numer pierwszy zaprezentowano w grudniu 1983 r. w Sali Portretowej Klubu Inteligencji Katolickiej w Krakowie przy ul. Siennej 5. Redakcję tworzyli: Bronisław Maj, Jerzy Pilch, Włodzimierz Maciąg. Nazwę (tytuł) wymyślił Stanisław Balbus — "mówimy na głos to, co myślimy". Przygotowano 25 "numerów" z udziałem 100 autorów. Kilkakrotnie "pismo" prezentowało się w kapitułach Ojców Dominikanów w obecności 2 tysięcy odbiorców. Obok poezji i prozy istotnym elementem treści była krytyka literacka. W r. 1984 *NaGłos* otrzymał "Nagrodę Kulturalną — Solidarności". Teksty *NaGłosu* przedrukowywały *Arka* oraz *Plus*. Pod koniec lat osiemdziesiątych poloniści z UJ (wychowankowie dra Maja) stworzyli mutację *NaGłosu* przyjmując *Przegłos* — umożliwiając tym samym szybsze debiuty studenckie. Ostatni mówiony — 25 numer *NaGłosu* zaprezentowano w czerwcu 1989 r. Natomiast w kwietniu 1990 r. ukazał się pierwszy drukowany numer *NaGłosu*, któremu — aby zachować ciągłość — nadano numerację 1/26/.

● Działalność cenzury w PRL na przykładzie *Tygodnika Powszechnego* — Zofia Radzińska (UJ). Jednym z nielicznych czasopism, ujawniających na łamach ingerencje cenzury, był *Tygodnik Powszechny*. Słynna "klamra" wskazywała na paragrafy sankcjonujące podejmowanie działań zagrażających bezpieczeństwu państwa oraz wyszydzanie ustroju. Autorka postanowiła zbadać, "jak słowo drukowane może zagrażać bezpieczeństwu państwa?". Do badania wyty-

powoła wszystkie październikowe numery tygodnika z lat 1984-1987. Zawierały one łącznie 180 ingerencji, z tego 79 dotyczyło gożenia w bezpieczeństwo państwa. Porównując teksty drukowane z tekstami pierwotnymi dostępnymi w redakcji, ustaliła, iż za treści przestępcze uznano m.in.: informację o inauguracji roku akademickiego w Papieskiej Akademii Teologicznej, sprawozdanie z Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, krytyczną notatkę o Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku, a nawet wywiady z filmowcami, które uprzednio w innej wersji ukazały się drukiem w *Polityce*...

W dyskusji

Jerzy Hausner przybliżył dzieje bezdebitowego miesięcznika harcerskiego *Czuwajmy*, który za tytuł przyjął motto papieskiej homilii z 1983 r. W latach 1985-1989 ukazało się 48 numerów pisma adresowanego do młodzieży i jej wychowawców. Patronem pisma był biskup Kazimierz Górny, krajowy duszpasterz harcerzy, redaktorem naczelnym — harcmistrz Jerzy Bukowski. Pismo było zwalczane m.in. przez Kazimierza Koźniewskiego na łamach *Argumentów*. Z czasem niezależną inicjatywę krakowską podjął Wrocław, wydając *Wolny Wiatr*, oraz Łódź, gdzie wydano *Służbę*.

Adam Macedoński poinformował o początkach *Biuletynu Katyńskiego*, który redagowano od 1978 r. 26 numerów wydano w formacie A-6, a następnie — do numeru 33 — w formacie A-5. Redakcję tworzyli: Andrzej Kostrzewski, Stanisław Tor, Kazimierz Godłowski, Leszek Martini oraz — jedyny ujawniony — Adam Macedoński. Pierwszy numer powstał przy współpracy z ROPCiO, natomiast od tematyki katyńskiej zdecydowanie odciął się KOR. Istotną okazała się współpraca z Krzysztofem Nowohuckim, który w stanie wojennym wydrukował "Raporty Katyńskie".

Danuta Abrahamowicz ujawniła skład redakcji *Biuletynu Małopolskiego*, który redagowała wspólnie z Kornelem Filipowiczem (podpisującym swe teksty jako "Q") oraz Bogdanem Rogatką. Jacek Paluch redagował *Kronikę z życia internowanych w Wiśniczu i Zależu*. *Biuletyn* był kwartalnikiem. Numer 13 nie ukazał się "z przekory", a numer 15 z powodu "wpadki". Nie udało się redakcji współpraca z "Solidarnością", udało się jednak z ekspertami ekonomicznymi wyższych uczelni. Ciekawo-

stka: matryce pierwszego numeru — do chwili produkcji — przechowywano w gipsie założonym na złamanej nodze współpracownika.

Marek Glogier przedstawił dzieje pisma krakowskich duszpasterstw akademickich *W kręgu*. Ukazywało się ono w latach 1982-1989. Wydano 25 numerów o łącznej objętości 900 stron maszynopisu w formacie A-5 i nakładzie sięgającym do 1200 egz. Skład redakcji (Adam Gruszecki, Krzysztof Flisek, Marek Glogier) ujawniono dopiero przed obradami Okrągłego Stołu. Kwartalnik drukowano w Kurii Metropolitalnej i dlatego, będąc drukiem półoficjalnym, korzystał on z ochrony przed cenzurą państwową. Pismo jednak podlegało dość ostrej cenzurze kościelnej. Sprawował ją ks. Franciszek Płonka — diecezjalny duszpasterz akademicki, w redakcji konsultant teologiczny. W 1983 r., w numerze 7, redakcja "przemyciła" zdjęty przez cenzurę w *Tygodniku Powszechnym* wiersz Wiktora Woroszyńskiego. Odkryto to już po wydrukowaniu numeru i mimo to zdecydowano w Kurii o skierowaniu 1000 egz. na makulaturę. Z pismem współpracowali m.in. Piotr Kulij, związany z *I3* — pismem krakowskich liberałów, oraz Marek Bernacki — współtwórca uniwersyteckiego pisma mówionego *Przeglós* i zawodowi graficy: Franciszek Otto, Grzegorz Regulski oraz Andrzej Bednarczyk z Wydziału Grafiki ASP. Po likwidacji cenzury *W kręgu* przestało być atrakcyjne dla środowiska studenckiego i uległo rozwiązaniu 19 X 1990.

Konrad Siermontowski wyjaśnił, że wydawnictwa "Rota" oraz "V" były zlokalizowane na terenie AGH i w rzeczywistości odnosiły się do tego samego składu redakcyjnego. Wskazał także na proceder nieuczciwych drukarzy, którzy zawyżali nakłady i nie rozliczali się z nich. Ujawnił, że był autorem wydanego w 1986 złożonego z 12 tablic zbioru "Sygnety wydawnictw podziemnych" (nakład 250 egz.).

Maria Christian ukazała kulisy edytorskie *biuletynu Sowiniec*, wydawanego przez Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego. Redakcja, unikając numeracji kolejnych zeszytów, umożliwiła traktowanie ich jako wydawnictwa nieperiodycznego. Pamiętając zaś o ówczesnym przepisie, iż druk do stu egzemplarzy nakładu traktowany jest jako powielany rękopis nie podlegający cenzurze

— Komitet mógł jego druk przekazywać instytucji państwowej (Krakowskiemu Przedsiębiorstwu Geodezyjnemu). Mimo jawnie niepodległościowej tematyki pismo powielano legalnie (choć dyskretnie) dzięki lukom prawnym.

Jolanta Rokošowa (UJ) wskazała na eksplozję poezji stanu wojennego, co przypominało podobne zjawisko w okresie Powstania Warszawskiego. Np. tomiki w postaci zszywanych maszynopisów (tworzących cykl „Idą panery na «Wujek»”) znajdowano we Włoszech oraz słyszano w programach RWE — mimo iż wydawcy tam ich nie przesyłali.

Maria Kocójowa (UJ) podkreśliła, że prowadzone w Krakowie badania nad drukami drugiego obiegu warto porównać z równoległe prowadzonymi badaniami w londyńskim ośrodku dra Jagodzińskiego, gdzie prowadzi się kartotekę druków stanu wojennego. Warto także nawiązać kontakt z watykańskim centrum informacji o pontyfikacie Jana Pawła II, gdzie także są rejestrowane publikacje podziemne.

Wojciech Frażik (PAN) ujawnił, że w omawianym okresie był kolporterem-hurtownikiem i już wtedy prowadził „prywatną” bibliografię druków. Obecnie przygotowuje na ten temat większe opracowanie.

Mieczysław Rokosz (UJ), podsumowując dyskusję, stwierdził, że wydawnictwa podziemne stanowią część dziejowej kultury. Protest przeciw stanowi wojennemu zaznaczał się także w postaciach innych — np. „solidarnościowych” ozdobach choinkowych lub pisanek wielkanocnych, szopkach bożonarodzeniowych, satyrze, grafici, a nawet w umownych, nowych nazwach topograficznych nadawanych przez taterników i speleologów.

Uczestnicy sesji skoncentrowali się na dziejach wydawnictw opozycyjnych. Osobny problem stanowi recepcja tej literatury — jednak tym zagadnieniem nie zajmowano się. Przewidziana jest publikacja wszystkich wystąpień — wydawcą będzie Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

Marek Glogier

Jacques Bourquin nie żyje

W lutym 1992 r. w Szwajcarii zmarł Jacques Bourquin, honorowy przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia ds. Badań nad Komunikowaniem Masowym (AIE-RI/IAMCR). Urodził się w Lozannie w 1915, tu studiował prawo, na tym samym uniwersytecie w Lozannie wykładał później Prawo prasowe i Wolność prasy i pozostał wierny swemu miastu przez całe życie. Dochował też wierności głównemu przedmiotowi swoich zainteresowań badawczych i działalności społecznej: wolności słowa i wolności prasy.

Jako przedstawiciel Szwajcarii na generalnej konferencji ONZ poświęconej wolności informacji w roku 1948 Jacques Bourquin przyczynił się walcie do sformułowania i uchwalenia słynnego artykułu 19 Uniwersalnej deklaracji praw człowieka, powtórnego później w Międzynarodowym pakcie praw obywatelskich i politycznych z r. 1966. Był również współtwórcą Konwencji o zwolnieniach od cła importowanych materiałów oświatowych, naukowych i kulturalnych z roku 1950. Należał do grona najaktywniejszych

organizatorów Międzynarodowego Instytutu Prasy (IPI), Francuskiego Instytutu Prasy w Paryżu (1951) oraz znanego Międzynarodowego Ośrodka Doskonalenia Dziennikarstwa w Strasburgu (1957). Był wreszcie jednym z 6 ojców-założycieli AIERI/IAMCR, którego to stowarzyszenia był przewodniczącym od roku 1964 (wtedy to przejął prezydenturę po R. Nixonie) do 1972 (wtedy przekazał ją w ręce J. Hallorana). Jest autorem co najmniej dwóch liczących się książek: „La liberté de la presse” z r. 1950 oraz „Consideration sur la formation de l’opinion publique” z r. 1959.

Jacques Bourquin darzył Polskę szczerą sympatią, przyjaźń łączyła go z Ireną Tetelowską. Wielokrotnie odwiedzał Kraków i nasz Ośrodek. Publikował też w *Zeszytach Prasoznawczych*. W pamięci polskich prasoznawców starszego pokolenia na zawsze pozostanie dr Jacques Bourquin — uczony, prawnik, wydawca, żarliwy obrońca wolności prasy, a jednocześnie dyplomata o nieskazitelnym elegancji i ujmującym sposobie bycia.

wp

SUMMARY

Ignacy S. F i u t: THE CONTENT ANALYSIS AND THE EVOLUTIONARY EPISTEMOLOGY

The paper is devoted to the possibility of description and deeper interpretation of the results of the content analysis, based on the evolutionary epistemology as presented by "The Altenberger's Circle", a. o..

The author suggests that it is possible to reconstruct the full meaning of the "mediated" communication from non-verbal communication which determines the deep structure of human perceiving apparatus. According to him the evolutionary epistemology gives the chance to forecast the direction of evolution of media content with regard to the feedback by its public and development of the press market. /Author's summary and translation/

Walery P i s a r e k: THE BANNER WORDS AND THEIR PUBLICS IN TODAY'S POLAND

Forty eight words, arbitrary selected from the mass media as supposed to be political key symbols or miranda and antimiranda in Poland, were presented in May 1991 to the representative sample (3230 ss.) of its adult (over 14) population. The subjects were requested to pick out from among them (1) the words which "denote something best, most beautiful or most valuable" (i.e. the miranda) and (2) the words which "denote something worst, most unpleasant or most harmful" (i.e. the antimiranda). Six words were selected as symbols of something most destrable by more than 50% of the subjects: uczciwość ('honesty'), zdrowie ('health'), miłość ('love'), sprawiedliwość ('justice'), zgoda ('concord'), wolność ('freedom'); only three words were selected as something most undestrable by more than half of the sample: zakłamanie ('hypocrisy'), bezrobocie ('unemployment') and dyktatura ('diktatorship').

The attitudes of the subjects towards the particular words appeared to be differentiated far less by the factors of sex, age and place of residence than by the factors of education, religiousness and political orientation. E.g. odpowiedzialność ('responsibility') is most desirable 2 times more often and opieka ('care') 2 times more seldom for the best educated people than for the people with primary education: socjalizm ('socialism') is most undesirable 6 times more often for the devoutly religious people than for atheists: wolny rynek ('free market') and solidarność ('solidarity') are most desirable almost 5 times more often for the Conservatives than for the Social Democrats. Also the audiences of the particular newspapers and journals vary sometimes substantially on their preferences for some banner words.

The results of the survey of 1991 as compared with similar data of 1984 prove that the general acceptance or rejection of some symbols can be (taking into account all the political changes in Poland) surprisingly constant. /Author's summary and translation/

Jarosław G r z y b c z a k: PRESS READERSHIP AND PUBLIC MOODS. POLITICAL PROFILES OF THE READERS OF SELECTED PAPERS

This study is based on the surveys carried out in the Press Research Centre in April 1991. The sample of subjects was quota representation of the Poland's population over 13. It aims to

describe relations between press content and public feelings and political attitudes of the press audience.

Nine national dailies and 8 weeklies are examined. Three of them (*Trybuna*, *Kurier Polski* and *Słowo Powszechne*) are official newspapers of political groups while the others (*Gazeta Wyborcza*, *Rzeczpospolita*, *Życie Warszawy*, *Express Wieczorny*, *Sztandar Młodych* and *Gromada-Rolnik Polski*) pretend to be "independent" although very often their programmes are close to different political orientations. The selected weeklies are ranked among the so-called "opinion press". Two of them (*Gość Niedzielny* and *Tygodnik Powszechny*) are "old" papers connected with the Catholic Church; three other (*Polityka*, *Tygodnik Solidarność* and *Zielony Sztandar*) are edited according to the old canon of "socio-political" magazines; the remaining ones (*Wprost*, *Spotkania* and *Nie*) are new opinion weeklies which attract readers by modern layout and new ways of treating the subject.

The results of the research let the author form the conclusion that effectiveness of press persuasion is rather limited. However, one can notice the fact that the people around the particular press titles express similar opinions (at least partly) as they are published in those papers. The results allow to characterize public opinion of the selected papers — a kind of their individual political "portraits".

Readers of the newspapers and periodicals under discussion differed considerably in their opinions concerning prospects of a success of political and economical reforms. For example, optimistic opinions of the readers of *Tygodnik Powszechny*, *Tygodnik Solidarność* and *Spotkania* contrasted very much with most pessimistic opinions of the readers of *Nie*, *Trybuna* and *Sztandar Młodych* who saw but dangers in present situation in Poland. /Author's summary/

Ryszard F i l a s: CHANGES IN READERSHIP OF NATIONAL NEWSPAPERS AND PERIODICALS (1989-1992)

This paper deals with changes in readership of several all-Polish dailies and dozens of periodicals in the period of rebuilding of press market in Poland between 1989 and 1992. It is based on the results of the research carried out by the Press Research Centre every year (on the representative 2000-4000 persons sample of Poland's population over 13).

About three fourths of Poles read (casually at least) some daily, most often local one but since 1990 circle of people reading national dailies has been increasing (recently 40% of all people being interviewed). New titles increased from 10 to 17 but two of them have already been closed down. Only one new daily *Gazeta Wyborcza* is a great success and became the daily number one in Poland. Two dailies widely read in the former period: an organ of the communist party *Trybuna Ludu* (since 1990 — *Trybuna*, associated with Social Democracy) and the daily for country people *Gromada-Rolnik Polski* lost many of their former readers. Apart from *Gazeta Wyborcza* such dailies as *Rzeczpospolita*, *Sztandar Młodych*, *Życie Warszawy* and *Express Wieczorny* are in the lead of the dailies of all-Polish character.

Two thirds of the examined people read some periodical, mainly of national range. Approximately, in the years 1989-1992 about 150 new periodicals were published every three months (including many sublocal ones). Although a part of them have not survived on the market, a press offer changed considerably and as a result of it — readership of particular periodicals also changed. Radical qualitative changes took place also among the most widely read periodicals (every time their number reached 30-35). The popularity of monthlies increased at the cost of weeklies and the new titles became more important at the cost of the old ones. These changes took place in three stages. At the first stage (1989 — Spring 1990) — the changes concentrated in the group of old titles. At the second stage (Autumn 1990 — Spring 1991) — an important exchange of periodicals took place: ten new periodicals, mainly weeklies and fortnightlies, took the lead (e.g. *Nie*, *Skandale*, *Nowy Detektyw*). At the third stage (Autumn 1991 — Spring 1992) — old periodicals were losing their popularity (among others, opinion periodicals such as *Tygodnik Powszechny*, *Przegląd Tygodniowy* and *Veto*) and were replaced by new monthlies (such as *Poradnik Domowy* or magazines for young people: *Popcorn*, *Dziewczyna*, *Bravo*). Several others

strengthened their position reached a year ago (particularly magazines for women: two monthlies *Twój Styl* and *Pani*, and the weekly *Kobieta i Mężczyzna*). Considerable changes took place also in many types of the press: opinion weeklies, journals for women, journals for young people, periodicals devoted to culture. Popularity of press for country people and for farmers fell down considerably. /Author's summary/

Katarzyna Pokorna-Ignatowicz: MASS MEDIA AND PUBLIC OPINION IN STATEMENTS OF PIUS XII

The long pontificate of Pius XII resulted in issuing a considerable number of official documents dealing with specific problems of the press, film, radio and television and discussing them in a more general way as a cultural phenomenon. Pius XII devoted much attention to irregularities in the functioning of mass media, especially to those that resulted from political and economic conditions and from disregarding moral principles. The Pope was convinced that respect for the Catholic Church was essential to the proper transmission and reception of communicated substance.

In his opinion referring to the radio, Pius XII constantly emphasized the fact that this was the medium capable of facilitating the process of improving human relations. He perceived the radio to be an effective tool for the teaching of Gospel as well. He was an active supporter of creating new broadcasting stations, especially in South America, Africa and Asia.

After World War II an expansion of a new medium i.e. the television was started. Pius XII supported its development from the very beginning wishing to avoid a misunderstanding similar to that over the film when the Church had posted a very unfavourable judgement upon this phenomenon. The Pope decided to found the television station in Vatican City and had an address on television. Doing this, he officially recognized the existence of the new medium in the life of the Catholic Church.

The Pope regarded public opinion as a necessary condition of the proper functioning of any society. According to him, lack of freedom of speech was a symptom of a serious social malady and he regretted that in the communist countries the proper development of free public opinion was blocked. However, according to the Pope, public opinion should be morally sound i.e. should be based on Christian values. He claimed that free expression of public opinion should take place also inside the Catholic Church itself but only in relation to those matters that could be a subject to open discussion and that the Catholic press should assist the process of its formation.

The recapitulation of the opinion of Pius XII with regard to mass media was the encyclical "Miranda psorsus" which was issued in 1957 and which summarized the whole of the pre-Vaticanum teachings from a theological point of view in a very detailed and comprehensive way. Pius XII is regarded to be the author of the basic principles of mass media theology, a new area in the field of theological studies that has been developing very intensively in recent years and the significance of which has been constantly growing. /Author's summary/

Elżbieta Ciborska: TRANSFORMATION OF THE PRESS FORMERLY OWN BY THE LATE POLISH UNITED WORKERS' PARTY (PZPR) BETWEEN 1989 AND 1992

Transformation of the press connected with closing down of the concern of Workers' Publishing Corporation (RSW) affected, above all, the press of the ex-PZPR. So far, four stages of this process can be distinguished.

At the stage I — before creation of Liquidation Committee in April 1990 — nine theoretical-ideological journals of PZPR and two provincial weeklies were closed down and two dailies changed their titles.

At the stage II — starting with the creation of the Liquidation Committee until the Government's approval of the plan concerning management of RSW assets (April — October 1990) — journalistic cooperatives were organized and the editors-in-chief were replaced.

At the stage III — from the autumn 1990 until the summer 1991 the cooperatives took over 13 lokal weeklies belonging in the past to the former PZPR and 5 dailies. Apart from the above 11 dailies and 15 party weeklies were sold by tender.

The last stage is secondary marketing (a successive sale of some titles, change of the owners in some other cases).

As a result of transformation the former party dailies and journals have become independent and pluralistic /only two of them maintain a distinct left-wing character/ and they maintained their high circulation. /Author's summary/

Dorota G d a ń s k a: TRANSFORMATION OF THE DAILIES PUBLISHED FORMERLY BY THE "CZYTELNIK" PUBLISHING HOUSE (1989-1992)

The paper refers to changes in the years 1989-1992 of 9 dailies which are called post "Czytelnik" ones. These dailies were founded between 1944-1945 within the "Czytelnik" Publishing House. In 1951 they were taken over by the Communist Party Publishing House "Prasa". They have been presenting political views of the Polish United Workers' Party until the party gave up its activities at the 11th General Assembly held in 1990.

As a result of the three years transformations of ownership three local post-Czytelnik dailies (*Głos Wielkopolski*, *Kurier Szczeciński* and *Słowo Polskie*) have been taken over by the journalistic cooperatives while six other including two national (*Życie Warszawy*, *Gromada-Rolnik Polski*) and four local (*Dziennik Bałtycki*, *Dziennik Łódzki*, *Dziennik Polski*, *Dziennik Zachodni*) have been offered for sale. These dailies seemed to be very attractive for the buyers also for the foreign ones (e.g. R. Hersant has bought shares of three titles).

At the moment the dailies formerly belonging to "Czytelnik" consolidated their strong position on the market and due to application of modern technologies they became competitive in looking for new readers. /Author's summary/

Danuta G r z e l e w s k a: TRANSFORMATION OF EVENING PAPERS (1989-1992)

After the decision of the Polish Diet to liquidate the concern of Workers' Publishing Corporation (RSW), evening papers — except *Kurier Polski* — became a subject of great interest because of their popularity and high circulation.

From among 14 evening papers, 6 were taken over by journalistic cooperatives and 8 were put up for tender. Because of imprecise criteria of ownership transformation, decisions of the Liquidation Committee concerning evening papers have been regarded as very controversial. From among 8 papers put up for tender only one became a paper of political party: "Porozumienie Centrum" became the publisher of *Express Wieczorny*.

Evening papers taken over by journalistic cooperatives, publishing companies and private people declare their non-political character but present sometimes the political views of the new publishers.

The change of the publisher led to the change in editing of the evening papers. There has been a sharp increase in the number of advertisements. In some papers they occupy several columns. Number of pages also increased. New sections appeared. Various bingo, games and competitions are conducted with big energy in order to attract new readers. Almost all editors supply the Friday issue already early in the morning. It extends the time of selling the Friday-Sunday issue.

The process of transformation of evening papers connected with liquidation of the RSW concern was completed in 1991. /Author's summary/

Translated by Janina Maczuga

UWAGA!

Już można KUPIĆ!

UWAGA!

KATALOG PRASY POLSKIEJ 1993

2500 gazet i czasopism, wydawanych aktualnie w Polsce

O każdym piśmie — 23 podstawowe informacje (tytuł, wydawca, red. naczelny, data powstania, format, objętość, nakład, częstotliwość ukazywania się, tematyka i charakter pisma, adres redakcji itp.)

Katalog zawiera informacje o wszystkich typach prasy, bez względu na częstotliwość ukazywania się (dzienniki, tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki itp.). Jest JEDYNYM W POLSCE wydawnictwem, które zawiera informacje o około 1000 pism sublokalnych (miejsko-gminnych i gminnych).

KATALOG PRASY POLSKIEJ 1993

to

przygotowane z naukową dokładnością
niezastąpione źródło informacji o polskim rynku prasowym
dla:

**naukowców i studentów • wydawców i dziennikarzy
biznesmenów oraz specjalistów od promocji i reklamy**

Można go zamówić w Ośrodku Badań Prasoznawczych
Uniwersytetu Jagiellońskiego • 31-007 Kraków, ul. Wiślna 2, fax (48 12) 226306

Można także kupić — bezpośrednio w OBP UJ
lub w Centralnej Księgarni Naukowej w Warszawie
Krakowskie Przedmieście 7

Cena egzemplarza KATALOGU — 200.000 zł (+ koszty przesyłki)